POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

ROZPRAWY WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO

Serja II. T. 43. (Ogólnego zbioru T. 68). Nr 1.

MIECZYSŁAW NIWIŃSKI

OPACTWO CYSTERSÓW W WĄCHOCKU

FUNDACJA I DZIEJE UPOSAŻENIA DO KOŃCA WIEKÓW ŚREDNICH

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806092293

SEMINARJUM HISTORYCZNO-PRAWNE UNIW. JAGIEL.
INW: 565
DZ: V-350

Staatsbibliothek Krakau

W KRAKOWIE
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE
1930.



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pod zarz. J. Filipowskiego.

Wstęp [1].

W przestronnej dolinie rzeki Kamiennej, wijącej się pośród łagodnie falujących północnych stoków wyżyny kielecko-sandomierskiej, wznoszą się sędziwe mury starożytnej świątyni Pańskiej. To kościół pocysterski w Wąchocku, otoczony wieńcem białych budynków poklasztornych. Czcigodny ten zabytek architektury romańskiej, jeden z najpiękniejszych w Polsce, zwracał już od dawna na siebie uwagę uczonych znawców. Gruntowną monografię poświęcił mu prof. Wł. Łuszczkiewicz p. t. Romańska architektura w Wąchocku [2]. Jednakowoż dzieje samego opactwa leżą po dzień dzisiejszy odłogiem, prawie nietknięte. Dotychczasowa literatura jest bardzo uboga. Łuszczkiewicz zamieścił w swej rozprawie krótki szkic historyczny o klasztorze wąchockim, ale tylko w rozmiarach niezbędnych dla wyjaśnienia głównego tematu, zaznaczył też wyraźnie, że dzieje opactwa czekają jeszcze na specjalne opracowanie. Próbował podjąć się tego zadania p. Roman Plenkiewicz w krótkiej rozprawie p. t. Opactwo Cystersów w Wąchocku [3]. Jednakże zasłużony ten pedagog nie posiadał wskutek niekorzystnych warunków, w jakich wzrósł [4], należytego przygotowania naukowego w zakresie metody historycznej, dlatego praca jego nosi na sobie wszystkie ujemne znamiona dyletanckie. Błędy jej wykazał w dostatecznej mierze recenzent prof. Zachorowski [5], co zwalnia mnie od obowiązku szczegółowej polemiki, na którą zresztą nie zasługują twierdzenia autora, gdyż są albo gołosłowne, albo też opierają się na notorycznie mylnej interpretacji źródeł. Pomimo małej swej wartości naukowej przynosi ta rozprawka parę wskazówek nie do pogardzenia. Kilka by-

[1] Praca powyższa wyszła z seminarjum prof. Dra Wł. Semkowicza, który nie szczędził mi cennych uwag i życzliwej pomocy; korzystałem również z wartościowych wskazówek ks. rektora J. Fijałka, profesorów S. Kutrzeby i R. Grodeckiego oraz Dr Z. Kozłowskiej-Budkowej, za co Im składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

[2] Sprawozdania Komisji dla Badania Historji Sztuki w Polsce t. V (1892), nadto drobne przyczynki tamże w t. IV i VI.

[3] Przegląd Historyczny VI (1908).

[4] Zob. jego nekrolog w Sprawozdaniach Tow. Nauk. Warszawskiego r. 1910.

[5] Kwart. Hist. XXIV (1910).

strych spostrzeżeń zawdzięczam również cennej recenzji Zachorowskiego. Powyższe rozprawy wyczerpują właściwie całą literaturę naukową o Wąchocku. Pozatem mamy kilka artykułów w czasopismach perjodycznych i wydawnictwach o charakterze encyklopedycznym [1] oraz luźne, pobieżne opisy [2]. Wskutek tego ubóstwa literatury o klasztorze wąchockim musiała niniejsza monografja oprzeć się niemal wyłącznie na bezpośrednich źródłach, które z kolei należy pokrótce omówić.

Najważniejsze źródło do dziejów naszego opactwa stanowią dokumenty, które mają z niem bezpośredni związek. Tego rodzaju dokumentów drukowanych posiadamy z wieków średnich trzydzieści. Oprócz tego znamy streszczenia dwóch dokumentów z w. XV [3] i wzmianki o kilku dokumentach z XIV i XV w. [4]. Ten skromny zasób dyplomów drukowanych powiększy się znacznie przez wciągnięcie materjałów archiwalnych.

Przedewszystkiem kopjarz wąchocki, którego opis zamieszczam poniżej na swojem miejscu, dostarcza odpisów 82 dokumentów od XIII—XVII w., w części tylko drukowanych. Jeden oryginał z XIII w. przechowuje się w Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Cały szereg dokumentów z w. XV—XVII w oryginałach lub odpisach posiadają Archiwum Główne i Archiwum Skarbowe (Aneksy z Prokuratury Generalnej) w Warszawie, tudzież archiwa krakowskie, Kapitulne i Konsystorskie (»Acta episcopalia«) Wreszcie w tekach prof. Bujaka, przygotowanych jako materjał do V-go tomu Kodeksu dypl. małopolskiego, znajdują się odpisy kilku dyplomatów z drugiej połowy XV w. Ogółem posiadamy 62 średniowiecznych dokumentów klasztornych (w tem 33 niedrukowanych dotychczas). Z tego wypada na XIII wiek 12 dyplomów (1 niedrukowany), na XIV wiek 16 (2 niedrukowane), na XV wiek 34 (30 niedrukowanych).

Obok dyplomatów posiada pierwszorzędną wartość źródłową nieoszacowana Księga uposażeń Długosza, w której jeden rozdział poświęcony jest klasztorowi wąchockiemu. Wiele cennych wiadomości przynoszą księgi sądowe ziemskie radomskie z w. XV, przechowane w Archiwum Głównem, tudzież księgi aktów w Archiwum Konstystor-

[1] Biblioteka Warszawska 1851, IV; Kłosy 1890, nr 1280; Encyklopedja Kościelna ks. Nowodworskiego pod Wąchock i t. d. Nadto zasługuje na uwagę ustęp, poświęcony naszemu opactwu w dziele Wintera, Die Cisterzienser des nordöstlichen Deutschlands bis zum Auftreten des Bettelordens, Gotha 1868—1871, II, str. 389—391.

[2] Janowski, Wycieczki po kraju, Warszawa 1900, I, str. 73—83.

[3] Łaski J., Liber Benef. II, str. 378.

[4] K. K. K. str. 32, nr 267; ks. Wiśniewski, Monografje kościołów dekanatu radomskiego, str. 152.

skiem w Krakowie. Nieco ciekawych aktów procesowych posiada Archiwum Skarbowe.

Podrzędną natomiast rolę odgrywają drukowane źródła historjograficzne; dostarczają one jedynie garść drobnych przyczynków do dziejów opactwa [1]. Odrębny dział stanowią źródła kartograficzne. Oprócz starych map Perthéesa, Heldensfelda i t. d. [2] wchodzą tu w rachubę mapy i plany poszczególnych posiadłości klasztoru wąchockiego, sporządzone naogół przed kasatą opactwa lub niedługo później. Przechowują się one obecnie w Archiwum Państwowem w Radomiu.

Jak widzimy, materjał źródłowy do historji wąchockiego opactwa przedstawia się wcale skromnie, o ile chodzi o czasy dawniejsze. To ubóstwo uwydatni się jeszcze bardziej, gdy je porównamy z bogactwem zasobów źródłowych, jakiemi rozporządzają klasztory zachodnio-europejskie. Dość wspomnieć, że do dziejów opactwa cysterskiego w Villers-en-Brabant zachowało się przeszło pięćset dokumentów tylko z XII i XIII w. [3]. Bardziej jeszcze razi jednostronność materjału źródłowego. Dotyczy on niemal wyłącznie gospodarczej działalności zakonników, natomiast o ich życiu wewnętrznem, ascezie, kulturze umysłowej, o organizacji klasztoru i t. d. wiemy bardzo niewiele. To też praca niniejsza obejmie tylko tę część historji opactwa, gdzie da się osiągnąć pełniejszy obraz, t. j. fundację i dzieje gospodarcze klasztoru.

Pod względem chronologicznym niniejsza monografja ogranicza się do wieków średnich, ściśle biorąc, sięga do czasu napisania Liber Beneficiorum Długosza. Dzieli się ona na cztery części. Pierwsza zajmuje się fundacją opactwa, druga opisuje głównie wzrost terytorjalny majątku klasztornego, trzecia przedstawia rozwój immunitetu, ostatnia wreszcie odtwarza działalność gospodarczą mnichów. Wszystkie te części poprzedza wstępny rozdział, poświęcony rozbiorowi krytycznemu najstarszych i najważniejszych źródeł, t. j. niektórych dokumentów w. XIII, Liber Beneficiorum i kopjarza wąchockiego [4].

---

[1] Należy jeszcze wspomnieć o rękopiśmiennej historji klasztoru i samego Wąchocka, spisanej przez Ks. F. Brażewicza, proboszcza wąchockiego pod koniec ubiegłego stulecia, w tak zwanej Księdze pamiątkowej, przechowanej na plebanji w Wąchocku. Podane w niej wiadomości przedstawiają pewną wartość, o ile chodzi o nowsze dzieje opactwa, gdyż ks. Brażewicz mógł się oprzeć na aktach kościelnych, przechowanych podówczas w Wąchocku. Niektóre z tych wiadomości dadzą się zużytkować retrospektywnie do czasów średniowiecznych.

[2] Por. rozdz. III, 3 i rozdz. V, 1.

[3] Moreau, L'abbay de Villers-en-Brabant en XII^e et XIII^e siècles. Bruxelles 1909. Introduction critique LIX sq.

[4] Niektóre twierdzenia, postawione w niniejszej pracy, rozwinięte zostaną i uzasadnione w osobnych rozprawach i artykułach.

ROZDZIAŁ I.

Rozbiór krytyczny ważniejszych źródeł.

I. Dokumenty.

Z XIII w. posiadamy ogółem 13 dokumentów, odnoszących się do opactwa wąchockiego. 1) Pierwszy dokument z 11 maja 1234 r. zawiera zamianę dziesięcin między klasztorami miechowskim i wąchockim[1]. 2) Dokument archidiakona krak. Gumberta z r. 1235; wystawca darowuje w nim opactwu wąchockiemu wieś Błonie z całem uposażeniem kościoła św. Krzyża w Łęczycy[2]. 3) Przywilej Bolesława Wstydliwego, datowany 25 lipca 1249 r.; książę nadaje cystersom wąchockim dziewięcinę z produkcji soli książęcej w Bochni oraz rozległe prawa górnicze na obszarze całej dzielnicy[3]. 4) Dyplom Bolesława Wstydliwego z 8 maja 1260 r. zatwierdza posiadłości i dawne przywileje klasztorne[4]. 5) Dokument tegoż księcia, wystawiony w Chorzowej w r. 1270[5] (bez daty dziennej), zawiera darowiznę źródła solnego w Bochni na rzecz mnichów wąchockich. 6) Nadanie przez Bol. Wstydliwego prawa średzkiego dla wsi targowych Łukawy i Radomic[6]. 7) Tenże książę zatwierdza sprzedaż wsi Pękosławice na rzecz opactwa[7]. 8) Dokument Pudyka, wystawiony w Stopnicy 11 czerwca 1275 r., zatwierdza i określa szczegółowo przywileje klasztoru oraz wylicza jego posiadłości[8]. 9) i 10) Dwa transumpty dokumentów wąchockich z lat 1249 i 1275, wystawione przez legata pap. Filipa 19. X. 1280 r.[9]. 11) Dyplom Leszka Czarnego sporządzony został na wiecu w Osieku 22 stycznia 1284 r., czynność prawna odbyła się wszakże wcześniej na kolokwjum w Grodzinie[10]. Dokument zawiera treść niemal identyczną, co wzmiankowany przywilej Bol. Wstydliwego z r. 1275. 12) i 13) Dwa dyplomy Wł. Łokietka, dotyczące dóbr łęczyckich opactwa wąchockiego, których szczegółowy rozbiór poda się na innem miejscu. Pierwszy

---

[1] K. Mp. II, str. 55, nr 410.

[2] Ib. str. 57, nr 413.

[3] C. d. P. I, str. 54, nr 35.

[4] K. K. K. I, str. 78, nr 61.

[5] K. Mp. II, str. 131, nr 478. — Piekosiński podał mylnie datę 1273. Wobec stwierdzonej drogą autopsji omyłki upadają wszystkie wnioski prof. Haleckiego, które wiążą wspomniany dokument z rokoszem 1273 roku (Powołanie ks. Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273, Kwart. Hist. XXVII [1913], str. 248)

[6] K. Mp. II, str. 130, nr 477.

[7] Ib. II, str. 133, nr 480.

[8] Ib. str. 135, nr 481.

[9] Ib. str. 147—148, nr 488—489.

[10] Ib. str. 157, nr 498.

z nich, wystawiony w Łęczycy 25 maja 1288 r., zachował się w oryginale, przechowywanym obecnie w Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego[1]; nie był dotąd nigdzie publikowany. Drugi, nieco wcześniejszy, jest znany tylko ułamkowo, mianowicie część jego dyspozycyjna (podobnie jak dokumentu z 25. V. 1288) została inserowana do późniejszego przywileju Łokietka z 18. czerwca 1318 r.[2]. Z poprzednio wymienionych dokumenty nr 2, 3, 5, 7—11 dochowały się w oryginale, nr 1, 4, 6 w późniejszych kopjach. Wszystkie pergaminy, jakoteż dokument nr 1, który znamy jedynie z przekazu Nakielskiego, nie wzbudzają żadnych podejrzeń i po gruntownem zbadaniu znamion paleograficznych i dyplomatycznych okazały się notorycznemi autentykami. Natomiast dyplomy, wymienione pod nr 4 i 6, nastręczają poważne wątpliwości, dlatego muszą być szczegółowo omówione.

1.

Przywilej Bol. Wstydliwego z 8 maja 1260 r. dochował się w pięciu kopjach z XVII w. Dadzą się one podzielić na dwie grupy, przedstawiające zarazem odmienne redakcje. Grupa pierwsza obejmuje cztery kopje, sporządzone z transumptu Wł. Łokietka, wydanego 28 czerwca 1318 r. w Sulejowie. Pierwsza z nich (kopja C) znajduje się w księdze rękopiśmiennej kapituły katedralnej krak., zwanej *Liber Archivi* nr 2, w części IX, pod nr 72 i 73; na jej podstawie Piekosiński wydał nasz dokument[3]. Druga kopja (D) mieści się w manuskrypcie kapituły krak. z XVII w., oznaczonym sygnaturą 201 (213), który zawiera odpis drugiego woluminu Libri Beneficiorum Długosza. Przy końcu tego rękopisu znajduje się cały szereg kopij różnych dokumentów[4], między innemi na kartach 455—457', zamieszczony jest odpis przywileju z 1260 r. Obydwie kopje kapitulne są niedbałe i przepełnione błędami. Tekst ich jest naogół zgodny, kopja D wykazuje jednak parę odmianek. Znacznie poprawniejszą od poprzednich jest trzecia kopja (B), przechowana w rękopisie wąchockim, oznaczonym sygn. Lat. F. I, 536, na kartach 179—180'; manuskrypt ten znajdował się dawniej w ces. Bibl. Publ. w Petersburgu, obecnie posiada go Bibljoteka Uniwers. w Warszawie. Do tej trzeciej kopji zbliżoną jest czwarta (A), przechowana w kopjarzu wąchockim na str. 7—10. Kopja

[1] Kolekcja autografów nr 206, dok. II.

[2] K. Wp. II, str. 338, nr 999; K. Mp. II, str. 241, nr 573.

[3] Opis tej księgi w tymże tomie, w wstępie str. XVII sq.

[4] Wylicza je szczegółowo ks. Polkowski (Arch. do Dziejów Liter. i Oświaty w Polsce III, str. 131 sq.), gdzie także opisuje dokładnie wspomniany manuskrypt.

ta sporządzona została z oryginalnego transumptu Łokietka, który był podówczas (w r. 1646) — wedle opisu zawartego w kopjarzu — nieco uszkodzony w dwóch linjach wskutek starości, wszakże bez naruszenia treści [1]. Przekaz powyższy jest najpewniejszy, gdyż o kopji B nie posiadamy bliższych informacyj [2], a kopje C i D nie korzystały bezpośrednio z transumptu Łokietka, jak za tem przemawiają ich liczne błędy. Drugą redakcję reprezentuje tylko jeden przekaz, przechowany w transumpcie Jana z Lgoty, oficjała general. krak. z 20. II. 1440 r., którego odpis znajduje się w kopjarzu wąchockim na str. 19—22. Transumpt sporządzono wprost z oryginału, dość już podówczas starego; nie miał on pieczęci, która została oderwana umyślnie, jak można było sądzić na pierwszy rzut oka [3]. Druga redakcja wykazuje w stosunku do pierwszej wcale znaczne różnice w ustępach, dotyczących immunitetu dóbr klasztornych. Dalej widzimy tu zdanie o granicach Dołuszyc, którego zupełnie niema w redakcji pierwszej. Wreszcie eschatokół tej ostatniej nie podaje miejsca wystawienia dokumentu, wymienia ogólnikowo świadków, a zaznacza sygilację dokumentu pieczęcią książęcą, dokonaną przez kanclerza i podkanclerzego. Natomiast eschatokół redakcji drugiej wymienia Kraków jako miejsce wystawienia dyplomu i wylicza szczegółowo świadków, zato brak w nim formułki korroboracyjnej. W liście świadków bije w oczy nienormalny układ pierwszych słów: *Comes Sulek de Biecz castellani viri probati.* Ta nieprawidłowa — przy obecnym stanie przekazu — forma gramatyczna trzech ostatnich wyrazów wskazuje, że w oryginale był przed Sułkiem wymieniony jeszcze jeden przynajmniej kasztelan. Otóż warto zwrócić uwagę, że w dokumencie Wstydliwego z r. 1268 dla klasztoru henrykowskiego spotykamy dwóch kasztelanów, Sułka krakowskiego i Mikołaja bieckiego, wymienionych na pierwszem miejscu między świadkami w następującej formie: *Comes Sulek Cracoviensis et Nicolaus de Beych castellani, testes probati et idonei* [4]. Jeżeli zestawimy te wyrazy z pierwszemi słowami listy świadków w dyplomie z r. 1260, to zobaczymy, że wystarczy w tym ostatnim dodać trzy wyrazy *(Cracoviensis et Nicolaus)*, opuszczone zapewne przez kopistę XVII w., aby otrzymać tekst prawie identyczny. O tej sprawie będzie jeszcze później mowa.

[1] *...Vetustate in duabus lineis nonnihil attritum et corrasum, verum sensum substantiae, ut ex se et tenore suo in alio privilegio inserto colligi poterat, non immutans...* (Kopjarz wąchocki str. 7).

[2] Bliższa analiza tekstu kopji B wykazuje jednak, że jest on naogół poprawny i posiada niektóre lepsze lekcje, niż kopja A.

[3] *...quod (sigillum), ut prima facie apparebat et vehementer praesumi poterat, studiose ab eadem littera est ruptum et abscissum* (Kop. wąch. str. 19).

[4] K. mog. str. 25, nr 31.

Dla kontroli opisanych dopiero co pięciu przekazów z XVII w. może w pewnej mierze posłużyć przywilej z r. 1275 i Liber Beneficiorum Długosza. Nasz dziejopis znał dokument z 1260 r. i zużytkował go skrupulatnie. Przy każdej niemal miejscowości, znanej z dokumentu, podaje imię ofiarodawcy, czy sprzedawcy, często też inne szczegóły donacji, kupna lub zamiany, przepisując je z dokumentu dosłownie, albo z pewnemi zmianami stylistycznemi i uzupełniając je czasem własnemi dodatkami [1]. Jeżeli porównamy ze sobą teksty Księgi uposażeń i kopij, to zobaczymy, że tekst Liber Beneficiorum zbliża się najbardziej do kopji E [2]. Na podstawie całego opisanego materjału możemy przystąpić do emendacji tekstu omawianego dyplomu, wydanego według najgorszej kopji. Przedewszystkiem zamiast *in Monachia tres sortes* (kopje C i D) mamy w kopji A *in Merchia...*, podobnie w dwóch pozostałych kopjach. Dalej w ustępie o immunitecie wierzbickim, po słowach *in Tarsch* opuszczone są wyrazy *et Eslza*, w ustępie o Radomicach przed słowami *herede nomine Thomca* pominięto wyraz *cum*. Poprawniejszą lekcję *copulavimus*, zamiast *computauimus* posiadają też kopje A, B i D w zdaniu o darowiźnie źrebiów Dulona i Ździecha. Następnie *Sububowo* z bobrami w rzekach *Czelecha et Pachmia* należy wedle Długosza i kopij A, B, E poprawić na *Golubowo* [3], nazwy zaś rzek brzmią w Liber Beneficiorum *Mel et Paczyna*, w kopjach A i B *Melecha et Pachma*, a są to teraźniejsze Mleczna i Pacynka, dopływy Radomierzy. Przekręcone *Erze iuxta Tarschc* to niewątpliwie Brzezie koło Tarczka, zgodnie z tekstem Długosza i kopij A, B, E. Nazwę mostu koło Łukawy *Slemszyn* należy sprostować na Niewierszyn [4]. Przekręcone w tekście drukowanym imię nadawcy Chronowa *Crim* podają kopje A, B i E w poprawniejszej lekcji *Criz*, względnie *Cris*; Księga uposażeń wymienia je w brzmieniu *Czyrz*. Poprawniej brzmi może u Długosza nazwa wsi, skąd pisał się komes Markusz, za którego duszę dostali mnisi Wawrzyszów. Nazwa ta wymieniona jest w druku jako *Sanistow*, inne kopje podają lekcje zbliżone (*Szaniszow*, *Sanisow*, *Sanissow*, *Szaniszow*), zaś w Liber Benef. można ją czytać *Schaniszow* lub *Sthaniszow*; ta ostatnia lekcja wydaje się najbardziej prawdopo-

---

[1] Tak n. p. *Ivo filius comitis Pauli* występuje u Długosza jako *filius Saulis comitis de Konske*.

[2] Długosz zna miejsce wystawienia dyplomu (Kraków), które podaje tylko redakcja II. Co do innych punktów stycznych zob. niżej w tekście i Dodatek.

[3] Zwrócił już na to uwagę Zachorowski w recenzji rozprawy Plenkiewicza o Wąchocku. Kwart. Hist. XXIV (1910), str. 285, uw. 1.

[4] Lib. Ben. i kop. A, B, E; tak samo w oryginalnym przywileju Wstydliwego z r. 1275.

dobną. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że tekst Księgi uposażeń, aczkolwiek starszy od tekstu kopij, nie jest bynajmniej poprawny, można w nim stwierdzić cały szereg błędów, przyczem nieraz tekstowi kopij, reprezentujących pierwszą redakcję, należy przyznać pierwszeństwo przed Długoszem. I tak Wilczkowice, nadane przez kanclerza Leszka B., Mikołaja Repchol, występują w Liber Benef. jako *Nyszkowice*, a przydomek kanclerza brzmi *Raphal*. Że Wilczkowice istotnie należały do opactwa, tego dowodzi przywilej Wstydliwego z r. 1275, który zalicza je do posiadłości klasztornych. Natomiast żadne źródło poza Długoszem nie wymienia Nyszkowic, widocznie mamy tu przekręconą nazwę Wilczkowic. Również przydomek kanclerza Rephol[1] jest poprawniejszy, niż Długoszowy Raphal, przekręcony z lekcji *Raphol*, jaką posiadał zapewne transumt Elgota z r. 1440[2]. Jeszcze wybitniejsza różnica występuje w zdaniu, które dla większej przejrzystości przytacza się równolegle wedle tekstu pierwszej redakcji dokumentu i Księgi uposażeń.

Dok. z r. 1260 (kop. A i B).	Lib. Benef.
...sors Crayconis ab ipso Craycone data; sors eciam Smite[3] *a filiis eius pro sedecim marcis empta iuxta dictam villam.*	*...sors Crayconis ab episcopo Cracoviensi data; sors Smysscze*[4] *a filiis eius pro sedecim marcis empta.*

Który z tych tekstów poprawniejszy? Niewątpliwie tekst pierwszej redakcji, o ile chodzi o pierwsze zdanie. Błąd Długosza (i zgodnej z nim drugiej redakcji) da się łatwo wytłumaczyć, gdyż wyrazy *ipso Craycone* zbliżają się paleograficznie do słów *episcopo Cracoviensi*. To też łatwo mogła powstać omyłka wskutek rozwiązania skrótów wedle często powtarzającego się szablonu. Natomiast w drugiem zdaniu trudno rozstrzygnąć, czy lepszą jest lekcja *Smite*, czy *Smysscze*; w każdym razie nie ma być *similiter*, jak podaje tekst drukowany i kopja D, gdyż wyraz ten — zupełnie niestosowny w tem miejscu — to niewątpliwie mylnie odczytana przez kopistów XVII w. lekcja *Smite*.

Dalej trzeba będzie przyznać wyższość tekstowi pierwszej redakcji, o ile chodzi o imię rycerza, który sprzedał klasztorowi część Dołuszyc.

---

[1] Tę lekcję podają kopje A, B i D, tekst drukowany ma *Repczol*. Pierwsza lekcja jest poprawniejsza, bo zgodna z brzmieniem przydomku kanclerza w dokumencie Gumberta z r. 1235 (wedle autopsji oryginału).

[2] Kop. E ma *Raphol*.

[3] *similiter* kop. C i D.

[4] *Smisczae* kop. E.

Brzmi ono w red. I *Hensirus*, w red. II *Hinrizus*, u Długosza *Henricus*. Rzadkie imię Hensirus (Hinsir) znane było w Polsce XIII w.[1], później wyszło z użycia. To też nic dziwnego, że Długosz przekręcił (zapewne świadomie) niezwykłe podówczas imię Hensirus na pospolite Henricus. Podobnież poprawniejszą pod względem lingwistycznym będzie lekcja imienia nadawcy Sułkowic, jaka występuje w redakcji I, mianowicie *Suensa*[2], niż niezrozumiałe imię *Suanzata* (kop. E), czy *Swyanczaka* z Liber Beneficiorum.

Oprócz tego mamy miejsca zmylone zarówno u Długosza, jak w tekście drukowanym. I tak Broniów, darowany przez Lutogniewa Piotrkowica, występujący jako *Bronow* w przywileju z r. 1275 oraz w kopjach A, B i E, zjawia się w Księdze uposażeń jako *Brudnow*, w kopji C brzmi jego nazwa *Hronow*, w kopji D *Gronow*. Ta ostatnia lekcja ułatwia nam rozpoznanie genezy tego błędu. Oto obydwaj kopiści kapitulni odpisywali ten przywilej z transumptu Łokietka i to — jak się zdaje — z drugiej ręki. Wiadomo zaś, że w XIV w. litery G i B. są pisane podobnie; łatwo więc było pomylić się i napisać Gronow, zamiast Bronow. Trudniej przyjdzie wyjaśnić błąd w nazwie wsi, której część darował rycerz *Czyrz*. Występuje ona u Długosza jako *Gornow*, w tekście drukowanym dokumentu brzmi *Chornow*, w kopjach A, B i E *Hornow*, będzie to zaś najprawdopodobniej *Chronow*, którego pod tą nazwą spotykamy w cytowanym tylekroć dokumencie z r. 1275[3]. Pozatem mamy parę różnic między dokumentem a Księgą uposażeń, gdzie trudno rozstrzygnąć stanowczo co do poprawności tekstu. Mianowicie Cherubin, brat Lamberta, pisze się w dokumencie *de Wysoka*, a u Długosza *de Wyszokye;* nazwa wsi, darowanej przez Mirogniewa, brzmi w kopjach C i D *Oran*, w kopjach A, B i E *Oksan*, w Księdze uposażeń *Oppan*.

Stwierdziliśmy tedy w tekście Liber Beneficiorum cały szereg ważnych omyłek. Pochodzą one niezawodnie stąd, że Długosz nie korzystał z oryginału, ale tylko z transumptu Elgota, a i to nie przepisywał go zapewne sam, lecz polecił jedynie skopjować dla siebie ten przywilej, ewentualnie sporządzić z niego wyciągi. Głównie na karb tego kopisty, jakoteż pisarza transumptu trzeba policzyć opisane wyżej błędy. Niektóre omyłki mogli też spowodować pisarze Księgi uposażeń[4].

[1] K. Mp. I, str. 95, nr 79 i Zbiór fotografij Gabinetu Nauk Pom. Hist. U. J. nr 367.

[2] Kop. A i B, *Suensza* (kop. C i D). Suensa = Święsza (informacja, udzielona mi łaskawie przez prof. Dra Taszyckiego).

[3] Piekosiński utożsamia mylnie *Hronow* i *Chornow* z Chronowem (K. K. K. I, str. 81, uw. 11).

[4] Zob. niżej str. 23.

Pozostaje jeszcze do ustalenia jedna wątpliwa lekcja, co do której różnią się obie redakcje. Mianowicie zdanie, dotyczące zwolnienia mieszkańców włości wierzbickiej od ciężarów wojennych brzmi w redakcji pierwszej *...non ibunt, nec ad expediciones, nec pro terrae defensione*; w redakcji drugiej *...nec ad expediciones, nisi pro terrae defensione.* Rozbiór treści wykazuje, że tylko lekcja *nisi* mogła znajdować się w pierwotnym tekście [1]. Lekcja *nec* redakcji I powstała zapewne wskutek pomyłki kopistów w. XVII, wyrazy *nec* i *nisi* są przecież paleograficznie bardzo zbliżone.

Przy badaniu autentyczności dokumentu musi się poprzestać na analizie cech wewnętrznych, gdyż kryterja zewnętrzne z natury rzeczy nie wchodzą w rachubę. Inwokacja (*In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti amen*) trafia się parę razy w dyplomach Wstydliwego [2]. Arenga zastosowana do treści dokumentu wyraża zamiar księcia zapobieżenia temu, aby złość ludzka nie korzystała z cudzego nieszczęścia. Wspomniana arenga ma formę wyjątkową, nie napotykaną w innych dokumentach. Podobnie nie widzi się zupełnie identycznej intytulacji [3], choć trafiają się podobne [4]. Identyczna formułka dewocyjna (*divina dispositione*) zjawia się w dokumencie Bolesława Wstydliwego dla biskupa Prandoty z 13. VII. 1242 [5]. Określnik *filius Lestconis* spotykamy nieraz w dyplomach tego księcia [6]. Narracja podkreśla silnie zniszczenie opactwa przez napad Tatarów i pośrednio daje do zrozumienia, że zaginęło wtedy archiwum klasztorne, gdyż książę polecił obecnie spisać z pamięci (*prout potuimus in memoria habere*) przywileje, wolności i posiadłości opactwa, nadane przez siebie i swych poprzedników, ks. Kazimierza Sprawiedliwego i Leszka Białego oraz przez możnych panów i innych wiernych. Relacja ta wzbudza pewne wątpliwości, ponieważ dochowały się jeszcze w oryginale dwa dokumenty klasztorne z lat 1235 i 1249, a więc z czasów przed napadem tatarskim r. 1259/60. Cały eschatokół ma kształt niezwykły. Brzmi on w skróceniu: *Acta sunt... anno ...nostris militibus multis praesentibus et sigillo nostro per... communita.* Niema tu sankcji, formułka korroboracyjna odmienna od

---

[1] Zob. niżej rozdział IV.

[2] K. Mp. I, str. 31, nr 26; str. 34, nr 29; str. 93, nr 77; II, str. 57, nr 412.

[3] *...non Boleslaus. filius Lestconis, divina dispositione dux Cracoviae et Sandomiriae.*

[4] K. K. K. I, str. 34, nr 24; K. Mp. I, str. 35, nr 29; II, str. 79, nr 429; str. 105, nr 451; str. 110, nr 455.

[5] K. K. K. I, str. 34, nr 24.

[6] K. Mp. I, str. 34, nr 28; str. 35, nr 29; II, str. 79, nr 429; str. 105, nr 451; str. 110, nr 455 i t. d.

pospolicie spotykanych. Data dokumentu nieokreślona (*in festo Stanislai Sancti*), nie wiadomo więc, czy się odnosi do święta św. Stanisława w maju, czy we wrześniu. Pełka kanclerz i Twardosław podkanclerzy, którzy przeprowadzają sygilację dyplomu, znani są ze źródeł współczesnych. Pierwszy zajmuje urząd nadwornego kanclerza krak. i sand. w latach 1248–1262 [1]; drugi występuje w charakterze podkanclerzego w latach 1256–1264 i 1268–1278 [2]. Za to formuła świadków ogólnikowa: *nostris militibus multis praesentibus*. Takiej ogólnikowej formuły świadków nie spotyka się naogół w dokumentach z XIII w.

Rozbiór strony formalnej dyplomu rzuca poważny cień podejrzenia na jego autentyczność, niektóre elementy odpowiadają wprawdzie epoce, inne znów, szczególnie w eschatokole, wyglądają nienormalnie. Dalej na niekorzyść jego przemawia fakt, że klasztor nie mógł posiadać w r. 1260 niektórych wymienionych w nim zwolnień i uprawnień [3]. Wreszcie nieprawdopodobnem się wydaje, by ten sam książę dla tego samego instytutu wystawiał dwa ogólne przywileje. Ponieważ tedy istnieje niewątpliwie autentyczny, zachowany w oryginale dyplom Wstydliwego z r. 1275 dla Wąchocka, więc tem samem drugi tego typu dokument, znany jedynie z późnych kopij, musi już a priori wzbudzić poważne wątpliwości. Trzeba go zatem uznać za falsyfikat, który sporządzono zapewne około r. 1318 celem przedstawienia go księciu do transumowania. Warto się wszakże zastanowić nad celem fałszerstwa. Cystersom chodzić mogło w pewnej mierze o uchylenie obowiązku przewodu rycerskiego, pozatem wszakże nie powodowali się oni chęcią rozszerzenia immunitetu, gdyż w omawianym dokumencie nie przedstawia się on bynajmniej pełniej, niż w autentycznym przywileju z r. 1275, raczej przeciwnie [4]. Również pragnienie powiększenia posiadłości klasztornych nie kierowało ręką fałszerza; widać to stąd, że wykaz dóbr opactwa wedle dokumentu z r. 1260 jest znacznie mniejszy, niż analogiczny spis w dyplomie z r. 1275 [5]. Omawiany falsyfikat nie wykazuje stanu majątkowego opactwa z początków XIV w., ponieważ nie wymienia nawet wsi Pękosławic, która w tym czasie niewątpliwie należała do cystersów wąchockich [6]. Inne względy musiały tu zatem wchodzić jeszcze w grę. Mianowicie nasuwa się przypuszcze-

[1] Ib. I, str. 69, nr 57; II, str. 79, nr 429.

[2] Ib. I, str. 84, nr 66; str. 94, nr 77; II, str. 104, nr 449; K. K. K. I, str. 107, nr 80.

[3] Zob. niżej rozdział IV.

[4] Zob. niżej rozdział IV.

[5] Zob. niżej rozdział III, 2.

[6] Zob. tamże.

nie, że mnisi pragnęli w tym wypadku uchylić patronat biskupi nad klasztorem. Następujące okoliczności wskazują na to. Opactwo wąchockie nie chciało przez dłuższy czas uznać patronatu biskupa krakowskiego i dopiero w r. 1368 uległo naciskowi cenzur kościelnych [1]. Nie wiadomo, jak długo spór się toczył, nic jednak nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że istniał on już na początku w. XIV. W takim razie dużo prawdopodobieństwa miałaby za sobą hipoteza, że zakonnicy pragnęli skorzystać z niedawnego, ostrego zatargu między Łokietkiem a biskupem krakowskim Janem Muskatą [2] i przy pomocy księcia wydobyć się z pod kurateli biskupiej. Falsyfikat transumowany przez kancelarję książęcą miał posłużyć cystersom za broń do walki z biskupem. Za takiem pojmowaniem rzeczy przemawia silnie jedna okoliczność. Dokument z r. 1260 wylicza starannie imiona wszystkich dobroczyńców opactwa, wyszczególnia prawie wszystkie osoby, od których nabyto jakieś dobra drogą kupna lub zamiany, a tymczasem przy trzech pierwszych miejscowościach, które pochodziły prawdopodobnie z nadania biskupa Gedki [3], nie podaje żadnych zgoła objaśnień i wogóle nie wymienia ani jednej darowizny, czy to w ziemi, czy w dziesięcinach ze strony biskupów krakowskich, choć nadanie takie musiało mieć miejsce [4]. To milczenie jest bardzo znamienne i zdradza wyraźną tendencję. Nie mogąc zaprzeczyć zupełnie fundacji biskupiej i przypisać ją komu innemu, starano się przysłonić tę sprawę mgłą niejasności, podkreślając równocześnie zasługi innych dobroczyńców klasztoru, a zwłaszcza rodu książęcego, który uważał się za współfundatora opactwa [5]. Tą drogą, opierając się o księcia, spodziewano się uchylić, a przynajmniej ograniczyć prawa biskupa krakowskiego do patronatu nad klasztorem. To było zapewne głównym celem fałszerstwa. Pozatem mnisi chcieli prawdopodobnie usunąć obowiązek przewodu rycerskiego [6], a nadto pragnęli niezawodnie posiadać dyplom, wyliczający szczegółowo najdawniejsze posiadłości z podaniem sposobu ich nabycia, któryby zastępował nieistniejący dokument fundacyjny.

Nasuwa się teraz pytanie, czy skomponowano falsyfikat dopiero około r. 1380 na podstawie dawnych zapisek klasztornych, czy też

---

[1] K. K. K. II, str. 31, nr 267.

[2] Wprawdzie w r. 1318 Muskata żył już w zgodzie z Łokietkiem (Abraham, Sprawa Muskaty. Rozpr. W. h. f. t. 30, str. 167), ale wzajemne stosunki nie musiały być bynajmniej serdeczne.

[3] Zob. rozdz. II, 2.

[4] Zob. tamże.

[5] Zob. rozdział II, 1.

[6] Zob. niżej str. 17.

oparto się na istniejącym już dokumencie? Ta druga ewentualność wydaje się bardziej prawdopodobną. Rozmiary immunitetu zakreślonego skromniej, niż w przywileju z r. 1275, przemawiają za nią silnie. Widać stąd mianowicie, że wzoru do falsyfikatu dostarczył jakiś wcześniejszy datą dokument, zapewne Bolesława Wstydliwego, który wystawił go zdaje się około r. 1260 lub niedługo później, bo straty poniesione przez opactwo wskutek napadu Tatarów stanowiły dogodną sposobność i dostateczną przyczynę do wydania takiego dyplomu. Dotyczył on prawdopodobnie tylko pewnej części majętności opactwa, przypuszczalnie włości wierzbickiej, podobnie jak dyplom Pudyka z r. 1262 odnosi się jedynie do dwóch najważniejszych osad klasztoru koprzywnickiego, Jasła i Koprzywnicy, podczas gdy ogólny przywilej dla tego opactwa przyszedł do skutku dopiero 15 lat później [1]. Z tego hipotetycznego dokumentu przejęto do falsyfikatu prawdopodobnie ogólny zarys immunitetu, uzupełniając go dającą się wykazać interpolacją [2], nadto wzięto może z niego niektóre szczegóły, dotyczące uposażenia, ewentualnie też pewne formuły. Resztę uzupełniono na podstawie dawnych zapisek klasztornych, względnie jakiegoś starego inwentarza dóbr opactwa [3]. Inwentarz ten, względnie zapiski, musiały pochodzić z okresu przed r. 1275, skoro nie wykazują szeregu posiadłości opactwa, wymienionych w dokumencie z tego roku.

W drugiej redacji dok. z r. 1260 fałszerstwo uwydatnia się jeszcze wyraźniej. Przedewszystkiem musi uderzyć niesłychany wprost zakres uprawnień sądowych, jakie nasz dyplom przypisuje klasztorowi wąchockiemu. Mianowicie w ustępie o immunitecie włości wierzbickiej, gdzie red. I opowiada o przypadających opactwu winach za mężobójstwo, popełnione między dwoma poddanymi klasztoru, wolnymi lub przypisańcami (*inter duos homines liberos vel ascripticios*), dodaje redakcja II: *nobiles vel ignobiles seu nobilem et nobilem*, podciągając zarazem te wszystkie wypadki pod sądownictwo opata. Znaczy to, że juryzdykcji klasztoru podlegały wszystkie wypadki mężobójstwa, popełnione na obszarze dóbr opactwa, nawet choćby jeden lub obydwie strony należały do stanu szlacheckiego. Dalej nieprawidłowo wtrąca druga redakcja ustęp o granicach Dołuszyc zaraz po rozdziale immunitetowym, chociaż należało go połączyć z ustępem, dotyczącym Dołuszyc, na którym kończy się opis dóbr klasztoru wąchockiego. Do tego trzeba wziąć

[1] K. Mp. I, str. 76, nr 60.

[2] Zob. rozdz. IV.

[3] Podobnie dok. Laskonogiego z r. 1181, podrobiony około r. 1258, zawiera spis dóbr klasztornych, przejęty z dawnego inwentarza; por. Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str. 44 sq.

pod uwagę podejrzany wygląd dokumentu, przedstawionego oficjałowi Elgotowi do transumowania. Pieczęci przy nim nie było, a oficjał odniósł wrażenie, że została ona umyślnie oderwana[1]. Cel powtórnego fałszerstwa przedstawia się wyraziście. Klasztor chciał widocznie rozszerzyć swą juryzdykcję na szlachtę. Chodziło mu zapewne o własnych szlachetnie urodzonych domowników[2], a może też o szlachtę, przebywającą chwilowo na obszarze dóbr wąchockich, zwłaszcza w czasie jarmarków w Wierzbicy. Nie jest również wykluczonem, że miał to być tylko ze strony zakonników manewr taktyczny, by przez stawianie wygórowanych żądań skłonić szlachtę do szanowania rzeczywiście posiadanych uprawnień sądowych opactwa, które już zaczęto w XV w. naruszać[3]. W drugiej linji zależało mnichom na bliższem określeniu granic wsi Dołuszyc, zapewne z powodu tak pospolitych wówczas sporów granicznych. Powyższe wywody wskazują zarazem czas dokonania fałszerstwa. Falsyfikat sporządzono zapewne specjalnie na użytek transumptu z r. 1440, na krótko przed tą datą. Za materjał użyto prawdopodobnie jakiegoś starego, niepotrzebnego dokumentu, którego pismo zmyto, a pieczęć od niego oderwano, gdyż nie zgadzała się z osobą księcia, na którego imię wystawiono falsyfikat. Tego dość niezgrabnego fabrykatu nie śmieli zakonnicy przedstawić do transumowania kancelarji królewskiej, ani żadnemu innemu urzędowi świeckiemu, już choćby dla tej przyczyny, że jaskrawa sprzeczność, jaka zachodziła między treścią dokumentu a istniejącym współcześnie stanem prawnym, musiałaby wzbudzić podejrzenie u zainteresowanych czynników świeckich, a przy tej sposobności mogłoby fałszerstwo łatwo wyjść na jaw. Dlatego zwracają się cystersi wąchoccy do instytucji duchownej, do oficjalatu krakowskiego. Dla ostrożności nie czynią tego sami, lecz za pośrednictwem podstawionej osobistości, Sylwestra z Zdziechowa, prepozyta kolegjaty skalmierskiej i kanonika krakowskiego[4]. Gra się udała; oficjał wystawił żądany transumpt, ale był na tyle sumienny, że zaznaczył w nim wątpliwości, jakie wzbudzała zewnętrzna postać transumowanego dokumentu.

Przy sporządzaniu drugiego falsyfikatu nie oparto się wyłącznie na pierwszej redakcji, omawiany falsyfikat zawiera bowiem dwa elementy, pochodzące niewątpliwie z XIII w., które nie znachodzą się w pierwszej redakcji. Są to lista świadków i następujący ustęp: *Item*

[1] Zob. wyżej str. 8.

[2] W r. 1498 spotykamy takiego domownika (*familiaris*) klasztoru, Stanisława Trzaskowskiego (Terr. Rad. VII, k. 250), ale zapewne już dawniej obejmowała szlachta różne stanowiska oficjalistów w dobrach opactwa.

[3] Zob. niżej rozdz. IV.

[4] Kopjarz wąchocki str. 19 sq.

Stan, Powoz, Stroza, bovem, vaccam, ovem non dabunt, Przewod non ducent, nisi militale, videlicet hominem compeditum, aurum vel argentum. Wspomniany ustęp znajdował się niezawodnie w domniemanym przywileju Bol. Wstydliwego dla Wierzbicy, lecz cystersi opuścili go przy koncypowaniu pierwszego falsyfikatu, chcąc tą drogą uchylić obowiązek przewodu rycerskiego, jaki nałożył na nich z powrotem dokument Leszka Czarnego z r. 1284[1]. Listy świadków dostarczył jakiś dokument mniej więcej z r. 1268, bo świadkowie (kasztelanowie Sułek krakowski, Mikołaj biecki, Janusz lubelski, Warsz wojewoda, Skarbimir podkomorzy sandomierscy i Jan podkomorzy krakowski) odpowiadają tej dacie. Będzie to może wzmiankowany już dyplom Wstydliwego dla klasztoru henrykowskiego z r. 1268, gdzie wszyscy niemal podani wyżej świadkowie występują w tym samym porządku. Dokument ten znajdował się w XV stuleciu w archiwum klasztoru w Mogile[2]; stamtąd cystersi wąchoccy mogli go dostać.

Stwierdzenie fałszerstwa przywileju Wstydliwego z r. 1260 w obydwu redakcjach nie przekreśla jeszcze wartości historycznej zawartych w nim wiadomości, zaczerpnięto ich bowiem częścią z autentycznego, nieistniejącego już dokumentu, częścią ze starych zapisek klasztornych. Dlatego przy zachowaniu odpowiednich ostrożności można korzystać z ciekawych informacyj omawianego dyplomu[3].

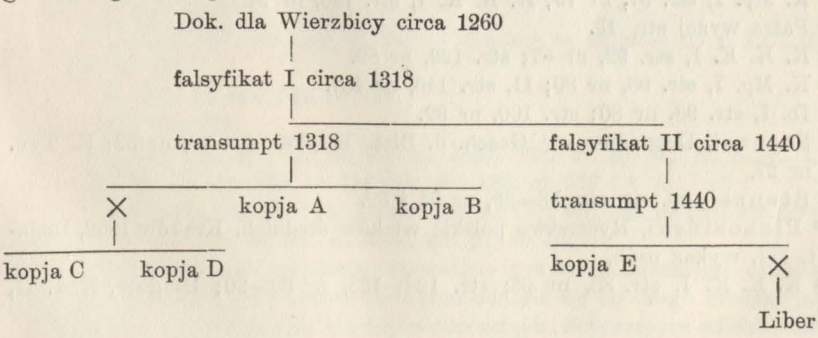
2.

Trzeba jeszcze omówić dokument Bol. Wstydliwego z 8 maja 1271 r., który znany jest jedynie z kopjarza wąchockiego. Kopista

[1] Zob. niżej rozdz. IV. — W drugiej redakcji mnisi mogli to zdanie zostawić, ponieważ w XV w. przewód rycerski był już instytucją nieaktualną.

[2] Dostał się tam po nabyciu przez klasztor mogilski wsi Glewa i Wrożenic, co nastąpiło przed r. 1336, skoro dok. Kazimierza W. z tego roku wymienia te wsie między posiadłościami opactwa mogilskiego (K. Mog. str. 50, nr 61).

[3] Dla ilustracji zamieszczonych w tekście wywodów niech posłuży tablica genealogiczna przekazów dokumentu z r. 1260:



odpisał przywilej nie z oryginału, ale z potwierdzenia Zygmunta Augusta z r. 1550, jest to zatem kopja conajmniej z drugiej ręki. Treść dyplomu stanowi nadanie prawa średzkiego dla wsi targowych Łukawy i Radomic [1]. Wobec braku oryginału trzeba poprzestać na ocenie kryterjów wewnętrznych.

Inwokacja brzmi tak samo, jak w poprzednim dok. z r. 1260. Arenga wyraża zwykłą sentencję o zmienności czasu i konieczności pisemnego świadectwa o czynach ludzkich. Pierwsze zdanie arengi (*Quoniam cuncta trahit secum volvitque volubile tempus*) powtarza się w arengach kilku dokumentów Wstydliwego, przeznaczonych dla różnych odbiorców [2]. Formuła promulgacji odbiega od zwykłego szablonu. Również formułki dewocyjnej (*divina ordinatione*) nie spotyka się w dyplomach Wstydliwego. Formułki sankcji i korroboracji odznaczają się także oryginalnością. Osoby urzędników kancelarji książęcej i świadków zgadzają się z datą wystawienia dyplomu. Prokop, kanclerz nadworny krakowski, piastuje ten urząd w latach 1270—1290 [3], Twardosław jest podkanclerzym krakowsko-sandomierskim od 1268 - 1279 r. [4] Podobnież występują współcześnie w tych samych godnościach biskup krak. Paweł z Przemankowa [5], Warsz, kasztelan krak. (1270—1280) [6], wojewodowie Piotr krakowski (1270—1272) [7], Janusz sandomierski (1271 — 1275) [8] i Dobiesław, kasztelan wiślicki [9]. Komesa Mikołaja trudno zidentyfikować, gdyż współcześnie żyje w Małopolsce kilku dostojników tego imienia [10]. Dierżykraj w charakterze prepozyta kapituły katedralnej krak. występuje jedynie w dyplomie wąchockim z r. 1274. Kantor krak. Wison (Wysz) pojawia się z tym tytułem tylko raz jeden w omawianym dokumencie, znamy jednak tę osobistość z innych źródeł; w latach 1262—1266 jest on kanonikiem krak., później (przed r. 1288) piastuje godność scholastyka w kapitule krakowskiej [11]. Podobnież

[1] K. Mp. II, str. 130, nr 477.

[2] K. K. K. I, str. 52, nr 40; K. Mp. I, str. 78—79, nr 62—63; II, str. 125, nr 473; str. 140, nr 483.

[3] K. Mp. I, str. 97, nr 79; K. K. K. I, str. 128, nr 91.

[4] Patrz wyżej str. 13.

[5] K. K. K. I, str. 92, nr 67; str. 123, nr 89.

[6] K. Mp. I, str. 98, nr 80; II, str. 146, nr 487.

[7] Ib. I, str. 98, nr 80; str. 100, nr 82.

[8] Stenzel, Urkunden zur Gesch. d. Bist. Breslau str. 38, nr 32; K. Tyn. str. 56, nr 27.

[9] Stenzel, op. cit. str. 38—39, nr 31 i 32.

[10] Piekosiński, Rycerstwo polskie wieków średnich, Kraków 1902, Dodatek do t. III, wykaz osób.

[11] K. K. K. I, str. 85, nr 63; str. 123—125, nr 89—90; Długosz, Hist. II, str. 400.

Nieustąp zjawia się w charakterze kasztelana sandomierskiego jedynie w badanym dokumencie; już w rok później widzi się go na palacji krakowskiej [1]. Zaznaczyć jednak należy, że w r. 1271 nie spotykamy nikogo innego na kasztelanii sandomierskiej, dopiero w r. 1270 występuje tam inna osobistość [2]. Wreszcie datacja wykazuje ten sam ogólnikowy charakter, co w falsyfikacie z r. 1260 (*in festo s. Stanislai*).

Przegląd wewnętrznych znamion formalnych nasuwa pewne wątpliwości ze względu na niezwykły w dyplomach Wstydliwego kształt formułki dewocyjnej, jakoteż sankcji i korroboracji. Wątpliwości te wzrosną jeszcze, jeżeli zwróci się uwagę na nazwę wsi Marzysza. Nazwa ta — jak wynika z Liber Benef. [3] — pochodzi z czasów późniejszych, w r. 1260 występuje wspomniana osada jako źreb *Oksan(?)*. Również army immunitetu w omawianym dokumencie są trochę za szerokie. Brak tam zwykłego w owych czasach zastrzeżenia na rzecz juryzdykcji księcia [4]. Dalej wymienia nasz dyplom jedynie obowiązek obrony ziemi, nie mówi zaś nic o innych powinnościach względem księcia, wspomnianych nieraz przez współczesne przywileje dla miast i wsi, lokowanych na prawie niemieckiem [5]. Wreszcie ustęp, mówiący o przyłączeniu pozostałych części wsi Radoszewic i Bielowa do kompleksu posiadłości klasztornych, razi swą niezwykłą formą, niejasnością, a zwłaszcza zbyt przejrzystem zastrzeżeniem: *Ne igitur de terra ville de Radoszeuic et ville Below et aliis supra nominatis aliquis scrupulus in posterum suboriatur*... Dla wszystkich podanych wyżej względów trudno bronić autentyczności i nieskazitelności omawianego dyplomu. Z drugiej strony wszakże musiał on opierać się na jakiejś autentycznej podstawie. Główna treść dokumentu, t. j. lokacja wsi targowych Łukawy i Radomic na prawie niemieckiem [6] znajduje potwierdzenie w niepodejrzanym przywileju z r. 1275. Najważniejsi świadkowie zgadzają się z datą 1271 r., inni mogli w tym roku piastować wymienione godności. Formuły częściowo przynajmniej odpowiadają dyktatowi dokumentów Pudyka. Wszystkie powyższe okoliczności prze-

[1] C. d. P. III, str. 102, nr 46. — Piastuje tę godność do r. 1278 (K. Mp. I, str. 113, nr 94).

[2] K. Mp. II, str. 130, nr 476.

[3] III, str. 411.

[4] C. d. P. I, str. 95, nr 55; K. Mog. str. 27, nr 34; K. K. K. I, str. 86, nr 63; K. Mp. I, str. 135, nr 114; II, str. 180, nr 516 i t. d.

[5] Ib. I, str. 135, nr 114; II, str. 124, nr 472; str. 143, nr 485; str. 180, nr 516; K. K. K. I, str. 134, nr 98; K. Mog. str. 27, nr 34.

[6] Dokument nie wymienia wprawdzie prawa niemieckiego »expressis verbis«, ale wyrażenie *eodem iure* nie może odnosić się do czego innego, jak do *ius theutonicum* wspomnianego w poprzednim ustępie, dotyczącym włości wierzbickiej.

mawiają za tem, że istniał rzeczywiście autentyczny przywilej Wstydliwego dla Łukawy i Radomic, wystawiony około r. 1271, w każdym razie przed r. 1275. Treść jego nie różniła się prawdopodobnie zbyt wiele od znanego dziś dyplomu. Fałszerstwa dokonano w czasie, nie dającym się bliżej określić. Zmierzało ono głównie do rozszerzenia przywilejów targowych na sąsiadujące z Łukawą i Radomicami wsie Radostowice i Bielów. O ile falsyfikat sporządzono po r. 1284, to widocznie zamierzano też rewindykować odstąpione poprzednio księciu Radostowice [1]; nadto chciano może powiększyć nieco rozmiary immunitetu [2], a zarazem stwierdzić, że całe terytorjum Radostowic, Bielowa i innych wspomnianych w dokumencie wsi należy do opactwa. Przy sposobności zmieniono też może starą nazwę osady *Oksan* (?), która wyszła u użycia, na nową Marzysz.

* * *

Na 13 dokumentów klasztoru wąchockiego z XIII w. znalazły się tedy dwa falsyfikaty, z których jeden podrobiony w obydwu redakcjach. Wynik powyższy okaże się wcale korzystnym, jeżeli się go porówna z rezultatem podobnych badań nad dokumentami innych klasztorów. I tak na ogólną cyfrę 22 dokumentów szczyrzyckich z w. XIII przypadają cztery falsyfikaty [3]. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, o ile chodzi o klasztor benedyktynek w Staniątkach, bo wśród 23 dokumentów z XIII stulecia spotyka się aż 11 podrobionych, a jeden podejrzany [4]. Zatem najstarszy materjał dokumentowy wąchocki przedstawia się wcale pewnie, tem bardziej, że nawet obydwa falsyfikaty wykazują poważną wartość historyczną, opierają się bowiem na dawniejszych autentycznych dokumentach, albo też na starych, wiarygodnych zapiskach klasztornych. Okoliczność powyższa ułatwia znacznie badanie najstarszych dziejów opactwa wąchockiego i jego uposażenia.

II. Liber Beneficiorum Długosza.

Liber Beneficiorum Długosza stanowi — obok dokumentów — najważniejsze źródło dla średniowiecznych dziejów opactwa wąchoc-

[1] Zob. rozdz. III, 2.

[2] Zob. rozdz. IV.

[3] Prof. Zakrzewski zakwestjonował jeszcze autentyczność trzech innych dyplomów (Dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu, Rozpr. W. h. f. t. 41, str. 18), ale obronił je St. Krzyżanowski (Przywileje szczyrzyckie, Kwart. Hist. XVIII [1904], str. 195 sq.).

[4] Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach (Rozpr. W. h. f. t. 28, str. 52 sq.).

kiego. Niestety nieoszacowana ta księga może się wykazać tylko jednem wydaniem Przezdzieckiego, już mocno przestarzałem, które nie odpowiada wymogom nowoczesnej krytyki historycznej [1]. Dlatego trzeba przeprowadzić krytyczny rozbiór tych ustępów Księgi uposażeń, które mają bezpośredni związek z historją klasztoru w Wąchocku.

Najważniejszy ustęp, dotyczący opactwa wąchockiego, znajduje się w tomie, oznaczonym sygnaturą 197 (209) [2], który zawiera opis klasztorów diecezji krakowskiej. Omawiany rozdział zajmuje w nim karty 280'—290, poczem następują trzy karty puste [3]. Takie puste karty przedzielają opisy wszystkich klasztorów, co dowodzi, że na każdy klasztor przeznaczył Długosz zgóry znaczniejszą liczbę kart, by nie zabrakło miejsca na uzupełnienia. W rozdziale, obejmującym opactwo wąchockie, pisał Długosz własnoręcznie tylko wstęp i trzy ustępy, dotyczące wsi: Łukawa, Grzybowa Góra i Ostrów; reszta pochodzi od innych pisarzy, którzy pracowali wedle planu naszego dziejopisa, może nawet pod jego dyktatem. Jeden z nich, kaligraf, wypisywał dużem, ozdobnem pismem nazwy miejscowości, które miały być opisane. Pomiędzy temi nazwami, które służyły za nagłówki, zostawiał mniejsze lub większe wolne ustępy, stosownie do rozmiarów przewidywanego opisu [4]. W te luki wpisywali następnie inni pisarze opisy danych wsi. Opisy te sporządzono według stałych schematów, przepisanych niewątpliwie przez Długosza, które ulegały tu i ówdzie pewnym modyfikacjom, stosownie do potrzeby. W schematach tych podawano te pozytywne wiadomości, jakie posiadano o danej miejscowości, gdzie zaś brakło narazie informacyj, tam zostawiano na nie wolne miejsca. Ponieważ często się zdarzało, że Długosz posiadał początkowo bardzo skąpe wiadomości o wsiach, które zamierzał opisać, przeto opisy te wyglądały zazwyczaj z początku jakby formularze z przygotowanemi do wypełnienia rubrykami. Dopiero stopniowo, w miarę napływania informacyj, wypełniano odnośne rubryki, jednakże sporo luk nie zostało zapisanych, pozostały puste aż po dzień dzisiejszy. Taki system układania dzieła musiał pozostawić po sobie ślady na zewnętrznym wyglądzie autografu. Spotykamy je

---

[1] Usterki i niedomagania wydania Przezdzieckiego wytknął dość szczegółowo ks. Jan Polkowski (Kat. rękop. kapit. l. c. str. 123 sq.).

[2] Opis szczegółowy tego i innych woluminów autografu Liber Beneficiorum u ks. Polkowskiego l. c.

[3] Na odwrotnej stronie ostatniej karty znajduje się spis opatów mogilskich, który w druku jest umieszczony po opisie klasztoru w Mogile.

[4] Świadczą o tem całe karty, zapisane tylko takiemi nazwami w charakterze nagłówków z pozostawionemi wolnemi ustępami. Występują one najliczniej w tomie, oznaczonym sygnaturą 196 (208), w części, dotyczącej archidiakonatu lubelskiego.

także w obrębie rozdziału, poświęconego klasztorowi w Wąchocku I tak opis wsi Żyrcina przedstawia się jako czysty schemat. Długosz wiedział o tej osadzie tyle, że należała do opactwa i znał dzieje jej nadania z dokumentu z r. 1260; tyle też mamy konkretnych wiadomości w opisie, reszta to same niewypełnione rubryki, przygotowane dla późniejszych informacyj, które jednak nie nadeszły. Podobnie wyglądają ustępy, dotyczące wsi rzeczywiście, czy rzekomo alienowanych, t. j. Broniowa, Chronowa, Wilczkowic, Sułkowic i Gołębiowa, z tą tylko różnicą, że przy każdej z nich znajduje się na marginesie uwaga o alienacji tych wsi [1]. Takich gołych schematów było pierwotnie znacznie więcej, większość bowiem pozytywnych wiadomości, jakie podaje Księga uposażeń w omawianym rozdziale, to dopiski, umieszczone w rubrykach, przygotowanych przez pierwszych pisarzy.

Wspomniane schematy ułożone były przejrzyście i z właściwym Długoszowi zmysłem praktycznym, dlatego dały się zastosować niemal do wszystkich wykazów. Wyjątkowo tylko zdarzało się, że specjalne właściwości jakiejś osady nie pozwoliły się wtłoczyć w ramy przygotowanego schematu, dlatego trzeba było przeprowadzić jego korekturę. Tak n. p. w opisie Wąchocka zdanie o łanach brzmiało pierwotnie zupełnie szablonowo: *in quo sunt... lanei oppidanorum et quilibet solvit pro censu...* Tymczasem później dowiedziano się, że w Wąchocku nie istnieje pomiar pól na łany. Musiano zatem odnośne zdanie gruntownie przerobić. Takie przeróbki nie należą w Liber Benef. do rzadkości; rozmaite okoliczności dawały do nich impuls. To pisarz się pomylił, to pierwsze informacje okazały się niedokładnemi, to wreszcie zaszły pewne zmiany w stosunkach danej miejscowości, wskutek czego trzeba. było pierwotne wiadomości dostosować do istniejącego stanu rzeczy. Korektury powyższe uskuteczniano w ten sposób, że przekreślano lub wycierano niepotrzebne wyrazy, a na ich miejscu lub obok pisano nowe. Czasem zużytkował poprawiacz niektóre wyrazy albo litery starej zapiski. Dzięki temu można nieraz odtworzyć z całą dokładnością lub w przybliżeniu treść dawnej notatki, ale nie zawsze się to udaje. Często da się jedynie stwierdzić, że dane wyrazy są napisane na miejscu innych, wytartych słów [2]. Poprawki powyższe są z reguły współczesne lub nieco późniejsze, nie sięgają poza przełom XV i XVI w., przynajmniej o ile chodzi o ustępy, dotyczące klasztoru wąchockiego.

[1] Tylko w opisie Gołębiowa znachodzimy dopiski, z których jedna przypisuje dziesięcinę z niego klasztorowi wąchockiemu, a druga oznacza jej wysokość na 30 grzywien.

[2] Wydawca Liber Beneficiorum nie zaznacza zupełnie tych przeróbek, można się o nich dowiedzieć tylko z autopsji.

Natomiast trafiają się późniejsze dopiski. I tak tytuł kościoła parafjalnego w Łukawie, św. Marcina, dopisała znacznie późniejsza ręka (XVII w.), a przedewszystkiem cały opis uposażenia kościoła parafjalnego w Mirzcu pochodzi z drugiej połowy XVI w.[1]; jest on pozatem umieszczony nie na właściwem miejscu, ale na wolnych kartach poprzedniego woluminu, oznaczonego sygnaturą 195 (207).

Przy tym systemie pracy zbiorowej, który był zresztą konieczny ze względu na ogrom materjału, nie trudno było o pomyłki. Spotykamy je też wielokrotnie. Cały szereg rażących błędów wytknęło się w ustępie, poświęconym rozbiorowi krytycznemu przywileju z r. 1260. Błędy te mógł spowodować kopista, który przysposobił dla Długosza materjał, ale mógł je też popełnić któryś z pisarzy Liber Beneficiorum, zwłaszcza ów kaligraf. Temu ostatniemu można udowodnić jeden błąd w obrębie omawianego rozdziału. Mianowicie napisał on pierwotnie mylnie nazwę wsi w ustępie, dotyczącym Grzybowej Góry. Tę błędną nazwę[2] poprawił następnie Długosz na *Grzybow*, a nieco późniejsza ręka nadpisała nad tem *a Gora*, tak, że cała nazwa wsi przedstawia się w autografie następująco: *Grzybow*$^{a\ Gora}$. Stwierdzenie jednej pomyłki ze strony kaligrafa pozwala przypisać mu ewentualnie przekręcenie nazw Broniowa na *Brudnow*[3] i Chronowa na *Gornow*.

Inne ustępy Księgi uposażeń, mające związek z klasztorem w Wąchocku, nie nastręczają tematu do ogólnych uwag krytycznych. Szczegółowe spostrzeżenia i uwagi zamieszczone będą w dalszym ciągu monografji przy omawianiu poszczególnych kwestyj.

III. Kopjarz wąchocki.

Ogromny materjał dokumentalny do dziejów naszego opactwa, w przeważnej części nie wydany, zawiera wspomniany już kopjarz wąchocki. Przechowuje się on w bibljotece ord. hr. Zamojskich w Warszawie pod sygnaturą »Cimelia 148«. Jest to księga pergaminowa folio (wys. 359, szer. 272 mm.)[4], oprawna w deski, powleczone skórą tłoczoną. Pergamin z obu stron starannie wyprawiony, tak, że trudno

[1] Już wydawca zwrócił uwagę na późniejszy charakter pisma w tym ustępie.

[2] Nie da się ona odtworzyć dokładnie; widać tylko wyraźnie początkowe litery Brz...

[3] Nad wyrazem *Brunow* nadpisał korektor literę *d*. Widocznie spostrzegł pomyłkę i poprawił ją tak, jak mu się zdawało najlepiej, odnosząc tę nazwę do znanego sobie Brudnowa koło Skrzynna.

[4] Margines górny w tekście wynosi przeciętnie 15, dolny około 30 mm, boczny zewnętrzny na parzystych stronicach około 31, na nieparzystych 24 mm, marginesy boczne, wewnętrzne mają mniej więcej po 14 mm.

rozróżnić stronę zewnętrzną od wewnętrznej. Księga obejmuje 70 kart, numerowanych stronicami (140). Karty złożone są w poszyty po dwa arkusze. Takich poszytów liczy księga naprzód 16, następnie mamy wklejony jeden arkusz, a potem jeszcze jeden poszyt po dwa arkusze. Przed temi wszystkiemi kartami jest doklejona jedna nienumerowana karta z napisem: *Privilegia Monasterii Wąchocensis anno 1646 conscripta.* Pismo księgi to staranna i czytelna (z wyjątkiem stron 136—139) kursywa, tylko wstęp wyróżnia się piękną minuskułą renesansową. Całą prawie księgę pisała (zdaje się) ta sama ręka, zmieniały się tylko pióra i atrament, najpierw brunatny, później bardziej czarny. Dopiero ostatnie karty pisane są dwiema względnie trzema rękami. Wyraźna zmiana rąk następuje na str. 136 i 139. Cała księga z wyjątkiem dwóch dokumentów polskich (nr 76 i 77) ułożona jest w języku łacińskim.

Odpisy dokumentów poprzedza wstęp. Zaczyna się on od inwokacji: *In nomine Domini amen.* Następnie niepodanego nazwiska notarjusz *authoritate apostolica* i sędzia zwyczajny ogłasza, że 21 maja 1646 r. zgłosił się do niego administrator opactwa wąchockiego Adam Jan Komorowski wraz z imiennie wyliczonymi mnichami konwentu wąchockiego, zgromadzonymi na kapitułę, i prosił go, aby transumował i ułożył w formę publicznego instrumentu dokumenty, wydobyte z archiwum klasztornego w liczbie siedmdziesięciu...[1]. Następują teksty dokumentów; przed każdym pojawia się nagłówek jednakowego typu (*Privilegium I*, *Privilegium II* i t. d.), dalej krótkie streszczenie i opis dyplomu. Dokumenty podane są w pewnym, niezbyt zresztą ściśle przestrzeganym porządku rzeczowym. Naprzód idą ogólne przywileje klasztoru, potem nadania łask duchownych, następnie dokumenty, określające dochody stołu mnichów i t. p., a wreszcie od nr XXVII aż do końca mamy przeważnie dokumenty graniczne, które też stanowią w kopjarzu ogromną większość. Wszystkich tych dokumentów razem zawiera kopjarz 82.

Omawiana księga nie jest wszakże o r y g i n a l n y m instrumentem notarjalnym, tylko jego k o p j ą. Świadczą o tem brak podpisu i znaku notarjusza na końcu księgi, dalej zmiany rąk przy końcu woluminu i dodane późniejsze (po r. 1646) dokumenty. Oryginalny instrument notarjalny obejmował prawdopodobnie 75 dokumentów i na tyle obliczona była pierwotnie kopja, jak na to wskazuje układ poszytów (16 poszytów + 1 arkusz)[2] i ta okoliczność, że do przywileju nr 75 włącznie mamy same dokumenty z przed r. 1646, a począwszy od nr 76

[1] W tem miejscu następuje wolne miejsce na jeden wyraz.
[2] Patrz wyżej.

występują późniejsze dokumenty pomieszane ze starszemi. Widocznie po sporządzeniu kopij postanowiono dopisać jeszcze nowe dokumenty, które w międzyczasie przybyły i parę starszych, jakie się jeszcze zapewne dodatkowo znalazły. W tym celu doklejono do księgi jeszcze dwa poszyty. Stało się to około r. 1661, gdyż z tego roku pochodzą dwa pierwsze dodane dokumenty. Główny zrąb księgi powstał zapewne niedługo przedtem, skoro pierwsze dodatkowe dokumenty pisze jeszcze ten sam pisarz, z pod którego pióra wyszła cała niemal księga, dopiero później następuje zmiana rąk. Wreszcie ostatni dokument z r. 1682 dopisano po dłuższym odstępie czasu, całkiem inną ręką, a nawet w nieco odmienny sposób, bo w charakterze nagłówka służy (zamiast zwykłego *Privilegium...*) imię, nazwisko i pełny tytuł wystawcy, Andrzeja Załuskiego, administratora opactwa wąchockiego.

Kopjarz wąchocki znany był Piekosińskiemu, który wyzyskał go w Kodeksie Małopolskim t. II dla XIII wieku, a we wstępie do tegoż tomu na str. XI umieścił krótki opis kopjarza, ze względów cenzuralnych nie podając miejsca jego przechowania.

ROZDZIAŁ II.

Fundacja opactwa wąchockiego.

I. Założenie klasztoru.

Dla samego zaczątku dziejów opactwa w Wąchocku brak nam źródeł współczesnych, musimy więc oprzeć się na źródłach późniejszych i krytycznie ocenić zawarte w nich wiadomości; w grę wchodzi przedewszystkiem Długosz. Według niego fundatorem klasztoru wąchockiego był Gedeon czyli Gedko, biskup krakowski z rodu Gryfitów. Chcąc okazać się godnym swego rodu, który zasłużył się Kościołowi przez fundację opactwa jędrzejowskiego, ufundował Gedko w r. 1179 klasztor cystersów w Wąchocku nad Kamienną, w miejscowości położonej wśród lasów, w dobrach biskupstwa, na pograniczu okręgów iłżeckiego i tarskiego; uposażył go zaś za zgodą kapituły kilku wsiami biskupiemi oraz dziesięcinami snopowemi stołu biskupiego. Wybudował też własnym kosztem kościół i zabudowania klasztorne z ciosowego kamienia obyczajem cysterskim. Po skończeniu budowy poświęcił kościół pod wezwaniem N. P. Marji i św. Florjana, do którego miał szczególne nabożeństwo, i sprowadził zakonników z Włoch [1].

---

[1] Hist. II, str. 104; L. B. II, str. 478; III, str. 400—402.

Oto wiązanka wiadomości, dotyczących fundacji opactwa, jakie nam Długosz podaje. Nie znamy dokładnie wszystkich źródeł, skąd mógł zasięgnąć nasz dziejopis informacyj o początkach klasztoru wąchockiego [1]; na pewno można wskazać tylko jedno, mianowicie katalogi biskupów krakowskich, gdzie znalazł wiadomość o założeniu opactwa wąchockiego przez Gedkę [2]. Ta niedokładna znajomość źródeł pierwszej ręki, z których czerpał nasz historjograf, zmusza do tem większej ostrożności względem jego relacji i nakazuje poddać tę ostatnią szczegółowemu, krytycznemu rozbiorowi.

Osoba fundatora nie wzbudza poważniejszych wątpliwości. Imię jego było zapewne zapisane w jakimś zaginionym obecnie nekrologu czy kalendarzu klasztornym, a pamięć fundatora przechowywała z pietyzmem tradycja klasztorna [3]. Ta tradycja znalazła później oddźwięk w katalogach biskupów krakowskich [4]. Dalej cała działalność Gedki wzmacnia prawdopodobieństwo Długoszowej opowieści. Wiadomo, że ten rzutki i energiczny biskup popierał usilnie rozwój instytutów kościelnych w swojej diecezji. Zakłada on i uposaża kolegiatę N. P. Marji w Kielcach [5], bierze udział w fundacji kolegiaty św. Florjana na Kleparzu, nadając jej dziesięciny z okręgów bieckiego i żmigrockiego [6], obdarza dziesięcinami stołu biskupiego klasztory jędrzejowski [7], miechowski [8], sieciechowski [9] i konwent norbertanek na Zwierzyńcu [10]. Wreszcie data fundacji opactwa, charakter jego pierwotnego uposażenia, wkońcu brak odmiennej tradycji co do osoby fundatora, wszystko to

[1] Por. A. Semkowicz, Krytyczny rozbiór dziejów Polski Jana Długosza (do r. 1384). Kraków 1887, str. 190.

[2] M. P. H. III, str. 350—352.

[3] Dwa nowsze napisy w kościele wąchockim wymieniają wyraźnie Gedkę jako fundatora opactwa; trzeci z XVI w. wspomina tylko, że fundacja dokonała się za jego rządów. Ten ostatni napis jest od Długosza niezależny, gdyż odmiennie od niego podaje pochodzenie konwentu (por. niżej str. 28); zob. ks. Wiśniewski, Monografje kościołów dekanatu iłżeckiego, Radom 1909, str. 350 sq.

[4] Zob. wyżej uw. 2. — Z pośród tych katalogów trzeci z rzędu miał być — zdaniem wydawcy W. Kętrzyńskiego — spisany na przełomie XII i XIII w. (M. P. H. III str. 318). Jednakże wzmianka o Wąchocku jest niewątpliwie późniejszą dopiską marginesową, jak to wskazuje jej forma: *Hic etiam claustrum in Wachaczsko consumauit.* Czas jej powstania nie da się bliżej oznaczyć; prawdopodobnie będzie ona wcześniejszą od epoki Długosza.

[5] L. B. I, str. 436, 443.

[6] Ib. I, str. 477; Hist. II, str. 119 sq.

[7] K. Mp. II, str. 8, nr 374; str. 21, nr 380; Hist. II, str. 121; L. B. III, str. 362.

[8] K. Mp. II, str. 13, nr 375; str. 16, nr 376; Hist. II, str. 121; L. B. III, str. 27.

[9] Ib. III, str. 407.

[10] Ib. III, str. 58 sq.

przemawia na korzyść informacji naszego dziejopisa, którą należy uznać za wcale prawdopodobną. Natomiast mylnym będzie pogląd Długosza na kwestję rodu fundatora. Zalicza on Gedkę do rodu Świebodziców-Gryfitów, a za nim poszła w tym względzie dawniejsza nauka polska[1]. W nowszych czasach na podstawie gruntownych, nieogłoszonych jeszcze drukiem studjów, uznał prof. Wł. Semkowicz Gedkę za członka rodu Powałów[2]. Kwestja przynależności rodowej biskupa Gedki przedstawia dla naszego tematu znaczenie drugorzędne, ponieważ pierwotne uposażenie klasztoru wąchockiego zostało wydzielone z dóbr biskupstwa krakowskiego, a nie z włości rodowych fundatora, jak się to okaże poniżej.

Data fundacji, jaką podaje Długosz, jest niezawodnie zgodna z rzeczywistością. Popierają naszego dziejopisa w tej materji niezależne od niego źródła zakonne, mianowicie katologi i wykazy chronologiczne opactw cysterskich, zachowane w kilkudziesięciu przekazach[3]. Zebrał je i wyzyskał sumiennie Janauschek w swem pomnikowem dziele Originum Cisterciensium tomus I[4]. Otóż wedle zestawienia Janauschka[5] ogromna większość tych katalogów podaje r. 1179 jako datę fundacji klasztoru wąchockiego[6]. Co ważniejsze, między niemi znajdują się najstarsze wykazy z XIII, XIV i XV w., a także nowsze, co prawda, opracowanie Manrique'a p. t. Annales Cistercienses[7], które jednak opiera się na starych i dobrych źródłach. Ze starych katalogów tylko jeden, mianowicie klasztoru w Ebrach, pochodzący z połowy XV w., wymienia datę 1178[8]. Nie ma to jednak żadnego znaczenia, ponieważ wspomniany spis podaje stale w latach 1126—1191 daty fundacji o jeden rok zawcześnie[9]. Spotykamy jeszcze inne daty założenia opactwa w Wąchocku (1166, 1176, 1180, 1181), ale niemal wyłącznie w źródłach nowszych, częstokroć bałamutnych[10]. Widzimy tedy, że najstarsze

[1] Małecki, Studja heraldyczne II, str. 47; Piekosiński (Rycerstwo II, str. 294) zalicza go do Lubowlitów- Ogniwów.

[2] W. Semkowicz, Ród Powałów. Sprawozdania Ak. Um., r. 1914.

[3] Kilka tych katalogów wydał Winter w swem dziele Die Cistercienser w dodatku do tomu I, str. 313 sq. pod tytułem: Annales Cistercienses.

[4] Vindobonae 1877.

[5] l. c. 178.

[6] Tę samą datę wykazują prawie wszystkie źródła polskie, częściowo zależne od Długosza.

[7] Lugdunum 1642.

[8] Za nim powtarza tę datę kilka innych późniejszych wykazów, opierających się na katalogu klasztoru w Ebrach.

[9] Winter, op. cit. I, str. 315 sq.

[10] Jedynie kodeks, zachowany w Bibljotece Ossolińskich pochodzi z połowy XV w. Zamieszczone w nim tak zw. Spominki koprzywnickie podają niemożliwą

i najpewniejsze źródła zakonne cysterskie zgadzają się z przekazem Długosza, co wzmacnia niesłychanie jego wiarygodność. Zresztą Długosz wziął niezawodnie datę fundacji z kalendarza klasztornego lub jakiegokolwiek innego źródła wąchockiego [1], a tam zapewne dobrze zanotowano datę założenia własnego klasztoru.

Z kolei należy rozważyć pytanie, skąd wyszła owa pierwsza kolonja mnichów? Kwestja to ważna ze względu na znany stosunek zależności klasztoru-filji od klasztoru-macierzy. Długosz, jak widzieliśmy, wywodzi konwent wąchocki z Włoch. Jednakże pogląd powyższy podważają starsze źródła zakonne, które zgodnie we wszystkich przekazach wskazują Burgundję jako kolebkę naszego opactwa [2]. Co się tyczy klasztoru macierzy, to wszystkie prawie źródła wskazują opactwo w Morymundzie [3]. Przedewszystkiem zaś w samym Wąchocku utrzymała się aż do nowszych czasów żywo tradycja o pochodzeniu konwentu wąchockiego z Morymundu. Dowodzi tego wspomniany napis z XVI w. w kościele wąchockim, który wymienia Morymund jako macierz naszego opactwa [4]. Wszystkie te dane źródłowe usposabiają nieufnie względem odmiennej wersji, zanotowanej w kodeksie klasztoru w Ebrach, wedle której Wąchock miał być wnuczką Morymundu, a córką opactwa w Beauvais (*Bella Vallis*), najstarszej latorośli morymundzkiej [5]. Tem bardziej nie da się utrzymać dowolna kombinacja Długosza o pochodzeniu konwentu wąchockiego z Włoch [6].

Siedzibę klasztoru umieszcza Długosz odrazu w samym

---

datę 1166 (M. P. H. III, str. 134). Błąd powyższy powstał zapewne wskutek pomieszania daty założenia klasztoru z datą objęcia rządów biskupich przez Gedkę.

[1] Świadczą o tem trzy napisy w kościele wąchockim, które zgodnie wymieniają rok 1179 jako datę fundacji opactwa; por. wyżej str. 26, uw. 3.

[2] Janauschek, op. cit., Winter, op. cit. I, str. 313 sq. i 344. — Opierając się na powyższych danych źródłowych, dotychczasowa literatura o Wąchocku (Winter, Łuszczkiewicz, Plenkiewicz) wyprowadza słusznie nasz konwent z Burgundji.

[3] Tak n. p. spisy z klasztorów w Langheim i Ebrach, podobnie genealogja klasztorów cysterskich, zamieszczona w rękop. bibl. w Düsseldorfie (Man. C. 32, cod. chart. s. XV) bez dat rocznych, określa opactwo nasze jako 24-tą córkę Morymundu (Winter op. cit.).

[4] Ks. Wiśniewski op. cit. str. 350. — Autor, drukując ten napis, podaje błędnie *moriundo* zamiast *Morimundo*. Za odgłos wspomnianej tradycji należy też uważać wiadomość katalogu opatów wąchockich, że pierwszy opat wąchocki Haymo był mnichem klasztoru morymundzkiego (cytowany rękopis Lat. F. I. 536, k. 168 sq.).

[5] Winter op. cit.; Janauschek (op. cit.) uważa również wspomnianą wersję za błędną.

[6] Pomiędzy mnichami wąchockimi z XIII w. nie spotykamy Włochów, lecz niemal wyłącznie Francuzów i Niemców.

Wąchocku. Kwestja powyższa zasługuje na dokładne rozpatrzenie, ponieważ istnieją pewne wskazówki źródłowe, które zdają się przemawiać za tem, że pierwotne siedlisko zakonników znajdowało się gdzieindziej. W najstarszych źródłach występuje opactwo nasze pod nazwą Kamienna, która to nazwa zjawia się w mniej lub więcej zlatynizowanej formie *Camena*[1], *Camiena*[2], *Camina*[3]. Nazwa powyższa utrzymuje się następnie w źródłach cysterskich przez długie wieki, występując tam promiscue obok drugiej nazwy Wąchock[4], która wybiła się z czasem na pierwszy plan. Jeszcze Paprocki stwierdza, że Wąchock nosi też drugą nazwę: *Camina minor*[5]. Powyższe dane źródłowe zrodziły w dawniejszej i nowszej literaturze różne domysły co do pierwotnej siedziby klasztoru. Już Helcel stawia alternatywę: albo dawniej sam Wąchock mógł się Kamienną nazywać, albo też mógł klasztor być zrazu w dzisiejszej wsi Kamiennej (może tylko drewniany), zanim później do Wąchocka był przeniesiony[6]. Tę drugą ewentualność przyjmuje Łuszczkiewicz[7], za nim Plenkiewicz[8], a w najnowszych czasach prof. Zygmunt Wojciechowski[9]. Zachorowski stawia kwestję podobnie jak Helcel, z tem słusznem, jak zobaczymy niżej, zastrzeżeniem, że ewentualna pierwotna siedziba klasztoru nie jest identyczną żadną miarą z dzisiejszą wsią Kamienną[10]. Dotychczasowa literatura oświadczała się zatem przeważnie za odmiennem siedliskiem klasztoru w początkach jego istnienia. Najważniejszy argument, który ją skłonił do zajęcia takiego stanowiska, stanowiła wzmiankowana u Paprockiego druga nazwa Wąchocka. Skoro bowiem istniała *Camina minor*, to musiała też istnieć *Camina maior*, pierwotna siedziba opactwa, którą przeniesiono później do Wąchocka, nazwanego *Camina minor*.

Gdzie tedy znajduje się owa *Camina maior*? — O dwie mile na północny zachód od Wąchocka leży wieś Kamienna. Bliskość tej osady jakoteż identyczność jej nazwy z pierwotnem mianem klasztoru

---

[1] Krzyżanowski, Mon. Pol. palaeogr. tab. 38 i 39.

[2] Dokument Kadłubka z r. 1210, zachowany w późnych kopjach (K. Mp. II, str. 22, nr. 380).

[3] Winter op. cit. I, str. 344, 352, 355.

[4] Por. Janauschek op. cit.

[5] Herby rycerstwa polskiego, wyd. Turowski, Kraków 1858, str. 119.

[6] O klasztorze jędrzejowskim, Rocznik Tow. Nauk. Krak. t. XXII, zesz. II, str. 156.

[7] op. cit. str. 52.

[8] op. cit. str. 15 sq.

[9] Momenty terytorjalne organizacji grodowej w Polsce piastowskiej, Lwów 1924, str. 107 sq. Tamże dokładny wykaz i streszczenie dawniejszej literatury.

[10] Kwart. Hist. XXIV (1910), str. 284.

nasuwały same przez się przypuszczenie, że w tej miejscowości należy szukać najstarszej siedziby zakonników. Hipoteza powyższa zdawała się tak ponętną i prawdopodobną, że sugestji jej ulegli nietylko dawniejsi uczeni, ale nawet współczesny badacz prof. Z. Wojciechowski. Ten ostatni poświęcił w cytowanej powyżej rozprawie dość obszerny ekskurs w obronie tej hipotezy przeciw krytycznym uwagom Zachorowskiego [1]. Jednakowoż argumenty autora nie dadzą się utrzymać. Przedewszystkiem osada *Kamyeny*, wymieniona w rejestrach poborowych z r. 1508 pomiędzy posiadłościami biskupstwa krakowskiego [2], nie jest identyczna z naszą Kamienną, lecz wzmianka ta odnosi się do wsi biskupiej Kamienia w parafji Skrzynno [3]. Świadczy o tem ta okoliczność, że osada *Kamyeny* znajduje się w towarzystwie bliskich wsi biskupich, jak Omięcin, Lepienice i Lepienicka Wola [4]. Upada tedy główny argument Dra Wojciechowskiego za istnieniem wsi Kamiennej na początku XVI stulecia. Co więcej, źródła archiwalne z początku XVI w. stwierdzają pozytywnie i to ponad wszelką wątpliwość, że wieś ta nie istniała jeszcze podówczas; terytorjum, na którem później powstała, należało wtedy do Skarżyska Szydłowieckiego, przynajmniej częściowo [5]. Widzimy więc, że dzisiejsza Kamienna nie mogła być osadą macierzystą dla Kamiennej mniejszej, t. j. Wąchocka. Gdzież tedy szukać owej *Camina maior?*

Z pośród wsi, położonych w pobliżu Wąchocka, zwraca na siebie uwagę osada Wielka Wieś, leżąca tuż pod samym Wąchockiem. Należała ona według wszelkiego prawdopodobieństwa do najstarszego uposażenia klasztoru, gdyż Długosz wyraźnie zaznacza w Księdze uposażeń, że nadał ją biskup Gedko, czego nie podkreśla przy żadnej innej miejscowości, z wyjątkiem samego Wąchocka. Nasz dziejopis opiera się zapewne na starej tradycji klasztornej, za której wiarygodnością przemawia położenie omawianej osady tuż pod samym Wąchockiem, a także archaiczny charakter obciążenia tej wsi [6]. Otóż rzecz ciekawa, że ta stara posiadłość opactwa nie jest zupełnie wymieniona w najstarszych dokumentach, które wyliczają szczegółowo wsie klasztorne. Trzeba zatem przyjąć, że wzmiankowana osada kryje się w najdawniejszych

---

[1] Zachorowski odnosi powstanie dzisiejszej wsi Kamiennej do XVII w. na tej podstawie, że osada ta pojawia się w źródłach po raz pierwszy w r. 1674 (Źródł. dziej. XV, str. 58); w rejestrach XVI w. jej niema.

[2] Źródł. dziej. XV, str. 478.

[3] Ib. XIV, str. 316.

[4] Zresztą transkrypcja *Kamyeny* lepiej odpowiada brzmieniu Kamień.

[5] Zob. rozdz. III, 3.

[6] Zob. rozdz. V, 4.

spisach posiadłości klasztoru pod inną nazwą. W rachubę może tu wchodzić tylko sam Wąchock, gdyż inne wsie opactwa są zanadto oddalone. Wynika z tego, że w XIII stuleciu obejmował Wąchock obecną Wielką Wieś. Powyższą hipotezę popiera mocno rozbiór tego ustępu przywileju z r. 1260, który dotyczy najstarszego uposażenia, a opiera się niezawodnie na starej tradycji ustnej lub pisanej opactwa. Wymienia on najpierw miejsce, na którem klasztor został zbudowany [1], a następnie wieś najbliżej klasztoru położoną [2]. Widzimy więc, że miejsce, na którem wówczas stało opactwo (i gdzie dotychczas stoi), jest tu odróżnione od nienazwanej, najbliższej wsi, która była niewątpliwie objęta nazwą Wąchocka; później bowiem niema o niej mowy w dokumencie. Sam klasztor leżał zatem w drugiej poł. XIII, a może nawet w początkach XIV w. zdala od ówczesnej wsi Wąchocka; odpowiada to najzupełniej upodobaniom cystersów, którzy nie lubili osiedlać się w pobliżu osad ludzkich, przeciwnie unikali ich, szukając samotności. Tymczasem obecny Wąchock rozciąga się tuż pod samem opactwem, a co ciekawsze, stan podobny istniał już w XV w. Mamy w tym względzie następującą wskazówkę. Długosz podaje wiadomość o drewnianym kościele parafjalnym św. Elżbiety w Wąchocku [3]. W roku 1587 postawił opat wąchocki Andrzej Karwicki na miejscu drewnianego murowany kościół ku czci św. Elżbiety [4]. Otóż ten murowany kościół parafjalny był oddalony zaledwo o kilkaset metrów od opactwa [5]. Oprócz tego posiadamy inne pośrednie wskazówki, które przemawiają za tem, że osada leżąca w XV w. pod samem opactwem, nie miała za sobą dawnej przeszłości. Przedewszystkiem uderza fakt, że Wąchock uzyskuje prawo niemieckie i godność miasta dopiero w r. 1454 [6]. Parafja wąchocka nie sięga również zamierzchłych wieków. Powstała ona najwcześniej w drugiej połowie XIV w., w każdym razie po roku 1358, ponieważ rachunki kolektorów papieskich z tego roku i lat poprzednich nie wymieniają jej wcale [7]; widocznie jeszcze nie istniała. Wszystko to razem dowodzi, że dzisiejszy Wąchock jest osadą nowszą, która wyrosła stop-

[1] *Locus ipse, in quo est claustrum aedificatum.*

[2] *villa claustro proxima.*

[3] L. B. II, str. 478.

[4] Ks. Wiśniewski, op. cit. 356.

[5] Ks. F. Brażewicz, Księga pamiątkowa. — Wyrażenie Długosza *monasterium... ab oppido Wanchoczsko aliqua distantia distinctum et separatum* (L. B. II, str. 477) nie sprzeciwia się powyższemu wynikowi, gdyż jest ono zanadto ogólnikowe i może oznaczać zarówno odległość kilkuset metrów, jak i paru kilometrów.

[6] Ks. J. Wiśniewski, op. cit. str. 363 sq.

[7] M. P. V. I—II passim.

niowo w ciągu XIV w. na pustym niegdyś obszarze w najbliższem sąsiedztwie opactwa. Ta nowa osada zaćmiła z czasem starą i przejęła nazwę Wąchocka, związaną z terytorjum klasztornem; dawna wieś Wąchock otrzymała przezwisko Wielka Wieś, które oznacza tu tyle co Stara Wieś[1].

Jakiż tedy stosunek łączy ten dawny Wąchock z Kamienną, znaną z najstarszych źródeł? Otóż wszystko przemawia za tem, że mamy tu do czynienia z dwiema nazwami tej samej miejscowości. Prócz W. Wsi niema bowiem w pobliżu żadnej innej osady, w której możnaby się dopatrywać pierwotnej Kamiennej. Ewolucja nazw Kamiennej i Wąchocka przedstawi się zatem następująco w świetle dotychczasowych wywodów:

Najbliższa klasztorowi osada zwała się pierwotnie Kamienną. Nazwa ta obejmowała zrazu całe rozległe terytorjum tej osady razem z miejscem, gdzie później powstał klasztor, które to miejsce posiadało własną lokalną nazwę topograficzną Wąchock[2]. Nazwa powyższa przeszła następnie na sam klasztor. W tym charakterze zjawiła się ona po raz pierwszy w bulli Honorjusza III z 24 maja 1218 r.[3] i odtąd występuje stale w źródłach polskich. Stopniowo objęła ona całe terytorjum Kamiennej razem z tą wsią; dlatego dokumenty klasztorne z XIII w. nie wymieniają Kamiennej, tylko Wąchock. Mimo to stara nazwa Kamienna utrzymuje się (w zlatynizowanej formie *Camina*) jeszcze przez długie wieki w źródłach cysterskich, mieszając się z nową. Obie te nazwy obejmowały zarówno wieś z jej terytorjum, jak i samo opactwo opodal położone. Później, na przełomie XIII i XIV w., powstała w najbliższem sąsiedztwie klasztoru nowa osada[4]; przyjęła ona na siebie wyłącznie nazwę Wąchocka, która była od dawna przywiązana do tego miejsca, ale przeszła na nią też druga nazwa tego terytorjum, Kamienna. Pamiętano jednak o tem, że ta ostatnia nazwa przysługuje w pierwszej linji starej osadzie; toteż dla wyróżnienia i zaznaczenia młodszego wieku przydano nowej osadzie określenie *minor*. W ten sposób powstała niezawodnie druga nazwa dzisiejszego Wąchocka: *Camina minor*,

---

[1] Hipotezę powyższą można postawić zupełnie śmiało, znamy bowiem kilka przykładów, gdzie nazwa Wielka Wieś (podobnie jak nazwy tego typu: Stara Wieś, Stare Miasto) dostała się dawnej osadzie w przeciwstawieniu do nowej, położonej w pobliżu.

[2] Wą - chod - sko = wejście (informacja Prof. Dra Taszyckiego).

[3] M. P. V. III, str. 13.

[4] Dokument Łokietka z r. 1315 wymienia komorę celną w Wąchocku (Höhlbaum, Hansisch. U. B. III, nr 559). Chodzi tu zapewne o osadę podklasztorną.

którą znamy z Paprockiego. Pierwotna Kamienna, zwana też w XIII w. Wąchockiem, otrzymała teraz miano Wielkiej Wsi, tyle co Starej Wsi, dla zaznaczenia, że stanowi osadę macierzystą dla nowego Wąchocka.

Jak widzimy, dotychczasowa literatura wysnuwała z wyrażenia *Camina minor* słuszny wniosek o istnieniu wsi Kamiennej starszej od dzisiejszego Wąchocka. Błędną natomiast okazała się identyfikacja tej miejscowości z dzisiejszą wsią Kamienną, a tem samem traci wszelką podstawę hipoteza o pierwotnem siedlisku mnichów w tejże wsi. Wszystko przemawia za tem, że kolonja cysterska z Morymundu osiedliła się odrazu mniej więcej w tem miejscu, gdzie później stanęły monumentalne gmachy klasztorne. Z tego nie wynika wszakże, żeby miał rację Długosz, który budowę klasztoru przypisuje samemu fundatorowi. Pogląd ten obalił już prof. Łuszczkiewicz w swej monografji o architekturze romańskiej w Wąchocku, gdzie na podstawie studjów nad zabytkami cysterskiemi w Małopolsce dochodzi do przekonania, iż budowle opactwa wąchockiego powstały dopiero w czwartym dziesiątku XIII stulecia; za czasów Gedki zbudowano tylko prowizoryczne budynki [1]. Tezę Długosza stara się poniekąd rehabilitować prof. Tadeusz Szydłowski, który cofa czas powstania gmachów wąchockich do początków w. XIII; fundamenty pod te budowle mógł założyć jeszcze biskup Gedko [2]. Ta ostatnia hipoteza nie da się jednak utrzymać, gdyż osuszanie zabagnionej doliny Kamiennej [3] musiało przeciągnąć się dłużej ponad okres kilkuletni, dzielący fundację opactwa od śmierci biskupa. Nie jest natomiast wykluczonem, że budowle wąchockie wzniesiono istotnie wcześniej, niż to przypuszczał Łuszczkiewicz.

Zkolei należy omówić kwestję patrona klasztoru. Długosz, opisując w swej Historji polskiej fundację opactwa wąchockiego, powiada, że Gedko poświęcił kościół klasztorny pod wezwaniem św. Florjana. W Księdze uposażeń nie wymienia on specjalnego patrona klasztornego. Również inne źródła średniowieczne zachowują milczenie w tej kwestji. Dopiero nowsze źródła podają św. Florjana za patrona kościoła klasztornego. Okoliczność powyższa osłabia wiarygodność przekazu Długoszowego, bo n. p. dokumenty opactwa w Koprzywnicy, które niewątpliwie otrzymało tytuł św. Florjana, wymieniają to patrocinjum

[1] Op. cit. 68 sq.

[2] O cysterskich budowlach z początku XIII w. w Wąchocku, Koprzywnicy, Sulejowie i Jędrzejowie (Sprawozdania Akad. Um. 1927 luty). — Tenże, Pomniki architektury epoki Piastowskiej w województwach krakowskiem i kieleckiem, Kraków 1928, str. 43.

[3] Zob. w V rozdz., II.

przynajmniej czasami[1]. Chociaż zatem wiadomość naszego dziejopisa sama w sobie posiada dość dużo wewnętrznego prawdopodobieństwa ze względu na znane nabożeństwo Gedki dla św. Florjana[2], to jednak bezpieczniej będzie poczytać to patrocinjum za nabytek późniejszy. W każdym razie kult św. Florjana przyjął się w Wąchocku jeszcze w wiekach średnich, przed epoką Długosza.

Udział ks. Kazimierza Sprawiedliwego w fundacji przedstawiał się niezawodnie wcale poważnie. Książę musiał udzielić swego zezwolenia na założenie klasztoru i wyposażenie go dobrami ziemskiemi[3], następnie współdziałał niewątpliwie przy sprowadzeniu zakonników, wreszcie musiał nadać im jakieś przywileje i zwolnienia (zapewne częściowy immunitet skarbowy), skoro tradycja o nich przechowywała się w klasztorze i znalazła oddźwięk w dokumencie z r. 1260. Natomiast niema śladów darowizn w nieruchomościach ze strony Kazimierza. Ta wybitna w każdym razie współpraca księcia przy fundacji w związku z późniejszemi dość hojnemi nadaniami Leszka Białego i Bolesława Wstydliwego wyrobiła poczucie dużych zasług wobec opactwa w rodzie książęcym, który poczytywał siebie — nie bez pewnej słuszności — za współzałożyciela klasztoru. To przekonanie uwydatniło się w dyplomie z r. 1275, który powiada o poprzednikach Pudyka, że *„conventum et fratres ordinis Cysterciensis monasterii de Vuchotsk et plantaverunt et... fecerunt perpetuis exempcionibus... gratulari*[4].

---

[1] K. Mp. I, str. 109, nr 93; str. 123, nr 103.

[2] Dobrowolski K., Dzieje kultu św. Florjana w Polsce do połowy XVI w. Warszawa 1923, str. 19 sq., 34 sq., 38 sq i t. d.

[3] Świadczy o tem przykład komesa Mikołaja, założyciela klasztoru cystersów w Byszowie, który musiał prosić Kazimierza, ks. kujawskiego i łęczyckiego o pozwolenie na fundację (C. d. P. I, str. 67, nr 42); por. też Wojciechowski Z., Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej, Lwów 1930, str. 26 sq.

[4] To ogólnikowe wyrażenie jest jedynem, które mieni ród książęcy wyraźnie założycielem opactwa. Nadto wspomnieć należy o dwóch dokumentach Łokietka z r. 1318 (K. K. K, I, str. 154, nr 120 i K. Mp. II, str. 241, nr 573), które określają opata wąchockiego Piotra jako *capellanus noster*. Dane powyższe nie wystarczają wszakże, by na nich opierać hipotezę, że głównym fundatorem opactwa był książę, wbrew tradycji Długosza, która znajduje silne poparcie w rozmieszczeniu pierwotnego uposażenia klasztornego. Zresztą w dokumentach klasztorów, które niewątpliwie były fundacją książęcą n. p. Sulejowa, fakt powyższy uwydatnia się o wiele wyraziściej. Dlatego, uznając księcia za współfundatora opactwa wąchockiego, wyjaśni się najprościej podane w tekście wyrażenie dokumentu z r. 1275, zaś określenia dokumentów z r. 1318 można łatwo wytłumaczyć ówczesnemi staraniami mnichów do wydobycia się z pod patronatu biskupiego (patrz wyżej str. 14). Wkońcu wskazać należy wyraźny przykład klasztoru henrykowskiego, gdzie książę uchodził nawet za głównego założyciela i patrona, aczkolwiek w rzeczywistości był tylko współfundatorem.

Fundacji opactwa wąchockiego przyświecały niewątpliwie dwa cele: dewocyjny i gospodarczy. Natomiast brak wszelkich danych źródłowych, któreby przemawiały za misyjnym celem naszej fundacji. Dość znaczne oddalenie opactwa wąchockiego od granic państwa nie sprzyjało działalności misyjnej konwentu. Jeżeli do tego weźmiemy pod uwagę, że zakon cysterski traktował pracę misyjną jako zajęcie uboczne, któremu oddawał się stosunkowo krótko i niezbyt ochotnie[1], wypadnie dać raczej odpowiedź negatywną w sprawie ewentualnego celu misyjno-politycznego naszej fundacji.

II. Pierwotne uposażenie.

Wedle Długosza biskup Gedko obdarzył opactwo wąchockie wsiami i dziesięcinami stołu biskupiego. Znaczy to, że pierwotne uposażenie klasztoru wydzielone zostało z majątku biskupstwa krakowskiego, a nie z prywatnych, rodowych dóbr fundatora. Mielibyśmy tutaj unikat w dziejach najstarszych klasztorów polskich; zwykle bowiem powstawało fundum klasztorne drogą nadań z prywatnych posiadłości fundatorów, a więc z majątku książęcego lub możnych rodów rycerskich, zależnie od tego, kto przeprowadzał fundację. Nawet w tych wypadkach, gdy biskup był fundatorem, wyznaczał on posag klasztorny z własnego, rodowego majątku[2], a nie z dóbr biskupstwa. Wyjątkowość tego zjawiska nakazuje zająć ostrożne, krytyczne stanowisko względem relacji Długosza, tem bardziej, że poprzednie wywody wykazały, iż na informacjach naszego dziejopisa nie zawsze można polegać. Niestety nie posiada się najstarszych dokumentów klasztornych, ani żadnych innych źródeł współczesnych, któreby pozwoliły przeprowadzić skuteczną kontrolę przekazu Długoszowego. Musi się zatem dążyć do tego celu drogą pośrednią, starając się wykryć rozmiary najstarszego uposażenia klasztornego i jego stosunek do sąsiednich dóbr biskupich i rycerskich.

Jedynie o dwóch posiadłościach opactwa powiada Długosz wyraźnie, że pochodzą z nadania Gedki, mianowicie o Wąchocku i Wielkiej Wsi. Te zatem miejscowości można z wszelkiem prawdopodobień-

[1] Winter op. cit. I, str. 237, 293 sq.

[2] Tak n. p. biskup płocki Wit obdarza klasztor norbertanów płockich własnemi rodowemi posiadłościami w Sandomierskiem (por. Grodecki, Dzieje klasztoru Premonstrateńskiego w Busku, Rozpr. W. h. f. t. 57, str. 7). Jedyny do pewnego stopnia wyjątek stanowi Mogiła, której fundator, biskup krakowski Iwon Odrowąż, wyposaża opactwo częściowo własnemi dobrami, częściowo dochodami biskupstwa, zaznacza jednak wyraźnie odrębny, prawny charakter tych darowizn (K. Mog. str. 2, nr 2).

stwem zaliczyć do najstarszego uposażenia klasztornego. Właściwie wchodzi w rachubę tylko jedna osada, t. j. Wielka Wieś, ówczesna Kamienna, i puste terytorjum teraźniejszego Wąchocka[1]. Czy na tem ograniczała się cała darowizna Gedki? Chyba nie; prawdopodobnie trzeba będzie przypisać fundatorowi większą hojność.

Oparty na starych zapiskach wykaz posiadłości klasztornych, zawarty w dokumencie z r. 1260, wymienia na samym początku miejsce, gdzie klasztor stoi i wsie, położone na terytorjum opactwa[2], a mianowicie najbliższą wieś, t. j. pierwotną Kamienną, wówczas objętą nazwą Wąchocka, dalej Skarżysko tudzież trzy źrebia w Mirzcu, wszystko bez podania ofiarodawcy. Otóż te posiadłości, względnie ich terytorja, będą, zdaje się, stanowić zrąb najstarszego uposażenia, pochodzącego od samego Gedki. Przemawia za tem ta okoliczność, że są wymienione na czele spisu[3], jako też wyjątkowy brak wszelkich objaśnień co do ich pochodzenia[4]. Powyższy wzgląd przemawia również za tem, aby nadanie Skarżyska przypisać raczej biskupowi. Mogłoby się nasunąć wprawdzie podejrzenie, że klasztor posiadał tę wieś z donacji Odrowążów, których prastare posiadłości graniczyły z tą miejscowością. Jednakowoż podejrzenie to nie wydaje się słusznem. Gdyby bowiem Odrowąże nadali opactwu wspomnianą wieś, to okoliczność ta byłaby zapewne zaznaczona w dyplomie z r. 1260.

Wreszcie trzeci przypuszczalny człon najstarszego uposażenia klasztoru stanowiły trzy źrebia, które leżały wedle kopij C i D *in Monachia*, wedle drugiej lekcji (kopje A, B i E) *in Merchia* (względnie *mirchya* lub *Mirchia*)[5]. Pierwszeństwo należy dać bezwarunkowo tej drugiej lekcji. Układ odnośnej części dyplomu z r. 1260 wykazuje wyraźnie, że chodzi tu o wsie położone w okolicy (*in territorio*) Wąchocka. Tymczasem w pobliżu klasztoru nie spotykamy żadnego Mniszka[6], ani jakiejkolwiek innej wsi, którąby można zidentyfikować z osadą *Monachia*. Natomiast Mirzec posiada wszelkie dane za sobą. Część jego

---

[1] Zob. wyżej str. 30 sq.

[2] *ipse locus, in quo est claustrum aedificatum et villae in eodem territorio locatae.* — Nie jest rzeczą dość jasną, co oznacza wyraz *territorium*, czy chodzi tu o obszar Kamiennej (później Wąchocka), czy też — co bardziej prawdopodobne — wyraz ten odnosi się do całego terytorjum donacji Gedkowej wraz z wsiami na niem położonemi.

[3] Dok. z r. 1260 wylicza posiadłości klasztorne w porządku geograficznym.

[4] Por. wyżej str. 14.

[5] Patrz Dodatek.

[6] Mniszek w pow. radomskim, z którym utożsamia osadę Monachia wydawca Piekosiński, nie może tu wchodzić w rachubę, bo leży daleko od opactwa i przeszedł w jego posiadanie dopiero w r. 1462.

przynajmniej należała na pewno do klasztoru wąchockiego w r. 1275, mogła więc wchodzić już dawniej w skład dóbr opactwa. Co więcej, Mirzec jest starą osadą, która istniała już prawdopodobnie w XII w. i należała wówczas do biskupstwa krakowskiego. Przemawia zatem najpierw położenie miejsca; wspomniana wieś była w XV stuleciu otoczona ze wszystkich stron posiadłościami biskupiemi lub staremi osadami wąchockiemi, które zostały klasztorowi wydzielone z majątku biskupstwa (Skarżysko, W. Wieś, poniekąd Wąchock)[1]. Do tego trzeba wziąć pod uwagę starożytny tytuł kościoła parafjalnego w Mirzcu, poświęconego ku czci św. Leonarda, i dawność parafji, wymienionej już w r. 1325[2]. Można zatem utrzymywać wcale bezpiecznie, że Mirzec istniał w XII w. i że należał wtedy do dóbr biskupich. Gedko mógł tedy rozporządzać trzema źrebiami, leżącemi w obrębie Mirzca. Nic więc temu nie przeszkadza, by przypisać ich nadanie przypuszczalnemu fundatorowi.

Główny zrąb pierwotnego uposażenia klasztornego tworzyła zatem osada Kamienna wraz z pustym obszarem, na którym później powstał Wąchock; można też z większem lub mniejszem prawdopodobieństwem zaliczyć do pierwotnego nadania Skarżysko i część Mirzca. Przedstawiało się ono tedy wcale skromnie, bo zawierało wszystkiego dwie wsie i część trzeciej; mimo to dawało one szerokie pole dla działalności cywilizatorskiej mnichów cysterskich, gdyż razem z temi wsiami dostały się klasztorowi rozległe przestrzenie dziewiczych puszcz, czekających na planową eksploatację[3]. Niestety żadne źródło współczesne nie podaje obszarów tych borów wąchockich. Niema też żadnych wiadomości o granicach wspomnianych wsi, ani owego nieokreślonego bliżej *territorium*, w obrębie którego ewentualnie się mieściły. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zwarty charakter lasów koło Wąchocka, to nasunie się przypuszczenie, że pierwotnie nie posiadały majętności klasztorne w tych stronach ustalonych granic. Domysł ten znajdzie potwierdzenie w źródłach późniejszych. Mianowicie w drugiej połowie XV w. znachodzimy cały szereg niedrukowanych dokumentów granicznych, które określały granice między posiadłościami klasztoru w okolicy Wąchocka a sąsiedniemi dobrami biskupstwa krakowskiego i niektóremi

---

[1] Zob. niżej str. 41 sq. Nadto istnieje w sąsiedztwie parę osad młodszego wieku, które zostały prawdopodobnie lokowane przez mnichów wąchockich.

[2] M. P. V. I, str. 168.

[3] Zob. w V rozdz., I.

pogranicznemi wsiami szlacheckiemi [1]. Okoliczność powyższa dowodzi, że w XV stuleciu nie miały posiadłości opactwa granic zupełnie ściśle określonych a niektóre odcinki były jeszcze sporne. Nie znaczy to wszakże, aby dopiero wtedy miano po raz pierwszy przeprowadzać rozgraniczenie. Przeciwnie, liczne dane źródłowe wskazują, że dokonało się ono już dawniej. I tak niektóre dokumenty mówią wyraźnie o starych kopcach, czy znakach granicznych [2]. Na innych znowu odcinkach stwierdzają istnienie granic zapiski sądowe, sięgające nawet 1. poł. XV w. [3] Najstarsza wiadomość o rozgraniczeniu paru wsi klasztornych (od Pakosławia) pochodzi z r. 1387 [4]. Co się tyczy dawniejszej epoki, nie posiadamy żadnych wskazówek źródłowych, któreby pozwoliły odnieść do niej początków omawianej czynności rozgraniczającej, owszem poważne względy przemawiają przeciw temu. Jak zobaczy się niżej, działalność kolonizacyjna w tych stronach rozwinęła się na wielką skalę nie wcześniej, jak w XIV w. Dopiero wtedy, gdy osady klasztorne, biskupie i szlacheckie zbliżyły się ku sobie, odczuto wogóle potrzebę rozgraniczenia pomiędzy niemi; stało się to zapewne nie prędzej, jak w drugiej połowie XIV w. Granica ustala się zrazu »via facti«, drogą faktycznego zawłaszczenia ziemi przez osadników, posuwających się z obu stron coraz bliżej ku sobie. Na podstawie tego stanu faktycznego przeprowadzono następnie pierwszą urzędową limitację, prawdopodobnie gdzieś na przełomie XIV i XV w. Nie była ona jednak dość ścisłą, wskutek czego dochodziło do licznych sporów granicznych; dlatego sto lat później dokonano jej po raz drugi dokładnie i szczegółowo.

Z wszystkich tych wywodów wynika, że najstarsze posiadłości opactwa wąchockiego nie miały w chwili nadania określonych granic. Nie były one zresztą potrzebne, ponieważ wokoło zalegała głucha puszcza. Donacja Gedki pozwalała cystersom eksploatować te nieprzebyte bory i zamieniać je drogą karczunku na uprawne niwy. Jednakowoż nie wyznaczała ona granicy dla tej działalności zakonników; miały ją zczasem wykreślić naturalne właściwości terenu, jako też siła ekspansywna klasztoru [5].

---

[1] Zob. w III rozdz., III.

[2] Dokumenty z lat 1475, 1478 i 1480 (Kop. wąch. str. 54 sq., Teki prof. Bujaka i Arch. Kapit. Krak. nr 605).

[3] Terr. Rad. I, k. 395, 397, 401, 408, 410; III, k. 222.

[4] Kop. wąch., str. 92.

[5] Powyższy brak granic nie jest bynajmniej zjawiskiem wyjątkowem w stosunkach agrarnych Polski XII w. Jeszcze w XIII stuleciu spotykamy w Małopolsce wsie bez ustalonych granic od strony lasów, a w ziemi łęczyckiej i na Mazowszu wypadki takie trafiają się nawet w XV w. (Bujak Fr., Studja nad osad-

Po wykryciu pierwotnego uposażenia klasztornego należy zkolei zapoznać się z sąsiadami naszego opactwa. Za punkt wyjścia trzeba przyjąć stan rzeczy z drugiej połowy XV w., bo dopiero z tego czasu posiadamy dzięki nieoszacowanej Księdze uposażeń obfitsze wiadomości odnośnie do stosunków własnościowych w okolicy Wąchocka. Otóż za czasów Długosza dobra klasztorne, skupione koło Wąchocka, otoczone były przeważnie posiadłościami biskupstwa krakowskiego[1]. Od północy i wschodu przytykała do nich kasztelanja[2] iłżecka z kluczem kunowskim, na południu rozciągała się kasztelanja tarsko-bodzęcińska, na południowym zachodzie ciągnęły się rozległe puszcze, należące do kieleckiego klucza dóbr biskupich. Tylko w dwóch miejscach od półn. zachodu i poł. wschodu sąsiadowały z opactwem majątki szlacheckie i klasztorne, mianowicie na północy dobra Odrowążów, na południu włości klasztoru świętokrzyskiego i wsie szlacheckie. Chodzi teraz o to, czy i o ile odpowiadał ten stan rzeczy stosunkom z końca XIII wieku?

Kwestję powyższą opracował w pewnej mierze Dr Z. Wojciechowski w cytowanej wyżej rozprawie. Autor przedstawia na załączonej mapie rozmiary kasztelanij biskupich w Sandomierskiem, biorąc za podstawę granice kościelne prepozytury kieleckiej z uwzględnieniem materjału źródłowego, zawartego w dyplomatarjuszach, Liber Beneficiorum Długosza i rejestrach skarbowych XVI w. W dodatku[3] zestawia autor wykaz wsi położonych na obszarze kasztelanij, poświadczonych źródłowo po wiek XVI, podając cytaty źródłowe i ważniejsze wiadomości. Otóż materjał zebrany przez autora wykazuje dowodnie, że obszar majątku biskupiego w ciągu paru wieków, poprzedzających epokę Długosza, nie ulegał wielkim zmianom. Co do najważniejszych, czołowych osad da się stwierdzić, że należały do biskupstwa krakowskiego już w XII (Kielce) lub w początkach XIII stulecia (Tarczek, Iłża)[4]. Inne posiadłości biskupie są poświadczone źródłowo dopiero w ciągu XIV

---

nictwem w Małopolsce, Rozpr. W. h. f. t. 47, str. 342; Dąbkowski P., Prawo prywatne polskie, Lwów 1910/1911, II, str. 149).

[1] Patrz mapę nr 2.

[2] Wyrazu »kasztelanja« użyto w znaczeniu klucza dóbr biskupich, nie wchodząc w kwestję prawno-publicznych funkcyj kasztelanij biskupich.

[3] op. cit. 105—111.

[4] O Iłży podają najstarszą wiadomość dokumenty wąchockie z lat 1260 i 1275. Świadczy ona jednak, że Iłża należała do biskupstwa już za czasów Leszka Białego i posiadała prawo niemieckie, podobnie jak Tarczek. Kunów, który w XIV w. stanowił centrum osobnego klucza dóbr biskupich, należał do nich już w r. 1306; por. A. Rybarski, Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego (Kwart. Hist. XXVI, 1912, str. 12).

i XV w., ewentualnie znamy je dopiero z Księgi uposażeń lub rejestrów poborowych. Nie przeszkadza to jednak przypuszczeniu, że osady te, względnie ich terytorja, wchodziły w skład dóbr biskupich już w XII stuleciu. Wiele z tych wsi powstało dopiero w ciągu XIV i XV w. na surowym korzeniu[1], nie mogą więc znachodzić się w dawniejszych źródłach. Przy innych osadach pierwsze wiadomości źródłowe stwierdzają zarazem, że wsie te należały już oddawna do biskupstwa krakowskiego[2]. Jedynie kilka wsi, leżących na pograniczu dóbr biskupstwa, przeszło w jego posiadanie z rąk rycerskich[3]. Wobec tego można przyjąć z wszelkiem prawdopodobieństwem, że terytorjum biskupie pozostało od XII do XV w. prawie bez zmiany, gdyż tylko na południowowschodniem pograniczu dadzą się stwierdzić nieznaczne stosunkowo przesunięcia. Znaczy to, że rozległe włości biskupie, otaczające z dwóch stron posiadłości klasztoru wąchockiego, znajdowały się już w XII stuleciu w dzierżeniu biskupów krakowskich. Rezultat powyższy wzmacnia ogromnie wiarygodność relacji Długosza o pochodzeniu najstarszego uposażenia klasztornego.

Dla uzupełnienia obrazu należy jeszcze przyjrzeć się innym sąsiadom opactwa. Na północ i zachód od Wąchocka rozciągały się prastare majętności rodowe Odrowążów, sięgające niewątpliwie XII w.[4] Skupiały się one w okolicy Końskich; przestrzeń między Końskiemi a Wąchockiem zajęta była niemal zupełnie przez odwieczną puszczę[5], jednakże osadnictwo Odrowążów podchodziło sporadycznie aż w okolice Wąchocka i to już w XII stuleciu, jak o tem świadczy darowizna Żyrcina[6]. Nie sami jednak Odrowąże rozsiedli się na północnej rubieży dóbr opactwa. Znachodzimy tu z końcem XII w. jeszcze inny ród (zdaje się Lisów), którego przedstawiciel, komes Mikołaj Stary darował naszemu klasztorowi wieś Bzin. Większą rozmaitość widzimy pośród majątków rycerskich i klasztornych, które graniczyły od południa z posiadłościami wąchockiemi. Ciągnie się tam na północnych stokach Łysogór rozległy pas starego osadnictwa rycerskiego, sięgający ku wscho-

[1] Dyminy, Bęczków, Kłatki, Bodzęcin, Bronkowice, Szklarzowa Wola (obecnie Wola Szczygiełkowa), Gutanów (obecnie Krynki), Jasieniec, Lubienie i t. d.

[2] Bobrza, Tumlin, Psary, Łączna, Siekierno, Wzdół, Jamnik (dziś Janik) itd.

[3] Świślina, Dąbrowa, Łomna, prawdopodobnie też Jeziorko i Dębno. Co do tego ostatniego zob. Semkowicz Wł., Przywilej rodu Dębno z r. 1410 w świetle genealogji rodu (Miesięcz. Heraldyczny 1910, str. 45 sq.).

[4] K. mog. str. 2, nr 2; por. Potkański K., Pisma pośmiertne I, str. 145 sq.; Dr Górski K., Ród Odrowążów w wiekach średnich, (Rocznik Herald. VIII, str. 34 sq., 41 sq.).

[5] Por. mapę nr 2.

[6] Por. niżej str. 49.

dowi aż po Sandomierz[1]. Zbliża się on aż do okolic Wąchocka wąską odnogą, która wbija się klinem między kasztelanje biskupie tarską i kunowską. Pod względem składu rodowego osadnictwo to przedstawia prawdziwą mozaikę. Spotykamy tu przedstawicieli rodów Godzięba[2], Odrowąż[3], Rawa[4], Janina[5], Zgraja, Radwan, Nieczuja[6], Poraj[7] i innych bliżej nieznanych[8]. Okoliczność ta dowodzi, że badane terytorjum na południe od Wąchocka nie stanowiło bynajmniej zwartego osadnictwa rodowego. Przeciwnie, mamy tu do czynienia z typowem osadnictwem rycerskiem, złożonem z różnych rodów, a przeprowadzanem celowo przez książąt ze względów strategicznych. Liczne przykłady podobnego osadnictwa znane są z różnych stron kraju i były już wielokrotnie omawiane w literaturze[9].

Wobec takich wyników nie wydaje się prawdopodobnem, aby pierwotne uposażenie klasztorne pochodziło z nadania jakiegoś rodu rycerskiego. Jedynie ród Odrowążów posiadał znaczne dobra w bezpośredniem sąsiedztwie opactwa, ale dla braku jakichkolwiek danych źródłowych trudno przypisać mu zasługę założenia klasztoru. Podobna hipoteza, zastosowana do innego rodu, natrafiłaby na jeszcze większe trudności. Wkońcu nieobecność majętności monarszych w okolicach Wąchocka w czasach późniejszych łącznie z argumentami, podanemi na innem miejscu, każe raczej uchylić ewentualność fundacji książęcej[10]. Dlatego trzeba uznać za najbardziej prawdopodobne takie rozwiązania, jakie przekazał nam Długosz. Przemawia za niem szczególnie silnie położenie geograficzne dóbr wąchockich. Oto stanowiły one łącznik między kasztelanjami biskupiemi kielecką i tarską z jednej, a iłżecką

---

[1] Wł. Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str. 189.

[2] L. B. II, str. 484.

[3] L. B. I, str. 440—441; por. Górski op. cit., str. 38, 41, 42.

[4] K. Mp. III, str. 154, nr 752; str. 158, nr 755; str. 242, nr 833. — Również wieś Warszówek musiała być założona przez jakiegoś Rawitę.

[5] C. d. P. I, str. 15, nr 6; por. Grodecki, Busk, str. 11.

[6] L. B. II, str. 439—440.

[7] K. Mp. I, str. 249, nr 210; IV, str. 34, nr 1011; str. 72, nr 1056; str. 329, nr 1344; L. B. II, str. 477; III, str. 237.

[8] Do tych ostatnich zaliczam komesa Radosława, który darował klasztorowi świętokrzyskiemu wieś Rzepin, a jest niezawodnie identyczny z donatorem Skaryszewa na rzecz bożogrobców (K. Mp. II, str. 13, 17, nr 375—376). Dr Górski (op. cit. str. 18, uw. 1) poczytuje Radosława za członka rodu Lisów lub Nagodziców.

[9] Wł. Semkowicz, Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskiem. (Kwart. Hist. XXII, 1908, str. 597 sq.).

[10] Zob. wyżej str. 34, uw. 4.

i kunowską z drugiej strony, przytem wyglądają zupełnie jakby wykrojone z obszaru majętności biskupich. Z drugiej strony zaś leżały one na skraju posiadłości biskupstwa i nie stanowiły enklawy w ich obrębie.

Jeszcze jeden bardzo poważny argument można przytoczyć za wiarygodnością relacji Długosza. Mianowicie biskupi krakowscy byli patronami klasztoru wąchockiego. W dokumencie z 8 lipca 1368 r. udziela opat wąchocki Mikołaj mnichowi swego klasztoru, Janowi z Mirocic, szerokich pełnomocnictw, między innemi do uznania, że biskup krakowski Florjan *ex successione suorum predecessorum olim episcoporum Cracoviensium fore fundatorem et dotatorem dicti nostri monasterii.* Uznanie to doszło rzeczywiście do skutku, gdyż na odwrociu tego dokumentu zapisano współczesną ręką: *Procurator abbatis de Wachoczko recognovit episcopum esse patronum ipsius monasterii* [1]. Wiadomość powyższa przemawia silnie za tem, że biskup Gedko ufundował klasztor wąchocki z dóbr biskupich, gdyby go bowiem wyposażył z majątku rodowego, to prawo patronatu przeszłoby na ród, a nie na następców w urzędzie, jak to widzimy na przykładzie opactwa w Mogile, nad którem sprawowali patronat jeszcze w XV stuleciu członkowie rodu Odrowążów, a nie biskupi krakowscy, mimo to, że fundatorem był biskup krakowski Iwon [2]. Wreszcie uposażenie klasztoru w ziemię z majątku biskupiego jest wprawdzie rzadkością, ale trafia się przecież czasem. Jako przykład można wymienić znane opactwo cysterskie Altenkampen, założone przez arcybiskupa kolońskiego Fryderyka w dobrach arcybiskupstwa [3].

Pozostają jeszcze do omówienia dziesięciny, jakie opactwo otrzymało z nadania fundatora.

Długosz powiada, że biskup Gedko obdarzył konwent wąchocki dziesięcinami stołu biskupiego, nie wylicza ich jednak szczegółowo. Wiadomość ta jest zupełnie prawdopodobna, chodzi tylko o to, które z dziesięcin, jakie opactwo posiadało w późniejszych czasach, można odnieść do nadania fundatora? Dziesięciny klasztorne znamy dopiero z Księgi uposażeń [4]. Chcąc odnaleść między niemi najstarsze, musimy wyłączyć wszystkie późniejsze nabytki. Przedewszystkiem należy wyeli-

---

[1] K. K. K. II, str. 31, nr 267. — Podobnież w dokumencie z r. 1334 nazywa opat wąchocki Jan biskupa krak. Jana Grota »naszym fundatorem« (ib. I, str. 199, nr 155).

[2] K. Mog. str. 128, nr 140; str. 135, nr 148.

[3] Hauck, Kirchengeschichte Deutschlands IV, str. 325.

[4] Pomijam narazie dziesięciny wsi *Mechorech*, Wielice i Bartodzieje, znane ze źródeł w. XIII, ponieważ nie pochodzą prawdopodobnie z nadania Gedki; co najwyżej dziesięcinę z Wielic możnaby ewentualnie przypisać darowiźnie fundatora.

minować Wierzbicę z okolicznemi wsiami. Wiemy bowiem napewno, że w epoce fundacji naszego opactwa należała dziesięcina z włości wierzbickiej i Modrzejowic do kościoła św. Jakóba w Skaryszowie [1]; klasztor wąchocki stał się dopiero później jej właścicielem. Dalej mamy wiadomość o nabyciu przez cystersów wąchockich dziesięcin z miejscowości: Waśniów, Jeżów, Grzegorzewice, Zajączkowice, Zwola, Boksice, Pękosławice i Prusinowice. Stało się to przy zamianie łęczyckich dóbr opactwa na Waśniów i Jeżów w r. 1432 [2]. O ile chodzi o pozostałe dziesięciny, to nie mamy żadnych bezpośrednich wiadomości o ich nabyciu przez klasztor, możnaby je zatem od biedy odnieść do czasów Gedki. Jednakże dla bezpieczeństwa lepiej będzie wyłączyć dziesięcinę z dalej położonych włości klasztornych, które dostały się w ręce mnichów w okresie nieco późniejszym, jak Jabłonica, Łukawa, Radomice, Marzysz i t. d. [3] Pozostają tylko dziesięciny z najbliższej okolicy Wąchocka, t. j. z samego Wąchocka, W. Wsi, Skarżyska, Bzina, Mirzca i Tychowa [4]. Z pośród tych dziesięcin można z wszelkiem prawdopodobieństwem przypisać biskupowi Gedce dziesięciny z Wielkiej Wsi, Skarżyska, części Mirzca (i z pustego narazie terytorjum Wąchocka), to znaczy z darowanego przez niego obszaru dóbr biskupich. Było to bowiem regułą przy fundacji, że klasztor cysterski otrzymywał wolność od dziesięcin z pierwotnego uposażenia [5]. Z niejakiem prawdopodobieństwem możemy odnieść do czasów Gedki dziesięcinę z drugiej części Mirzca i Tychowa, gdyż były to posiadłości biskupie [6]. Natomiast dziesięcina z Bzina dostała się cystersom zapewne z ręki samego nadawcy Bzina, komesa Mikołaja.

Dotychczas stwierdziło się dziesięcinę nadania biskupa Gedki jedynie w obrębie pierwotnego uposażenia klasztoru. Należy jednak wziąć pod uwagę, że oprócz dziesięcin z własnych majętności posiadał klasztor wąchocki szereg dziesięcin z wsi szlacheckich. Jeżeli te osady zaznaczymy na mapie, to się okaże, że przeważna ich część tworzy zwarty kompleks terytorjalny. Obszar ten obejmuje dorzecze górnej

[1] Zob. w III rozdz., V.

[2] Por. w III rozdz., II.

[3] Zob. następny rozdział.

[4] Dziesięcina z Bzina i Skarżyska należała za Długosza do proboszcza wąchockiego. Mimo to zaliczam ją tutaj, gdyż pierwotnie pobierało ją niewątpliwie opactwo.

[5] Winter op. cit. II, str. 182.

[6] Co do Mirzca zob. str. 37. Niepewnem jest tylko, czy Tychów istniał już w w. XII. Mamy o nim wiadomość dopiero z czasów Długosza, ale łączyły go może jakieś starsze stosunki z Wąchockiem, skoro należał w XV w. do parafji wąchockiej, chociaż leży znacznie bliżej Mirzca (L. B. II, str. 479).

Ciepłej i sięga w kierunku północno-wschodnim aż po źródliska Mlecznej. Są to wsie: Wysocko, Świniów, Jankowice, Ździechów, Ździechowice, Ździechówek, Świerczek, Ziemakowice, Wysoka, Ciepła, Bąków, Guzów, Młodocin, Orońsk i Ruda [1]. Trudno przypuścić, aby tak zwarte terytorjum dziesięcinne powstało przypadkowo; musimy je odnieść do planowej darowizny, czy to jakiegoś biskupa krakowskiego, czy też rodu, zamieszkującego ten obszar. Ta druga ewentualność jest mniej prawdopodobna, gdyż na omawianem terytorjum występują za Długosza różne rody [2], a nadto we wszystkich wsiach płacą dziesięcinę klasztorowi tylko łany kmiece, natomiast folwarki szlacheckie składają ją kościołowi parafjalnemu. Należy więc raczej przyjąć pierwszą ewentualność; jedynie bowiem biskup diecezjalny mógł dysponować dziesięcinami na tak rozległym obszarze. Ponieważ zaś nie słychać nic o późniejszych nadaniach dziesięcinnych na omawianym terenie, więc możemy wcale bezpiecznie przypisać je samemu fundatorowi. Darowizna ta nie uszczupliła zresztą bardzo dochodów biskupstwa, gdyż terytorjum powyższe zalegały w XII stuleciu niemal w zupełności rozległe moczarzyska i leśne pustacie.

Ostatecznie więc wykryło się następujące dziesięciny, pochodzące przypuszczalnie z nadania biskupa Gedki: 1) z obszaru, darowanego klasztorowi przez fundatora; 2) z rozległego terytorjum w dorzeczu górnej Ciepłej. Oprócz tego mógł fundator darować opactwu dziesięciny z kilku innych wsi (Mirzec, Tychów, Wielice).

Reasumując dotychczasowe wywody, można powiedzieć, że fundacja Gedki nie była zbyt hojną. Wprawdzie na oko przedstawia się ona dość pokaźnie, obejmuje spory szmat lasu i rozległe obszary dziesięcinne, ale cóż z tego, skoro te przestrzenie były podówczas bardzo słabo zaludnione, nie przynosiły więc prawie żadnego dochodu. Donacja Gedki miała nabrać wartości dopiero w dalszej przyszłości, kiedy wytrwała praca szarych mnichów i ich poddanych zamieniła dzikie ostępy leśne w produktywne warsztaty gospodarcze. Podobnież dziesięciny stały się dopiero zczasem źródłem znaczniejszych korzyści dla klasztoru, gdy kolonizacja pokryła siecią osad pustkowia leśne i bagniste łęgi nadbrzeżne. Na razie jednak cała darowizna nie przedstawiała wielkiej wartości. Biskup Gedko nie uszczuplił

---

[1] L. B. II, str. 520—523; III, str. 417—420. — Strzałków i Łaziska pominięto, ponieważ dziesięcina z tych wsi dostała się cystersom drogą zamiany od klasztoru łysogórskiego (ib. II, str. 535; III, str. 420).

[2] Zob. uw. 1.

zbytnio posiadłości, ani dochodów stołu biskupiego[1]. Trudno ocenić wartość majątku biskupstwa krakowskiego w XII w., mimo to możemy śmiało przyjąć, że wartość donacji Gedkowej nie przekraczała $^1/_{50}$ części wartości dóbr biskupich, zgodnie z postanowieniem synodu toledańskiego z r. 655[2].

ROZDZIAŁ III.

Rozwój uposażenia klasztornego po koniec wieków średnich.

I. Nadania na rzecz opactwa.

Skromne uposażenie pierwotne stanowiło zawiązek późniejszego majątku klasztornego. Na dalszy jego rozrost składały się dwa elementy: a) nadania ze strony dobrodziejów opactwa, b) samodzielna działalność gospodarcza klasztoru. Do połowy XIII w. przeważa stanowczo element pierwszy, majątek klasztorny rośnie głównie dzięki darowiznom różnych dobroczyńców, natomiast akcja gospodarcza samych mnichów odgrywa rolę podrzędną. Około połowy XIII stulecia następuje stanowczy zwrot, działalność zakonników na polu gospodarczem wysuwa się na pierwszy plan, nadania trafiają się jeszcze, ale są już rzadsze i wywierają o wiele mniejszy wpływ na ukształtowanie majątku klasztornego.

Badając rozwój posiadłości opactwa w najdawniejszym okresie, trzeba się oprzeć na falsyfikacie z r. 1260, ponieważ najstarszy zupełnie pewny wykaz wsi klasztornych z r. 1275 nie podaje żadnych objaśnień co do ich pochodzenia. Brak źródeł nie pozwala umiejscowić chronologicznie poszczególnych donacyj; można to jednakże uczynić w przybliżeniu, gdyż wielu ofiarodawców daje się zidentyfikować napewno lub z wielkiem prawdopodobieństwem z osobistościami skądinąd bliżej znanemi[3]. Przy tej sposobności określi się w miarę możności

---

[1] Trafnie wyraził się Zachorowski w recenzji rozprawy Plenkiewicza, że biskup Gedko ufundował klasztor wąchocki dość tanim kosztem (l. c.).

[2] c. 74 (Conc. Tollet. IX. a. 655 c. 5) D. 74 q. 2. — Że kanon ten był znany w Polsce, dowodzi zastrzeżenie biskupa Iwona, który nadając konwentowi w Mogile 100 grzywien *de quinquagesima episcopatus*, dodaje, że *canones* pozwalają mu darować je świeżo założonemu klasztorowi. Zdaniem Zachorowskiego (Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich, Kraków 1912, str. 78) Iwon miał na myśli przytoczony powyżej kanon, który pozwalał uszczuplić majątek stołowy biskupstwa na rzecz ufundowanej przez biskupa instytucji klasztornej tylko do wysokości $^1/_{50}$ części majątku.

[3] Przy określaniu chronologji nadań nie można kierować się porządkiem,

przynależność rodową poszczególnych donatorów, a to ze względu na doniosłą rolę, jaką czynnik rodowy odgrywał w tej epoce dziejów naszych.

Z pośród wszystkich darowizn wybija się na pierwszy plan donacja Wierzbicy, uskuteczniona przez komesa Ottona i brata jego Krystyna, syna Piotrka. Wraz z wspomnianą wsią dostało się bowiem klasztorowi rozległe terytorjum przynależne do tej osady. Świadczą o tem dokumenty z lat 1275 i 1260. Pierwszy wymienia Wierzbicę *cum villis circumiacentibus,* drugi *cum suis pertinenciis*; nadto ten ostatni opowiada o immunitecie sądowym, który obowiązywał *in foro ipso vel villis circumpositis.* Omawiane dokumenty nie podają nazw tych wsi, ale możemy je poznać z Długosza. Wymienia on następujące wsie klasztoru wąchockiego, należące do parafji wierzbickiej: Wierzbica, Pomorzany, Polany, Rzeczków, Rogowa, Zalesice i Łęczany [1]. Czy wsie te istniały już w XIII stuleciu? Pozytywnie da się to udowodnić tylko dla trzech miejscowości, a nawet można cofnąć ich istnienie do XII w. Chodzi tu o Łęczany, Pomorzany i Polany. Pierwsza z tych wsi jest wymieniona w dokumencie z r. 1234, zapewne więc istniała już w drugiej połowie XII w. Pomorzany występują dopiero w Księdze uposażeń, lecz nazwa ich świadczy ponad wszelką wątpliwość, że powstały w pierwszej ćwierci w. XII, kiedy to częste wyprawy wojenne Bolesława Krzywoustego na Pomorze dostarczały krajowi licznych jeńców pomorskich. Polany są poświadczone źródłowo dopiero w r. 1334 [2], ale pochodzą niewątpliwie z dawniejszej znacznie epoki [3]. Przemawia zatem głównie ich nazwa. Odnosi się ona do ludzi, zamieszkujących tę wieś [4], a zarazem określa bliżej ich charakter. Są to mieszkańcy pól, Polany, ludzie siedzący na polach, podobnie jak mieszkańcy pobliskich Łęczan, siedzący na łęgach nadrzecznych, zwą się Łęczany, którą to nazwę przejęła wieś przez nich zamieszkała. Mamy tu więc osadnictwo na polach i łęgach nadrzecznych, a nie na karczowiskach leśnych. Jest to osadnictwo niewątpliwie stare, gdyż nie wymaga takiego nakładu pracy, ani wydoskonalonych narzędzi, jak karczunek lasu, wolno je więc zupełnie bezpiecznie odnieść do XII w. Nazwę wsi Polany można jeszcze tłumaczyć w inny sposób, co jednakże nie zmieni wniosku o staro-

---

w jakim wyliczone są posiadłości klasztorne w falsyfikacie z r. 1260, ponieważ dokument ten wymienia je w porządku geograficznym, a nie chronologicznym.

[1] L. B. II, str. 516—517; III, str. 412.

[2] K. K. K. I, str. 199, nr 155.

[3] Wprawdzie ta wieś posiadała w XV w. sołtystwo, ale to niczego nie dowodzi, gdyż na prawo niemieckie przenoszono często stare wsie polskie.

[4] Wskazuje na to końcówka »any«.

dawnym wieku tej osady. Mianowicie nazwa powyższa może określać pochodzenie i charakter etnograficzny pierwotnych mieszkańców tej wsi. Będą to Polanie, jeńcy wielkopolscy, osadzeni tu przez któregoś właściciela Wierzbicy. Sposobności do nabrania niewolników w Wielkopolsce nie brakło, czy to w czasie walk między Zbigniewem a Krzywoustym, czy to podczas wojny między synami Krzywoustego, senjorem Władysławem i młodszymi braćmi, czy wreszcie przy obalaniu pryncypatu Mieszka Starego w r. 1177 [1]. Nie jest zaś prawdopodobnem, aby klasztor skolonizował wspomnianą wieś jeńcami wielkopolskimi, gdyż nie słychać o żadnych większych nadaniach niewolników na rzecz opactwa. Możliwe są zatem obydwie interpretacje nazwy wsi Polany, zarówno topograficzna, jak etnograficzna; obie one jednak prowadzą do tego samego wyniku, że wieś powyższa powstała przed przybyciem cystersów w te strony.

A zatem w chwili fundacji naszego opactwa istniały napewno Wierzbica i Pomorzany, z wszelkiem prawdopodobieństwem także Łęczany i Polany. Co do innych podanych wyżej wsi nie da się nic powiedzieć dla braku danych źródłowych, w każdym razie możemy przyjąć, że terytorjum ich razem z resztą okręgu wierzbickiego dostało się mnichom wąchockim z ręki Ottona i Krystyna. Te stare osady (Wierzbica, Pomorzany, Polany i Łęczany) łącznie z obszarem innych wymienionych wyżej wsi (o ile one jeszcze nie istniały) stanowiły niewątpliwie ściślejszy związek terytorjalny. Świadczy o tem prócz dotychczasowych wywodów jeszcze jedna okoliczność. Biskup Gedko nadał kościołowi św. Jakóba w Skarzeszowie dziesięciny z Wierzbicy i Modrzejowic [2], dokument zaś z r. 1234 powiadamia nas, że do wspomnianego kościoła należała dziesięcina z Modrzejowic i Łęczan. O żadnem nadaniu dziesięciny z Łęczan nie słychać, trzeba więc przyjąć, że nadanie dziesięcinne Gedki nie obejmowało samej Wierzbicy, ale cały jej okręg, wobec tego także dziesięcina z Łęczan przypadła kościołowi św. Jakóba. Obszar wspomnianego okręgu pokrywał się niezawodnie mniej więcej z rozmiarami późniejszej parafji wierzbickiej. Wiadomo bowiem, że na kształtowanie się późniejszych okręgów parafjalnych wpływały silnie pierwotne stosunki własnościowe [3]. Znaczy to, że sąsiednie wsie Osiny i Modrzejowice nie wchodziły w skład okręgu wierzbickiego, pierwsze bowiem należały pod względem kościelnym do

[1] Łodyński M., Udział książąt śląskich w zamachu z r. 1177 (Kwart. Hist. XXII, 1908, str. 35).

[2] K. Mp. II, str. 14—17, nr 375—376.

[3] St. Zachorowski, Początki parafij polskich (Studja ku czci prof. W. Zakrzewskiego, Kraków 1908, str. 292 sq.).

Mirzca, drugie do Skarzeszowa [1]. Modrzejowice są zresztą wymienione w źródłach miechowskich osobno obok Wierzbicy, co dowodzi, że stanowiły one odrębną jednostkę terytorjalną. Czem był ów okręg wierzbicki? Jak na opole jest on za mały, gdyż na to ostatnie składa się zazwyczaj większa liczba wsi. Natomiast analogiczne związki terytorjalno-gospodarcze spotykamy w Trzebnicy, Zagościu i wielu innych miejscach [2]. Związek taki można nazwać włością, o ile zaś miał on określone granice, to nosił współcześnie nazwę ujazdu [3]. W tym wypadku o ujeździe nie może być mowy, skoro granice posiadłości klasztornych koło Wierzbicy wykreślono zapewne dopiero w drugiej połowie XIV w. [4]; najlepszem więc określeniem na oznaczenie okręgu wierzbickiego będzie termin włość.

Jak widać, nadanie Wierzbicy przedstawia się wcale okazale, a rozmiarami swemi dorównuje niemal donacji samego fundatora. Czas darowizny przypadł, zdaje się, pod koniec życia Ottona, gdzieś na przełom XII i XIII stulecia. Obydwaj bracia byli zapewne współrodowcami znanej z źródeł XII w. grupy Wszeborów, która stanowiła prawdopodobnie odgałęzienie rodu Gozdawa. W każdym razie nie należeli donatorowie Wierzbicy do rodu Łabędziów, jak to utrzymywała tradycja tego rodu z XV w., a za nią Długosz. Pietyzm dla klasztoru wąchockiego ujawnia się także u innych członków wspomnianej grupy Wszeborów; jeden z nich, Wszebor Krystynowic, nadaje opactwu na początku XIII w. wieś Jabłonicę. Te rozległe nadania, występujące aż w dwóch pokoleniach, każą traktować ród panów na Wierzbicy nie jak zwykłego dobroczyńcę klasztoru, ale poniekąd za jego współfundatora. Na tem tle stają się zrozumiałemi późniejsze pretensje Łabędziów do patronatu nad opactwem wąchockiem.

Do najstarszych nabytków klasztoru obok włości wierzbickiej należy zaliczyć Bzin, położony nad Kamienną na północny-zachód od Wąchocka. Otrzymali go zakonnicy z nadania komesa Mikołaja Starego. Będzie to może Mikołaj, wojewoda krak. z rodu Lisów, który tak wybitną rolę polityczną odgrywał za Kazimierza Sprawiedliwego i później w czasie walk o tron krakowski. Umarł on w r. 1202 [5], przed tą datą musiałaby tedy przypaść darowizna Bzina.

[1] L. B. III, str. 415—416.

[2] Grodecki, Książęca włość trzebnicka (Kwart. Hist. XXVI, 1912, str. 437 sq.); por. Krzyżanowski St., Początki dyplomatyki polskiej (Kwart. Hist. VI, 1892, str. 785).

[3] Grodecki op. cit, str. 438.

[4] Zob. wyżej str. 38.

[5] Semkowicz W., Polityka rodów rycerskich w Polsce XIII w. (Sprawozdania Ak. Um. r. 1920).

Wczesnym nabytkiem zdaje się być także część wsi Brzezia koło Tarczka. Nadał ją opactwu Lambert, brat Cherubina *de Wysoka*. Warto zwrócić uwagę na rzadkie imię Cherubin. Na wiecach skarzeszowskich w latach 1228 i 1230 występuje w orszaku księżnej Grzymisławy Janek, syn Cherubina. Owego Cherubina identyfikuje prof. Semkowicz z Cherubinem, biskupem poznańskim z drugiej połowy XII w.[1]. Z równem prawdopodobieństwem można go wszakże utożsamić z naszym Cherubinem z Wysokiej, w każdym zaś razie wolno go zaliczyć do tego samego rodu ze względu na niezmiernie rzadkie i charakterystyczne imię Cherubin. Prof. Semkowicz wykazał, że biskup Cherubin należał do rodu Sulimów[2], z tego więc rodu pochodził także nadawca Brzezia, Lambert i brat jego Cherubin z Wysokiej. Co się tyczy umiejscowienia tej ostatniej wsi, to najwięcej danych ma za sobą Wysoka, wieś parafjalna w dorzeczu Ciepłej, ze względu na starożytny wiek tej osady, jako też niezbyt wielkie oddalenie jej od Brzezia. Po tych wyjaśnieniach da się bliżej określić czas donacji Brzezia. Życie obu braci, Lamberta i Cherubina przypadało w myśl powyższych wywodów na drugą połowę XII i początek XIII w. Zatem nadanie Brzezia musiało przyjść do skutku gdzieś na przełomie tych wieków, można je nawet odnieść do pierwszych lat fundacji opactwa.

Trzy omówione dotychczas donacje: Wierzbicy z przynależnościami, Bzina i części Brzezia dadzą się odnieść do schyłku w. XII, inne wypadają na wiek XIII. Najbliższą chronologicznie będzie darowizna Żyrcina, dokonana przez Iwona Odrowąża za czasów jego kanclerstwa u Leszka Białego. Doszła ona do skutku w początkach w. XIII, może równocześnie z nadaniem Iwona dla cystersów sulejowskich, uskutecznionem na synodzie w Sieradzu 24 czerwca 1213 r.[3]. Gdzie leżał ów Żyrcin? Wsi o takiej nazwie niema obecnie w okolicy Wąchocka, możemy jednak określić położenie tej osady na podstawie dokumentu z r. 1260, który łączy z nią prawo klasztoru do polowania na bobry na rzekach Kamiennej i Łącznej. Musiał więc Żyrcin leżeć pomiędzy temi rzekami, gdzieś u ich spływu na południowy-zachód od Bzina.

---

[1] Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego (Kwart. Hist. XXIV, 1910, str. 85).

[2] Ib. str. 88 sq.

[3] C. d. P. III, str. 10, nr 7; Ulanowski, Dok. kuj. i maz. str. 79, nr 9; Krzyżanowski, Mon. Pol. palaeogr. tab. 57. — Iwon piastował urząd kanclerza Leszka B. w latach 1206—1218, lecz przebywał kilkakrotnie przez dłuższy czas zagranicą. (Z. Kozłowska, Założenie klasztoru O. O. Dominikanów w Krakowie, Roczn. Krak. XX, str. 4—9). Dr Górski (Ród Odrowążów, str. 84) odnosi darowiznę Żyrcina do r. 1207 bez podania motywów.

Dziś w tem miejscu znajduje się osada Rejów. Nasuwa się więc pytanie, czy nie jest ona identyczna z Żyrcinem? Otóż posiadamy na szczęście takie wskazówki źródłowe, które domysł zamieniają w pewność. Klasztor miał w Żyrcinie na rzece Łącznej płóczkarnię żelaza (*officina mineraria*); w r. 1552 nadał ją opat wąchocki Jędrzej Spoth Janowi Ryj Kochanowskiemu z Woli Brudnowskiej na czas życia Jana i jego synów, Piotra i Andrzeja [1]. W rękach Kochanowskich pozostawała ona najdalej do początków XVII w. [2], gdyż w r. 1614 zawiera opat Charbicki z Jeremjaszem Szeligowskim układ w sprawie dzierżawy kuźnicy *Glozińska seu Rejowska in haereditate villae desertae Szyrchlin* [3]. Wiadomość ta pokazuje nam wyraźnie drogę przemiany nazwy Żyrcina na Rejów. Kuźnica w Żyrcinie nosi już na początku XVII w. miano Rejowska, urobione niewątpliwie od przydomku Ryj jej długoletnich posesorów. Z tego miana powstała niebawem nazwa Rejów [4] na oznaczenie całej osady. Występuje ona zrazu obok dawnej nazwy Żyrcina [5], później stopniowo ją wypiera.

Współczesnem darowiźnie Żyrcina będzie, zdaje się, nadanie cząstki wsi Kamienia pod Sandomierzem. Ofiarodawcą jest duchowny Herbert, może identyczny z owym kapelanem *nobilium*, który świadkuje na dokumencie Radwana z r. 1212 [6]. Po imieniu sądząc, możnaby wnioskować, że to cudzoziemiec [7]. Za obcokrajowca uważa również Piekosiński [8] Mikołaja Repchola, kanclerza Leszka Białego w latach 1223—1232 [9], który darował cystersom wąchockim wieś Wilczkowice. Gdzie le-

---

[1] Windakiewicz, Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich (Prace filologiczne I, str. 220); Plenkiewicz, op. cit. str. 25.

[2] W r. 1578 znajdowała się jeszcze w posiadaniu Jana Kochanowskiego. Rejestry skarbowe z tego roku wymieniają w parafji Wąchock kuźnicę *Siekliny... gnosi Joannis Kochanowski* (Źród. dziej. XIV, str. 196). Jest to prawdopodobnie Żyrcin, którego nazwa brzmi w oryginalnym dokumencie z r. 1514 *Syrchlyn* (Arch. Kap. Krak. nr 574). Różnica w brzmieniu nazw pochodzi zapewne z pomyłki pisarza rejestrów.

[3] Archiwum Skarbowe w Warszawie, aneksy z Prokuratury General. nr 12.

[4] Pojawia się ona już w dokumencie erekcyjnym parafji w Skarżysku z r. 1657 (Ks. Wiśniewski, Dekanat iłżecki str. 198).

[5] Zapiska na odwrociu dokumentu z 12. III. 1478 (Teki prof. Bujaka) podaje nazwę Żyrcina jako *Szyrchin alias Rejow*. Obie te nazwy pojawiają się często razem w sumarjuszu dokumentów z w. XVIII, dotyczącym Rejowa i Bzina (Arch. Skarb. l. c.).

[6] K. K. K. I, str. 13, nr 8.

[7] Nie jest to pewnem, bo także kanonik Gumbert, nadawca Prusinowic, nosił cudzoziemskie imię, choć był rodowitym Polakiem. Zob. niżej str. 52.

[8] Rycerstwo polskie III, str. 43.

[9] Kod. Mog. str. 3, nr 3; K. Mp. II, str. 50, nr 404.

żały owe Wilczkowice, trudno rozstrzygnąć, gdyż mamy kilka wsi tej samej nazwy, a za Długosza osada ta nie należała już do klasztoru. Najbliższem prawdy będzie przypuszczenie Piekosińskiego, że są to Wilczkowice w powiecie kozienickim, w parafji Świerze [1], gdyż przemawia zatem porządek, w jakim ta wieś jest wymieniona w dokumentach z lat 1260 i 1275.

Mniej więcej współcześnie z nadaniem Wilczkowic, t. j. w pierwszej ćwierci w. XIII lub nieco później opactwo otrzymało kilka większych i mniejszych darowizn, mianowicie Jabłonicę, źreb Krajka(?) i kilkanaście źrebiów w Łukawie. O Jabłonicy była już mowa. Źreb Krajka, późniejszy Krajków dostał się cystersom z nadania rycerza Krajka. Prof. Zakrzewski utożsamia go z rycerzem tegoż imienia, który wraz z synem Tomaszem darował biskupowi pruskiemu Chrystjanowi wie Kossobudy około r. 1223/1224 [2]. O ile ta identyfikacja jest trafną, to w takim razie donacja Krajkowa wypadnie na pierwszą połowę XIII w.

W Łukawie cystersi otrzymali najpierw kilka źrebiów od komesa Marka. Jest to niewątpliwie Marek, wojewoda krakowski w latach 1220—1224, z rodu Świebodziców-Gryfitów [3]. Umarł on w r. 1225 [4], zatem przed tą datą musiała wypaść donacja. Nieco później darował Leszek Biały opactwu źrebia dwunastu dziesiętników w Łukawie; darowizna ta nie może być późniejsza nad r. 1227, datę tragicznej śmierci Leszka. Około połowy XIII w. opat Marcin zaokrąglił posiadłość klasztorną w Łukawie, zakupując pewien obszar ziemi (*terram quandam*) tamże u braci Florjana i Wolisza [5]. Wkońcu Bolesław Wstydliwy włączył do majętności klasztornej źrebie Dulona i Żdziecha wraz z tymi dziedzicami [6]. Wtedy też wszystkie te części składowe osady złączono ostatecznie w jedną całość i oznaczono dokładnie jej granicę, tworząc w ten sposób ujazd [7]. Działo się to na krótki czas przed drugim napadem Tatarów. Mimo to klasztor nie posiadał (zdaje się) w XIII w. całej Łukawy; jeszcze w XIV w. część tej wsi znajduje się w rękach szlacheckich [8].

---

[1] K. K. K. I str. 81.

[2] Rozpr. W. h. f. t. 42, str. 275.

[3] Piekosiński, Rycerstwo III, str. 24.

[4] Semkowicz, Ród Awdańców, str. 341.

[5] czy *Woliszka;* zob. Dodatek.

[6] Stało się to przed r. 1258, gdyż w tym roku umarła ks. Grzymisława, która współdziałała przy tem nadaniu (Balzer, Genealogja Piastów, str. 266).

[7] Długosz wspomina o kopcach granicznych, czyli ujazdach, któremi obwiedziona była Łukawa (L. B. III, str. 410).

[8] Na roczku w Opatowie w r. 1371 zasiada pomiędzy asesorami sądu ziemskiego sandomierskiego niejaki Wacław z Łukawy. Ponieważ wszyscy inni ase-

Współcześnie z pierwszemi nabytkami opactwa w Łukawie zaczął się tworzyć klucz posiadłości klasztornych koło Waśniowa. Dało mu początek nadanie Prusinowic przez kanonika sandomierskiego Humberta. Znanym on jest w pierwszej połowie XIII w. pod imieniem Gumberta i Gimberta, w r. 1217 piastuje godność prepozyta skalmierskiego, w r. 1224 jest scholastykiem sandomierskim, w r. 1234 i później występuje jako archidiakon krakowski [1], wkońcu został dziekanem [2]. Dokument z r. 1260 wymienia go jako kanonika sandomierskiego, stąd należy wnosić, że darowizny dokonał wtedy, gdy piastował godność kanonika kolegjaty sandomierskiej, więc w każdym razie przed rokiem 1234, a zapewne nawet przed r. 1224, odkąd już jako scholastyk zaliczał się do prałatów. Bliższych danych do określenia rodu Gumberta dostarcza nam jego dokument z r. 1235, w którym darowuje on opactwu wąchockiemu rodową wieś Błonie z przynależnościami za zgodą brata, komesa Mściwoja, podówczas kasztelana oświęcimskiego. Za punkt wyjścia mogłaby posłużyć postać wspomnianego komesa Mściwoja. Niestety przynależność rodowa tego wybitnego i ruchliwego możnowładcy w pierwszej połowie XIII w. nie da się stanowczo oznaczyć, przy obecnym stanie źródeł; istnieją pewne poszlaki, wskazujące Lisów [3], to znowu Pomianów [4], ale pewności niema żadnej [5]. Ten brak konkretnych danych jest tem przykrzejszy, że archidiakona Gumberta należy uważać za największego po donatorach Wierzbicy dobrodzieja

---

sorowie pochodzą z okolic Opatowa, więc nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o Łukawę klasztorną (K. Mp. III, str. 253, nr 842).

[1] K. Mp. I, str. 16, nr 10; str. 22, nr 16; II, str. 27, nr 384; str. 57, nr 413.

[2] Kalendarz krakowski zaznacza pod datą 24 marca śmierć dziekana Gumberta pismem w. XIII (M. P. H. II, str. 917).

[3] Na początku XIV w. spotykamy dwóch Mszczujów, notorycznych Lisów; jeden z nich był synem Warcisława (o nim niżej str. 53 sq.), drugi starostą bydgoskim (K. Wp. III, str. 203, nr 1473).

[4] Koło Kiełczewa w Wielkopolsce, posiadłości rodowej naszego komesa Mściwoja, znajdowało się na przełomie XIV i XV w. całe gniazdo rodu Pomianów. (K. Wp. I, str. 557, nr 597; V, str. 549, nr 550; Terr. Łęcz. I, str. 327, nr 3554; str. 513, nr 5367; por. Paprocki, Herby ryc. pol., str. 537—538; ks. Stanisław Kozierowski, Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski I, str. 349; II, str. 496).

[5] Taki wstrzemięźliwy pogląd wygłosił w literaturze naukowej Małecki op. cit. II, str. 76. Piekosiński na zasadzie znaku na pieczęci (kółko przerwane u dołu) zaliczył komesa Mszczuja do rodu Lubowlitów-Ogniwów (Rycerstwo III, str. 44 sq.), za nim poszedł Zachorowski (Węgierskie i polskie osadnictwo na Spiżu do połowy XIV w. Rozpr. W. h. f. t. 52, str. 254—257). Prof. Semkowicz traktuje Mszczuja jako Lisa bez bliższego uzasadnienia (Ród Awdańców str. 338, 343, 344, 347 i t. d.).

klasztoru. Darowizna Gumberta nie obejmowała całych Prusinowic, lecz tylko jeden źreb w tej wsi, jak to wyraźnie stwierdza falsyfikat z 1260 r. Jeszcze za Długosza należała do cystersów jedynie połowa Prusinowic, druga połowa stanowiła uposażenie prebendy Zajączkowskiej w kolegjacie sandomierskiej, została zaś nabyta na krótko przedtem z rąk szlacheckich [1].

Najbliższą po Prusinowicach chronologicznie będzie zapewne darowizna Wawrzyszowa, która przypadnie gdzieś na drugą ćwierć XIII w. lub nieco później. Wieś ta nadana została klasztorowi za duszę komesa Markusza. Nazwa wsi, z której się ów Markusz pisał, nie jest zupełnie pewna [2], dlatego trudno tę osadę odszukać. Sądząc po imieniu [3] bardzo pospolitem w rodzie Świebodziców-Gryfitów, należał ów komes Markusz do tego rodu. Może to był Marek, kasztelan wiślicki w r. 1227, później kasztelan radomski (1228—1237) [4], albo też Marek, wojewoda krakowski (1228—1230) [5].

W okresie rządów Wstydliwego przyszła również do skutku darowizna części Sułkowic. Niejaki Święsza nadał klasztorowi cząstkę małej włości koło mostu w Sułkowicach za przyzwoleniem ks. Bolesława. Brat Święszy, Kuźma odsprzedał cystersom swoją część, resztę zaś ofiarował im Piotr, syn Jana, za duszę brata Przybysława. Widać więc, że w połowie XIII w. zamieszkiwało wspomnianą wieś drobne rycerstwo. Trudno oznaczyć z całą pewnością, gdzie leżały owe Sułkowice, gdyż za Długosza nie znajdowały się w posiadaniu opactwa, a istnieje kilka wsi tego imienia. Najwięcej danych za sobą mają Sułkowice nad Dłubnią. Wieś tę uzyskał w r. 1259 Bol. Wstydliwy drogą zamiany za Sydzynę od komesa Warcisława, a następnie darował ją klaryskom w Zawichoście, względnie w Skale [6]. Okoliczność powyższa nie wyklucza jednak tożsamości tej wsi z Sułkowicami wąchockiemi, gdyż Warcisław mógł odstąpić księciu tylko swoją część, a reszta mogła pozostać w posiadaniu opactwa wąchockiego; falsyfikat z r. 1260 wskazuje przecież wyraźnie, że była to tylko drobna posiadłość, nazywa ją *praediolum*. Za temi właśnie Sułkowicami przemawia silnie ten wzgląd, że wedle dokumentu znajdował się tam most. Sułkowice leżą

---

[1] L. B. I, str. 353.

[2] Zob. wyżej. str. 9.

[3] Imię Markusz (*Marcussius*) stanowi zeslawizowaną odmianę imienia Marek, podobnie jak Janusz (*Janussius*) Jana, Jakusz (*Jacussius*) Jakóba i t. d.

[4] Ulanowski, O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach. Rozpr. W. h. f. t. 28, str. 65

[5] K. K. K. I, str. 27—28, nr 19—20; K. Mog. str. 9, nr 11.

[6] K. Mp. I, str. 65, nr 53.

nad Dłubnią (a raczej nad jej dopływem), w okolicy już w XIII w. gęsto zamieszkałej, na drodze z Krakowa do Skały. Obecnie jeszcze stoi koło Sułkowic most, po którym przechodzi gościniec ze Skały do Iwanowic [1]

Ten rezultat w kwestji położenia Sułkowic ułatwi określenie przynależności rodowej jej mieszkańców. Wskazówkę znajdzie się w osobie komesa Warcisława, pierwotnego właściciela jednej części tej wsi. Silne poszlaki przemawiają zatem, że był on członkiem rodu Lisów. Mianowicie można go utożsamić z dość dużem prawdopodobieństwem z Warcisławem, który piastuje urząd cześnika księżnej w latach 1263—1269, sędziego sandomierskiego w r. 1283, sędziego krakowskiego w r. 1290 i kasztelana krak. w latach 1293—1296 [2]. Synem tego Warcisława był prawdopodobnie Mszczuj z Chrzelowa, którego pieczęć wyobraża herb Lis wywrócony [3]. Gdybyśmy nawet nie chcieli przeprowadzić identyfikacji osoby, to możemy przyjąć z wielkiem prawdopodobieństwem identyczność rodu, a to ze względu na rzadkie imię Warcisław. Otóż owi drobni rycerze, których spotkaliśmy w Sułkowicach, mogli być łatwo współrodowcami Warcisława. Za tą ewentualnością przemawia też imię pierwszego z nich. Święsza jest, zdaje się, zdrobniałą formą imienia Świętopełk. Otóż zwraca uwagę fakt, że wspomniany wyżej Warcisław miał — zdaje się — drugiego syna Świętopełka [4]. Powtarzanie się tego rzadkiego pomiędzy rycerstwem imienia łącznie z innemi wskazówkami pozwala z dość dużem prawdopodobieństwem zaliczyć owych drobnych rycerzy z Sułkowic do rodu Lisów.

Zkolei trzeba omówić nadania Bol. Wstydliwego. Pobożny ten książę okazał szczególną hojność dla klasztoru wąchockiego. Prócz rozlicznych przywilejów obdarzył go jeszcze przed r. 1260 kilkoma posiadłościami ziemskiemi. Była już mowa o nadaniu źrebiów Ździecha i Dulona w Łukawie. Prócz tego otrzymało opactwo z darów księcia cząstkę Dołuszyc i źreb Kobyłcin koło dębu, w pobliżu Prusinowic; ten ostatni stanowił rekompensatę za dziesięcinę z Bartodziejów. Dalej należy wymienić Gołębiów wraz z prawem polowania na bobry w rzekach Pacynce i Mlecznej tudzież Radomice, darowane z wszelkiemi przynależnościami i dziedzicem Tomkiem.

Pozostały jeszcze do omówienia trzy nadania, które trudno określić pod względem chronologicznym; chodzi tu o Chronów, Broniów i źreb Oran względnie Oxan, czy Oppan. Część Chronowa nadał rycerz Krzysz.

---

[1] Mapa sztabowa.

[2] K. Mp. I, str. 78, nr 61; str. 95, nr 78; str. 142, nr 122; II, str. 153, nr 495; str. 201, nr 533; K. K. K. I, str. 129—130, nr 92—93.

[3] Piekosiński, Rycerstwo III, str. 263.

[4] K. Mp. I, str. 171, nr 142; str. 174, nr 145; str. 178, nr 149.

Występuje on tylko raz jeden w dokumencie z r. 1260, nie da się więc określić bliżej czasu jego życia, ani przynależności rodowej. To tylko pewne, że wieś Chronów była zasiedlona w pierwszej połowie XIII w. przez drobne rycerstwo, gdyż resztę wsi nabył klasztor od innych rycerzy, których imion dokument nie podaje. Cystersi nie zdołali wszakże skupić w swem ręku całego Chronowa; część jego pozostała w rękach rycerskich i utworzyła zczasem osobną wieś, zwaną już w XV w. Chronówkiem [1].

Broniów dostał się opactwu z nadania Lutogniewa Piotrowica. Ród ofiarodawcy trudno napewno oznaczyć. Imiona same nic nam nie mówią. Ze względu na bliskie sąsiedztwo mogłyby wchodzić w rachubę dwa rody, których prastare gniazda rozciągały się w pobliżu, mianowicie Odrowąże i Łabędzie. Może do jednego z nich należał ofiarodawca Broniowa.

Podobnież niejasno przedstawia się sprawa darowizny wsi Oran, Oxan, czy Oppan (późniejszego Marzysza), tak co do czasu donacji, jak i rodu ofiarodawcy. Wieś tę otrzymał klasztor z nadania Mirogniewa Michałowica. Rycerz ten znany jest tylko z falsyfikatu r. 1260. Opierając się na imieniu ojca, możnaby go zaliczyć do rodu Połukozów [2], albo Awdańców. W pierwszej połowie XIII w. żyje trzech rycerzy imieniem Michał, którzy, zdaniem prof. Semkowicza, należą do rodu Awdańców, mianowicie Michał Przedwojowic, Michał Piotrkowic i Michał Michałowic [3]. Może który z nich był ojcem naszego Mirogniewa?

Przegląd najdawniejszych nadań na rzecz opactwa wąchockiego wykazuje, że oprócz głównego fundatora, biskupa Gedki, przyczynił się do uposażenia klasztoru cały szereg rodów rycerskich, a nie mało też posiadłości zawdzięczało opactwo szczodrobliwości książąt, głównie Bolesława Wstydliwego. Badania szczegółowe pozwoliły wykryć niektóre ze wspomnianych rodów. Na pierwszy plan wybija się pośród nich ród Ottona i Krystyna, prawdopodobnie Gozdawa. Obdarzył on zakonników znacznym kompleksem dóbr, którego czoło stanowiła stara osada Wierzbica. Rozległe to nadanie może się śmiało mierzyć z darowizną samego fundatora, a że można je ewentualnie odnieść do samych początków fundacji, należy więc traktować Ottona i Krystyna poniekąd za współfundatorów klasztoru. Inny członek tego rodu darował cystersom wieś Jabłonicę. Wybitne stanowisko w rzędzie dobrodziejów opactwa zajmuje ród Świebodziców-Gryfitów,

[1] Terr. Rad. III, k. 609. — W Księdze uposażeń wieś ta zwie się *Chronowyecz* (III, str. 264).

[2] Tak sądzi Piekosiński, Rycerstwo III, str. 33, 174.

[3] Ród Awdańców, str. 150, 165, 391.

któremu zawdzięcza ono część Łukawy i Wawrzyszów, a dalej (jak się zdaje) ród Lisów. Temu ostatniemu można z dość dużem prawdopodobieństwem przypisać nadanie Bzina i części Sułkowic. Istnieją też nieniejakie poszlaki, choć bardzo niepewne, że także archidiakon krak. Gumbert, wybitny dobrodziej klasztoru należał do tego rodu. Do dobroczyńców opactwa zaliczały się także rody: Odrowążów (Żyrcin) i Sulimów (część Brzezia). Udział Łabędziów i Awdańców (względnie Połukozów) w uposażeniu klasztoru nie jest pewny. Przy wielu nadaniach nie udało się stwierdzić rodu ofiarodawcy; dlatego wykaz powyższy nie daje pełnego obrazu.

II. Rozrost majątku klasztornego w Małopolsce od połowy XIII w. po czasy Długosza.

Pierwszy czynnik twórczy, który działał przy kształtowaniu majątku klasztornego, mianowicie darowizny fundatorów i dobroczyńców opactwa, wywarł potężny wpływ na ukształtowanie uposażenia opactwa w pierwszych kilkudziesięciu latach jego istnienia; później w miarę wzrostu majątku ilość donacyj maleje, znaczenie tego czynnika zmniejsza się znacznie. Na jego miejsce wysuwa się czynnik nowy, t. j. działalność gospodarcza samego klasztoru. Decyduje ona odtąd o dalszych losach majątku klasztornego i wyciska swe charakterystyczne piętno na dziejach tegoż aż po koniec wieków średnich. Akcja gospodarcza cystersów wąchockich rozwija się już w połowie XIII stulecia, a nawet wcześniej; dokument, opatrzony datą 1260 r., wykazuje liczne jej ślady. Objawia się ona w dwojakiej formie: 1) przez rozszerzanie i komasację darowanych posiadłości drogą kupna i zamiany; 2) przez tworzenie nowych ognisk majątku klasztornego. I tak część Brzezia, otrzymaną od Lamberta, uzupełnił klasztor, nabywając później drugą część od archidiakona Alberta. Będzie to może ta sama osoba, co Albert kanonik katedr. krak. w latach 1236—1244[1], na te więc lata ewentualnie wypadnie kupno owej części Brzezia. Podobnież rozszerzyli mnisi posiadłość, darowaną im przez Krajka, kupując za 16 grzywien sąsiedni źreb od synów nieznanego bliżej *Smite* czy *Smysscze*[2]. Z połączenia obu tych źrebiów powstała niewątpliwie późniejsza wieś Krajków. Ta komasacyjna działalność zakonników uwydatnia się

[1] C. d. P. I, str. 41, nr 26; K. Mog. str. 15, nr 19. — Śmierć jego zapisana jest w kalendarzu kapitulnym pod datą 23 sierpnia pismem w. XIII (M. P. H. II, str. 929).

[2] Wszystkie lekcje są, zdaje się, przekręcone, trudno więc ustalić prawidłowe brzmienie tego imienia. Najbardziej prawdopodobnem byłoby imię Śmił.

także w Łukawie, Sułkowicach i w Chronowie. Inny charakter przedstawia nabycie Lisowa. Tutaj nie mieli cystersi punktu oparcia w jakiemś poprzedniem nadaniu na rzecz klasztoru, lecz założyli tu zupełnie nową placówkę majątku klasztornego, która niezawodnie miała łączyć klucz posiadłości opactwa pod Waśniowem z wsiami klasztornemi nad Łukawą i pod Sandomierzem. W tym celu nabył opat Markusz włość Lisów od Aleksandra Białego, niewątpliwie mieszczanina sandomierskiego za 80 grzywien. W pobliżu tej wsi kupił tenże opat pewien nieoznaczony bliżej obszar ziemi za 44 grzywien od Grota, syna Teodoryka Męciny, za zgodą braci tegoż Grota. Natomiast w posiadłościach opactwa pod Sandomierzem spotykamy podobną do poprzednich działalność komasacyjną. Majętnościom tym dała początek donacja części wsi Kamienia przez duchownego Herberta, drugą część kupił klasztor od Piotra, syna sołtysa, tudzież Jana i Stefana, synów Lamberta za 40 grzywien czystego srebra, trzecią cząstkę nabyli zakonnicy drogą zamiany z kościołem sandomierskim [1]. Mimo to nie nabyli mnisi całej wsi; część jej musiała pozostać w rękach innych właścicieli, jak o tem świadczy stan późniejszy, znany z Księgi uposażeń [2]. Dlatego to dokument z r. 1260 opisuje dokładniej położenie cząstki, darowanej przez Herberta, zaznaczając, że leży ona koło wsi Ostrowia. Ta ostatnia (obecny Ostrówek) nie należała jeszcze widocznie do klasztoru, skoro dokument nic o tem nie mówi i nie wymienia jej ofiarodawcy.

Pozostaje jeszcze do omówienia działalność komasacyjna w Dołuszycach pod Bochnią. Punkt wyjścia dla akcji klasztoru stanowiła darowizna części wsi, dokonana przez Bolesława Wstydliwego. Drugą część uzyskał opat Marcin dla Wąchocka od konwentu benedyktynek w Staniątkach za dług. Stało się to po dacie 23 lutego 1254 r., bo w autentycznym przywileju Wstydliwego z tego dnia wymieniony jest pomiędzy majętnościami klasztoru w Staniątkach obszar ziemi w Dołuszycach, wielkości do dwóch pługów [3]. Pozostałą część owych posiadłości w Dołuszycach nabyli cystersi wąchoccy od rycerza Hensira i jego braci za 20 grzywien czystego srebra. Tuż koło Dołuszyc rozciągał się w połowie XIII w. las Olchawa, będący własnością komesa

[1] Chodzi tu zapewne o kościół parafjalny św. Piotra, gdyż w XV w. należała do niego część Kamienia (L. B. II, str. 312); natomiast nie spotykamy tej wsi w wykazie posiadłości kolegjaty sandomierskiej z r. 1284 (K. Mp. I, str. 126, nr 104).

[2] L. B. II, str. 312; III, str. 409—410.

[3] C. d. P. III, str. 59, nr 28; co do autentyczności dokumentu zob. Ulanowski, Staniątki, str. 39.

Warsza. Skrzętni mnisi wąchoccy, ledwo się usadowili w Dołuszycach, już rozpoczynają starania o nabycie sąsiedniego lasu i nie spoczną, póki go nie uzyskają drogą zamiany za odległą (jak się zdaje) posiadłość klasztorną Damków, czy Dębów[1], z której opactwo nie miało prawdopodobnie wielkiego pożytku. Następnie z polecenia księcia połączono obydwa te nabytki klasztorne w jedną całość i opatrzono je granicami, tworząc z nich ujazd. Czas wspomnianej zamiany można mniej więcej oznaczyć dzięki osobie komesa Warsza, który występuje w źródłach w latach 1252—1280[2], zatem nabycie lasu Olchawa przypadnie zapewne na trzecią ćwierć XIII w.

Przerobiwszy cały materjał dokumentu z r. 1260, wypada rzucić okiem na całość uposażenia klasztornego w jego oświetleniu. Otóż wedle wspomnianego falsyfikatu należały w r. 1260 do opactwa w obrębie Małopolski następujące posiadłości: Wąchock, Skarżysko, trzy źrebia w Mirzcu, Bzin, Żyrcin, Wierzbica z przynależnościami, Gołębiów, Wilczkowice, Broniów, Jabłonica, Chronów, Wawrzyszów, Brzezie z dwoma źrebiami, źreb w Prusinowicach wraz z źrebiem Kobyłcinem, Lisów, Łukawa, Kamień, Sułkowice, Radomice, Oksan (późniejszy Marzysz) i Dołuszyce wraz z lasem Olchawą. Razem 25 wsi, które klasztor posiadał w całości lub częściowo; należy bowiem dodać trzy wsie, jako przynależność Wierzbicy[3]. Warto teraz zestawić ten wykaz z najstarszym znanym, zupełnie pewnym spisem posiadłości klasztornych w Małopolsce, zawartym w autentycznym dyplomie Wstydliwego z r. 1275. Spis ten wymienia następujące wsie: *Vuchochtsk, Syrchino, Bzyno, Karzycsko, Bronow, Jablonicza, Wanwrissow, Chronow, Golubow, Wilcekovyci, Ostrow, Wirbitha cum villis circumiacentibus, Merech, Breze, Pakozlavici iuxta Wasnow, Prussinowyci, Cobylcino, Sadove, Lyssow, Lukawa, Camen, Sedlce, aliud Ostrow, Cechow, Radostovici, Radomici, Below, Xane, Bochna, Dolussici, Krscyno, sors in Kosscych.* Razem miało wtedy opactwo posiadłości w 32 (względnie 35) miejscowościach, które w całości lub częściowo do niego należały. W porównaniu z poprzednim wykazem widzi się przybytek 10 wsi. Okoliczność powyższa wskazuje, że zapiski klasztorne, względnie inwentarz, na których oparł się falsyfikat opatrzony datą r. 1260, pochodziły z okresu wcześniejszego przed r. 1275. Nie jest zatem wykluczonem, że falsyfikat przedstawia istotnie w przybliżeniu stan posiadłości wąchockich około r. 1260. W takim razie należałoby stwierdzić znaczny wzrost

[1] Zob. Dodatek.

[2] K. K. K. I, str. 43, nr 34; K. Mp. II, str. 146, nr 487; por. Piekosiński, Rycerstwo III, str. 149.

[3] Zob. wyżej str. 46.

majątku klasztornego w ciągu następnych 15 lat. Poza przyrostem terytorjalnym spostrzega się w r. 1275 także pewne przesunięcia w składzie posiadłości. Z dawnych wsi nie są wymienione: Sułkowice, Oksan, tudzież las Olchawa. Brak dwóch ostatnich nie oznacza koniecznie, by te posiadłości były alienowane od klasztoru; mogły one zostać pominięte dlatego, że stanowiły przynależność innych wsi klasztornych [1]. Natomiast Sułkowice wyszły istotnie przed r. 1275 z rąk zakonników. O ile *prediolum* klasztorne w Sułkowicach mieściło się we wsi tej nazwy nad Dłubnią, to w takim razie folwarczek ten przeszedł zapewne na własność konwentu klarysek w Skale.

Do nabytków znowu zaliczyć należy obydwa Ostrowy, dalej Pękosławice, Sadowie, Siedlce, Czechów, Radostowice, Bielów, Ksany, Bochnię, Krzcin i źreb *in Kosscych*. Niektóre z tych posiadłości, mianowicie Pękosławice i Bochnia dadzą się wyśledzić w wcześniejszych dokumentach klasztornych. W roku 1274 wystawia Bol. Wstydliwy dyplom, w którym opisuje szczegółowo przejście Pękosławic w ręce cystersów. Rzecz miała się tak. Mścigniew, syn Pakosława Starego, pożyczył koło r. 1258 od Marcina, opata wąchockiego 33 grzywien srebra na zastaw wsi Pękosławice. Pożyczka miała być zwróconą po trzech latach pod grozą przepadnięcia zastawu. Po upływie trzech lat ofiarował opat Marcin wspomnianą wieś do wykupna Mścigniewowi i jego krewnym, ale że nie mogli, czy nie chcieli jej wykupić, więc po wielu latach przyszło do ugody. Mścigniew sprzedał Pękosławice klasztorowi za dopłatą 13 grzywien, razem za 46 grzywien, a resztę wartości darował mnichom. Mścigniew należał niewątpliwie do rodu Awdańców [2]. Ponieważ sprzedał on Pękosławice za niższą cenę, więc można w tem upatrywać akt szczodrobliwości względem klasztoru, co w związku z innymi poszlakami [3] dowodzi ściślejszych stosunków między rodem Awdańców, a opactwem wąchockiem [4].

---

[1] Źreb Oksan, późniejszy Marzysz włączono wtedy może do obszaru Radomic ze względu na projektowaną tamże lokację osady targowej (zob. niżej rozdz. V, 7). Ten plan nie powiódł się, to też Marzysz odzyskał później utraconą chwilowo samodzielność gospodarczą. Inna ewentualność, że Marzysz wogóle przeszedł w ręce cystersów dopiero po r. 1275, a raczej 1284, wydaje się mniej prawdopodobną.

[2] Semkowicz, op. cit. str. 150 sq., 413 sq.

[3] Zob. wyż. str. 55.

[4] Z dokumentu Mścigniewa nie można wywnioskować, czy sprzedał on całą wieś, czy też pozostała tam jaka część w rękach rodu. Za tą ostatnią ewentualnością przemawiałaby ta okoliczność, że kilkadziesiąt lat później spotykamy w Pękosławicach przedstawiciela rodu Awdańców. Mianowicie w dokumencie Jana, opata wąchockiego z r. 1343, świadkuje komes Pakosław z Pękosławic (K. Mp. III, str. 54, nr 672). Być może zresztą, że Awdańce odzyskali część wsi na zasadzie

Nazwa Bochnia, wymieniona w spisie majętności klasztornych, oznacza niewątpliwie pewien obszar ziemi w Bochni, jaki opactwo musiało tam posiadać dla eksploatacji soli, do czego otrzymało uprawnienie w dyplomie z r. 1270.

Falsyfikat z r. 1271 rzuca też niejakie światło na przeszłość Radostowic[1] i Bielowa; przypisuje on mianowicie Wstydliwemu włączenie tych wsi do kompleksu posiadłości opactwa. Ustęp powyższy jest napewno nieautentyczny, ale może ukrywa się w nim ślad prawdziwej tradycji, że wsie te przeszły na własność klasztoru z rąk księcia.

O pozostałych wsiach (obydwa Ostrowy, Sadowie, Siedlce, Czechów, Ksany, Krzcino i źreb *in Kosscych*) nie mamy żadnych wiadomości, któreby pozwoliły stwierdzić, jaką drogą dostały się w ręce zakonników, czy z nadania dobrodziejów, czy dzięki wysiłkom gospodarczym samego klasztoru. Co się tyczy położenia tych świeżych nabytków, to pewności przeważnie nie da się osiągnąć, gdyż za Długosza żadna z tych osad (z wyjątkiem Ostrowia pod Sandomierzem) nie należała już do opactwa, zaś te same nazwy pojawiają się częstokroć w różnych stronach, co utrudnia lokalizację. Za jedyną niemal wskazówkę służy porządek, w jakim wspomniane osady zostały wymienione w dokumentach z lat 1275 i 1284. Idąc za tą wskazówką, można z niejakiem prawdopodobieństwem utożsamić jeden Ostrów z wsią tej nazwy w parafji Świerze, Sadowie z równobrzmiącą osadą w par. Ruszków na półn.-zachód od Opatowa, Siedlce trzebaby umieścić gdzieś w pobliżu Sandomierza[2], a Czechów najlepiej jeszcze odnieść do wsi tej samej nazwy w par. Kije. Ksany nie nastręczają trudności, leżą one na pewno pod Korczynem. Wieś Krscyno będzie może identyczną z Krzęcinem, względnie Krzcięcinem w pow. radomskim, par. Wysoka. W sąsiedniej wsi Korzyce[3] posiadali zapewne cystersi jeden źreb w XIII stuleciu.

prawa bliższości (por. Semkowicz, op. cit. str. 190). Za Długosza musiała cała wieś należeć do cystersów, ponieważ nie mamy wiadomości o innych właścicielach.

[1] Nazwa tej wsi występuje w źródłach w różnych formach: Radostowice, Radoszewice, Radoszkowice, Radostki; obecnie zaś nazywa się Radoszki. Forma Rodostowice jest najstarsza, bo pojawia się w oryginalnym przywileju Wstydliwego z r. 1275. Forma Radoszewice występuje w falsyfikacie z r. 1271, nie daje więc pewności co do brzmienia pierwotnego. Podobnie ma się rzecz z formą Radoszkowice, która zjawia się w dokumentach Łokietka z r. 1307, Kazimierza W. z r. 1337 i Ottona z Pilczy z r. 1381 (K. Mp. I, str. 166, nr 137; str. 419, nr 356; C. d. P. I, str. 190, nr 109). Pierwszy i trzeci z tych dyplomów znane są z kopij w tekach Naruszewicza, odpisanych z rękopisów m. Sandomierza niepodanego wieku, drugi z metryki koronnej.

[2] Może będzie to Siedlec w pow. tarnobrzeskim, par. Wielowieś.

[3] W XV w. nosiła ona nazwę Kozice (Arch. Kom. Praw. VIII, str. 133, 149 sq.).

Śledząc dalsze losy majątku klasztornego, znachodzimy najbliższy punkt oparcia w przywileju Leszka Czarnego z r. 1284, który, podobnie jak pokrewny mu dokument z r. 1275, zawiera spis wszystkich posiadłości opactwa w Małopolsce. Porównanie obu spisów wykazuje, że stan majątkowy klasztoru nie uległ prawie żadnej zmianie w przeciągu tych dziewięciu lat. Jedynie zamiast Radostowic spostrzegamy w posiadaniu cystersów wieś Gierlachów, nabytą prawdopodobnie drogą zamiany za Radostowice. Nasuwa się teraz pytanie, z kim dokonali zakonnicy tej zamiany? Radostowice spotykamy niebawem w rękach księcia; mianowicie w r. 1307 nadaje Łokietek wójtom sandomierskim Markowi i synowi tegoż Robertowi dwie wsie książęce Radoszkowice i Ocino, które dotychczas dzierżyli mieszczanie sandomierscy za zezwoleniem księcia [1]. Widocznie zatem zamianę Radostowic na Gierlachów przeprowadzono z księciem [2]. Nowy nabytek klasztorny będzie niezawodnie identyczny z wsią tej nazwy, położoną na półn. wschód od Sandomierza w sąsiedztwie wsi klasztornej Kamienia. W zamianie tej wolno upatrywać planową akcję cystersów, zmierzającą do zaokrąglenia posiadłości opactwa pod Sandomierzem.

Na przywileju z r. 1284 kończy się materjał dyplomatyczny, oświetlający całokształt uposażenia klasztornego w obrębie Małopolski. Późniejsze dokumenty pouczają tylko o losach niektórych posiadłości opactwa, lecz nie rzucają światła na całość majątku. Lukę tę wypełnia dopiero Długosz, który w swej nieoszacowanej Księdze uposażeń przedstawia szczegółowo stan majątku klasztoru wąchockiego w drugiej połowie XV stulecia. To też w dalszych badaniach nad rozwojem uposażenia klasztornego trzeba się oprzeć przedewszystkiem na opisie Długosza.

Za czasów naszego dziejopisa należały do opactwa wąchockiego następujące miasteczka i wsie: Wąchock, Wielka Wieś, Krzyszowa Wola, Bzin, Żyrcin, Skarżysko, Lipowe Pole, Jagodno, Grzybowa Góra, Gatka, Mirzec, Osiny, Wierzbica, Rogowa, Rzeczków, Zalesice, Polany, Pomorzany, Łęczany, Modrzejowice, Wawrzyszów, Wawrzyszowska Wola, Wolica, Mniszek, Chronów [3], Radomice, Marzysz, Waśniów, Pę-

[1] K. Mp. I, str. 166, nr 137.

[2] Przemawia za tem również ta okoliczność, że wieś Mąkoszyn w pobliżu Gierlachowa znajdowała się w XV stuleciu w rękach króla.

[3] Liber Beneficiorum wspomina wprawdzie o aljenacji Chronowa, podając przytem jego nazwę w przekręconej formie *Gornow* (zob. wyżej str. 11); istnieją jednak zupełnie pewne dowody, że ta wieś należała do opactwa w drugiej połowie w. XV. Cały szereg współczesnych źródeł, zarówno dokumentów (Teki prof. Bujaka, Kopjarz wąchocki str. 74, 99 sq.), jak zapisek sądowych zalicza Chronów

kosławice, Prusinowice (połowa), Wojciechowice (karczma z polem), Lisów, Łukawa, Kamień, Ostrów, Dołuszyce i Olchawa, wreszcie dwa siedliska (*area*) i dwa domy w Bochni. Razem 38 osad, które klasztor posiadał w całości lub częściowo. W porównaniu ze stanem majątkowym w r. 1284 widzimy pewien przyrost posiadłości. Przedewszystkiem zaś trzeba zwrócić uwagę na znaczne zmiany, jakie zaszły w składzie majętności klasztornych w przeciągu tych niespełna dwóch wieków. Ubył cały szereg wsi, jako to Broniów, Gołębiów, Wilczkowice, Ostrów, Brzezie, Kobyłcin, Sadowie, Gierlachów, Siedlce, Czechów, Bielów, Ksany, Krzęcin i źreb w Korzycach. Straty te wynagrodziła mnichom długa lista przybytków, jak Wielka Wieś, Krzyszowa Wola, Lipowe Pole, Jagodno, Grzybowa Góra, Gatka, Rogowa, Rzeczków, Zalesice, Polany, Osiny, Pomorzany, Łęczany, Modrzejowice, Mniszek, Wolica, Waśniów, Wojciechowice i Marzysz.

Rzut oka na mapę przekonuje, że pewna część ubytków przypada na wsie odosobnione, położone zdala od klasztoru i wskutek tego trudne do zagospodarowania. Zaliczyć tu trzeba Wilczkowice, Ostrów, Siedlce, Czechów, Ksany, ewentualnie też Gołębiów, Sadowie i Brzezie. Aljenacja tych wsi, zwłaszcza pierwszych pięciu, jest zupełnie zrozumiała. Cystersi kierowali się w tym wypadku rozumną polityką gospodarczą, nakazującą im pozbyć się odległych posiadłości, które przysparzały dużo kłopotu, a mało dawały korzyści. Jednakże ubytki nie ograniczają się do wspomnianych miejscowości, znajdują się również między nimi wsie, które leżały w pobliżu innych dóbr klasztornych i tworzyły z niemi nieraz zwarty kompleks terytorjalny. W tych ostatnich wypadkach mógł czasem odegrać pewną rolę nacisk ze strony rodów rycerskich w kierunku rewindykacji darowanych niegdyś posiadłości (Broniów, może też Krzęcin i Korzyce). Dalej mogły tu zajść wypadki pozornej aljenacji, t. zn. że nazwa danych wsi zaginęła wskutek zlania się jej z inną, sąsiednią majętnością opactwa [1]. Otóż w naszym wypadku można tego rodzaju fuzję stwierdzić co do Kobyłcina i Bielowa. Dokument z r. 1260 objaśnia, że Kobyłcin to źreb koło dębu w pobliżu Prusinowic, z któremi zlał się później niewątpliwie w jedną całość, przyczem nazwa jego pierwotna zatraciła się zupełnie, bo nie występuje już w żadnych źródłach późniejszych [2]. W podobny sposób

do posiadłości opactwa wąchockiego. Widać stąd, że informacje Długosza nie zawsze były ścisłe.

[1] Na takie łączenie w jedną całość różnych osad zwrócono już uwagę w literaturze (Grodecki, Busk, str. 34).

[2] Kobyłcina, podobnie jak Bielowa, niema na mapach sztabowych, ani w Słowniku geograficznym.

trzeba tłumaczyć zniknięcie Bielowa. Złączył się on niezawodnie z sąsiedniemi Radomicami; dowodzi tego wymownie brak wszelkich późniejszych wiadomości źródłowych o Bielowie, a wreszcie znaczny przyrost obszaru w Radomicach od XIII—XV w.[1]. Natomiast nie można wysuwać tego rodzaju tłumaczeń co do Gierlachowa, gdyż miejscowość ta istnieje dotychczas, a nawet rozpadła się na parę osad[2]. Wobec tego trzeba przypuścić istotną aljenację.

Udało się zatem stwierdzić, że w dwóch wypadkach aljenacja jest pozorną; skutkiem tego należy liczbę ubytków zredukować z 14 na 12. Mimo to cyfra strat jest zanadto wysoka i nie odpowiada normalnemu rozwojowi. Wrażenie to spotęguje się jeszcze bardziej, jeżeli zważymy, że ubytki w majątku klasztornym nie zostały należycie zrównoważone istotnemi nabytkami[3]. Musiały tu zatem działać jakieś głębsze i potężniejsze przyczyny, które spowodowały nadmierne zubożenie klasztoru i zmusiły go do tak licznych, nieraz niekorzystnych aljenacyj. Istotnie posiadamy świadectwa źródłowe z XIV w., które wskazują, że położenie opactwa nie przedstawiało się wówczas zbyt świetnie. Klasztor zaciąga kilkakrotnie pożyczki u różnych panów duchownych i świeckich, a na umorzenie długów oddaje im w czasowy lub dożywotni zastaw niektóre swe posiadłości (Polany, Jabłonicę, Wawrzyszów, Wawrzowską Wolę[4] i Ostrów)[5]. Różne przyczyny złożyły się na ten smutny stan. Przedewszystkiem dość częste w XIV stuleciu napady nieprzyjacielskie Tatarów, Litwinów i Krzyżaków) musiały niejednokrotnie obrócić w perzynę włości klasztorne, podważając podstawy bytu ekonomicznego opactwa[6]. Również zaraza, która parę razy grasowała w Polsce w drugiej połowie w. XIV, mogła osłabić siłę gospodarczą klasztoru, zabierając mu siły robocze[7]. Wreszcie zmiana systemu gospodarki, jaka dokonała się w XIV stuleciu w dobrach klasztornych, spotęgowała jeszcze ciężkie przesilenie ekonomiczne[8]. W świetle tych uwag staje się zu-

---

[1] Zob. rozdz. V, str. 3.

[2] Słow. geogr. II, str. 563.

[3] Zob. niżej str. 69.

[4] K. K. K. I, str. 199, nr 155; K. Mp. III, str. 102, nr 709; str. 278, nr 865.

[5] Wieś ta znajdowała się w r. 1408 niezawodnie w dzierżeniu Mikołaja, proboszcza kolegiaty św. Florjana i wicekanclerza nadwornego (zwanego Trąba), skoro tenże Mikołaj pozywa przed sąd królewski młynarza z Jastkowic Grzegorza o nieprawne skoszenie łąk w Grodzisku, przynależnych do wsi Ostrowia (Kopjarz wąchocki, str. 105—106).

[6] M. P. H. II, str. 622 sq., 630; III, str. 199; V, str. 881; Długosz, Hist. III, str. 213 sq., 237 sq., 246, 331.

[7] M. P. H. III, str. 667, 751, 880, 886; Dług. Hist. III, str. 279, 298.

[8] Por. rozdz. V, 5.

pełnie zrozumiałem, dlaczego cystersi musieli pozbyć się nietylko odległych, ale także bliskich i dogodnie położonych posiadłości.

Czas tych aljenacyj da się oznaczyć tylko w niektórych wypadkach. W r. 1368 opat wąchocki Mikołaj wystawia Janowi z Mirocic pełnomocnictwo do zatwierdzenia zamiany niektórych wsi i dóbr klasztornych, dokonanej oddawna przez poprzednich opatów z biskupami krakowskimi [1]. Z tych wsi wspomina dokument jedynie Brzezie; innych nie wymienia, ale możemy się ich domyślić. Będą to mianowicie osady Krajków i Ksany. Pierwsza z nich należała za Długosza do biskupstwa krakowskiego [2], drugą spotykamy w tegoż władaniu już w r. 1418 [3]. Te zatem wsie zostały aljenowane mniej więcej współcześnie z Brzeziem. Zamiana tych wsi dokonała się zapewne w pierwszej połowie w. XIV, w każdym razie na dłuższy czas przed r. 1368, jak to wynika ze słów wspomnianego dokumentu opata Mikołaja.

Możemy również oznaczyć w przybliżeniu moment aljenacji Gołębiowa. Wieś tę razem z osadą filjalną, Gołębiowską Wolą, zagarnął Kazimierz W. w ostatnich latach swych rządów na uposażenie wójtostwa radomskiego. Co do innych wsi nie da się nic dokładniejszego powiedzieć, ani kiedy je klasztor stracił, ani w czyje ręce przeszły.

Rozbiór powyższy wykazał, że ubytki w majątku klasztornym dzielą się na trzy kategorje: 1) pozorne ubytki (Kobyłcin, Bielów); 2) ubytki, nieprzynoszące uszczerbku w majątku opactwa, co ma miejsce przy zamianie (Brzezie, Krajków, Ksany); 3) wreszcie aljenacje, połączone z faktycznem zmniejszeniem stanu posiadania (Broniów, Gołębiów, Wilczkowice, Ostrów, Sadowie, Gierlachów, Siedlce, Krzęcin i Korzyce). Jak widzimy, ostatnia grupa, oznaczająca istotne straty, wykazuje najwięcej pozycyj. Znaczy to, że opactwo nie posiada już tego, co dawniej, zapasu energji, wyładowującej się na zewnątrz, przeciwnie, zaczyna cofać się pod naporem sił postronnych.

Przechodząc do nabytków, należy przedewszystkiem usunąć pozorne przybytki, tak jak poprzednio wyłączono pozorne straty. Złudzenie następuje tu dlatego, że niektóre wsie, zdawiendawna należące do opactwa, występują w charakterze jego własności po raz pierwszy dopiero w źródłach w. XIV, albo u Długosza. Do tej grupy zaliczają się cztery osady: Wielka Wieś, Pomorzany, Polany i Łęczany [4].

---

[1] K. K. K. II, str. 31, nr 267.
[2] L. B. II, str. 463.
[3] K. K. K. II, str. 431, nr 580.
[4] Patrz wyżej str. 30 sq., 46.

W dalszych badaniach musi się wyróżnić takie świeże posiadłości opactwa, których wcześniejsze losy dadzą się wyśledzić w źródłach. Najznamienitsze miejsce między niemi zajmuje Waśniów. Stara ta osada dostała się w pierwszej połowie XII w. klasztorowi kanoników regularnych w Trzemesznie z daru księżnej Salomei, żony Bolesława Krzywoustego [1]. Od tego czasu pozostaje Waśniów w posiadaniu kanoników aż do r. 1432, w którym opat trzemeszeński Andrzej odstąpił go wraz z Jeżowem i dziesięcinami kilku wsi okolicznych opatowi wąchockiemu Mikołajowi w zamian za klucz posiadłości wąchockich w ziemi łęczyckiej [2]. W ten sposób wykonali cystersi wąchoccy posunięcie doniosłego znaczenia w kierunku skupienia majętności klasztornych; wyzbyli się dóbr odległych, a zyskali dwie dobrze zagospodarowane i skomasowane posiadłości, które leżały w pobliżu opactwa i uzupełniały znakomicie klucz wsi klasztornych, jaki się już poprzednio wytworzył pod Waśniowem. Nie poprzestają jednak na tem; w trzydzieści lat później dokonują znowu korzystnej dla klasztoru zamiany, tym razem z opactwem na Łysej Górze. Opat wąchocki Mikołaj Rziga odstępuje w r. 1462 opatowi świętokrzyskiemu Mikołajowi niedawno nabyty Jeżów z dziesięciną wzamian za wieś Mniszek z dziesięcinami [3]. Zamiana ta, podobnie jak poprzednia, była dogodną dla obu interesowanych klasztorów. Jeżów, leżący w pewnem oddaleniu od klucza waśniowskiego, przedstawiał dla Wąchocka mniejszą wartość, niż Mniszek, który przylegał bezpośrednio do wawrzyszowskiej grupy dóbr klasztornych. Na odwrót cenniejszym był dla opactwa świętokrzyskiego Jeżów, który sąsiadował z folwarkiem benedyktyńskim w Irzmanowicach [4], niż odległy i samotny Mniszek [5]. Powyższe zamiany dają nam ciekawy

[1] C. d. P. II, str. 589, nr 436.

[2] Wiadomość tę podaje ks. Dr Łukowski, wydawca Łaskiego Liber Beneficiorum archidioecesis Gnezn. w tomie II, str. 378, w przypisku. Według Długosza otrzymali cystersi Waśniów drogą zamiany z klasztorem w Czerwińsku (L. B. II, str. 472). Ta relacja stoi jednak całkiem odosobniona, bo wszystkie inne źródła stwierdzają zgodnie, że poprzednim właścicielem Waśniowa i Jeżowa był klasztor w Trzemesznie (K. Mp. I, str. 416, nr 351; III, str. 314, nr 897; str. 332, nr 915 i t. d.). Może zresztą dałoby się pogodzić wiadomość Długosza z wspominanemi przekazami źródłowemi, gdyż Czerwińsk był filją Trzemeszna.

[3] Kop. wąch. str. 99 sq.; por. ks. Gacki, Benedyktyński klasztor na Łysej Górze, str. 229—230.

[4] Zob. wyżej uw. 3.

[5] Transakcja z r. 1462 przyniosła cystersom wąchockim jeszcze jeden cenny nabytek, mianowicie prepozyturę mniszkowską wraz z jej uposażeniem. Nie przedstawiało się ono najgorzej; prepozyt posiadał własne pola folwarczne i łąki w Mniszku, oprócz tego pobierał opłatę w zbożu z młyna mniszkowskiego oraz dziesięciny z kilku wsi i folwarków (L. B. II, str. 532—533; III, str. 420).

przykład celowej akcji klasztorów, która zmierzała do skupienia swych posiadłości w bardziej rozległe kompleksy terytorjalne, położone — o ile możności — jak najbliżej metropolji.

Poza wymienionemi powyżej miejscowościami mamy źródłowo stwierdzone nabycie cząstki Wojciechowic i połowy Wilkocina. W Wojciechowicach posiadał klasztor w XV w. karczmę z polami i łąkami, które obejmowały mniej więcej jeden łan obszaru; dostał ją przez zamianę za sołtystwo w Krzyszowej Woli[1]. Część Wilkocina, włączoną później do obszaru Waśniowa, nabyło opactwo w czwartym lub piątym dziesiątku XV stulecia w nieznany bliżej sposób. Co do innych nabytków, nie posiadamy żadnych bezpośrednich danych źródłowych, istnieją jednak pewne pośrednie wskazówki.

Stwierdzono na innem miejscu, że w pierwszej połowie XIV w. odstąpił klasztor wąchocki biskupstwu krakowskiemu tytułem zamiany Brzezie wraz z paroma wsiami (Krajków, Ksany). Dokument odnośny nie wspomina ani słowem, jakie wsie opactwo otrzymało wzamian, można je wszakże odszukać pośród pozostałych nabytków klasztornych. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na te miejscowości, które stykały się z dobrami biskupstwa. Jest ich dosyć dużo: Mirzec, Gatka, Jagodno, Grzybowa Góra, Lipowe Pole, Osiny i Rzeczków. Wsie Lipowe Pole i Rzeczków należy wyłączyć, gdyż pierwsza należy do parafji wąchockiej i stanowi niezawodnie rozszerzenie Skarżyska[2], druga to niewątpliwa przynależność Wierzbicy[3]. Natomiast dużo danych ma za sobą Mirzec. Na innem miejscu wykazano, że już przed r. 1275 posiadał tam klasztor trzy źrebia[4]. W dokumentach z lat 1275 i 1284 wymieniony jest Mirzec bez żadnych bliższych określeń, lecz to nie oznacza bynajmniej, jakoby wówczas cała miejscowość należała do cystersów. Podobnie wyliczone są krótko Chronów, Prusinowice, Pękosławice i Łukawa, o których wiemy, że tylko w części były własnością opactwa. Prawdopodobnie posiadłość klasztorna w Mirzcu nie powiększyła się w przeciągu w. XIII. Musieli więc cystersi nabyć później pozostałą część Mirzca, niewątpliwie od biskupstwa krakowskiego. Najodpowiedniejszą sposobnością potemu wydaje się wyżej omawiana zamiana. Znaleźliśmy w ten sposób jedną miejscowość, w której z dużem prawdopodobieństwem można upatrywać jedną z posiadłości nabytych wzamian za Brzezie i t. d. Gdzie jednak szukać reszty wsi, uzyskanych przy zamianie? Musiało ich być jeszcze ze dwie, a przynajmniej jedna.

[1] L. B. II, str. 472—473; III, str. 408.

[2] Zob. w V rozdz., II.

[3] Płaci dziesięcinę kościołowi paraf. w Wierzbicy. Sołectwo tamtejsze połączone jest z sołtystwem w Wierzbicy (L. B. III, str. 412).

[4] Zob. wyżej str. 36 sq.

Mogłaby wchodzić w rachubę która z wsi koło Mirzca, t. j. Gatka, Jagodno, Grzybowa Góra lub Osiny. Trzy pierwsze są mało prawdopodobne, gdyż wyglądają one raczej na owoc działalności osadniczej klasztoru[1]. Natomiast dużo danych mają za sobą Osiny. Nie wchodziły one w skład włości wierzbickiej, skoro należały do parafji w Mirzcu[2]. Wiadomo, że najstarsza organizacja parafjalna opierała się o istniejące związki o charakterze polityczno-gospodarczym[3]. W tym wypadku przynależność kościelna wsi Osiny do Mirzca nabiera tem większego znaczenia, że granice parafji w Mirzcu pokrywały się z granicami prepozytury kieleckiej[4]. Osiny nie dostały się zatem cystersom z daru komesa Ottona, musiały tedy stanowić pierwotnie własność biskupstwa. Nie należały również do najstarszego zrębu posiadłości wąchockich, darowanego przez Gedkę, bo są zbytnio oddalone od Wąchocka. Dużo do myślenia daje w końcu konfiguracja granic dóbr klasztornych około Osin na przełomie XV i XVI stulecia. Tworzą one w tem miejscu wąską szyję, która łączy dwa klucze dóbr opactwa, wąchocki i wierzbicki. Szyja ta przedziera się przez pierścień majętności biskupich, okalający grupę wsi klasztornych koło Wąchocka, rozrywając go na dwie części, z których jedna miała swe centrum w Iłży, druga w Jastrzębiu[5]. Taki sztuczny układ granic nie mógł powstać przypadkowo; stanowi on niewątpliwie rezultat planowej akcji mnichów, która miała na celu połączenie dwóch najważniejszych grup posiadłości klasztornych. Jaką drogą uzyskał klasztor powyższy szmat ziemi? O nadaniu trudno myśleć, gdyż wątpić należy, aby biskup zgodził się na rozerwanie własnych dóbr bez dostatecznej rekompensaty. W rachubę może wchodzić tylko sprzedaż, a prędzej jeszcze korzystna dla biskupa zamiana. I znowu najlepsza sposobność po temu nastręczała się przy omawianej zamianie Brzezia i innych wsi[6].

[1] Zob. w V rozdz., II.

[2] L. B. III, str. 415.

[3] Zachorowski St., Początki parafij polskich, str. 292 sq. Obydwie parafje w Mirzcu i Wierzbicy sięgają niezawodnie XII w. Świadczą o tem starożytne tytuły św. Leonarda i św. Idziego, jakoteż fakt istnienia obu parafij w początkach XIV w. (M. P. V. I, str. 168, 170).

[4] L. B. II, str. 479. — Na tej zasadzie Dr Wojciechowski Z. włączył Osiny do kasztelanji iłżeckiej w cytowanej pracy.

[5] Zob. mapę nr 2. — O pierwotnej łączności obu tych części świadczy dawny serwitut używania drogi z Tychowa do Mirowa, zastrzeżony jeszcze w dok. z r. 1547 (Arch. Główne w Warszawie IV, 4, 3, 3810) dla chłopów tychowskich, obrabiających robociznę w Mirowie. Wspomnianej drogi klasztor nie potrzebował, musiał ją tedy wybudować któryś z biskupów krak. jeszcze w tym czasie, kiedy od Tychowa po Mirów ciągnęły się nieprzerwanie dobra biskupie.

[6] Należy się także zastanowić, czy klasztor dostał wspomniane terytorjum

Udało się zatem odtworzyć w przybliżeniu szczegóły zamiany, zaznaczonej w dokumencie opata Mikołaja z r. 1368. Klasztor wąchocki odstąpił na rzecz biskupstwa krakowskiego wsie Brzezie, Krajków i Ksany, otrzymał zaś wzamian resztę Mirzca i Osiny. Zamiana przynosiła korzyści dla obu stron. Biskup zaokrąglił swój klucz majętności pod Tarczkiem, a nabywając wieś Ksany, stworzył pod Korczynem nową placówkę gospodarczą w miejscu ważnem ze względów komunikacyjnych. Opactwo znowu skomasowało Mirzec i dzierżyło go odtąd w całości; uzupełniło przez to główny kompleks swych posiadłości koło Wąchocka, a w Osinach uzyskało dogodny łącznik między kluczami dóbr klasztornych, wąchockim i wierzbickim. Zamiana powyższa łącznie z podobnemi aktami poprzednio opisanemi wykazuje jasno, jak planową i konsekwentną była polityka gospodarcza instytutów kościelnych w XIV i XV stuleciu.

Wreszcie należy jeszcze wspomnieć o jednym nabytku, uzyskanym po r. 1284, t. j. o Modrzejowicach. Na innem miejscu wykazano, że wieś ta nie należała do włości wierzbickiej i nie wchodziła w skład nadania Ottona [1]. Ponieważ nie jest wymieniona, jako posiadłość klasztorna, w żadnym dokumencie aż po rok 1284 włącznie, więc należy przypuścić, że zakonnicy nabyli ją dopiero po tej dacie, prawdopodobnie z rąk drobnego rycerstwa [2]. Pierwszym krokiem, zmierzającym do tego celu, było zapewne uzyskanie dziesięciny z Modrzejowic w r. 1234 [3].

Po wyłączeniu pozornych nabytków i tych świeżych posiadłości, które klasztor otrzymał z rąk obcych przeważnie drogą zamiany, pozostaje jeszcze cały szereg nowych wsi, o których losach przed Długoszem nie mamy prawie żadnych wiadomości. Wsie te skupiają się wyłącznie około starych posiadłości klasztornych. Ta okoliczność, jakoteż młodszy typ nazw wskazują wyraźnie, że osady te stanowią owoc

---

razem z osadą Osiny, czy też bez niej? W tym ostatnim wypadku założenie wsi byłoby zasługą klasztoru. Otóż o wiele więcej prawdopodobną jest pierwsza ewentualność. W XIV w. szmat lasów i bagien, niezwiązany z żadną osadą, stanowiłby nabytek o bardzo wątpliwej trwałości. Wystarczałaby przecież lokacja jednej osady przez biskupa na rzeczonem terytorjum, aby je w całości alienować od klasztoru. Dlatego należy raczej przyjąć, że Osiny zostały założone przez któregoś z biskupów krakowskich, a następnie dostały się przy zamianie cystersom wraz z przynależnym do tej osady pasem lasów i mokradeł.

[1] Zob. wyżej str. 47 sq.

[2] W r. 1228 spotykamy dwóch rycerzy, piszących się z Modrzejowic (K. Mp. II, str. 39, nr 395).

[3] Zob. niżej str. 81.

działalności osadniczej opactwa[1]. Te świeżo lokowane wsie przedstawiały niewątpliwie ważny przybytek pod względem gospodarczym, ale ponieważ cystersi zakładali je na własnym gruncie, więc nie były one właściwie nabytkiem pod względem prawnym.

Wedle wyników dotychczasowej analizy wyróżniają się pośród świeżych posiadłości klasztornych trzy grupy: 1) pozorne nabytki (Wielka Wieś, Pomorzany, Polany i Łęczany); 2) wsie nabyte z rąk obcych przeważnie przez zamianę (Waśniów, Wojciechowice, Mniszek, Osiny i Modrzejowice); tu należy też zaliczyć część Mirzca i chwilowy nabytek Jeżów; 3) osady świeżo lokowane (Krzyszowa Wola, Lipowe Pole, Jagodno, Grzybowa Góra, Gatka, Rogowa, Rzeczków i Zalesice; do tej grupy trzeba też włączyć obecny Wąchock.

Dokładny rozbiór zmian, które dokonały się w składzie majętności klasztornych w ciągu ostatnich dwóch wieków okresu średniowiecznego, zmienił poniekąd pierwsze wrażenie dość znacznego rozrostu terytorjalnego, jakiego się doznało z początku przy zestawieniu ubytków i nabytków. Jak widać, terytorjum klasztorne nie zwiększyło się, raczej uległo zmniejszeniu, wskutek wcale poważnych strat terytorjalnych, poniesionych przez opactwo. Straty te w obrębie Małopolski wynosiły około 9 wsi, posiadanych w całości lub częściowo, a nie zostały zrównoważone przez odpowiednią ilość istotnych nabytków, bo tylko co do jednej nowej posiadłości (Modrzejowice) można przypuścić, że została nabyta drogą kupna lub darowizny, inne przybytki uzyskano przez zamianę. Wreszcie świeże osady, zdobyte drogą kolonizacji, nie oznaczały właściwie rozszerzenia terytorjum klasztornego, choć niewątpliwie przyczyniły się do jego utrwalenia i zabezpieczenia. W każdym razie ta akcja osadnicza świadczy o znacznym jeszcze zasobie sił żywotnych klasztoru, ale zarazem wytycza im inny kierunek działania. Gdy dawniej siła ekspansywna kolonji cysterskiej zwracała się głównie na zewnątrz i zdążała do coraz to nowych zdobyczy terytorjalnych, to obecnie kieruje się ona przedewszystkiem na wewnątrz i zmierza do powiększenia wydajności i rentowności majątku klasztornego. Ten sam cel starały się osiągnąć częste zamiany przez scalanie i skupianie rozrzuconych majętności opactwa. Jedna z tych zamian powiększyła nawet obszar majątku klasztornego w Małopolsce o dwie ważne miejscowości, lecz stało się to za cenę utraty klucza dóbr opactwa w ziemi łęczyckiej, którego losami zajmiemy się poniżej.

[1] Więcej o tej kwestji znajdzie się w ustępie, dotyczącym osadnictwa.

III. Granice posiadłości klasztornych na przełomie XV i XVI stulecia.

By zaokrąglić obraz rozwoju terytorjalnego majętności klasztornych w Małopolsce, należy jeszcze przedstawić przebieg ich granic na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych. Księga uposażeń nie daje w tym względzie prawie żadnych wskazówek. Na szczęście przychodzą z pomocą źródła archiwalne, mianowicie wspominane już parokrotnie dukumenty graniczne oraz źródła kartograficzne; te ostatnie pochodzą wprawdzie dopiero z początków XIX w., ale ze względu na wybitny konserwatyzm własnościowy dóbr martwej ręki można podany przez nie stan rzeczy cofnąć naogół bezpiecznie do schyłku wieków średnich. Wzmiankowane źródła archiwalne pozwolą odtworzyć dość dokładnie granice najważniejszych kompleksów dóbr klasztornych. Tylko nieliczne luki trzeba uzupełnić na domysł, nie ryzykując przez to wielkich błędów. Przy konstrukcji oparto się głównie na źródłach kartograficznych, jako najpewniejszych. Dokumenty są wprawdzie wcześniejsze, ale ich wiadomości odznaczają się mniejszą jasnością i dokładnością, gdyż przeważna część podanych przez nie nazw i znamion lokalnych nie da się odszukać na najdokładniejszych mapach współczesnych. Dlatego tylko w tych wypadkach daje się pierwszeństwo dokumentom, gdy ich wiadomości wyraźnie sprzeciwiają się danym, zaczerpniętym ze źródeł kartograficznych. Po tych ogólnych objaśnieniach przystępuję do szczegółów.

Oznaczając granice głównego kompleksu majętności klasztornych, skupiającego się koło Wąchocka, Mirzca i Wierzbicy, można zacząć od najdalej ku wschodowi wysuniętego cyplu. Leżał on na pograniczu wsi Żyrcina i małego Odrowąża. Stąd biegła granica[1] między dobrami opactwa wąchockiego i biskupstwa krakowskiego naogół ku wschodowi aż do rzeczki Łącznej, pozostawiając po stronie biskupstwa kopalnie żelaza[2], idzie na małym odcinku wzdłuż biegu tej rzeczki, następnie skręca na prawo i, zakreślając potężny łuk ku półn. wschodowi, dochodzi do rzeki Kamiennej. Tu[3] zwraca się ku zachodowi i posuwa

[1] Oznaczono ją na podstawie dokumentu granicznego z 19. XII. 1514 r. (Archiw. Kapituły Krak. nr 574) oraz planu sytuacyjnego lasów bzińskich i starachowieckich, narysowanego przed kasatą opactwa (Archiw. Państw. w Radomiu, sygn. $\frac{4}{31}\frac{9}{9}$.

[2] Chodzi tu niewątpliwie o dzisiejszy Baranów. Ta osada górnicza zjawia się już w księgach poborowych z r. 1578 (Źród. dziej. XIV, str. 190), a wedle mapy województwa krak. Karola Pertéesa (1787) była własnością biskupstwa krakowskiego.

[3] Odtąd wedle dokumentu granicznego z 3. XI. 1511 r. (Kop. wąch., str.

się wzdłuż koryta Kamiennej jakie dwa kilometry, następnie przechodzi na jej lewy brzeg i, zataczając mały łuk, zbliża się do rzeczki Milicy, biegnie w górę jej biegu, potem[1] skręca na południe i ciągnie się poprzez bory i bagna aż do kopca węgłowego wsi Żyrcina i Małego Odrowąża, przyczem na pewnym odcinku służył za linję graniczną bieg Kamiennej i dopływu tejże Głębokiej. Opisany okrąg graniczny zamyka w sobie obszar wsi klasztornych Żyrcina i Bzina wraz z terytorjum dzisiejszej wsi Młodzawy. Cały ten kompleks nie miał bezpośredniego połączenia z głównym zrębem dóbr opactwa, gdyż pomiędzy nie wcisnęły się po prawej stronie Kamiennej posiadłości biskupstwa krakowskiego, po lewej stronie tejże rzeki dobra szydłowieckie Odrowążów[2]. Mamy na to następujące dowody.

Cytowany dokument graniczny z r. 1514 stwierdza, że od kopca węgłowego wsi Bzina i Parczowa, usypanego nad Kamienną, stanowiła ta ostatnia granicę posiadłości biskupich aż po ujście rzeczki *Vlsza* Rzeki o takiej nazwie niema obecnie w okolicy Wąchocka, istnieją wszakże poważne wskazówki, że jest ona identyczną z teraźniejszą Kaczką, która wpada do Kamiennej z prawej strony na północ od Wielkiej Wsi. Przemawia za tem negatywnie opis dalszej serji granic między dobrami biskupiemi i klasztornemi, podany w drugim dokumencie z 19. XII. 1514 r.[3], który stwierdza, że cały bieg rzeczki *Vlsza* znajdował się w posiadaniu biskupstwa. Okoliczność ta odpowiada dobrze położeniu obecnej Kaczki, a wyklucza od identyfikacji lewobrzeżny dopływ Kamiennej Oleśnicę. Drugi negatywny dowód, to brak rozgraniczenia między Parszowem a Grzybową Górą, chociaż wedle Księgi uposażeń wsie te graniczyły ze sobą[4]. W świetle powyższej hipotezy sprawa przedstawia się jasno, gdyż granicę stanowila Kamienna. Wreszcie znajduje omawiana hipoteza potwierdzenie w źródłach późniejszych. Mianowicie wszystkie osady, które w nowszych czasach powstały na interesującem nas obszarze, należały przy końcu XVIII w. do biskupstwa krakowskiego, jako to Majków, Michałów, młyn Rudka, położony na lewym brzegu Kaczki, blisko jej ujścia i młyn Piaski nad Kamienną, powyżej ujścia Kaczki. Ten stan stosunków własnościowych można cofnąć śmiało do początku XVI stulecia.

137—139) i planu Bzina, sporządzonego przed kasatą klasztoru (Archiw. Radom., sygn. rul. 974).

[1] Odtąd wedle dokumentów granicznych z 11. i 12. XII. 1478 r. (Teki prof. Bujaka) i planu Bzina (zob. poprzednią uwagę).

[2] Zob. mapę nr 2.

[3] Archiw. Kapit. Krak. nr 575.

[4] L. B. III, str. 414.

Co się tyczy terytorjum po lewej stronie Kamiennej aż do ujścia Oleśnicy, to wzmiankowany dokument graniczny z r. 1514 stwierdza jego przynależność do Skarżyska Szydłowieckiego. Jednakże w XV w. sytuacja przedstawiała się inaczej, własność wspomnianego obszaru była sporną, a linja graniczna na tym odcinku jeszcze nie ustaloną. Dowodzą tego zacięte spory i zatargi między klasztorem wąchockim a dziedzicami Pogorzałego i Skarżyska Włodyczego, jakie spotykamy pod koniec rządów opata Jakóba, szczególnie zaś dobitnie świadczy o tem zapiska z 19. III. 1493 r., wyjęta z ksiąg ziemskich radomskich, wedle której opat wąchocki Jakób uzyskał kondemnatę na braci niedzielnych Stanisława i Jana, dziedziców Włodyczego Skarżyska za to, że nie chcieli przeprowadzić rozgraniczenia swych dóbr od posiadłości klasztornych Skarżyska i Lipowego Pola [1]. Na płynny stan granic wskazują też inne wiadomości źródłowe. I tak Księga uposażeń donosi, że wieś Lipowe Pole graniczyła z Bzinem i Parszowem [2]. Natomiast wedle znanych nam dokumentów granicznych z lat 1511 i 1514 sięgały dobra szydłowieckie w tych stronach aż po rzekę Kamienną. Co więcej, pod koniec XV w. spotykamy posiadłość Odrowążów na prawem pobrzeżu Oleśnicy. Mianowicie zapiska sądowa z 22 VI. 1490 stwierdza, że Jan, pleban w Odrowążu, dziedzic Włodyczego Skarżyska miał młyn zwany *Possadzay* [3]. Osada *Possadzay* [4] nie da się dziś odszukać na mapie, jednakże z aktów procesowych z r. 1785 [5] wynika, że leżała na prawem pobrzeżu Oleśnicy, niezbyt daleko od Szczepanowa. Wszystkie te sprzeczne wiadomości najłatwiej pogodzić w ten sposób.

W drugiej połowie XV w. nie było ściśle oznaczonej granicy między dobrami wąchockiemi i szydłowieckiemi w dolinie Oleśnicy. Dolina ta jeszcze na początku XIX w. była silnie zabagniona i w znacznej części pokryta lasem [6]. W XV stuleciu musiała ona stanowić jedno wielkie trzęsawisko, pośród którego tu i ówdzie wynurzały się płaty suchszego pola. Te kawałki suchych gruntów zabierali pod uprawę zarówno poddani wąchoccy, jak i szydłowieccy. W szczególności kmiecie z Lipowego Pola musieli posiadać kilka zagonów po prawej stronie Oleśnicy i na tej zasadzie prawdopodobnie podała Księga uposażeń,

---

[1] Terr. Rad. VII, k. 456.

[2] L. B. III, str. 415.

[3] Terr. Rad. III, k. 636.

[4] Dokument erekcyjny kościoła w Skarżysku z r. 1657 wymienia kuźnicę *Posiadom* (ks. Wiśniewski, Dekanat iłżecki, str. 198).

[5] Archiwum Skarbowe w Warszawie, aneksy z Prokuratury Generalnej nr 69.

[6] Zob. mapę nr 2.

że wieś ta sąsiadowała z Bzinem i Parszowem. Na prawem pobrzeżu Oleśnicy wytworzyła się zatem międzywsiowa szachownica pól. Ostatecznie zwyciężył później prąd osadniczy, idący od majętności Odrowążów. Chłopi tameczni posiadali łatwiejszy dostęp do omawianego terytorjum; nie napotykali bowiem na swej drodze tak rozległego pasa bagien, co poddani klasztorni, zwłaszcza od strony Skarżyska. Ci pierwsi też skolonizowali pomieniony obszar. Ich akcja osadnicza uzyskała silny punkt oparcia dzięki założeniu kuźnicy nad brzegiem Kamiennej przez panów z Szydłowca. W r. 1511 otrzymali oni zezwolenie opata i konwentu wąchockiego na założenie sadzawki nad Kamienną po stronie Bzina lub Skarżyska klasztornego [1]. Na zasadzie tego pozwolenia zbudowano później, częściowo na terytorjum Bzina, kuźnicę, która przybrała nazwę od rzeki i dała początek obecnej osadzie Kamiennej. Powyższa kolonizacja doliny Kamiennej i Oleśnicy, dokonana przez poddanych szydłowieckich, zadecydowała o stosunkach własnościowych na pomienionem terytorjum na niekorzyść klasztoru. Jako naturalną linję graniczną przyjęto »via facti« bieg Oleśnicy niezawodnie już w XVI stuleciu [2].

Opuściwszy łożysko rzeczki Oleśnicy, szła granica dóbr wąchockich naprzód ku północy, potem skręcała na prawo i wiła się dalej naogół w kierunku wschodnim, biegła trochę wzdłuż rzeczki Trębinówki, następnie zwracała się na północ i, zataczając poprzez lasy i bagna potężny łuk ku półn. zachodowi, dochodziła do kopca węgłowego wsi Lepienickiej Woli. Na całym niemal powyższym odcinku oddzielały kopce graniczne posiadłości wąchockie od klucza bieszkowskiego dóbr biskupstwa krakowskiego [3]. Przy wspomnianym narożniku wykonuje trasa graniczna zwrot i biegnie dalej falistą linją ku wschodowi, dotykając teraz po kolei różnych posiadłości szlacheckich (Ruda Wielka, Dąbrówka Warszowa, Maliszew, Bukowiec, Chomentów Wielki,

---

[1] Kop. wąch., str. 137 sq.

[2] Całą powyższą hipotezę popierają silnie akta procesu granicznego, jaki się toczył w r. 1785 między klasztorem wąchockim a ks. Mikołajem Radziwiłłem, właścicielem dóbr szydłowieckich (zob. str. 72, uw. 5). Obie strony wystąpiły z bardzo rozbieżnemi, a wygórowanemi żądaniami, które wszakże sąd polubowny odrzucił i określił ostatecznie rzeczkę Oleśnicę, jako granicę między Skarżyskiem klasztornem i Lipowem Polem a Skarżyskiem książęcem. Wszystko przemawia za tem, że wyrok sądowy usankcjonował jedynie dotychczasowy »status quo«, który istniał tu już od dawna i sięgał zapewne aż w głąb XVI stulecia.

[3] Wedle wspomnianych aktów procesowych z r. 1785 i dokumentu granicznego z 19. V. 1475 r. (Arch. Kap. Krak. nr 495 i Kop. wąch., str. 54 sq. i 93 sq.); z opisem tego ostatniego zgadza się przebieg linji granicznej wedle projektu rządowego na mapie z r. 1801 (Archiw. Radom., rul. 808).

Ch. Ilików i Ch. Puszczów [1]). Zbliżywszy się do Skaryszowa, osiąga punkt najdalej ku północy wysunięty, następnie zwraca się gwałtownie ku połud. wschodowi i dochodzi do rzeki Modrzejowicy. Potem posuwa się bagnistą doliną tej rzeki w górę biegu aż po jej źródła niemal [2], dalej biegnie poprzez lasy i trzęsawiska w tym samym połud.-zachodnim kierunku, koło Mirzca skręca na południe, przecina wpoprzek zwartą puszczę [3] i, okrążając terytorjum obecnego Wierzbnika [4], zbliża się do Kamiennej, posuwa się nieco w górę jej biegu, następnie skręca na południe, pozostawiając po stronie wąchockiej terytorjum późniejszej kuźni Starzechowskiej [5], a obszar późniejszej osady Wenecji w posiadaniu opactwa świętokrzyskiego [6]. Doszedłszy do Łubianki, zwraca się trasa graniczna ku zachodowi i posuwa się równolegle do jej biegu w pewnem wszakże oddaleniu od rzeki, następnie skręca ku północy i biegnąc prosto zbliża się do koryta Kaczki i wkońcu wzdłuż jej biegu dochodzi do Kamiennej [7].

Linja graniczna kluczów wawrzyszowskiego [8] i radomickiego [9]

---

[1] Wedle dokumentów granicznych z 28. VIII. i 30. IX. 1466, 26. VI. 1467, 4. XI. 1602 i jednego niedatowanego, pochodzącego zapewne z r. 1465 (Kop. wąch. str. 84—89, 92, 104—105) oraz planu dóbr Zalesice z r. 1830 (Archiw. Radom., sygn. B $\frac{8}{6}$).

[2] Plan zbiorowy granicy między dobrami rządowemi: Zalesice, Pomorzany i Łączany a prywatnemi: Gaworzyna, Pękosław i młyn Trupienie z r. 1858 (Arch. Radom, sygn. B $\frac{8}{4}$) oraz dokument graniczny z 26. VI. 1480 r. (Arch. Kap. Krak. nr 605 i Kop. wąch., str. 90 sq.).

[3] Dokumenty graniczne z 22. IX. 1520 i 6. VII. 1547 r. (Arch. Kap. Krak. nr 605 i Arch. Głów. Warsz., sygn. IV, 4, 3, 3810) oraz mapa lasów mirzeckich i starachowskich z r. 1807 (Arch. Radom., rul. 1243). Na omawianym odcinku sąsiadowały dobra wąchockie z posiadłościami biskupstwa krak.

[4] Z aktów długoletniego sporu o lokację Wierzbnika między opactwami wąchockiem i świętokrzyskiem wynika, że terytorjum tego miasteczka należało pierwotnie do sołectwa wąchockiego (Gacki, Benedyktyński klasztor na Łysej Górze, str. 105—106, 244).

[5] Dokument H. Solikowskiego, opata wąchockiego z 8. VI. 1605 r. stwierdza jej przynależność do dóbr klasztornych (Arch. Głów. IV, 3, 4, 1996).

[6] Należy do niego wedle dok. granicznego z 6. VII. 1547 r.

[7] Wedle znanego nam już drugiego dokumentu z 19. XII. 1514 r. i cytowanej mapy lasów mirzeckich i starachowskich.

[8] Dokumenty graniczne z 11. V. 1456, 16. III. 1461, 28. XI. 1511, 25. IX. 1581 i 1. IX. 1620 (Teki prof. Bujaka, Kop. wąch., str. 74, 67—69, 63—64, 119—120) oraz dwie mapy z lat 1811 i 1821 p. t. *Karta lasów do dóbr klasztoru wąchockiego Chronowa, Mniszka i Wawrzyszowa należących* i *Wykaz sekcyj mapę dóbr Chronów składających* (Arch. Radom., rul. 878; B $\frac{1}{1}$). Niektóre odcinki uzupełniono na domysł.

[9] Według planu z r. 1822 p. t. *Bruillon wsi Radomice, Łabędziów i Ma-*

oraz luźnych wsi, Jabłonicy[1], Lisowa[2] i Łukawy[3] nie nastręcza ciekawszego tematu do uwag. Granice innych posiadłości klasztornych nie dadzą się graficznie przedstawić dla braku odpowiednich źródeł.

IV. Majętności opactwa wąchockiego w ziemi łęczyckiej.

Do historji dóbr klasztoru wąchockiego w ziemi łęczyckiej niema tak obfitych stosunkowo źródeł, jakie miało się dla jego posiadłości w Małopolsce. Kilka dokumentów i trochę zapisek sądowych, to niemal wszystko, na czem można się oprzeć. Dlatego obraz działalności naszych zakonników w Łęczyckiem musi wypaść jeszcze bardziej fragmentarycznie.

Najdawniejszą wiadomość o majętnościach wąchockich pod Łęczycą przynosi nam dokument archidiakona krak. Gumberta z r. 1235, w którym tenże nadaje klasztorowi wieś Błonie koło Łęczycy, tudzież kościół św. Krzyża w samej Łęczycy wraz z jego przynależnościami. Jakie to były przynależności, dowiadujemy się z dokumentu Władysława Łokietka, wystawionego 30 listopada 1299 r., który do uposażenia kościoła św. Krzyża zalicza wioskę Leszcze, sąsiadującą z Błoniem[4]. Dokument powyższy wystawił Łokietek na rzecz podkanclerzego swego Henryka, który dzierżył podówczas beneficjum przy kościele św. Krzyża. Książę przeprowadza z nim zamianę, przeznaczając mu uposażenie przerzeczonego kościoła, t. j. wieś *Vichrow* wzamian za wspomnianą wyżej wioskę Leszcze. Okoliczności powyższe dowodzą, że w r. 1299 nie znajdował się już kościół św. Krzyża w posiadaniu cystersów, w przeciwnym bowiem razie musieliby zakonnicy wyrazić swą zgodę na tak doniosłą zmianę w uposażeniu kościoła św. Krzyża, a o tem w dokumencie niema żadnej wzmianki. Właścicielem kościoła

---

rzysz (Archiw. Radom., rul. 690) z uwzględnieniem dokumentu granicznego z 26. II. 1547 (Kop. wąch., str. 70—72).

[1] Dokumenty graniczne z 15. I. 1414, 10. IX. 1526 i 27. VI. 1536 oraz akta podkomorskie sandom. z r. 1537 (Kop. wąch., str. 65—67; Archiw. Skarbowe w Warszawie, aneksy z Prokuratury Gener. nr 13), nadto mapa wsi Jabłonicy z r. 1822 (Arch. Radom. B $^{1}/_{3}$).

[2] Dokumenty graniczne z 31. VIII. 1475, 4. XI. 1476 i 6. X. 1597 (Kop. wąch., str. 106—108, 116—119) oraz mapa Lisowa (Archiw. Radom. B $^{3}/_{1}$). Mapa nie ma daty, pochodzi jednak mniej więcej z lat 1821—1822, gdyż autorem jej jest ten sam inż. Rubieszowski, który rysował współczesne mapy Jabłonicy, Chronowa, Mirzca i Skarżyska.

[3] Dok. gran. z 25. VIII. 1552 (Kop. wąch., str. 72—74) oraz plan folwarku i wsi Łukawy (Archiw. Radom., rul. 1009).

[4] C. d. P. II, str. 152, nr 171.

musiał być zatem książę, a raczej wykonywał on nad nim patronat, który dawał podówczas rozległe uprawnienia. Widzimy tedy, że jedna z dwóch pozycyj, z jakich składało się nadanie Gumberta, przeszła pod koniec w. XIII w ręce księcia. Ciekawa rzecz, że także drugi człon darowizny archidiakona, t. j. wieś Błonie, spotykamy kilkadziesiąt lat później, w r. 1338 w posiadaniu Władysława, księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego[1]. Jak dawno stanowiło Błonie część majątku książęcego, nie wiemy. Nic zatem nie przeszkadza cofnąć moment aljenacji tych wsi aż do w. XIII. Można więc wcale bezpiecznie przypuścić, że cała darowizna Gumberta dostała się równocześnie w ręce księcia i znajdowała się w jego posiadaniu przy końcu XIII stulecia. Nie koniec na tem; posiadamy pewne wskazówki, które pozwalają przesunąć powyższy stan rzeczy jeszcze dalej wstecz. Dostarczają ich dwa dokumenty Łokietka, jeden wystawiony 25. V. 1288, drugi prawdopodobnie nieco wcześniej[2]. Treść ich stanowi zamiana między księciem a opactwem wąchockiem. Łokietek odstępuje cystersom miasteczko targowe Kazimierz z przynależnościami i wieś Babice, a otrzymuje wzamian Witowice, położone *in foribus* miasta Łęczycy, tudzież wieś Smolice. Dyplom z r. 1288 poucza nas również o dawniejszych losach wsi Smolic. Mianowicie opat wąchocki Szymon zamienił za zgodą konwentu tę wieś z rycerzem książęcym Aleksym za Jarochów. Uderza nas tutaj fakt, że dyplomy powyższe nie wspominają ani słowem o dwóch wsiach klasztornych, darowanych przez Gumberta. To milczenie dokumentów samo przez się jeszcze nie dowodzi, że cystersi nie posiadali podówczas wspomnianych wsi, ale gdy się weźmie pod uwagę, że kilkanaście lat później nie należały one już do klasztoru, to wtedy powyższe milczenie nabierze znaczenia. Pozwoli nam ono z dużem prawdopodobieństwem przyjąć, że w chwili wystawienia omawianych dokumentów znajdowały się przerzeczone wsie w rękach księcia. Jeżeli teraz zestawimy nadanie Gumberta z majątkiem, jaki opactwo posiadało na krótki czas przed wystawieniem wspomnianych dokumentów Łokietka, to zobaczymy, że wartość ich jest mniej więcej równa. Z jednej strony mamy dwie wsie, Błonie i Leszcze, z drugiej również dwie, Witowice i Jarochów. Wszystkie uzyskane dotychczas rezultaty podsuwają wielce prawdopodobną hypotezę, że klasztor otrzymał Witowice i Jarochów od księcia drogą zamiany za Błonie i kościół św. Krzyża z uposażeniem. Zamiana ta dokonała się zapewne około roku 1284, w którym występuje opat Szymon[3]. W nowym nabytku uderza jedna strona

[1] Ib., str. 670, nr 489.
[2] Zob. wyżej str. 6 sq.
[3] K. Mp. II, str. 157, nr 598.

ujemna, mianowicie obie nowe posiadłości klasztorne nie sąsiadowały ze sobą, tak jak Błonie i Leszcze, lecz były dość znacznie oddalone od siebie. Jarochów leży w odległości niecałych dwóch mil na północ od Łęczycy, podczas gdy Witowice znajdowały się wedle określenia dokumentu Łokietka tuż pod samą Łęczycą[1]. Zamiana Jarochowa na Smolice nie zmieniła sytuacji pod tym względem. To niedogodne położenie wsi klasztornych skłoniło mnichów do dalszych starań około scalenia swych majętności. Usiłowania powyższe zostały wkońcu uwieńczone pomyślnym wynikiem, gdyż opactwo uzyskało w r. 1288 dość zwartą grupę dóbr, skupiającą się koło Kazimierza. Po pewnym czasie (najpóźniej w r. 1318) rozszerzył się klucz kazimierski przez nabycie Prawęcic. Część tej wsi otrzymali cystersi od księcia wzamian za komory celne w Kazimierzu i Zgierzu, przynależne do miasta Kazimierza; resztę darował im Łokietek za dusze rodziców i na intencję własnego zbawienia.

Dalsze badania nad rozwojem dóbr klasztornych w ziemi łęczyckiej utrudnia ta okoliczność, że nie posiadamy takich kompletnych spisów posiadłości opactwa w Łęczyckiem, jakie miało się do dyspozycji, gdy chodziło o jego małopolskie dobra. Tutaj nie czuje się zatem tak pewnego gruntu pod nogami, ale zawsze znajdą się dane, by stworzyć obraz prawdziwy przynajmniej w przybliżeniu. Jak wiadomo, w r. 1432 nastąpiła zamiana łęczyckiego klucza dóbr wąchockich za Waśniów i Jeżów. Ponieważ w późniejszych źródłach nie spotykamy posiadłości wąchockich w ziemi łęczyckiej, przeto można przyjąć z wszelkiem prawdopodobieństwem, że wsie wymienione w dokumencie zamiany z r. 1432 stanowiły cały majątek naszego opactwa w tamtych stronach. Są to następujące miejscowości: Kazimierz, Babice, Prawęcice, Sobień i Sobieńska Wola. Ale to już jest rezultat końcowy. Sięgając wstecz, trzeba zwrócić uwagę na dokument Kazimierza W. z r. 1368, wedle którego obejmuje król w dożywotnie dzierżenie posiadłości klasztorne, Kazimierz, Babice, Prawęcice i Rusinowice celem meljoracji tychże. Dokument nie powiada wprawdzie, że jest to cały majątek opactwa w ziemi łęczyckiej, lecz dużo za tem przemawia. Wsie powyższe zdawna

[1] Wsi identycznego brzmienia koło Łęczycy niema, natomiast na północny wschód od starej Łęczycy, a obecnej wsi Tumu znajduje się wieś Witaliszewice, z którą identyfikuje nasze Witowice wydawca Kodeksu dypl. Wielkopolskiego, pułkownik Zakrzewski. Wprawdzie już w r. 1309 spotykamy Witaliszewice w rękach szlacheckich (K. Wp. II, str. 314, nr 859), ale to nie przeszkadza utożsamieniu, bo Łokietek mógł w międzyczasie darować tę wieś jakiemu wiernemu rycerzowi, zapewne nawet nabył ją w tym celu, aby okolicę tak możnego grodu, jak Łęczyca, obsadzić zaufanem rycerstwem.

leżały odłogiem i były niemal zupełnie opuszczone, niezawodnie wskutek spustoszeń wojennych. Tę ruinę majątku klasztornego należy odnieść prawdopodobnie do straszliwego najazdu Krzyżaków w r. 1331, który obrócił w perzynę całą ziemię łęczycką[1]. Jeżeli więc opactwo posiadało jeszcze inne wsie koło Łęczycy, to one musiałyby również ulec zniszczeniu, a w takim razie włączyłby je król zapewne do akcji meljoracyjnej. Dlatego można wcale bezpiecznie przyjąć, że te cztery miejscowości, wymienione w dyplomie z r. 1368, obejmowały cały ówczesny majątek cystersów wąchockich w ziemi łęczyckiej.

Określiło się tedy stan tego majątku w latach 1368 i 1432. Porównując go z danemi, jakie posiadamy z w. XIII, zauważy się pewne zmiany. Dyplom z r. 1368 wykazuje jeden nabytek, mianowicie wieś Rusinowice. Położenie tej wsi określa bliżej wcześniejszy nieco dokument opata wąchockiego Mikołaja z r. 1364, w którym opat sprzedaje niejakiemu Michałowi sołtystwo w Rusinowicach. Sołtys otrzymał między innemi bór poza Bzurą, przynależny do Rusinowic[2]. Trzeba więc szukać Rusinowic nad tą rzeką. Obecnie niema wsi tej nazwy w pobliżu Bzury, ani wogóle w ziemi łęczyckiej. Natomiast mamy tu dwie osady o podobnej nazwie Prusinowice, jedna w widłach Neru i Zianu[3], druga koło Lutomierska. Obydwie te wsie trzeba jednak wyłączyć, ponieważ są dość znacznie oddalone od Bzury[4]. Gdzież więc szukać owych Rusinowic? Otóż warto zwrócić uwagę, że dokument z r. 1432 nie wspomina Rusinowic, natomiast wymienia między majętnościami klasztornemi wsie Sobień i Sobieńską Wolę. Są to niewątpliwie dzisiejsze wsie Stary i Nowy Sobień, które graniczą od północnego wschodu z wąchockiemi Prawęcicami a ciągną się aż po Bzurę. Położenie topograficzne tych wsi nasuwa zupełnie uzasadnione przypuszczenie, że będą one identyczne z ową *libertas Russinowicze*. Przylegają bowiem do Bzury, mogły więc posiadać pewne grunty na prawym brzegu tej rzeki. Co więcej, akcja kolonizacyjna mnichów w tych stronach znajdowała oparcie w pobliskich majętnościach

[1] Lites ac res gestae, Poznań 1855, t. I, str. 32, 111, 117, 121, 132 i t. d.

[2] K. Mp. III, str. 175, nr 771.

[3] Występuje ona na przełomie XIV i XV w. także pod nazwą Rusinowice lub Rusinkowice (Terr. Łęcz. I, str. 25, nr 219–220; II, str. 617, nr 5254; str. 622, nr 5287; str. 771, nr 6514).

[4] Pierwsza z nich była własnością arcybiskupstwa gnieźnieńskiego już w r. 1357 (K. Wp. III, str. 70, nr 1354), a leżała pośród innych wsi arcybiskupich, jak Łęka, Nagorzyce, Leszno, Leźnica, Zduny, Janków i t. d. (por. Potkański, Opactwo na łęczyckim grodzie, Rozpr. W. H. F. t. 44. str. 89 sq. oraz Warężak, Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu, Lwów 1929, str. 51, 63, 143, który mylnie utożsamia je z wąchockiemi Rusinowicami).

opactwa, Kazimierzu i Babicach, a przedewszystkiem w sąsiadujących bezpośrednio Prawęcicach; cystersi karczowali poprostu i kolonizowali własne bory, przynależne pierwotnie do Prawęcic. Słowem wszystko przemawia za tożsamością wspomnianych wsi z Rusinowicami. Odmienność nazwy nie stanowi poważniejszej przeszkody, gdyż zmiana w tym względzie trafiała się nieraz, zwłaszcza w osadach świeżo założonych[1]. Trudniej natomiast rozstrzygnąć stanowczo, czy należy Rusinowice utożsamić z Sobieniem, czy może raczej z Sobieńską Wolą. Ta ostatnia wieś jest w każdym razie lokacją klasztorną, natomiast Sobień mógł zawdzięczać swe powstanie cystersom, ale nie jest też wykluczonem nabycie tegoż przez klasztor, zapewne wkrótce po r. 1368. Doszło się więc do tego rezultatu, że jedynym pewnym nabytkiem osadniczym aż do roku 1364 w porównaniu ze stanem majątkowym XIII w. była wieś, założona w lesie koło Prawęcic, a zwana z początku Rusinowicami, później Sobieniem, względnie Sobieńską Wolą.

Nie wszystkie wyżej opisane osady klasztorne należały w całości do cystersów; w niektórych dadzą się wykazać posiadłości szlacheckie u schyłku w. XIV. Księgi sądowe łęczyckie wymieniają niejednokrotnie Klemensa z Kazimierza, zwanego też Kazimierskim, wraz z synem Stanisławem i Niemstę, który się pisał z tejże miejscowości[2], W Babicach spotykamy niejakich Wita i Bogusława[3]. W Prawęcicach zjawia się w r. 1388 Tomko h. Janina[4]. Trudno stanowczo rozstrzygnąć, czy wspomniana własność szlachecka istniała w tych osadach już w XIII stuleciu, czy też powstała dopiero w ciągu w. XIV. W Babicach sięga ona w każdym razie pierwszej połowy tego wieku. Mianowicie w jednym dokumencie Kazimierza W. z r. 1348, wystawionym w Krakowie, występuje jako świadek *Nicolaus de Babicz* obok Florjana, kanclerza łę-

---

[1] Tak n. p. wieś Gutanów nad Kamienną nosi później nazwę Krynki, względnie Krzynki (K. K. K. I, str. 234, nr 183; II, str. 9, nr 248; L. B. II, str. 486; ks. Wiśniewski, Dekanat opatowski, str. 222). Szklarzowa Wola, założona przez bisk. krak. Bodzantę w r. 1350, zwie się u Długosza Wolą Dębnieńską, a obecnie i to od dawna Wolą Szczygiełkową (K. K. K. II, str. 15, nr 254; str. 200, nr 407; L. B. II, str. 465). Podobnież wieś Młodzowa zmieniła swą nazwę na Doły, względnie Godów, jak na to wskazuje jej położenie między Nietuliskiem a Kałkowem (K. K. K. II, str. 265).

[2] Terr. Łęcz. I, str. 7, nr 53—54; str. 19, nr 171; str. 22, nr 190; str. 29, nr 259, 266; str. 268, nr 2287; str. 607, nr 5169; str. 677, nr 5714; str. 680, nr 5739; str. 707, nr 5985—5989; str. 823, nr 6126; str. 757, nr 6400 i t. d.

[3] ib. I, str. 38—39, nr 370, 386; II, str. 448, nr 3775. — Będzie to, zdaje się, szlachta, gdyż księgi sądowe zaznaczają zazwyczaj stan kmiecy interesowanych (ib. II, str. 770, nr 6507).

[4] ib. I, str. 87, nr 932; str. 579, nr 6015.

czyckiego i Jarosława, plebana z Kazimierza[1]; obecność tych ostatnich dowodzi, że w tym wypadku chodzi o Babice w ziemi łęczyckiej.

Kończąc niniejszy rozdział, należy streścić pokrótce dzieje majątku klasztornego w Łęczyckiem. W r. 1235 otrzymało opactwo wsie Błonie i Leszcze wraz z kościołem św. Krzyża z nadania archidiakona krak. Gumberta. Później w czasie nie dającym się bliżej określić, zapewne przed r. 1284, zamieniają cystersi z księciem jedną z wspomnianych wsi na Jarochów, a równocześnie lub nieco później drugą za Witowice. Pierwszą z tych osad mieniają wkrótce potem na Smolice z rycerzem Łokietka, Aleksym. Później przeprowadza klasztor znowu dwie zamiany z samym Łokietkiem; w r. 1288 otrzymuje za Smolice posiadłość książęcą Babice. Mniej więcej równocześnie biorą zakonnicy za Witowice wieś targową Kazimierz, następnie dostają od księcia wieś Prawęcice, częścią jako rekompensatę za cło w Kazimierzu i Zgierzu, częścią tytułem darowizny. Wszystkie te trzy osady nie należały do opactwa w całości, występują bowiem w nich działy szlacheckie, których rozmiary nie dadzą się oznaczyć. Powyższe majętności rozszerzyli cystersi w ciągu XIV w. drogą kolonizacji; mianowicie na obszarze lasu przynależnego do Prawęcic zakładają jedną lub dwie osady, nazwane ostatecznie Sobieniem i Sobieńską Wolą. Wreszcie w r. 1432 odstępuje opactwo wąchockie kanonikom regularnym z Trzemeszna cały klucz swych majętności w Łęczyckiem wzamian za Waśniów i Jeżów, tudzież dziesięciny z kilku wsi okolicznych.

Jak widać, w rozwoju dóbr opactwa koło Łęczycy uwydatnia się ta sama rozumna tendencja, jaką miało się sposobność zauważyć w dziejach majątku klasztornego w Małopolsce. Jest to mianowicie dążność do skupienia posiadłości rozprószonych celem utworzenia większych, bardziej zwartych kompleksów gospodarczych, dążność, uwieńczona tutaj również pomyślnym wynikiem. Mimo to administracja tak odległych dóbr musiała nastręczać zakonnikom zbyt wiele trudności, skoro wyzbyli się ich wzamian za majętności mniejsze obszarem, ale położone bliżej klasztoru.

V. Dziesięciny i regalja.

By skompletować obraz stanu majątkowego opactwa, należy jeszcze omówić dziesięciny i inne pomniejsze źródła dochodów klasztornych, nie związane z rolniczą, ani z przemysłową działalnością mnichów.

Na innem miejscu starano się wykazać, że klasztor wąchocki od zarania swych dziejów posiadał cały szereg dziesięcin z nadania swego

[1] K. K. K. I, str. 238, nr 185.

fundatora, biskupa Gedki; a mianowicie składały mu daninę dziesięcinną własne posiadłości, tudzież rozległe terytorjum, położone w górnem dorzeczu Ciepłej [1]. Nie kończy się na tem lista najstarszych dziesięcin opactwa. Dokument z r. 1234 poucza nas, że cystersi posiadali wtedy dziesięcinę z wsi *Mechorech et Velice Kede militis*. Wsie te nie dadzą się umiejscowić. Dziesięciny z powyższych wsi, położonych, jak się zdaje, niedaleko od klasztoru, nie przynosiły zakonnikom należytych korzyści. To też zamieniają je z konwentem miechowskim na dziesięcinę z pobliskich osad, Łęczan i Modrzejowic [2], z których pierwsza stanowiła już wtedy własność opactwa wąchockiego [3].

Dokument z r. 1260 przekazał wiadomość o jednej jeszcze dziesięcinie, jaką klasztor posiadał w Bartodziejach. Tę dziesięcinę zamienili cystersi na źreb Kobyłcin z Bolesławem Wstydliwym, który nadał ją kościołowi zamkowemu w Stróży. Wieś dziesięcinna Bartodzieje da się bliżej oznaczyć. Istnieją dwie osady tej nazwy w ziemi radomskiej, jedna na północ od Radomia w par. Lisów, druga na wschód od tego miasta w par. Tczów. Dziesięcina z pierwszej należała w XV w. do scholasterji sandomierskiej [4]. Są to niezawodnie te same Bartodzieje, z których pobierała kolegjata sandomierska dziesięcinę już w r. 1191 [5]; ta wieś nie wchodzi zatem w rachubę. Pozostają więc Bartodzieje w par. Tczów. Dziesięcinę z nich dostawał w XV w. kościół parafjalny, ale dawniej mogła ona należeć do kogo innego. Te Bartodzieje stanowiły za Długosza własność królewską [6], w XIII w. były też zapewne w posiadaniu księcia. Książę dysponował więc dziesięciną z własnych posiadłości. Z tego wynika, że również klasztor wąchocki otrzymał omawianą dziesięcinę z nadania książęcego.

---

[1] Zob. wyżej str. 43 sq.

[2] Wydawca Kodeksu małopolskiego Piekosiński identyfikuje wieś *Luchan* dokumentu z r. 1234 z osadą Łęczno w pow. piotrkowskim, par. Sulejów, zaś *Modrenich* tegoż dokumentu (jakoteż *Modrelanc* dokumentu Monacha z r. 1198) z wsią Modrzany w pow. krakowskim, par. Książnice W. Zdanie to jest mylne. Klasztor wąchocki nie pobierał nigdy dziesięcin w Łęcznie, ani w Modrzanach, natomiast posiadał je za Długosza w Łęczanach i Modrzejowicach koło Wierzbicy (L. B. III, str. 416). Nazwa Modrzejowic w Księdze uposażeń i innych źródłach XV w. brzmi *Modrzewycze*, zbliża się więc do lekcji dokumentu z r. 1234. Przedewszystkiem zaś niewielka odległość, jaka dzieli te wsie zarówno od Skarzeszowa, dokąd pierwotnie płaciły one dziesięcinę, jak od Wierzbicy i Wąchocka, przemawia stanowczo na ich korzyść. Lokalizację powyższych osad przeprowadził już trafnie, lecz bez żadnego uzasadnienia, ks. Wiśniewski, Dekanat radomski, str. 324.

[3] Zob. wyżej str. 46 sq.

[4] L. B. I, str. 333.

[5] K. Mp. I, str. 5, nr 2.

[6] L. B. II, str. 530.

O innych dziesięcinach klasztornych posiadamy wiadomości dopiero z w. XV. Razem z Waśniowem i Jeżowem przeszła w ręce cystersów w r. 1432 dziesięcina z tych miejscowości i paru wsi okolicznych (Grzegorzowice, Zwola, Zajączkowice, Boksice, Pękosławice i Prusinowice). W roku 1462 po zamianie Jeżowa na Mniszek straciło opactwo dziesięcinę z tej pierwszej miejscowości, zyskując za to dziesięciny, przynależne do prepozytury mniszkowskiej (Mniszek, Wolica, Strzałków, Łaziska, częściowo Młodnice, Głogów i Wawrzyszów)[1]. Około połowy XV w. cystersi musieli aljenować dziesięcinę z Boksic, gdyż nie spotykamy jej w Długoszowym spisie dziesięcin wąchockich. O innych dziesięcinach wiemy tylko tyle pewnego, że za Długosza były własnością opactwa. Jaką drogą i kiedy doszło ono do ich posiadania, o tem nie wiele możemy powiedzieć. Mnisi dostawali je w swoje ręce prawdopodobnie najczęściej przez kupno lub zamianę. Wskazuje na to znany akt zamiany z r. 1234, który oddał cystersom dziesięcinę z Łęczan, przynależnych do włości wierzbickiej. Widać stąd, że klasztor nabywał stopniowo dziesięcinę z tego kompleksu terytorjalnego, który składał ją dawniej kościołowi św. Jakóba w Skaryszowie, a pośrednio bożogrobcom miechowskim. Akt z r. 1234 stanowił, zdaje się, zakończenie tego procesu. Łęczany bowiem były położone najbliżej Skaryszowa z całego okręgu wierzbickiego, jeszcze bliżej tego miasteczka leżały Modrzejowice; musiało przeto bożogrobcom zależeć na utrzymaniu tych dziesięcin i przy nich zapewne najdłużej się upierali.

Co się tyczy innych dziesięcin, to znamy tylko rezultat końcowy starań, podjętych dla ich pozyskania, przedstawiony w Księdze uposażeń. W drugiej połowie XV w. posiadało opactwo dziesięcinę z następujących własnych posiadłości: Wąchock, Wielka Wieś, Żyrcin[2], Mirzec, Gatka (połowa), Grzybowa Góra, Wierzbica, Osiny, Polany, Pomorzany, Łęczany, Zalesice, Rogowa, Modrzejowice, Mniszek, Wawrzyszowska Wola[3], Ja-

[1] Ks. Gacki, Benedyktyński klasztor na Łysej Górze, str. 229—230; L. B. II, str. 532—533; III, str. 420.

[2] Wedle dok. z 28. VI. 1564 (Arch. Konsyst. w Krakowie, Acta episcopalia t. 29, str. 276 sq.) należała dziesięcina z Żyrcina i Młodzaw do opactwa wąchockiego, a dok. z 3. XII. 1530 (ibid.) stwierdza dawną przynależność do klasztoru dziesięciny z wsi Młodzawy, która powstała zapewne na pierwotnem terytorjum Żyrcina.

[3] Dziesięcina z tej wsi była, zdaje się, sporną między Wąchockiem a Sieciechowem, jak na to wskazują sprzeczne wiadomości w Księdze uposażeń (L. B. III, str. 274, 407). Benedyktyni rościli sobie do niej pretensje zapewne na podstawie darowizny biskupa Gedki, która obejmowała całe terytorjum Wawrzyszowa, a więc także obszar późniejszej Woli. Cystersi natomiast opierali swe prawa przypuszczalnie na własnych zasługach kolonizacyjnych i ogólnych przywilejach zakonu, które przy-

błonica[1], Radomice, Marzysz, Waśniów, Pękosławice, Prusinowice i Łukawa. Razem pobierał klasztor dziesięcinę z 22 własnych majętności, co na ogólną liczbę 39 osad klasztornych stanowiło większość. Pozostałe wsie opactwa składały dziesięcinę innym dostojnikom lub instytutom kościelnym. Jeżeli się do tego weźmie pod uwagę, że wszystkie folwarki klasztorne, z wyjątkiem jednego w Dołuszycach, były wolne od dziesięciny, to dojdziemy do przekonania, że znaczna większość dziesięcin w dobrach opactwa przypadała jemu samemu. Klasztor wąchocki, podobnie jak inne klasztory cysterskie[2], starał się usilnie uwolnić swe dobra od wszelkich opłat na rzecz osób trzecich; ten cel, o ile chodzi o dziesięciny, został w dużej mierze osiągnięty.

Prócz dziesięcin z własnych dóbr dzierżyli zakonnicy rozliczne dziesięciny z cudzych posiadłości. Była już mowa o dwóch grupach takich wsi dziesięcinnych; jedna z nich rozprzestrzeniała się w górnem dorzeczu Ciepłej, druga znajdowała się na południowy zachód od Waśniowa[3]. Prócz tego pobierał klasztor dziesięcinę w paru cudzych majętnościach, mianowicie w Tychowie, Gołębiowskiej Woli (ewentualnie też w Gołębiowie[4]) i z pól folwarcznych w Szydłowcu i Szydłówku[5]. Pierwsza dostała się cystersom niewątpliwie z rąk któregoś z biskupów krakowskich drogą nadania lub zamiany, druga przypadła mnichom z tytułu założenia wsi[6]. Dziesięcina z Gołębiowa mogła być darem Wstydliwego. Wreszcie folwarki w Szydłowcu i Szydłówku składała dań dziesięcinną opatom wąchockim niewątpliwie na zasadzie darowizny ich właścicieli, którzy zrobili użytek z szlacheckiego prawa do wolnej dziesięciny. Razem pobierali mnisi wąchoccy dziesięcinę

---

znawały szarym mnichom dziesięcinę z nowizn przez nich wyczynionych. Spór trwał zapewne przez cały wiek XVI i zakończył się dopiero aktem z 17. IX. 1608, w którym konwent sieciechowski sprzedaje klasztorowi wąchockiemu dziesięciny z Wawrzyszowskiej i Laskowej Woli za czynsz roczny w kwocie 120 zł. (Arch. Główn. IV, 3, 4, 2229).

[1] Należy do klasztoru już w r. 1376 (K. Mp. III, str. 278, nr 865).

[2] Winter, Die Cisterzienser II, str. 182.

[3] Zob. wyżej str. 43 sq. i 82. — Do pierwszej grupy trzeba jeszcze doliczyć dziesięciny przynależne do prepozytury mniszkowskiej; zob. str. 65, uw. 5.

[4] Kwestja dziesięciny z Gołębiowia nie przedstawia się jasno. Wedle wiadomości podanych w tomie I Libri Beneficiorum na str. 447, należy dziesięcina pieniężna z 17 łanów kmiecych (po 12 gr. z łanu) do dziekana kieleckiego. Natomiast w opisie dóbr wąchockich spotykamy przy końcu ustępu o Gołębiowie dwa dopiski, z których jeden (pisany tą samą ręką, co reszta schematu) przyznaje dziesięcinę snopową i konopną z Gołębiowa opactwu wąchockiemu, drugi (pisany inną, współczesną ręką) określa jej wysokość na 30 grzywien.

[5] Wierzbowski, Matricul. Reg. Pol. summaria IV, str. 306, nr 5202.

[6] Zob. w V rozdz., II.

z 26 (względnie 28) cudzych posiadłości w całości lub częściowo.

Poza dziesięcinami pozostają do omówienia niektóre pomniejsze źródła dochodów klasztornych. Powstały one dzięki różnym nadaniom, które przeniosły stopniowo na opactwo znaczną część regale książęcego w obrębie jego dóbr.

Najpierw wspomnieć należy o karczmach[1], które klasztor posiadał w swych majętnościach już przed r. 1275. Jedną karczmę w Gołębiowie otrzymał od Wstydliwego, drugą miał w Łukawie oddawna, zapewne z nadania Leszka Białego lub którego z późniejszych książąt, panujących w Małopolsce. Z nadaniem wspomnianej karczmy łączyła się niewątpliwie darowizna myta, pobieranego przy moście pod Łukawą, zwanym *Niewierszyn Most*[2]. Dyplom Leszka Czarnego z r. 1284 wspomina też o gospodzie klasztornej w Krakowie na ul. Florjańskiej *circa fossatum*[3].

Większe znaczenie od karczem i myta przedstawiało dla cystersów prawo polowania w obrębie dóbr klasztornych na różną zwierzynę, zwłaszcza na bobry, wysoko cenione już w XIII stuleciu[4]. Dokument z r. 1260 stwierdza wyraźnie prawo polowania wogóle w trzech włościach klasztornych, mianowicie w Żyrcinie, Wierzbicy i Radomicach. Specjalne prawo polowania na bobry wymienia ten dyplom w trzech podanych dopieroco miejscowościach, prócz tego w Wąchocku na rzece Kamiennej, w Wilczkowicach, w Gołębiowie na Pacynce i Mlecznej i w Wawrzyszowie na wodach Radomierzy i Ciepłej. Uprawnienia powyższe uzyskał klasztor drogą nadań książęcych; dokument z r. 1260 zaznacza to wyraźnie przy Wierzbicy i Wawrzyszowie. Te cząstkowe nadania nie zadowoliły zakonników, nie obejmowały bowiem całokształtu

---

[1] Zdaniem prof. Grodeckiego (Mincerze w wcześniejszem średniowieczu polskiem, Rozpr. W. h. f. t. 63, str. 116 sq.) karczma, t. j. prawo produkcji na sprzedaż i prawo wyszynku napojów gorących (podówczas piwa i miodu) było jeszcze w XIII w. zasadniczem regalem książęcem, a tylko coraz liczniejsze nadania karczem książęcych lub prawa zakładania nowych karczem i prowadzenia w nich wyszynku czyniły coraz głębsze wyłomy w zasadzie monopolu książęcego; por. Dąbkowski, Prawo pryw. polskie II, str. 228.

[2] Wydawca Piekosiński drukuje dwa razy mylnie nazwę tego mostu; w dok. z r. 1260 podaje notorycznie przekręconą lekcję *Slemrzyn*; w dok. z r. 1275, drukowanym z oryginału, czyta tę nazwę *Nemissyn most*. Tymczasem na fotografji oryginału, przechowanej w zbiorach Gabinetu Nauk Pom. Hist. U. J. nr 648, widać wyraźnie *Neuirsyn Most*. Podobnie brzmi ta nazwa u Długosza *(Neywyerszin most)*.

[3] O domach klasztornych w Bochni zob. w V rozdz., II.

[4] To prawo stanowiło bezwątpienia regale książęce (Dąbkowski, op. cit. str. 213 sq.).

dóbr klasztornych i nie wykluczały ingerencji książęcych urzędników łowieckich, która niejednokrotnie musiała się dawać we znaki poddanym opactwa. Dlatego podjęli cystersi starania o przekazanie im całego regale łowieckiego w obrębie ich dóbr i cel ten osiągnęli. Przywilej z r. 1275 przyznawał klasztorowi prawo łowienia bobrów we wszystkich wodach swych posiadłości, jakoteż prawo polowania na wszelką zwierzynę w swych majętnościach.

Równolegle z temi przywilejami uzyskał klasztor pomniejsze uprawnienia, jak prawo do dziania barci, zaznaczone w źródłach przy kilku miejscowościach (Wąchock, Żyrcin, Wierzbica, Radomice, Babice i Prawęcice)[1], a także, jak się zdaje, prawo budowania młynów i rybołostwa[2]. Te ostatnie uprawnienia kryły się może pod ogólnikowem wyrażeniem dok. z r. 1260 *cum omnibus utilitatibus*, natomiast wyraźnie jest o nich mowa w dyplomie Łokietka z r. 1288, dotyczącym zamiany wsi Babice, którą cystersi otrzymali z wszelkiemi pożytkami, w szczególności z wodami i młynami. Najcenniejszy jednak przywilej stanowił dla klasztoru immunitet, którego losami należy się teraz zająć.

ROZDZIAŁ IV.

Rozwój immunitetu klasztornego.

Stosunek opactwa wąchockiego do księcia określony był od samego początku, jak się zdaje, przez przywileje książęce. Wystawili takowe już Kazimierz Sprawiedliwy[3] i Leszek Biały. O przywilejach Leszka wspomina wyraźnie ustęp końcowy dyplomu, opatrzonego datą 1260 r. Wiadomość powyższa nie wygląda na zwykłą kombinację fałszerza; zaczerpnął on ją niezawodnie z świeżej tradycji. Musiały zatem istnieć jakieś dokumenty Leszka B. dla opactwa wąchockiego, które prócz potwierdzenia posiadanych dóbr zawierały zapewne także nadania pewnych przywilejów prawnych. Rozmiarów tych dawnych wolności nie da się odtworzyć; z pewnem prawdopodobieństwem można odnieść do czasów Leszka zwolnienia od powozu i stróży. Pozatem znamy treść lokalnego immunitetu, nadanego przez tego księcia jednej grupie posiadłości klasztornych, mianowicie włości wierzbickiej.

---

[1] W Babicach zastrzegł książę barcie dla siebie, ale obiecał pewną ich część przydzielić mnichom z łaski. Co do Prawęcic zob. Terr. Łęcz. II, str. 623, nr 5293.

[2] Wedle prof. Dąbkowskiego (op. cit. II, str. 239) prawo budowy młynów było pierwotnie regalem książęcem, podobnież prawo rybołostwa (mniej pilnie strzeżone) ib. 221 sq.

[3] Zob. wyżej str. 34.

Przywilej Leszka zaginął, lecz dochowały się dwa dość obszerne streszczenia jego w dokumentach Wstydliwego z lat 1260 i 1275. Ze względu na różnice, zachodzące pomiędzy niemi, zestawia się je obok siebie.

Dok. z 1260 r.

In qua (Wirbicia) dux Lestco ad petitionem dominae Grimislauae, uxoris suae, talem constituit libertatem, quod omnia iura et solutiones quae ad eum spectabant, dicto claustro indulsit, castores datos simul et falconem remisit, forum liberum haberi ad ecclesiam instituit sub eadem libertate, qualem dominus episcopus in Tarsk et Eslza iure Theutonicorum habet, et quod nullus colonus, sive liber vel ascripticius et etiam advena in foro ipso vel villis circumpositis coram palatino et ad castellanos quosque pervocentur, nec eis in aliquo iure respondere teneantur, sed ducis terrae litteris et sigillo pariter ad praesenciam ipsius ducis citabuntur, et hoc tantum in causa sanguinis. Cum autem homicidium inter duos homines liberos vel ascripticios perpetratum fuerit, poenam sanguinis dictum claustrum accipiet; et iste lex in omnibus villis eiusdem custodiatur monasterii. Item ad castra aedificanda vel reparanda non ibunt, neque ad expeditiones, nec pro terrae defensione.

Dok. z 1275 r.

Insuper forum, quod preclarissimus princeps ac reverendus pater noster Leztko, Dei gracia illustris dux terrarum predictarum felicis recordacionis ad peticionem domine Grimizlaue, uxoris sue, nostre..., iussit ad ecclesiam de Wirbicia institui sub eadem libertate, qualem dominus episcopus Cracoviensis in Tharsk et in Hyslza iure Theutonicorum possidet, videlicet sub ea libertate et perpetua exempcione, quod nullus colonus sive liber siue ascripticius vel quicunque advena in foro ipso vel villis circumiacentibus unquam ad aliquem palatinorum vel castellanorum nec ad quemcunque iudicum aliorum citabuntur, sed tantum ad nostrum et nostrorum successorum examen, sicut prius de omnibus villis et incolis earum dicti monasterii plenius est expressum.

Jak widać, oba teksty różnią się znacznie między sobą. Tekst dyplomu z r. 1275 jest o wiele krótszy, zwłaszcza w części dyspozycyjnej. Stwierdza on tylko ustanowienie targu przy kościele w Wierzbicy, wyposażonego w wolności na wzór biskupich osad Tarczka i Iłży. Wolności te streszczają się w pełnym immunitecie sądowym z zastrzeżeniem juryzdykcji księcia. Natomiast tekst dyplomu z r. 1260 zawiera oprócz tego rozległe przywileje treści ekonomicznej, a więc zwolnienie od

wszelkich należnych powinności i opłat, w szczególności od obowiązku pilnowania sokołów książęcych, od budowy i naprawy zamków, od wyprawy wojennej i obrony ziemi. Dalej przyznaje klasztorowi prawo polowania na bobry tudzież prawo do pobierania kar sądowych; to ostatnie uprawnienie rozciąga nawet na wszystkie posiadłości opactwa. Ponieważ dokument z r. 1275 dochował się w nieskażonym oryginale, a przywilej z r. 1260 jest falsyfikatem, więc nasuwa się odrazu podejrzenie, że wszystkie dodatki tego ostatniego zostały później wtrącone. Jednakowoż podejrzenie to w całej rozciągłości trudno podtrzymywać. Nie należy zapominać, że obydwa omawiane ustępy są tylko streszczeniem przywileju Leszka, streszczenie zaś może być krótsze lub dłuższe, zależnie od różnych okoliczności. Nie jest również wykluczonem, że ustęp, dotyczący Wierzbicy, w falsyfikacie z r. 1260 opiera się na zaginionym, autentycznym dokumencie Wstydliwego, który zatwierdził w nim nadania swego ojca dla włości wierzbickiej. Dlatego nie należy a limine odrzucać wszystkich tych wiadomości falsyfikatu, których brakuje w dokumencie z r. 1275, ale trzeba jeszcze zastosować w badaniu inne kryterja, których dostarczy układ ustępu o Wierzbicy w dyplomie z r. 1260 i porównanie z innemi, współczesnemi przywilejami immunitetowemi, zwłaszcza dla wsi targowych.

Poddawszy analizie budowę wspomnianego ustępu, zobaczymy, że przedstawia się on normalnie i wykazuje ciągłość myśli aż do miejsca o karach sądowych. Jeszcze pierwsze zdanie, tyczące się tych kar, harmonizuje dosyć z całością, natomiast drugie zdanie, które rozciąga odnośne uprawnienia klasztoru na wszystkie jego dobra, sprowadza stanowczy rozdźwięk. Zdanie powyższe jest tu nie na miejscu, gdyż powinnoby się znajdować w ustępie, obejmującym ogólny immunitet. Okoliczność ta kwalifikuje powyższe zdanie jako późniejszy wtręt. Podobnież podejrzanem wydaje się wyrażenie, dotyczące zwolnienia od obowiązku obrony kraju. Mianowicie zwraca uwagę ta okoliczność, że w dyplomie z r. 1275, który wylicza szczegółowo wolności opactwa, nie znachodzimy tego rodzaju zwolnienia. Co więcej, nawet w podrobionym przywileju Bol. Wstydliwego dla klasztornych wsi targowych, Łukawy i Radomic z r. 1271 wyraźnie jest podkreślony obowiązek obrony ziemi. Taki sam obowiązek ciąży współcześnie na ludności sąsiednich kasztelanij biskupich, tarskiej i kieleckiej [1]. Wobec tego niepodobna przypuścić, aby Leszek Biały zwolnił od tej powinności włość wierzbicką, która była w równej mierze narażona na napady barbarzyńskich sąsiadów wschodnich. Zatem dotyczące wyrażenie nie mogło

[1] K. K. K. I, str. 75, nr 59.

w tej formie znajdować się w przywileju Leszka, ani nawet w falsyfikacie z r. 1260. Otóż warto zwrócić uwagę, że wystarczy drobna zmiana wyrazu *nec* na *nisi*, aby przeinaczyć zupełnie sens omawianego zwrotu i przystosować go do stosunków w. XIII. Wtedy zamiast niemożliwego zwolnienia od obowiązku obrony kraju otrzymamy właśnie zastrzeżenie na korzyść tego obowiązku. I taką właśnie lekcję *nisi* spotykamy w drugiej redakcji przywileju z r. 1260, a nadto w analogicznym zwrocie dyplomu z r. 1271. Należy zatem uskutecznić w tekście wspomnianego ustępu podaną wyżej poprawkę, a odrazu upadną wszelkie wątpliwości co do jego autentyczności.

Zatem analiza formalna streszczenia przywileju Leszkowego w dokumencie z r. 1260 wykryła zupełnie pewną interpolację w przedostatniem zdaniu, w ostatniem zaś wykazała skażenie tekstu, które powstało albo wskutek celowego przekręcenia jednego wyrazu przez mnichów, albo raczej wskutek pomyłki ze strony kopisty. Co się tyczy reszty ustępu, kryterja formalne zawodzą, trzeba sięgnąć do kryterjów rzeczowych i zapytać się, czy zwolnienia podane w ustępie są możliwe na początku w. XIII. Otóż pierwsze ogólne zwolnienie od powinności na rzecz księcia nie wzbudza zasadniczych wątpliwości. Całkowity immunitet skarbowy spotykamy współcześnie, a nawet wcześniej w XII stuleciu; wystarczy wymienić Miechów i Zagość. Podobnie niema powodu wątpić o prawdziwości nadania regale łowieckiego. Również inne, szczegółowo podane zwolnienia natury gospodarczej i wojskowej są możliwe w początkach w. XIII[1]. Natomiast immunitet sądowy wzbudza podejrzenie przez swą niezwykłą rozległość. Trzeba go więc zestawić z innemi współczesnemi przywilejami tego typu, zwłaszcza temi, które zostały wydane na rzecz wsi targowych. To porównanie pozwoli stwierdzić, czy i jakie elementy należy usunąć ze znanego przekazu immunitetu wierzbickiego, następnie zaś ułatwi należytą jego interpretację.

Egzempcje sądowe z pierwszej ćwierci XIII w. nie wykazują jeszcze takiej rozciągłości, jak kilkadziesiąt lat później. Zawierają one zazwyczaj wyjęcie z pod władzy niższych urzędników książęcych, komorników, mincerzy, sędziów targowych, a nawet samych kasztelanów[2]. Natomiast zwykle nie spotykamy zwolnienia od sądownictwa wojewody, owszem przywilej dla klasztoru w Busku czyni wyraźne zastrzeżenia na korzyść juryzdykcji wojewodzińskiej[3]. Jedyny

[1] Prócz obowiązku obrony ziemi ciążyła też niezawodnie na mieszkańcach włości wierzbickiej powinność dawania przewodu rycerskiego już za Leszka B., skoro spotykamy ją później w falsyfikacie z r. 1260; por. niżej str. 92.

[2] Grodecki, Mincerze str. 97 sq.

[3] Grodecki, Busk str. 28 sq.

znany wyjątek stanowi przywilej sądowy, jakim się cieszył targ w Sulejowie. Z dokumentu Konrada mazowieckiego z r. 1238 dowiadujemy się, że książę ten nadał dla wsi Łęczna pełny immunitet skarbowy i sądowy, z zastrzeżeniem sądownictwa samego księcia, a to na wzór przywileju, jaki otrzymał targ w Sulejowie od samego księcia i jego przodków [1]. Wynika stąd, że targ sulejowski posiadał już na przełomie XII i XIII w. zwolnienie od juryzdykcji wszystkich urzędników książęcych, nie wyłączając wojewody. Dalej przywilej Odonicza dla wsi Cekowa, znany z bulli Honorjusza III z r. 1218 [2], zdaje się wyłączać zasadniczo nawet sądownictwo księcia na obszarze egzemowanym; tembardziej musiałby uchylać sądownictwo wojewody. Nie należy jednak zapominać, że Sulejów był fundacją książęcą, otaczaną specjalną opieką. Darowizna Cekowa znowu nie była, jak się zdaje, zupełnie legalną, gdyż ziemia kaliska, w której Cekowo leży, należała do Odonicza, tylko tytułem używalności [3]. Odonicz przez tę darowiznę chciał wykazać legalność swego władania w Kaliskiem i ułatwić sobie obronę swych praw do Kalisza przed sądem papieskim [4]. Okoliczności powyższe tłumaczą wielką szczodrobliwość tego księcia, znanego zresztą z hojności dla Kościoła, ale zarazem nie pozwalają uznać immunitetu cekowskiego za typowy. Dlatego bezpieczniej będzie uznać egzempcję z pod sądownictwa wojewody w przywileju wierzbickim za późniejszy dodatek.

Drugi punkt wątpliwy w immunitecie sądowym Wierzbicy stanowi władza sądownicza opactwa nad ludnością wolną. Uprawnienia tego rodzaju zjawiają się zazwyczaj w źródłach dopiero w późniejszych dziesiątkach lat w. XIII. Należy wszakże pamiętać, że przywileje włości wierzbickiej wzorowały się na wolnościach, jakie posiadały osady biskupie Tarczek i Iłża, lokowane na prawie niemieckiem [5]. Prawo to rozciągało się, jak wiadomo, tylko na ludność wolną; nic zatem dziwnego, że egzempcja sądowa na terytorjum wierzbickiem obejmowała również wolnych poddanych klasztoru. Wreszcie trzeba mieć na uwadze to, że Wierzbica była wsią targową. Utrzymanie bezpieczeństwa i porządku na targu wymagało specjalnej organizacji sądownictwa, któraby umożliwiła szybki wymiar sprawiedliwości, zwłaszcza w sprawach drobniejszej wagi, jak mniejsze kradzieże, oszustwa, bójki i t. p.

---

[1] K. Maz., str. 440, nr 374; dokument dochowany w oryginale.

[2] Theiner, Mon. Pol. Vat. I, str. 7, nr 16.

[3] Zakrzewski St., Nadania na rzecz Chrystjana, op. cit. str. 267—268.

[4] Por. ks. J. Umiński, Henryk, arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem, Lublin 1926, str. 230 sq.

[5] Bulla Grzegorza IX z r. 1227 wspomina o lokacjach niemieckich w kasztelanjach tarskiej i kieleckiej (K. K. K. I, str. 25, nr 17).

W tym celu trzeba było skoncentrować w jednych rękach władzę sądowniczą nad całą ludnością, przebywającą na targu, bez względu na jej stan (wolna, czy niewolna) i przynależność poddańczą. Władzę powyższą spełniali w okresie przedimmunitetowym sędziowie targowi, czasem zjeżdżał nawet sam kasztelan[1]. Po nadaniu immunitetu przechodziła ta władza sądownicza zazwyczaj na funkcjonarjuszy pana wsi, ewentualnie na odnośne organa autonomiczne[2]. Nie inaczej przedstawiała się ta sprawa w Wierzbicy. Na mocy przywileju Leszkowego wykonywał tam klasztor władzę sądowniczą nad całą ludnością obecną na targu, zarówno nad wolnymi, jak niewolnymi, nad własnymi poddanymi, jak nad obcymi przybyszami z dalszych stron. Stwierdzają to wyraźnie obydwa przywileje klasztorne, wymieniając pomiędzy kategorjami ludności, które korzystają z egzempcji, również przybysza (*advena*). Pod tym wyrazem *advena* należy rozumieć chwilowych przybyszów, pojawiających się na targu w celach handlowych[3], a nie wolnych osadników, którzy przybyli do włości wierzbickiej celem osiedlenia się tamże, jak to utrzymuje prof. Grodecki[4]. Pierwsza interpretacja harmonizuje lepiej z całą treścią immunitetu wierzbickiego, a co ważniejsze, znamy współczesne wypadki, gdzie właścicielowi wsi targowej przysługiwało prawo sądownictwa nad obcymi poddanymi, schwytanymi na gorącym uczynku w obrębie egzemowanego terytorjum. I tak Świętopełk pomorski nadaje w r. 1252 tego rodzaju uprawnienia klasztorowi w Dargun odnośnie do wsi targowej, jaką zakonnicy mają założyć w swych dobrach. Przy tem zrobiono zastrzeżenie, że w razie ucieczki winowajcy będzie on sądzony przez swego pana. Przywilej powyższy nie był jednostronnym, bo również poddani klasztoru mieli odpowiadać przed obcym sądem za występki, popełnione na obcem terytorjum[5]. Podobny wypadek spotykamy jeszcze wcześniej na Śląsku. W r. 1222 nadaje ks. opolski Kazimierz dla terytorjum *in Wyazd* (własność biskupstwa wrocławskiego) między innemi ten przywilej, że poddany książęcy, Polak czy Niemiec, któryby się dopuścił występku na rzeczonem terytorjum, będzie sądzony przez sędziego miejscowego, ale $^2/_3$ kary przypadnie księciu, a $^1/_3$ sędziemu[6]. Powyższe przykłady

[1] *nec castellanus vel iudices castri inter eos iudicio sedeant* (wyjątek z cytowanego wyżej dokumentu dla Cekowa).

[2] Maleczyński K., Najstarsze targi w Polsce, Lwów 1926, str. 103—116.

[3] Podobnie interpretuje ten wyraz Maleczyński, op. cit. str. 140 sq.

[4] Grodecki, Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w. (Kwart. Hist. XXVII [1913], str. 41).

[5] Perlbach, Pommerellisches Urkundenbuch, str. 118, nr 135.

[6] Tzschoppe G. A. — Stenzel G. A, Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte in Schlesien und Ober-Lausitz, Hamburg 1832, str. 281, nr 6.

pozwalają zatem interpretować odnośne wyrażenia przywilejów wąchockich w tym duchu, że opat miał prawo sądzić obcych przybyszów za występki, popełnione w obrębie włości wierzbickiej.

Władza sądownicza klasztoru na terytorjum wierzbickiem nie była nieograniczoną. Książę rezerwował dla swego sądu nadwornego sprawy o krew, to znaczy o zabójstwo lub rany krwawe. Takie rozgraniczenie odpowiadało współczesnym normom prawnym [1], nie rodzi więc żadnych podejrzeń. Natomiast wzbudza wątpliwości kwestja poboru win sądowych w takich sprawach, które były sądzone przez księcia, jak n. p. mężobójstwo. Streszczenie przywileju Leszka w dokumencie z r. 1260 przyznawało mnichom prawo pobierania kary za mężobójstwo, popełnione między poddanymi klasztoru, wolnymi lub niewolnymi. Uprawnienia tego rodzaju spotykamy wprawdzie współcześnie, ale są to wypadki rzadkie i dotyczą klasztorów, fundowanych przez książąt i z tego tytułu hojniej w przywileje wyposażonych, jak n. p. klasztor w Czarnowąsie [2] lub w Oliwie [3]. W pierwszej połowie XIII w. następował najczęściej w takich wypadkach podział kary sądowej między księcia i dany instytut kościelny w różnym stosunku [4]. Bezpieczniej więc będzie przyjąć, że również wedle przywileju Leszka mieli się cystersi wąchoccy dzielić z księciem karami za mężobójstwo, a dopiero później uzyskali pełne uprawnienia w tym kierunku co do włości wierzbickiej.

Reasumując dotychczasowe wywody, można w następujący sposób odtworzyć immunitet wierzbicki, nadany przez Leszka Białego. Zawierał on: a) Całkowite zwolnienie od świadczeń i powinności na rzecz księcia, w szczególności od obowiązku pilnowania sokołów książęcych, od budowy i naprawy grodów i wyprawy wojennej, z wyjątkiem obrony kraju i przewodu rycerskiego; b) Prawo polowania na bobry; c) Immmunitet sądowy, mocą którego posiadał klasztor sądownictwo nad całą ludnością włości wierzbickiej, wolną i niewolną, jakoteż nad obcymi, którzy przybywali na targ; tylko sprawy o krew zastrzeżone były dla sądu książęcego. Winy sądowe, pobierane przy tych sprawach, szły prawdopodobnie do podziału między księcia i opactwo.

[1] W podobny sposób n. p. regulowały kompetencje sądowe księcia i klasztoru przywileje Henryka Brodatego z lat 1214 i 1221, wystawione dla niektórych wsi klasztoru św. Wincentego i N. P. Marji w Wrocławiu, osadzonych na prawie niemieckiem (Korn G., Breslauer Urkundenbuch, Breslau 1870, str. 4, nr 2; Tzschoppe-Stenzel, op. cit. str. 280, nr 5).

[2] Cod. dipl. Sil. I, str. 5, nr 5.

[3] Perlbach, op. cit. str. 21, nr 25.

[4] Tzschoppe-Stenzel, op. cit. str. 280—281, nr 5—6; str. 290, nr 13; str. 311, nr 27; Häusler, Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstentums

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja daty przywileju Leszkowego. Można ją bliżej oznaczyć dzięki wzmiance o interwencji żony Leszka, Grzymisławy, na korzyść klasztoru. Leszek pojął Grzymisławę za żonę około r. 1207, przywilej został więc wystawiony w latach 1207—1227. Ten okres czasu możemy jeszcze bardziej zacieśnić. Lokacja Tarczka i Iłży, która bezwątpienia wyprzedziła przywilej Leszkowy, dokonała się prawdopodobnie za rządów biskupa Iwona[1]. Z tego wynika, że omawiany dyplom powstał zdaje się w ostatnich latach panowania Leszka.

Dalszy rozwój immunitetu klasztornego nie da się dokładnie odtworzyć, ponieważ dopiero punkt końcowy tej ewolucji, przedstawiony w ogólnym przywileju z r. 1275 i w drugim, lokalnym dla wsi Pękosławic (1274), znany jest z całkiem pewnych i wiarygodnych źródeł. Pozatem ma się do dospozycji jedynie dwa falsyfikaty z lat 1260 i 1271. Ale że te dokumenty opierały się na materjale starszym z przed r. 1275, przeto można z nich drogą krytycznej analizy wydobyć pewne szczegóły, odnoszące się do dawniejszych stadjów rozwoju wolności klasztornych.

Porównując rozmiary immunitetu wąchockiego w dokumentach z lat 1260 i 1275, zauważa się, że pierwszy dyplom, aczkolwiek podrobiony później, nie zawiera więcej, niż drugi, przeciwnie, w tym ostatnim wolności klasztoru przedstawiają się pełniej i bardziej szczegółowo. Co więcej, w falsyfikacie dadzą się nawet wykazać merytoryczne różnice »in minus«. Mianowicie poddani dóbr klasztornych obowiązani są do wyprawy wojennej w obronie ziemi, tudzież do przewodu rycerskiego, t. j. mają przewozić złoto i srebro oraz skutych więźniów. Zastrzeżenia powyższe są naznaczone tylko w ustępie, dotyczącym włości wierzbickiej; stąd wniosek, że musiały one znajdować się w domniemanym przywileju Wstydliwego, który stanowił jedno ze źródeł falsyfikatu. Ponieważ jednak Wierzbica była pod względem prawnym raczej faworyzowaną, więc można śmiało przyjąć, że podane wyżej obowiązki ciążyły też na całej ludności dóbr klasztornych. Następnie falsyfikat wspomina, że Leszek Biały zwolnił mieszkańców włości wierzbickiej od obowiązku pilnowania gniazd sokolich, przywilej z r. 1275 odnosi to zwolnienie do całej ludności poddańczej opactwa, stąd można wnosić, że pierwotnie przysługiwało ono tylko mieszkańcom Wierzbicy i wsi okolicznych. Wreszcie wykazana wyżej interpolacja, rozciągająca

Oels, Breslau 1883, str. 47, nr 23; str. 58, nr 32; Korn, op. cit. str. 2, nr 2; Perlbach, op. cit. str. 46, nr 54; K. Wp. I, str. 151, nr 174; por. Grodecki, Busk, str. 29, uw. 2.

[1] Por. St. Zachorowski, Kraków biskupi, Rocznik Krak. VIII, str. 123.

na wszystkie posiadłości opactwa prawo do pobierania kar za mężobójstwo, świadczy wyraźnie, że mnisi posiadali powyższe uprawnienia początkowo tylko w obrębie włości wierzbickiej.

Na podstawie powyższych wyników można tyle powiedzieć o stanie immunitetu wąchockiego przed r. 1275. Już kilkanaście lat przed tą datą cystersi musieli cieszyć się wcale rozległemi przywilejami. Jedna przynajmniej grupa ich dóbr, t. j. włość wierzbicka, była zasadniczo zwolniona od ciężarów prawa książęcego, ale z pewnemi wyjątkami, o ile chodzi o obowiązek obrony ziemi i przewodu rycerskiego; również osobista juryzdykcja księcia w sprawach większej wagi musiała być zastrzeżona. Inne posiadłości opactwa posiadały też dość znaczne przywileje, ale niezawodnie mniejsze od wierzbickich. W szczególności nie odnosiło się do nich prawo do pobierania kar za mężobójstwo, ewentualnie także zwolnienie od obowiązku pilnowania gniazd sokolich. Nie wiadomo też, czy wszystkie dobra wąchockie cieszyły się wolnością od płacenia stróży. Wreszcie nie jest wykluczonem, że podlegały one jeszcze wówczas sądownictwu wojewody sandomierskiego, a w nielicznych wsiach klasztoru, położonych w księstwie krakowskiem, kasztelan stołecznego grodu wykonywał może jeszcze pewne funkcje sądownicze.

Porównanie z współczesnemi przywilejami innych klasztorów świadczy, że opactwo wąchockie mogło w latach sześćdziesiątych XIII stulecia posiadać immunitet opisanych wyżej rozmiarów. Tak n. p. klasztor w Mogile uzyskał w r. 1260 niemal pełny immunitet skarbowy i sądowy, w których nieznaczny tylko wyłom czyniło zobowiązanie poddanych do obrony ziemi i przewodu rycerskiego oraz osobista juryzdykcja księcia [1]. Podobny zakres swobód spotyka się w głównych majętnościach opactwa koprzywnickiego w r. 1262; książę zastrzegł tu sobie nadto budowę i naprawę grodu sandomierskiego, a pozatem prawo sądownictwa dla wojewody [2]. Wreszcie zbadanie dwóch lokalnych immunitetów dla trzech wsi wąchockich, Radomic, Łukawy i Pękosławic, potwierdza dotychczasowe wywody. Zaginiony autentyczny dokument dla Radomic i Łukawy zawierał zapewne te same mniej więcej swobody, jakie spotyka się w falsyfikacie, tylko musiał podkreślać prawa księcia do sądownictwa, ewentualnie też do przewodu rycerskiego. Przywilej dla Pękoławic nie robi nawet żadnych zastrzeżeń natury wojskowej i ekonomicznej.

W ósmym dziesiątku XIII w. wolności klasztoru wąchockiego osiągnęły już pokaźne rozmiary. Ten stan rzeczy nie zadawalniał jednak

---

[1] K. Mog., str. 20, nr. 27.

[2] K. Mp. I, str. 76, nr 60.

mnichów w zupełności. Odczuwali oni potrzebę jeszcze jednego przywileju, któryby dokładnie określił ich dotychczasowe uprawnienia i dał im przez to dostateczną podstawę do obrony przed niesłusznemi nagabywaniami ze strony urzędników książęcych. Pragnęli też cystersi rozszerzyć i zaokrąglić tu i ówdzie swoje przywileje. Wreszcie chcieli mieć dokumentalne stwierdzenie stanu swych posiadłości. Z tych względów podjęło opactwo starania o wielki przywilej książęcy, któryby zadość uczynił wszystkim podanym wymaganiom. Książę Bolesław, życzliwie dla klasztoru usposobiony, dał chętnie posłuch prośbie zakonników i wystawił im upragniony dokument w Stobnicy 11 czerwca 1275 r. Przywilej ten nie zadowala się stwierdzeniem ogólnej wolności, przysługującej wszystkim poddanym opactwa, zarówno wolnym jak przypisańcom, co do wszelkich opłat i posług na rzecz księcia i jego urzędników, wojewodów, kasztelanów, urzędników targowych, celnych, podkomorzych i jakichkolwiek innych funkcjonarjuszy; wylicza on nadto szczegółowo te uchylone ciężary, jakoto przewód, powóz, stróża, stan, targowe, krowa, podwody, wojna t. j. obowiązek służby wojennej i gród t. j. obowiązek budowy lub naprawy jakiegokolwiek grodu. Dalej podkreśla dyplom wyraźnie, że wszystkie te uchylone opłaty i usługi powinni poddani świadczyć na rzecz klasztoru [1]. Podobnież immunitet sądowy nie doznał wielkiego rozszerzenia co do treści, został tylko dokładniej określony. Dokument przyznaje sądownictwo nad ludnością dóbr klasztornych, zarówno wolną, jak niewolną, zasadniczo samemu opactwu. Wyłącza stanowczo juryzdykcję innego sędziego, czy to kasztelana krakowskiego [2], czy wojewody lub innych kasztelanów, czy to sędziów lub jakichkolwiek urzędników, zastępujących tych dygnitarzy. Jedynie ważne sprawy, połączone ze znacznym rozlewem krwi, mają być sądzone przez księcia. W tym wypadku podkreśla dyplom konieczność pozwu pisemnego z pieczęcią książęcą, zabrania zaś wyraźnie pozwu ustnego przez komorników lub innych funkcjonarjuszy. Zdaje się, że powyższe uprawnienia przysługiwały opactwu naogół już przed r. 1275, ale dopiero dokument tej daty wyszczególnił je dokładnie; nadto rozszerzył on jeszcze zakres swobód klasztornych. Da się to napewno stwierdzić w dwóch wypadkach. Najpierw nasz dokument nie zawiera zastrzeżenia

[1] *sed in omni iure cunctisque prefatis solucionibus et seruiciis dicto monasterio... sint subiecti.*

[2] Kasztelan krakowski wymieniony jest wyraźnie ze względu na niektóre posiadłości opactwa w księstwie krakowskiem (Ksany, Dołuszyce), a nie dlatego, by władza jego miała sięgać aż na terytorjum klasztorne, położone w księstwie sandomierskiem, jak chce Wojciechowski Z., Ze studjów nad organizacją państwa polskiego za Piastów. Lwów 1924, str. 34.

co do przewodu rycerskiego, tem samem poniekąd znosi go milcząco. Powtóre przyznaje on opactwu po raz pierwszy wyraźnie prawo do pobierania win sądowych za zabójstwo, kradzież lub inną podobną sprawę gardłową [1], popełnioną pomiędzy ludźmi klasztoru, wolnymi lub przypisańcami. Prawo takie co do kar za mężobójstwo posiadało opactwo prawdopodobnie już przed r. 1275, ale tylko w obrębie włości wierzbickiej; obecny przywilej rozszerzył je co do treści na wszystkie poważniejsze sprawy karne, sądzone przeważnie (jeżeli nie wyłącznie) na dworze książęcym, a terytorjalnie rozciągnął to prawo na wszystkie dobra klasztoru [2].

Immunitet administracyjny, zawarty w dyplomie z r. 1275, wnosi również nowe elementy. Książę przyznaje wszystkim majętnościom cystersów wąchockich regale łowieckie, jakie dotąd przysługiwało zapewne tylko niektórym ich posiadłościom. W związku z tem wyjmuje je z pod władzy książęcych urzędników łowieckich, w szczególności *pana bobrowego*. Do tego dołącza egzempcję z pod władzy książęcego poborcy stróży, zwanego *panem stróży* lub *stróżnym*. Wszystkim tym funkcjonarjuszom przywilej zabrania zadawania gwałtu ludności klasztornej lub wymuszania od niej jakichkolwiek opłat. Zakaz powyższy zmierzał prawdopodobnie do uchylenia ewentualnych pretensyj tych urzędników do opłat na swoją korzyść. Opłaty takie pobierali oni nieraz w charakterze dodatków do podatków książęcych. I tak n. p. mincerz, który ściągał w obrębie włości trzebnickiej podatek od wyszynku trunków, pobierał od każdej grzywny na rzecz księcia jeden szkojec osobno dla siebie [3]. Podobne uprawnienia, jak mincerze, mogli posiadać także inni poborcy danin książęcych, w szczególności ów *pan stróży*, wspomniany w dyplomie z r. 1275. Urzędnicy łowieccy znowu mieli prawo do stacji [4], a może także do pewnych danin w naturze. Otóż książę, zwalniając uprzywilejowane terytorjum od wszelkich ciężarów na rzecz własnego skarbu, nie znosił częstokroć odrazu owych dodatkowych opłat i świadczeń na korzyść swych funkcjonarjuszy, gdyż nie chciał czynić uszczerbku

[1] *scelus capitale et enorme.*

[2] Prawo do pobierania win sądowych za sprawy drobniejszej wagi, sądzone przez klasztor, musieli zakonnicy posiadać już dawniej, zwłaszcza o ile chodzi o sprawy między przypisańcami, które od początku należały do sądowictwa patrymonjalnego; por. Arnold St., Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w XIII w., Warszawa 1921, str. 42, 53.

[3] Grodecki, Mincerze, str. 41, nr 52.

[4] Zwolnienia od stacji łowców książęcych wzmiankowane są często w dokumentach XIII w. (K. Mp. I, str. 37, nr 31; str. 69, nr 67; str. 94—96, nr 78—79 i t. d.).

w ich uposażeniu i musiał się liczyć z oporem z ich strony[1]. Jednakowoż interesowane instytuty nie chciały dlatego znosić tego stanu rzeczy, gdyż wspomniane opłaty, choć w zasadzie niewielkie, były jednak dokuczliwe, dawały bowiem sposobność do nadużyć. Dlatego starano się uchylić nawet te nieznaczne zobowiązania wobec urzędników książęcych, co się w końcu zazwyczaj udawało[2]. Ślady podobnej ewolucji wolno upatrywać w podanych wyżej egzempcjach administracyjnych dla dóbr wąchockich. Nie jest wykluczonem, choć źródłowo wykazać się to nie da, że ów poborca stróży i łowcy książęcy posiadali jeszcze z dawniejszych czasów jakieś prawa do pewnych opłat od ludności nawet w tych osadach klasztornych, które były już obdarzone przywilejami łowieckiemi i zwolnione od daniny stróżnej. Przywilej z r. 1275 odejmował ich pretensjom wszelką podstawę prawną; nadto ułatwił on cystersom obronę przed możliwemi nadużyciami ze strony funkcjonarjuszy księcia.

Dyplom z r. 1275 stanowi punkt kulminacyjny w rozwoju immunitetu klasztornego. Dotychczas przywileje opactwa wzrastają ciągle i rozszerzają się nawet ponad miarę, teraz następuje zwrot. W najbliższym dyplomie Leszka Czarnego z r. 1284 widzimy już nieznaczne o g r a n i c z e n i e zbyt wybujałych swobód klasztornych[3]. I tak wznawia dokument obowiązek przewodu rycerskiego; co więcej, w razie potrzeby koniecznej, dotyczącej osoby księcia i dobra całego kraju, mają zakonnicy wspomóc księcia w miarę możności, otrzymawszy w tej sprawie pismo książęce lub specjalnego posłańca. Mamy tu zatem przedsmak późniejszego »subsidium charitativum«[4].

[1] Wykazał to odnośnie do mincerzy prof. G r o d e c k i w cytowanej rozprawie (str. 41). Można śmiało przyjąć, że podobnie rzecz się miała z innymi funkcjonarjuszami książęcymi.

[2] Por. G r o d e c k i, op. cit. str. 51.

[3] Podobne ograniczenie dawniej uzyskanych wolności spotykamy w dyplomie, wystawionym przez kancelarję Leszka Cz. dla opactwa w Koprzywnicy tegoż dnia, co dla Wąchocka (K. Mp. II, str. 154 nr 497). Jeżeli porównamy ten przywilej (K. Mp. II, str. 154, nr 497) z dokumentem Wstydliwego dla Koprzywnicy z r. 1277 (Zbiór fotograf. Gab. Nauk. Pom. Hist. U. J. nr 622), to zobaczymy, że pierwszy powtarza niemal dosłownie ustęp immunitetowy z drugiego, ale dodaje zastrzeżenie co do pomocy dla księcia w razie koniecznej potrzeby. Natomiast obydwa dokumenty podkreślają obowiązek przewodu rycerskiego i naprawy grodu sandomierskiego. Również w współczesnym dyplomie Leszka Cz. dla kolegjaty sandomierskiej (ib. I, str. 125, nr 104) widzimy analogiczne rezerwaty (pomoc dla księcia, przewód rycerski i obrona ziemi). Wreszcie podobne przykłady nieznacznego zmniejszenia immunitetu występują też w dziejach biskupstwa wrocławskiego w 2. poł. XIII w. (P f i t z n e r, Besiedelungs-Verfassungs- und Vervaltungsgeschichte des Breslauer Bistumlandes, Bd. I (1926), str. 106 sq. i 122 sq.).

[4] Podobne przykłady spotykamy już nieco wcześniej na Śląsku z tą różnicą,

Dotychczasowy rozwój swobód klasztornych, choć co do treści na ogół jednolity, dokonywał się na różnorodnych podstawach prawnych. Immunitet ogólny obracał się jeszcze w sferze prawa polskiego, natomiast przywileje specjalne dla Wierzbicy, Łukawy i Radomic wspierały się na zasadach prawa niemieckiego. Na takich samych zasadach oparte były trzy ostatnie przywileje immunitetowe, jakie pozostają jeszcze do omówienia. Dwa pierwsze, wystawione przez Łokietka na przełomie XIII i XIV w., pozwalały cystersom lokować na prawie średzkiem miasto Kazimierz oraz wsie Babice i Prawęcice. Łączą się z tem zwykłe przy lokacji zwolnienia natury skarbowej, administracyjnej, sądowej i wojskowej. Trzeci przywilej, wydany również przez Łokietka 29 maja 1308 r. dla czterech małopolskich klasztorów cysterskich w Jędrzejowie, Koprzywnicy, Wąchocku i Szczyrzycu, wykazuje charakter bardziej ogólny. Pozwalał on pomienionym opactwom lokować, na jakiem chcą, prawie niemieckiem swe wsie, folwarki i lasy oraz osadzać ludźmi jakiegokolwiek języka lub narodowości. Z tem wiąże się zwykła egzempcja z pod władzy urzędników książęcych, tudzież zwolnienie od wszelkich ciężarów polskich, które naruszają prawo niemieckie [1].

Dalsze losy immunitetu klasztornego w wiekach XIV i XV trudno dokładniej przedstawić. Tyle możemy powiedzieć, że pomimo uzyskania przez opactwo w XIII stuleciu niemal pełnego immunitetu skarbowego nie byli poddani jego wolnymi od ciężarów na rzecz króla. Wysokość ich została uregulowana za Ludwika Węg. Prócz dobrowolnych podarków w razie wyprawy zagranicznej i małżeństwa lub koronacji córek królewskich mieli poddani klasztorów dawać z łanu osiadłego po 4 grosze, dalej jedną miarę żyta i jedną lub dwie miary owsa; pozatem byli obowiązani do dwóch dni robocizny w roku na najbliższym folwarku królewskim. Powyższa norma da się dokumentalnie wykazać odnośnie do klasztorów diecezji poznańskiej [2] i niektórych małopolskich (Staniątki, Szczyrzyc, Mogiła, Miechów, klaryski św. Andrzeja w Krakowie i w Star. Sączu) [3]. Prawdopodobnie obowiązywała ona

---

że tamtejsze dokumenty określają szczegółowo te wypadki, kiedy ludność pewnego instytutu kościelnego (w danym razie biskupstwa wrocławskiego) ma przyjść z pomocą księciu, a mianowicie w razie, gdyby zachodziła potrzeba wykupu księcia, jego rycerzy, grodu lub części ziemi, albo trzeba było okupić się najezdnikowi. (Tzschoppe-Stenzel, op. cit. str. 342, nr 50; str. 348, nr 54).

[1] K. Mp. II, str. 212, nr 545.

[2] K. Wp. III, str. 514, nr 1795.

[3] C. d. P. III, str. 325, nr 164; K. Mp. I, str. 422, nr 358; K. Mog., str. 76, nr 93; por. Dąbrowski, Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370—1382, Kraków 1918, str. 394.

wszystkie klasztory w Koronie, a więc także opactwo wąchockie. Norma ta przetrwała długie lata, ulegając z biegiem czasu pewnym, nieraz znacznym zmianom. W tej zmodyfikowanej formie spotykamy ją w dobrach wąchockich w XV i XVI w. I tak wedle Księgi uposażeń składają kmiecie w Łukawie królowi osep po cztery korce żyta i ośm korców pszenicy pełnej miary; dalej są oni obowiązani pracować koło grobli we wsi królewskiej Stodoły, w szczególności mają utrzymywać w dobrym stanie przeznaczoną sobie część (przęsło) tych grobli; ciąży na nich również obowiązek konserwacji brzegów rzeki Łukawy (dzisiejszej Opatówki) i mostu, zwanego Niewierszyn Most [1]. W Radomicach i Marzyszu dają kmiecie królowi wedle rejestrów poborowych z r. 1540 po 12 korczyków (*choreti*) owsa, 3 korczyki żyta i 10 groszy z łanu; ponadto pracują po trzy dni w roku na folwarku królewskim w Szydłowie [2]. Wreszcie lustracje województwa sandomierskiego z r. 1564 [3] oraz spis powinności i danin królewskich z r. 1576 [4] przedstawiają szczegółowo, jakie ciężary na rzecz króla ponosili wtedy poddani opactwa wąchockiego. Obejmowały one z łanu: podymnego 2—7 groszy, sepu przeważnie po 4 korce żyta i 8 korcy owsa [5]; dalej wiele osad pełniło robociznę, wynoszącą od kilku do kilkunastu dni w roku.

Prócz wspomnianych danin i służebności ponosiły klasztory w XIV i XV w. jeszcze jeden przykry obowiązek, mianowicie musiały dawać stacje dworowi królewskiemu. Ciężar to był dokuczliwy, ponieważ nastręczał wiele sposobności do nadużyć. Pod naciskiem duchowieństwa zrzekł się Jagiełło stacyj w przywileju brzeskim [6]. Mimoto pojawiają się one jeszcze w pierwszych latach panowania Kazimierza Jagiellończyka, później zamienione zostały na opłatę pieniężną. Za króla Aleksandra płacił Wąchock tytułem stacji 100 złotych [7]. Opłata dostawała się różnym dworzanom królewskim już za Kazimierza Jagiellończyka [8].

W początkach XVI w. spotykamy się też z obowiązkiem dawania

---

[1] L. B. III, str. 410.

[2] Źród. dziej. XV, str. 588.

[3] Archiwum Główne w Warszawie.

[4] Rękopis wąchocki Lat. F. I, 536, na kartach 185—187'.

[5] Ponadto gdzieniegdzie danina w drzewie.

[6] Lewicki, Ze studjów archiwalnych II. Przywilej brzeski. Rozpr. W. h. f. A. Um. t, 24, str. 193, 211.

[7] Rutkowski, Skarbowość polska za Aleksandra Jagiellończyka (Kwart. Hist. XXIII [1909], str. 29, uw. 1).

[8] Liber Quitantiarum regis Casimiri 1484—1488 (Teki Pawińskiego II, str. 5, 15, 84, 87 i t. d.). — To samo praktykowano później za Aleksandra (Liber Quitantiarum regis Alexandri 1502—1506 (Teki Pawińskiego I, str. 1, 189); Papée, Akta Aleksandra króla polskiego..., Kraków 1927, str. 430, nr 261, uw. 1).

podwód dla posłańców królewskich, dążących na Litwę. Powinność ta ciążyła na mieszkańcach miasteczek klasztornych Wąchocka, Waśniowa i Wierzbicy [1].

Tak więc wieki XIV i XV nie zaznaczyły się wzrostem przywilejów klasztornych, przeciwnie, raczej ich umniejszeniem. Jeden tylko nabytek w tej dziedzinie można zanotować. Mianowicie 28. V. 1461 r. uzyskało opactwo od Kazimierza Jagiellończyka zwolnienie od obowiązku umieszczania bydła, zajętego na szkodzie, w oborze królewskiej. Odtąd mogli zakonnicy trzymać takowe w własnych dworach i pobierać za jego utrzymanie opłatę według zwyczaju ziemskiego [2].

Przywileje sądowe opactwa wąchockiego pozostały naogół w mocy przez cały ciąg XIV i XV stulecia. Nawet sprawy o pobicie i poranienie szlachty okolicznej przez poddanych klasztornych idą najpierw przed sąd opata. Dopiero gdy tenże odmówił dopełnienia sprawiedliwości, można go było pociągnąć do odpowiedzialności przed sąd ziemski [3]. Czasem jednak zdarzały się wypadki naruszenia immunitetu. Tak n. p. Jakób z Chomontowa zapozwał poddanych klasztornych przed sąd ziemski z powodu sporów między nimi a ludźmi Jakóba o czynsz i ciążę; opat Gotfryd stanął jednak w obronie praw klasztoru i zaskarżył Jakóba o pogwałcenie swych przywilejów sądowych [4]. Dla ochrony tych przywilejów, a może też celem ich powiększenia sporządzili mnisi drugą redakcję falsyfikatu z r. 1260, która rozciągała kompetencje sądowe klasztoru nawet na szlachtę [5].

ROZDZIAŁ V.

Działalność gospodarcza konwentu wąchockiego.

I. Warunki fizjograficzne.

Rzut oka na mapę stwierdza, że główny zrąb majętności klasztornych rozłożył się w pagórkowatej okolicy, położonej w północnej części wyżyny Małopolskiej. Stary ten górotwór

---

[1] Wierzbowski, Matricularum reg. Poloniae summaria IV, str. 23, nr 369.

[2] Teki Prof. Bujaka do Kod. Mpol.

[3] Terr. Rad. VI, k. 689—689'.

[4] 1421, 21. III. — *...pro eo, quia sciens eum esse privilegiatum et ius habentem, hominem ipsius de iuri suo evocavit et pro eo, quia repugnans pignora ipsius hominibus suis pignorantibus homines ipsius pro censu et pro dampno trium marcarum* (Terr. Rad. I, k. 221').

[5] Zob. wyżej str. 15.

składa się z kilku grzbietów, biegnących równolegle do siebie w kierunku NWW—SEE. Grzbiety powyższe są oddzielone od siebie dolinami podłużnemi, rozbite następnie na drobniejsze partje poprzecznemi dolinami rzek [1]. Najwyższem i najdłuższem jest pasmo Łysogórskie (najwyższy szczyt Łysica 611 m). Na południe od niego ciągnie się grzbiet Dymiński; przedzielają go od Łysogór pomniejsze, izoklinalne pasma, porozcinane poprzecznemi dolinami (Nidy, Lubrzanki, Morawki i t. d.) na szereg kopułowatych pagórków, które składają się głównie z wapieni dewońskich [2]. Wśród takich wzgórz leży drobna, oddalona znacznie od głównego pnia grupa posiadłości wąchockich nad Czarną Nidą (Radomice i Marzysz). Na północ od pasma Łysogórskiego rozciąga się niezbyt długi grzbiet Klonowski, sięgający po Pokrzywiankę. Ku północy i wschodowi przechodzi on w łagodne wzgórza, które obniżają się w miarę oddalania się od głównego trzonu górskiego. Dalej ku północy, poza pasmem jurajskich pagórków Iłżeckich spada wysokość garbów nawet poniżej 200 m, falisty teren przechodzi zwolna w nizinę nadwiślańską i nadpilecką. Podobnie jak główny, Łysogórski trzon wyżyny Małopolskiej, tak i północne pasemka są przerywane podłużnemi i poprzecznemi dolinami na pomniejsze grupy wzgórz. Rozliczne rzeki, jak Kamienna, Łączna, i Świślina, wyzyskują powyższe zagłębienia, przepływając nieraz po kolei podłużne i poprzeczne doliny [3].

Klimat omawianego terytorjum wyróżnia się od reszty kraju niższą temperaturą, tudzież obfitszemi opadami atmosferycznemi [4]. Okoliczność powyższa sprzyja rozwojowi sieci hydrograficznej. Główną rzeką, obchodzącą nas na tym terenie, jest Kamienna. Zbiera ona liczne i znaczne dopływy z prawego brzegu (Łączna, Kaczka, Łubianka, Pokrzywianka), podczas gdy lewobrzeżne dopływy nie odgrywają wielkiej roli. W niedużej bowiem odległości od samej Kamiennej biegnie dział wodny, odgraniczający jej dorzecze od dorzeczy Iłżanki i Radomki. Pierwsza z tych rzek powstaje z połączenia kilku strug, które wypływają koło wsi: Bieszków, Gąsawy, Niedźwiedzi Kierz i Tychów. Strugi te łączą się na północ od Mirzca, tworząc Iłżankę, która w dolnym biegu przyjmuje nazwę Chodczy [5]. Najważniejszym jej dopływem jest Modrzejowica, która bierze początek wśród mokradeł koło wsi Pakosławia, a wpada do Iłżanki z lewego brzegu koło Osuchowa. Z innych większych rzek opisywanego terytorjum interesuje nas Radomierza,

[1] St. Pawłowski, Geografja Polski, Lwów 1917, str. 49.
[2] St. Lencewicz, Wyżyna Kielecko-Sandomierska, Ziemia r. 1914, str. 70.
[3] Pawłowski, op. cit. str. 51.
[4] Lencewicz, op. cit. str. 115—117, 131 sq.
[5] Słow. geogr. III, str. 275.

która wypływa wśród lesistych wzgórz w połowie drogi między Końskiemi a Skrzynnem. Z jej prawobrzeżnych dopływów przedstawiają dla niniejszego tematu znaczenie Jabłonica, nad którą leżała posiadłość klasztorna tej samej nazwy, dalej Szabasówka, zwana dawniej Ciepłą, wreszcie Mleczna z Pacynką. Rzeki powyższe mają przeważnie nieznaczny spadek (1,5‰—2‰), wody swe toczą więc leniwo, tworząc w wielu miejscach stawy i błota [1].

Obfitość opadów atmosferycznych, wylewy rzek, słaby odpływ wody w dolinach, twarde i nieprzepuszczalne podłoże, wszystko to spowodowało powstanie rozległych bagien i mokradeł na omawianem terytorjum. Dziś jeszcze zjawiają się gdzieniegdzie błota w dolinach Łącznej, Kaczki, Kamiennej, bardziej moczarzystem jest wybrzeże Oleśnicy, lewego dopływu Kamiennej. O wiele większe błota występują nad strugami, które tworzą Iłżankę; towarzyszą one tej rzece w górnym i dolnym jej biegu. Mokradła i bagna ciągną się również w szerokiej linji wzdłuż całego biegu Modrzejowicy, podobnież okalają one wody Ciepłej i jej dopływów, jakoteż Mlecznej i Pacynki. W dolinie Jabłonicy zjawiają się dopiero przy jej ujściu.

Niegdyś, przed wiekami, musiał być obszar bagien w tych okolicach znacznie większy. Rozległe puszcze, ciągnące się tu [2] na niewysokim terenie, sprzyjały ich konserwacji, utrudniając osuszanie gruntu. Dalej stare mapy z końca XVIII i początku XIX wieku stwierdzają większe rozmiary mokradeł na interesującem nas terytorjum. Oprócz cytowanej mapy Perthéesa wchodzi w rachubę mapa Heldensfelda [3], przechowana w bibljotece XX. Czartoryskich w Krakowie [4], tudzież wydana pod datą r. 1839 wcale dokładna mapa Królestwa Polskiego [5]. Na podstawie tych map tudzież obecnych map sztabowych [6] przedstawia się na dołączonej do niniejszej rozprawy mapie nr 1 najstarszy, stwierdzony kartograficznie zasięg bagien. Porównanie tego zasięgu z obecnym stanem daje poznać, że moczarzyska występowały przed stu laty przeważnie w tych samych miejscach, co obecnie, t. j. w dolinach rzecznych, tylko zajmowały częstokroć znacznie większą przestrzeń. Poza źródłami kartograficznemi posiadamy fragmentaryczne, co prawda, świadectwa źródeł pisanych, które stwierdzają istnienie bagien tam, gdzie ich obecnie niema. Mianowicie cytowane już parokrotnie dokumenty

[1] Lencewicz, op. cit.
[2] Zob. niżej str. 103 sq.
[3] Anton Mayer von Heldensfeld, Karte von Westgalizien, Wien 1808.
[4] Nr 28 i 93.
[5] Topograficzeskaja karta Carstwa Polskawo.
[6] Nadto korzystano z materjałów Komisji Atlasu Historycznego Ak. Um.

graniczne wspominają o różnych nieistniejących dziś bagnach i błotach[1]. Ślady innych trzęsawisk pozostały w niektórych nazwach miejscowych (n. p. Dąbrówka Zabłotna, Wola Zabłotna, Zabłocie[2]; nowsza część Mirowa nosi nazwę: Mirów-Zabagnie).

Gleba na omawianem terytorjum jest wielce zróżniczkowana[3]. Występują tu i pierwszorzędne, pszeniczne gleby loessowe i ubogie bielice obok zupełnych nieużytków. Tę rozmaitość gleb spowodowała wielka różnorodność co do składu geologicznego podłoża. Trzon Łysogór tworzą skały paleozoicznego wieku, twarde piaskowce dewońskie stanowią podłoże sąsiadującego z Łysogórami pasa północnego podgórza, dalej ku północy dominuje trias, w okolicy Mirzca i Wierzbicy przeważają skały jurajskie, koło Radomia pojawia się kreda. Wszystkie te formacje starsze występują rzadko kiedy na wierzch, przeważnie pokryte są osadami dyluwjalnemi i aluwjalnemi. Osady dyluwjalne reprezentowane są na podgórzu północnem przeważnie przez glinki polodowcowe, podczas gdy w pasie południowym występuje loess. Obszar loessowy sięga ku zachodowi poza Pokrzywiankę, ku połud. wschodowi ciągnie się po Sandomierz i Wisłę. Miejscami, gdzie pokrywa loessowa jest cieńsza, pojawiają się tu gleby powstałe ze zwietrzenia innych, starszych formacyj. W północnej części omawianego terytorjum utworzyła się gleba z polodowcowej gliny zwałowej, tudzież z produktów wietrzenia skał podłoża, głównie triasowych i jurajskich. Dzięki różnorodności materjału i rozmaitości warunków lokalnych powstały tam gleby różnego gatunku i niejednakowej wartości rolniczej. Najczęstszy typ przedstawiają bielice, gleby ubogie w składniki chemiczne, ale lekkie, przewiewne i łatwe do uprawy. Na stokach wzgórz, gdzie bielica ulega spłukaniu, występuje na wierzch glina podglebia, tworząc glebę gliniastą, ciężką do uprawy[4]. Oprócz glin i bielic występują na omawianem terytorjum piaski morenowe i aluwjalne, przedstawiające przeważnie

[1] Najważniejsze zaznacza się na mapie nr 1.

[2] Kop. wąch., str. 67 sq.

[3] Cały opis gleboznawczy, zamieszczony w tekście, opiera się głównie na mapie gleb Królestwa Polskiego, dołączonej do dzieła St. Miklaszewskiego, Gleby ziem polskich z szczególnem uwzględnieniem Królestwa Polskiego (Warszawa 1912), na nowem, pomniejszonem wydaniu tej mapy (ale z uwzględnieniem nowszych studjów) w dziele zbiorowem p. t. Handbuch von Polen (Berlin 1918), na mapie gleboznawczej w St. Lencewicza, Kursie geografji Polski (Warszawa 1922), wreszcie na mapach geologicznych, opracowanych przez J. Nowaka w E. Romera: Geograficzno-statystycznym atlasie Polski (Warszawa 1916) i na Mapie geologicznej Rzeczypospolitej polskiej (Warszawa 1926). Wszystkie te mapy mają za małą skalę, aby na ich podstawie można było traktować przedmiot bardziej szczegółowo.

[4] Lencewicz, Kurs geografji Polski, str. 61.

poślednią wartość rolniczą [1]. W okolicy Wierzbicy występuje tu i ówdzie rędzina jurajska, produkt wietrzenia skał jurajskich; jest to gleba licha, uboga w składniki pokarmowe i do tego za sucha [2]. W dolinach większych rzek, zwłaszcza Wisły, występują mady, przedstawiające przeważnie wysoką wartość rolniczą [3].

Brak dokładnych map gleboznawczych dla obszarów dawnego Królestwa Polskiego nie pozwala oznaczyć bardziej szczegółowo wartości rolniczej ziemi w majętnościach opactwa wąchockiego; trzeba poprzestać na ogólnych uwagach. Glebę loessową mają niewątpliwie włości klasztorne koło Waśniowa, dalej Lisów i Łukawa. Znajdzie się ją także w Kamieniu, przynajmniej częściowo [4]. W sąsiednim Ostrówku zjawiają się mady. Wszystkie te posiadłości opactwa mają glebę dobrą, nawet bardzo dobrą [5]. Inaczej przedstawia się sprawa w pozostałych wsiach klasztornych. Tu spotykamy przeważnie liche, co najwyżej średnie gleby, a więc zwykłe bielice, piaski morenowe i aluwjalne, gliny, wreszcie rędzinę jurajską. Pomimo pośledniejszej wartości rolniczej mogły niektóre z tych gleb stanowić dogodny substrat dla wczesnego osadnictwa ze względu na łatwość uprawy. Na ogół jednak nadawały się te gleby lepiej na porost roślin wysokopiennych, niźli pod kulturę rolniczą. To też znaczna część omawianego terytorjum dziś jeszcze jest silnie zalesiona, dawniej zaś obszar lasu był znacznie większy. Świadczą o tem zarówno źródła kartograficzne, jak i historyczne [6] Pierwszą kategorję źródeł stanowią stare mapy z końca XVIII i początku XIX stulecia; przedstawiają on stan zalesienia z tego czasu. Obraz powyższy jest już znacznie zbliżony do pierwotnego, gdyż największe wyręby lasów przypadają na wiek XIX; uzupełniają go źródła

---

[1] Miklaszewski, op. cit. str. 43; Lencewicz, op. cit.

[2] Miklaszewski, op. cit. str. 43, 170. — Warto zaznaczyć charakterystyczne przezwisko jednej wsi koło Wierzbicy, mianowicie Pomorzan, która nosi też nazwę Głodnej Wólki (Słow. geogr. XIV, str. 330).

[3] Miklaszewski, op. cit. str. 122.

[4] Góry Pieprzowe w pewnej odległości od Wisły są pokryte loessem; tylko bezpośrednio nad Wisłą występują w kształcie nagich skał (Opis ziem zamieszkałych przez Polaków t. II. Królestwo Polskie, Warszawa 1905, str. 10). Małe pasemka loessu występują też sporadycznie koło samego Wąchocka.

[5] Jedynie co do Kamienia możnaby mieć wątpliwości z powodu niskiej stosunkowo wartości dziesięciny z tej wsi; zob. tabela na str. 124.

[6] Kwestję pierwotnego zalesienia omawianego terytorjum opracował wyczerpująco Dr R. Mochnacki w niedrukowanej jeszcze rozprawie p. t. Zasięg pralasu na Średniogórzu polskiem. Autor pozwolił mi łaskawie korzystać z mapy, dołączonej do swej pracy, a nawet z rękopisu rozprawy, której zawdzięczam parę cennych spostrzeżeń.

historyczne. Uwiadamiają one o istnieniu lasów bezpośrednio lub pośrednio, donosząc n. p. o lokacjach, których często dokonywano na surowym korzeniu. Oprócz tego nieco światła przynosi materjał onomastyczny, który wskazuje nieraz na zalesienie pewnych okolic, obecnie bezleśnych. Na podstawie powyższych danych można będzie odtworzyć w przybliżeniu stan borów w XII stuleciu w tych stronach, gdzie klasztor wąchocki posiadał majętności.

O ile chodzi o główny zrąb posiadłości klasztornych, zgrupowanych koło Wąchocka i Wierzbicy, to mapa wskazuje na silne zalesienie tych okolic na przełomie XVIII i XIX w. Źródła wspominają często o lasach tamecznych, podają liczne ich nazwy, z których niejedna przeszła na osady wśród nich założone (Młodzowy, Kochowa, Trębowiec). Tak n. p. opis parafji Mirzec z drugiej połowy XVI w. wymienia różne lasy w okolicy Mirzca, jak las Korzonek między Mirzcem a Gatką, lasy Moczydła, Sikorzy Las, Czarny Las i t. d. między Mirzcem a Tychowem[1]. Szczególnie obfitych wiadomości dostarczają w tym względzie dokumenty graniczne[2]. Na związek z lasem wskazują dalej liczne nazwy wsi i przysiółków, jako to: Dąbie[3], Dąbrowa, Dąbrówka, Świerczek, Lipie, Lipienice, Niedźwiedzi Kierz, Gatka[4], Grzybowa Góra, Jagodno, Osiny, Podborcze, Maziarze, Jedlanka, Pniaki, Zalesie, Zalesice, Bukowiec, Jasieniec i t. d. Wreszcie do pierwotnego leśnego obszaru można częściowo zaliczyć osady młodszego typu, jakoto Aloizów, Helenów, Walentynów, Anielin i t. d. Powyższe dane nasuwają następujące wnioski. Omawiane terytorjum było w XII w. zalesione w przeważnej mierze, ale nie w zupełności. Część rozległych mokradeł, położonych w tych stronach, nie była zapewne pokryta borem, lecz występowała w postaci otwartych bagnisk i łąk podmokłych; przemawiają zatem niektóre nazwy miejscowe, jak Łęczany, Załącze, Modre Łąki (obecne Modrzejowice[5]). Oprócz tego istniał już podówczas na pomienionym obszarze cały szereg osad, jak Kamienna, Żyrcin, Bzin, Mirzec, Wierzbica, Iłża, a może też Pakosław, Starosiedlice i Jedlanka[6].

---

[1] L. B. II, str. 480 sq. — Co do innych wzmianek o lasach na pomienionym obszarze zob. K. K. K. II, str. 134, nr 355; K. Mp. IV, str. 230, nr 1239 i str. 239, nr 1249; L. B. II, str. 477, 487—488.

[2] Zob. wyżej str. 70 sq.

[3] L. B. II, str. 525.

[4] Gatka = kielich bdłów; bedłka (agaricius), to rodzaj grzybów (Linde, Słownik języka polskiego).

[5] Por. wyżej str. 81, uw. 2.

[6] Stare te włości Awdańców sięgają XIII, a nawet XII w. (Semkowicz, Ród Awdańców, str. 193 sq). — W dolinie Kamiennej spotykamy ślady osadnictwa

W dorzeczu Radomierzy i jej prawobocznych dopływów źródła kartograficzne wykazują liczne strzępy, a nawet duże partje lasów, wymowne ślady rozległej niegdyś puszczy. Szczególnie silnie występują one na krańcach zachodnim i wschodnim, gdzie łączą się bezpośrednio z borami koneckiemi i puszczą radomską. Pozatem zjawiają się tu często nazwy odsłaniające dawny lesisty charakter kraju, jak Dąbrówka, Dębnica, Dębiny, Dębowa Wólka, Brzezinki, Bartodzieje, Gozdek, Łaziska, Chlewiska, Zaborowie, Zaborze, Rudy, Chałupki. Podobnież spotykamy dość często osady zupełnie świeżej daty (Romanów, Helenów, Pelagiów, Aleksandrów, Dawidów, Antoniówka i t. p.). Wkońcu posiadamy nieliczne, bezpośrednie wiadomości o lasach [1]. Na podstawie powyższych wywodów możemy przyjąć śmiało, że ciemna szata borów pokrywała w XII stuleciu przeważną część omawianego terytorjum. Z pośród puszczy wyłaniały się jednak mniejsze lub większe połacie pól uprawnych i łąk, o czem świadczy wcale liczny zastęp starych osad, sięgających XII i XIII w. W pierwszej linji należy wymienić Skrzynno i Radom, w których okolicy stwierdzono ślady osadnictwa przedhistorycznego [2]. Dalej widzimy pokaźną grupę osad XII w., skupiającą się koło Skaryszewa w sąsiedztwie włości wierzbickiej i pasu starego osadnictwa koło Iłży (Skaryszów, Kobylany, Odęchów, Dzierżków, Modrzejowice). Stare osady grupują się też koło Radomia (Gołębiów, Rajec, Sadków [3], Sławno [4]) oraz w dorzeczu Ciepłej i Jabłonicy (Garno [5], Chronów, Wawrzyszów, Ciepła, Wysoka, Krzęcin, Korzyce, Broniów i Jabłonica).

Na lewem pobrzeżu Czarnej Nidy, gdzie leżały dwie posiadłości klasztorne, Radomice i Marzysz, stare mapy wykazują wcale znaczną przestrzeń lasów. Obszar ich był niegdyś większy. Świadczą

---

przedhistorycznego jeszcze z epoki rzymskiej (Antoniewicz, Archeologja polska, Warszawa 1928, str. 75, 320).

[1] L. B. III, str. 12; K. Mp. III, str. 58, nr 675. — Pośrednich wskazówek o istnieniu borów dostarczają wiadomości o uprawnieniach bartniczych i myśliwskich klasztoru, jakoteż o bobrownikach książęcych w Ciepłej (K. Mp. II, str. 129, nr 476).

[2] Potkański K., Pisma pośmiertne I, str. 123—124. — Ponadto występuje wyraziście szeroki pas osadnictwa przedhistorycznego nad brzegami Radomierzy i w jej dorzeczu (Mniszek, Rogowa, Gaczkowice, Oblas, Przytyk, Gulin, Gulinek, Zakrzów, Mleczków, Gozdek, Kamińsko, Klwaty, Wielogóra, Owadów, Lesiów itd.); zob. Wawrzeniecki M. i Jastrzębowski S., Poszukiwania archeologiczne w Królestwie Polskiem. Materjały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne VII, str. 149—158; VIII, str. 98—100.

[3] K. K. K. I, str. 42, nr 34.

[4] L. B. III, str. 14.

[5] Ib. str. 261, 264.

o tem ślady dawnych borów, przechowane tu i ówdzie w nazwach miejscowych (Dębska Wola, Zaborze, Osiny, Podlesie). Występują tu także wsie, należące do młodszych formacyj osadniczych (Wymysłów, Chałupki Zbrzańskie, Górki, Chałupki, Komorki). Dokument Wstydliwego z r. 1271 wspomina o borach koło Radomic i Bielowa; pozatem posiadamy mało bezpośrednich wiadomości o lasach okolicznych[1] Z powyższych danych można wnioskować o dość silnem zalesieniu tych okolic w XIII w. Jednakże w ciemnej masie borów czyniło już podówczas wyłomy osadnictwo, posuwające się zwolna od południa, z gęsto zaludnionego pobrzeża dolnej i średniej Nidy[2]. W XIII w. istnieją niewątpliwie wsie: Mokrsko[3] i Korytnica[4]. Inny widok przedstawiało w XIII w. prawe dorzecze Czarnej Nidy; tu dominowała puszcza niemal wszechwładnie. Zwarta jej ściana odgradzała drobną grupkę wsi wąchockich nad Nidą od najbliższych posiadłości klasztornych koło Tarczka, Waśniowa i Wąchocka, utrudniając komunikację między niemi. Przekonać się o tem łatwo. Dawne mapy świadczą, że przed stu laty pokryte były stoki grzbietów Łysogórskiego i Dymińskiego rozległemi borami. Materjały historyczne i onomastyczne pozwalają rozszerzyć pokaźnie obszar leśny z początków ubiegłego stulecia. Jeden rzut oka na mapę wystarczy do stwierdzenia, że ów pas bezleśny, który wdziera się obecnie klinem między bory wąchockie a puszczę, okrywającą stoki Łysogór, wyglądał inaczej przed wiekami. Takie nazwy osad i rzek, jak Siekierno, Leśna, Psary, Dąbrowa, Grabków, Dębno, Dębica, Gozd, nagromadzone na małym stosunkowo obszarze, wskazują wyraźnie na lesisty pierwotnie charakter tych okolic. Świadczą o nim również rozliczne, bezpośrednie lub pośrednie wiadomości źródłowe z XIV w.[5]. Możemy tedy śmiało przyjąć, ze omawianą połać kraju zalegały jeszcze w XIII stuleciu gęste bory, które łączyły bezpośrednio puszczę wąchocką z lasami świętokrzyskiemi. Ten ogromny obszar leśny ciągnął się dalej ku południowemu zachodowi poza Kielce aż po Nidę. Pozostały po nim rozliczne ślady w nazwach miejscowych takich, jak Dąbrowa, Leszczyny, Modrzwie, Brzeziny, Brzezinki, Klonów, Bobrza,

[1] L. B. I, str. 242; II, str. 392, 394; K. Mp. II, str. 285, nr 613.

[2] Tymieniecki K., Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joanitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. Rozpr. W. h. f. t. 55, str. 353 sq.

[3] Potkański K., Ród Nagodziców. Pisma pośmiertne II, str. 219.

[4] K. Mp. I, str. 16, nr 10.

[5] K K. K. II, str. 11—13, nr 250—251; str. 15, nr 254; str. 361, nr 532; str. 405, nr 563; L. B. II, str. 461. — Dłuższa wolnizna odnosi się do pól niewykarczowanych i świadczy pośrednio o istnieniu lasu koło Siekierna, Wzdołu, Psar i Łącznej (K. K. K. II, str. 7, nr 247; str. 10, nr 249; str. 17, nr 255; str. 93, nr 317).

Porąbki i t. d. Zjawiają się tu także osady młodszej formacji (Kajetanów, Ciekoty, Samsonów). Przedewszystkiem zaś posiadamy rozliczne wzmianki źródłowe o lasach, położonych w tych stronach[1]. Starych osad niema tu wiele (Daleszyce[2], Kielce). Ostatecznie więc przedstawi się nam pomienione terytorjum w XIII w. jako zwarty obszar leśny, rzadko tylko przerywany nielicznemi osadami ludzkiemi.

Wyniki powyższe stwierdzają, że grupka wsi klasztornych pod Tarczkiem leżała na pograniczu odwiecznej puszczy i strefy oddawna rolniczej, która ciągnęła się od Tarczka ku południowemu wschodowi, pokrywając się mniej więcej z obszarem loessowym. Gleba loessowa nie sprzyjała rozwojowi roślin wysokopiennych[3], dlatego okolice te były oddane kulturze rolnej od zamierzchłych czasów przedhistorycznych. Nie odnosi się to jednak do całego pomienionego terytorjum; tu i ówdzie zjawiają się mniejsze lub większe oazy leśne, tam mianowicie, gdzie wśród loessu występują wyspy innych gleb. Te grupy lasu zajmowały nawet dawniej nieco większą przestrzeń, o czem świadczą takie nazwy miejscowe, jak Dębiany, Osiny, Lipnik, Lipowa. Dzięki tym wyspom leśnym przedstawiają powyższe okolice od wieków krajobraz parkowy. Lasy nikną zupełnie dopiero w pobliżu Sandomierza, gdzie pierwotnie rozciągał się step, jak to stwierdzają zabytki flory stepowej, które zachowały się w tych stronach do dnia dzisiejszego[4].

Opisywane powyżej lasy składały się zarówno z drzew liściastych, jak i szpilkowych. Na głównych grzbietach Łysogór panowała jodła z modrzewiem i cisem. Na stokach, przechodzących w doliny i w samych dolinach mamy bór sosnowo-wrzosowy. Tu i tam występują różne gatunki drzew liściastych, jak buki, dębiny, lipy, brzozy, klony, graby, jawory, jesiony, osiny, pozostawiając po sobie nieraz ślady w nazwach miejscowych. Drzewa liściaste przeważają na podgórzu, panują zaś niepodzielnie pośród drobnych grup leśnych w Opatowskiem i Sandomierskiem[5].

II. Osadnictwo.

Po zapoznaniu się z cechami fizjograficznemi tych okolic, pośród których leżały najważniejsze majętności klasztoru wąchockiego, łatwiej

[1] K. K. K. II, str. 19—23, nr 256—259; str. 40, nr 277; str. 57, nr 292; str. 75, nr 307; str. 243, nr 444; str. 386, nr 549.

[2] W dokumencie Leszka B. z r. 1224 występuje jako świadek: *Kylianus capellanus de Dalesewic* (K. K. K I, str. 19, nr 13). — Daleszyce posiadały kościół parafjalny już w r. 1325 (Mon. Pol. Vat. I, str. 169).

[3] Miklaszewski, Gleby str. 100, 102.

[4] Udowadnia to przekonywująco Dr Mochnacki w cytowanej rozprawie.

[5] Lencewicz, Wyżyna kielecko-sandomierska, op. cit. str. 178—179.

przyjdzie ocenić rezultaty pracy zakonników, zwłaszcza ich działalności kolonizacyjnej. Chodzi tu głównie o rozstrzygnięcie dwóch kwestyj: 1) które osady zawdzięczają swe powstanie opactwu wąchockiemu? 2) czy i o ile klasztor rozszerzył obszar pól uprawnych w istniejących osadach?

Stwierdzono powyżej, że obecny Wąchock powstał na przełomie XIII i XIV w., w każdym razie już za rządów klasztornych. W XII stuleciu było niezawodnie pobrzeże Kamiennej w tem miejscu tak zabagnione [1], że normalne osadnictwo nie mogło się tam rozwinąć. Musiało ono poszukać sobie miejsca bardziej suchego, na wyniosłości, w pewnem oddaleniu od rzeki. I tam też znachodzimy najstarszą osadę tej okolicy, Kamienną. Trudne warunki osadnicze nie odstraszyły dzielnych i wytrwałych mnichów cysterskich. Osiedlili się pośród moczarzystego pobrzeża i zabrali się do osuszania bagnisk. Nie mamy na to bezpośrednich dowodów, ale wynika to jasno z późniejszego stanu tej części pobrzeża Kamiennej, następnie z analogji, jakiej dostarczają inne klasztory tej samej reguły. Jak wiadomo, cystersi rozwinęli na wielką skalę sztukę odwadniania. Okolice nizinne osuszali oni zapomocą kanałów odwadniających [2]. W okolicach pagórkowatych posługiwali się stawami. Bagna, położone na dnie dolin, zamieniano na stawy przez zamknięcie odpływu. Stawy te zbierały w sobie wodę z wyższych rejonów, które przez to osuszały się i stawały zdatnemi do eksploatacji. Dalej służyły te stawy za zbiornik wody w czasie roztopów i ulewnych deszczów, co chroniło przed gwałtownemi wylewami, które w dużej mierze przyczyniały się do zabagnienia okolicy [3]. Ten system osuszania terenu zapomocą stawów zastosowali cystersi w okolicy Wąchocka. Istnieją tam po dzień dzisiejszy ślady sprowadzania wód do utworzonych sztucznie sadzawek [4]. Również trzy stawy klasztorne, które leżały w XV w. poniżej Wąchocka w pobliżu Krzyszowej Woli, wolno uważać za owoc tej meljoracyjnej akcji mnichów. Prace powyższe musiały być już w 1. połowie XIII w. daleko posunięte, skoro można było wtedy postawić niedaleko od łożyska Kamiennej potężne gmachy klasztorne. Równocześnie mniej więcej zostały też osuszone grunty, sąsiadujące z opactwem i stały się podatnym terenem dla normalnego osadnictwa. Pod opiekuńczemi skrzydłami klasztoru zaczęły wyrastać sadyby ludzkie. Były to z początku

[1] Por. wyżej str. 101 i mapa nr 1.

[2] Ślady rowów i rowków do odprowadzania wody znaleziono koło Morymundu i Clairveaux (Dubois, op. cit. str. 188).

[3] Winter, op. cit. II, str. 169 sq.; Dubois, op. cit. str. 145 sq.

[4] Łuszczkiewicz W., Kościół kolegjacki św. Marcina w Opatowie. Spraw. Kom. dla Bad. Hist. Sztuki w Polsce VI, str. 23.

zapewne chaty robotników rolnych, którzy pomagali zakonnikom w pracy na folwarku klasztornym. Z czasem liczba tych siedlisk ludzkich wzrosła do tego stopnia, że utworzyły one osadę[1]. Do rozwoju jej przyczyniło się niezawodnie założenie książęcej komory celnej w pobliżu klasztoru; istniała ona już w r. 1315[2]. Tak przedstawia się geneza obecnego Wąchocka. Powstał on drogą stopniowego, naturalnego osadnictwa, a nie dzięki planowej akcji kolonizacyjnej. Świadczy o tem rozmieszczenie gruntów tamecznych w XV stuleciu. Nie było tam za Długosza wymierzonych łanów, mieszczanie uprawiali nieregularne kawałki gruntów różnej wielkości[3], co najlepiej charakteryzuje rozległa amplituda wysokości czynszu (6—24 groszy); jednem słowem istniała tu typowa szachownica pól, zdradzająca bezplanowe, dorywcze zawłaszczanie ziemi. Wprawdzie na powstanie takiej szachownicy pól może wpłynąć także rozdrabnianie stopniowe jednostek gospodarczych przez działy familijne, ale proces powyższy nie mógł tu odegrać wybitniejszej roli, bo Wąchock był w XV w. osadą dość młodą[4].

Na przykładzie Wąchocka widać wyraźnie, jak osadnictwo rolne posuwa się częstokroć nie od rzeki w górę, lecz przeciwnie od terytorjów suchszych, wyżej położonych, do bagnistej doliny rzecznej[5].

Poza samym Wąchockiem i trzema staremi osadami (W. Wieś, Skarżysko i Bzin) spotykamy na obszarze parafji wąchockiej dwie wsie klasztorne nieznane wcześniejszym źródłom, mianowicie Krzyszową Wolę i Lipowe Pole. Powstały one niewątpliwie w obrębie terytorjum, objętego pierwotną darowizną Gedki i są według wszelkiego prawdopodobieństwa dziełem klasztoru. Ponieważ obie były lokowane na prawie niemieckiem, więc nie sięgają zapewne wstecz poza r. 1308[6]. W obrębie parafji Mirzec znachodzi się za Długosza cztery wsie nie-

---

[1] W analogiczny sposób powstały na Zachodzie wsie przy folwarkach cysterskich; por. Dubois, op. cit. str. 314.

[2] Höhlbaum, Hansisch. U. B. III, nr 559.

[3] *pecies agrorum* (L. B. III, str. 402). — Wyraz *pecia* oznaczał na Zachodzie pas gruntu, leżącego w szachownicy pól (*Gewannenstück oder — streifen*; por. Lamprecht K., Deutsches Wirtschafstleben im Mittelalter I, str. 339 sq.

[4] Zresztą w miejscowości tej nie przeprowadzono prawdopodobnie nigdy pomiaru pól. Nie uczyniono tego w r. 1454 równocześnie z nadaniem prawa niemieckiego, gdyż skutki komasacji byłyby się uwidoczniły w Księdze uposażeń, napisanej niedługo potem. Niema zaś najmniejszych danych do przypuszczenia, że pomiar taki odbył się kiedykolwiek przedtem. Wolno zatem w opisanem rozdrobnieniu gruntów upatrywać ślad powolnego tworzenia się osady, zgodnie z podanemi wyżej wywodami.

[5] Por. Tymieniecki, Majętność książęca w Zagościu, op. cit. str. 349.

[6] Zob. wyżej str. 97.

wymienione w źródłach wcześniejszych; są to Osiny, Jagodno, Gatka i Grzybowa Góra. Co do Osin stwierdzono wyżej, że je założył prawdopodobnie jeden z biskupów krakowskich. Natomiast trzy pozostałe wsie zawdzięczają, zdaje się, swe powstanie opactwu [1], napewno zaś można to powiedzieć o Jagodnie i połowie Gatki, gdyż w XV w. pobiera tam biskup krak. dziesięcinę tytułem nowizn [2].

Na terytorjum wierzbickiem stwierdziło się poza samą Wierzbicą trzy stare osady: Polany, Pomorzany i Łęczany. Czy pozostałe trzy wsie znane z XV w. (Rogowa, Rzeczków, Zalesice) istniały w chwili fundacji klasztoru, nie wiadomo, nic tedy nie przeszkadza upatrywać w nich owoc działalności osadniczej opactwa. Co do dwóch ostatnich mamy nawet pewne dane, przemawiające za tem przypuszczeniem. Rzeczków był lokowany na prawie niemieckiem; nie jest to wskazówka zupełnie pewna, w każdym razie dość znamienna, o ile niema dowodów przeciwnych. O ile chodzi o Zalesice, to nazwa ich wskazuje raczej na czasy późniejsze. Jest to nazwa topograficzna o końcówce patronimicznej *ice*. Tego rodzaju twory onomastyczne zjawiają się dopiero w czasach nowszych, kiedy już zatarło się u ludu poczucie znaczenia nazw patronimicznych, a więc najwcześniej w XII stuleciu [3]. Dwuczłonowa forma nazwy z prefiksem *za* na początku przemawia również za młodszym wiekiem tej wsi. Ta ostatnia będzie zatem dziełem klasztoru [4].

---

[1] Druga nazwa Grzybowej Góry, Laskowa Wola, przemawia za lokacją tej wsi za rządów klasztornych. W dobrach opactwa spotykamy bowiem w XVI w. inną Laskową Wolę w par. Mniszek (por. niżej str. 111). Możliwe, że ten sam Lasek przeprowadzał lokację w obydwu wsiach.

[2] L. B. III, str. 412 sq. — Księga uposażeń zaznacza to wyraźnie tylko we wsi Gatka, ale nie ulega wątpliwości, że Jagodno składało biskupowi dziesięcinę z tego samego tytułu. Dziesięcina z nowizn należała w Polsce w zasadzie do biskupa (Ks. Wyszyński M., Ze studjów nad historją dziesięciny w Polsce średniowiecznej, Pamiętnik Histor.-Prawny t. VIII, zesz. 1, Lwów 1929, str. 88 sq.). Znowu równy podział dziesięcin między biskupa i klasztor w omawianych trzech wsiach nasuwa przypuszczenie, że jest on wynikiem kompromisu, jaki tak często dochodził do skutku pod koniec wieków średnich między uprawnionymi do poboru dziesięcin podmiotami (Pöschl, Der Neubruchzehnt, Archiv f. kathol. Kirchenrecht Bd. 98 [1918], str. 499 sq.). Świadczyłoby to za lokacją wspomnianych wsi przez klasztor w całości, w przeciwnym bowiem razie biskup nie potrzebowałby zawierać ugody.

[3] Bujak, Studja, op. cit. str. 245 sq.

[4] Możliwą jest także inna interpretacja tej nazwy, wywodząca ją od imienia Zalas (Zalesice = synowie Zalasa). Jednakże tłumaczenie, podane w tekście, ma więcej danych za sobą ze względu na bliskie sąsiedztwo dużych borów i na tę okoliczność, że nazwa tej osady przybierała też formę czysto topograficzną »Zalesie« (Terr. Rad. IV, k. 213 i mapa Perthéesa).

W pozostałych dobrach opactwa w obrębie Małopolski można przypisać cystersom napewno lub z wielkiem prawdopodobieństwem lokację czterech wsi: Wawrzyszowska Wola, Wolica, Gołębiowska Wola i Olchawa. Lokacja pierwszej jest poświadczona dokumentem Kazimierza W. z r. 1345, który pozwala klasztorowi wąchockiemu osadzić na prawie niemieckiem wieś w lesie, zwanym *Wawrzissowske* nad brzegiem Radomierzy [1]. Lokacja doszła, zdaje się, niebawem do skutku, gdyż Wola Wawrzyszowska istniała już na pewien czas przed rokiem 1374 [2]. Wolica zjawia się w źródłach po raz pierwszy i ostatni w Księdze uposażeń. Wiadomo o niej tyle, że należała do parafji w Mniszku i że sąsiadowała z Wawrzyszowską Wolą [3]. Dziś niema w tych stronach wsi o takiej nazwie, o ile więc nie zaginęła, to musiała zmienić swe miano. Zwraca tu na siebie uwagę wioska Laskowa Wola, graniczęca z Wolą Wawrzyszowską od północnego wschodu. Rejestry poborowe z r. 1569 wymieniają tę osadę jako własność klasztoru wąchockiego, natomiast nie wspominają zupełnie Wolicy [4]. Jednakowoż mamy jeszcze dawniejsze wiadomości o tej wsi. Mianowicie w r. 1444 sąd wiecowy radomski odrzuca pretensję Rafała z Skrzynna do Woli Wawrzyszowskiej. Spór o tę wieś toczył się od dawna; Rafał zapozwał jeszcze opata wąchockiego Gotfryda (1398—1425), że założył wspomnianą osadę na obszarze jego wsi, Krzyszkowic, nie przeprowadziwszy rozgraniczenia [5]. Otóż na odwrociu tego dokumentu widnieją notatki, pochodzące z przełomu XV i XVI stulecia oraz z tego ostatniego wieku. Zapiski te [6] wskazują, że w dokumencie chodzi nie o właściwą Wawrzyszowską Wolę, dzisiejszą Rogową, ale o Laskową Wolę. Wieś ta powstała zatem w początkach XV w. na obszarze Wawrzyszowskiej Woli; założenie jej stanowiło ciąg dalszy akcji kolonizacyjnej w obrębie lasów wawrzyszowskich, zapoczątkowanej przez lokację Rogowej. Wszystkie te wiadomości w związku z danemi onomastycznemi [7] pozwalają z wszelkiem prawdopodobieństwem utożsamić Długoszową Wolicę z późniejszą Laskową Wolą.

Co do Gołębiowskiej Woli nie mamy bezpośredniego dowodu na to, że ją zakonnicy założyli, ani nawet na to, że wogóle kie-

[1] K. Mp. III, str. 58, nr 675.

[2] K. Mp. III, str. 278, nr 865.

[3] L. B. II. str. 532; III, str. 408, 415.

[4] Źród. dziej. XIV, str. 317.

[5] Arch. Głów. IV, 3, 4, 1982.

[6] *Liaszkowa Volia, Locatio villae Laskowa Wola vel (?) Wawrzyszowska Wola.*

[7] Obie nazwy, Wolica i Laskowa Wola wiążą się z kolonizacją na prawie niemieckiem.

dykolwiek należała do klasztoru. Pozostał jednak wyraźny ślad jednego i drugiego w dziesięcinie, jaką opactwo pobierało w Gołębiowskiej Woli za czasów Długosza. Skąd bowiem cystersi mogli mieć tę dziesięcinę? O żadnem nadaniu nie słychać, nabycie tej dziesięciny nie opłacałoby się, gdyż wieś jest dość oddalona od głównych ośrodków majątku klasztornego. Jako najprostsze rozwiązanie nasuwa się zatem domysł, że klasztor otrzymał tę dziesięcinę tytułem zasługi osadniczej[1]. Toż w sąsiedztwie posiadało opactwo wieś Gołębiów, którą straciło w ostatnich latach panowania Kazimierza W. Zupełnie więc prostem i naturalnem będzie przypuszczenie, że to mnisi założyli Gołębiowską Wolę w lasach przynależnych do Gołębiowa, a potem utracili ją razem z tą wsią. Domysł powyższy zyskuje poparcie w podrobionym dokumencie Kazimierza W. z r. 1370, który wymienia Wolę Gołębiowską. Wprawdzie wspomniany falsyfikat powstał w pewien czas po dacie, na którą opiewa, jednakże podana w nim wzmianka o Woli stanowi poważną wskazówkę, przemawiającą za istnieniem tej osady przed r. 1370; można zatem wcale bezpiecznie przypisać cystersom założenie tej wsi.

Co do Olchawy kwestja przedstawia się jasno. W drugiej połowie XIII w. jest to jeszcze las przynależny do wsi klasztornej Dołuszyce. Za Długosza występuje już wieś Olchawa, należąca do opactwa. Nie mógł jej założyć kto inny jak zakonnicy. Czas jej powstania da się nawet bliżej określić. Kościół parafjalny w Olchawie wymieniony jest poraz pierwszy w r. 1340 razem z kościołem w Wiśniczu w rachunkach kolektorów papieskich; w późniejszych latach od r. 1346 występuje już samodzielnie[2]. Kościół zbudowano zatem około r. 1340. Data ta służy za granicę końcową; jako »terminus a quo« można ewentualnie przyjąć datę transumptu Łokietka z r. 1318, gdyż jest w nim mowa tylko o lesie Olchawie.

Z dotychczasowych wywodów wynika, że napewne lub z dużem prawdopodobieństwem można przypisać cystersom wąchockim założenie następujących miejscowości: Wąchock, Krzyszowa Wola, Lipowe Pole, Jagodno, Gatka, Grzybowa Góra, Rzeczków, Zalesice, Wole Wawrzyszowska i Gołębiowska, Wolica, Olchawa, może także Rogowa; nadto jedną lub dwie wsie w Łęczyckiem, razem 13 względnie 15 osad[3].

---

[1] Na Zachodzie przyznawano cystersom w XIII w. dziesięcinę z nowizn, wyczynionych w własnym zarządzie (Pöschl, op. cit. str. 360 sq.), a także przez własnych kolonistów (*propriis sumptibus*; ib. str. 364, uw. 2).

[2] M. P. V. II, str. 176, 191, 200 i t. d.

[3] W czasach nowożytnych mnisi założyli jeszcze kilka osad w obrębie swych dóbr, w szczególności Łabędziów, Młodzawy, Świerczek, Trębowiec i Suliszkę (zob. Źród. dziej. XIV, str. 270, 307 i mapa Perthéesa).

W stosunku do starych posiadłości klasztornych jest liczba nowych osad wcale znaczną; wynosi około 50%.

Przechodząc do rozwiązania drugiego zadania, należy się zapytać, czy klasztor nie prowadził też kolonizacji częściowej, czy nie rozszerzał istniejącego obszaru ziemi uprawnej w obrębie jednej osady przez karczunek przyległych lasów. Chcąc to zadanie rozwiązać zupełnie zadowalająco, trzebaby porównać rozmiary poszczególnych posiadłości klasztornych, — tak, jak je się zna z Księgi uposażeń — z obszarem tychże majętności w wiekach dawniejszych. Niestety, źródła wcześniejsze nie dają takiego względnie dokładnego wykazu pól uprawnych, co Liber Beneficiorum; istnieją jednak dla niektórych wsi klasztornych pewne pośrednie wskazówki, pozwalające oznaczyć ich obszar w przybliżeniu.

W Lisowie nabyło opactwo ziemi za 124 grzywien czystego srebra. Ta suma może posłużyć za podstawę do obliczenia obszaru kupionej ziemi. Współcześnie, t. j. około połowy XIII w., kosztowała ziemia na Śląsku i w Małopolsce około 10 grzyw. za łan[1]; wypadnie zatem przeszło 12 łanów. Za Długosza było w Lisowie 15 łanów kmiecych[2], folwark klasztorny nieokreślonej wielkości (3—5 łanów), prócz tego dwie karczmy posiadały nieco roli, razem 18—20 łanów z górą. Widzimy zatem w stosunku do stanu z XIII w. dość znaczną nadwyżkę, która mogła powstać przez późniejsze nabycie odpowiedniej ilości ziemi, albo też przez wzięcie pod uprawę pobliskich lasów czy łąk. Mniej wyraźne wyniki osiągniemy w Łukawie. Wieś ta wykazuje w XV stuleciu: a) 24 łanów kmiecych, b) folwark klasztorny $7^1/_2$ ł.[3], c) sołtystwo z nieznaną bliżej ilością łanów (najmniej dwa), d) 3 łany plebańskie, wreszcie e) pola, należące do karczem, zagrodników, dalej łąki, co wszystko mogło stanowić mniej więcej jeden łan; razem co najmniej $37^1/_2$ łanów. W XIII stuleciu następujące części składały się na obszar Łukawy: 1) kilka źrebiów, darowanych przez komesa Marka; 2) źrebia 12 dziesiętników; 3) dwa źrebia Ździecha i Dulona, wreszcie 4) ziemia kupiona przez mnichów, nieokreślonej wielkości. Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą niemożliwą wyciągnąć z powyższych danych jakiekolwiek wnioski, gdyż ma się do dyspozycji same niewiadome. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wyraz *sors* nie zawsze oznacza pewien obszar ziemi dowolnej wielkości; czasem przyjmuje on znaczenie pewnej

[1] Stenzel G. A., Liber fundationis claustri S. Mariae Virg. in Heinrichow, Breslau 1854, str. 65, 166; Bujak, Studja, op. cit., str. 378.

[2] Zob. niżej, str. 125.

[3] Zob. niżej, str. 137.

określonej jednostki terytorjalnej [1]. W naszym wypadku ta druga ewentualność wydaje się bardziej prawdopodobną; trudno bowiem przypuścić, by źrebia przypisańców książęcych w tej samej miejscowości różniły się od siebie znacznie co do wielkości, raczej trzeba przyjąć, że rozmiary ich były zbliżone. Wielkości tych źrebiów nie znamy, ale możemy ją oznaczyć z dość dużem prawdopodobieństwem wedle analogji stosunków w ujeździe trzebnickim. Osadnicy tamtejsi dzierżyli przeważnie po 30—60 morgów gruntu [2], co równa się wielkości 1—2 łanów małych. Sądzę, że stosunki trzebnickie można uważać pod tym względem za typowe dla gospodarstw przypisańców książęcych na przełomie XII i XIII stulecia, czyli że źreb przypisańca obejmował przeciętnie 1—2 łanów. Przy zastosowaniu średni arytmetycznej wypadnie na jeden źreb w Łukawie około $1^1/_2$ łana. W takim razie obszar ziemi klasztornej wynosiłby w XIII w. w tej wsi dwadzieścia kilka do trzydziestu łanów, do czego trzeba dodać kilka łanów ziemi kupionej; widzimy więc, że przypuszczalne rozmiary gruntów ornych w XIII w. nie różnią się wiele od stanu późniejszego o dwa wieki. Ewentualną nadwyżkę trzeba będzie zaliczyć raczej na karb kupna ziemi, niż karczunku [3]. Ostateczny zatem, wcale prawdopodobny rezultat powyższych dociekań będzie brzmiał, że obszar ziemi uprawnej w Łukawie nie powiększył się od XIII do XV w. zupełnie lub prawie zupełnie.

Oto inny przykład. Radomice otrzymał klasztor wraz z dziedzicem zwanym *Thomka*. W całej tej książęcej posiadłości siedział widocznie jeden osadnik, Tomek, skoro książę jego jednego nadaje zakonnikom. Była to zatem osada jednodworcza, obejmująca jeden źreb jako jednostkę gospodarczą. Gdyby ocenić rozmiary tego źrebia według normy przyjętej przez prof. Bujaka [4], to nie będzie on wynosił więcej nad 3—4 łany. Tymczasem za Długosza znachodzi się w Radomicach 9 łanów kmiecych, folwark klasztorny (3—5 łanów), prócz tego pola zagrodników i karczmy (blisko jeden łan), razem 13—15 łanów. Nadwyżka wynosi zatem 10 łanów, albo więcej. Trzeba jednak zauważyć, że w skład późniejszych Radomic weszło też prawdopodobnie terytorjum Bielowa. Ten ostatni nie stanowił, jak się zdaje, dużego osiedla. Wskazuje na to poniekąd falsyfikat z r. 1271, który rozciąga na Bielów prawa targowe, posiadane przez klasztor w Radomicach. Widocznie mnisi mieli zamiar utworzyć jedną większą osadę z tych dwóch

[1] Bujak, Studja, op. cit. str. 360 sq.

[2] Por. Grodecki, Książęca włość trzebnicka (Kwart. Hist. XXVII [1913], str. 39); Bujak, op. cit., str. 194 i 354.

[3] Por. wyżej, str. 51.

[4] Bujak, op. cit., str. 365—381.

drobnych osiedli, przyczem włączono niezawodnie do jej obszaru lasy i nieużytki, które leżały pomiędzy temi dwoma źrebiami[1]. Wskutek fuzji tych dwóch źrebiów i wykarczowania wspomnianych lasów wzrosły Radomice znacznie i dlatego przedstawiały się w XV stuleciu o wiele okazalej, niż dwa wieki wstecz. Pewne rozszerzenie obszaru gruntów ornych możliwem jest również w Marzyszu. Osada ta stanowiła w XIII w. jeden źreb, a więc według normy prof. Bujaka miałaby 3—4 łany, tymczasem dwa wieki później znachodzi się tam pięć łanów kmiecych i dwa sołeckie; nadwyżka powstała zapewne przez karczunek lub wzięcie łąk pod uprawę.

Mniej pewne rezultaty ukażą się w Dołuszycach. Wedle dokumentu z r. 1260 trzy części składały się tamże na obszar posiadłości klasztornej: 1) nieokreślonej wielkości cząstka, darowana przez Wstydliwego, 2) część, nabyta od benedyktynek w Staniątkach wielkości *ad duo aratra magna*, 3) wreszcie trzecia cząstka, kupiona za 20 grzywien czystego srebra. Wielkość tej ostatniej najłatwiej oznaczyć; będzie ona wynosić około dwóch łanów małych. Trudniej przyjdzie określić obszar drugiej cząstki ze względu na różne rozmiary pługa. Jeżeli przyjmiemy wyraz *mediocra* w znaczeniu *parva*, to będziemy mieli dwa pługi małe, równające się dwom łanom chełmińskim; w przeciwnym razie trzeba będzie przypuścić tu istnienie jakichś mało znanych, średnich pługów, których wielkość wynosiłaby po 60 morgów, t. zn. po dwa łany w przybliżeniu[2]. W takim razie obszar cząstki Dołuszyc, nabytej od Staniątek, należałoby określić na 4 łany. Zatem w 2 poł. XIII w. posiadłość klasztorna w Dołuszycach obejmowała 4—6 łanów, nie licząc ziemi darowanej przez księcia. Dwa wieki później liczyły Dołuszyce klasztorne cztery łany kmiece[3], folwark klasztorny (3—5 łanów), dwa łany sołtysa, wreszcie pola przynależne do trzech karczem i zagrodników (w przybliżeniu jeden łan), razem 10 – 12 łanów. Nie bardzo jest prawdopodobnem, żeby część dana przez księcia wynosiła 4—8 łanów, raczej trzeba parę łanów uważać na nadwyżkę, która mogła powstać przez kupno lub karczunek.

Nieco pewniejsze wyniki osiągnie się w Kamieniu. Tu możemy obliczyć obszar jednej części, nabytej przez cystersów za 40 grzywień czystego srebra; obejmowała ona zatem około czterech łanów. Natomiast nie da się zupełnie określić rozmiarów dwóch innych części tej

[1] Cały szereg analogicznych przykładów podaje T. Tyc w rozprawie p. t. Początki kolonizacji na prawie niemieckiem w Wielkopolsce, Poznań 1924, str. 49.

[2] Bujak, op. cit., str. 354.

[3] Zob. niżej, str. 138, uw. 4.

posiadłości wąchockiej. Za czasów Długosza wykazuje Kamień klasztorny 8 łanów kmiecych, folwark, winnicę klasztorną i pola zagrodnicze, co wszystko razem wynosiło 12—14 łanów. Nadwyżka 8—10 łanów pokrywa się może z rozmiarami owych dwóch nieokreślonych części Kamienia, a jeśliby nawet zostało nieco ziemi ponadto, to wzgląd na cechy fizjograficzne okolicy nakaże przypisać ten przyrost raczej akcji komasacyjnej, niż osadniczej ze strony klasztoru [1].

W ostatecznym rezultacie stwierdzono z dużem prawdopodobieństwem częściowy karczunek w Radomicach i Marzyszu, mniej pewnie przedstawia się on w Lisowie i Dołuszycach. Natomiast w Łukawie i Kamieniu obszar pól uprawnych nie powiększył się prawdopodobnie w przeciągu XIV i XV stulecia. Wyniki powyższe zgadzają się zupełnie z ogólnemi warunkami topograficznemi, co znacznie wzmacnia ich prawdopodobieństwo, a zarazem pozwala wysnuć pewne ogólne wnioski. Klasztor nie rozszerza obszaru ornego w okolicach bezleśnych, gdzie cała ziemia poddana była od wieków kulturze rolnej, co najwyżej można tam było wziąć trochę łąk pod uprawę. Zato rozwija on działalność karczowniczą na terytorjum tych wsi, które graniczyły z dziewiczemi borami, czekającemi na siekierę i pług osadnika. Stwierdziło się to tylko w jednej miejscowości, ale już ten jeden przykład upoważnia do przypuszczenia, że taką samą dodatkową akcję kolonizacyjną prowadzili cystersi na terenie innych swych posiadłości, położonych w okolicach lesistych, n. p. w Jabłonicy i Chronowie, tylko że praca ta nie pozostawiła po sobie śladu w źródłach współczesnych.

Rozwój działalności osadniczej mnichów wąchockich nie da się szczegółowo przedstawić pod względem chronologji; tyle tylko można powiedzieć, że przeważna część akcji kolonizacyjnej przypada na wieki XIV i XV [2]. Do XIII stulecia można odnieść jedynie osuszenie i wykarczowanie najbliższej okolicy klasztoru. Nie jest wprawdzie wykluczonem, że niektóre osady, założone przez klasztor, powstały już w XIII stuleciu, ale bezpieczniej będzie odnieść ich początki do czasów późniejszych. To też trzeba przyznać słuszność opinji St. Zakrzewskiego, że klasztor wąchocki wyszedł z walki z puszczą radomską na początku XIV w. z bardzo średniemi rezultatami [3]. Chcąc sprawiedliwie ocenić przyczynę tego zjawiska, należy zbadać, jaki wpływ wywarły na rozwój osadnictwa warunki fizjograficzne i pedologiczne na interesującem nas terytorjum oraz ogólne położenie gospodarcze.

---

[1] Por. wyżej, str. 103, 107.
[2] Por. niżej, str. 132 sq.
[3] Szczyrzyc op. cit., str. 75.

Rozpatrzywszy się dobrze na mapie, przekonamy się, że wszystkie stare osady leżą (pomijając pas loessowy) na wzgórzach, dominujących nad bagnistemi dolinami rzecznemi (Kamienna, Skarżysko, Modrzejowice, Skarzeszów i t. d.), albo na działach wodnych (Mirzec, włość wierzbicka), wogóle na miejscach suchszych, wyżej położonych. Warunki pedologiczne wywarły również ogromny wpływ na rozwój osadnictwa. Najpierw poszły pod uprawę znakomite grunty loessowe, wreszcie liche wprawdzie, ale łatwo uprawne rędziny jurajskie koło Wierzbicy [1]. Oprócz tego uprawiano tu i ówdzie piaszczyste poletka na wynioślejszych, suchszych miejscach. Pozostałe gleby pokryte były lasem, podmokłemi łąkami, lub tworzyły bagna i trzęsawiska. Taki stan rzeczy zastała kolonja szarych mnichów, wysłana z Morymundu. Zakonnicy przełamali najpierw ogólną regułę osadniczą, osiedlając się w bagnistej dolinie Kamiennej. Praca nad jej osuszeniem i karczunek najbliższych lasów zaabsorbowały w dużej mierze energję mnichów w ciągu XIII w. Trzeba dalej wziąć pod uwagę, że część konwersów klasztornych była podówczas zajęta w górnictwie [2]. Wreszcie słaby rozwój miast w XIII stuleciu spowodował mały popyt za płodami rolnemi, a temsamem niską ich cenę, dzięki czemu karczunek lasu, rosnącego na lichym gruncie, nie bardzo się opłacał. Dlatego nie można się dziwić, że cystersi nie podjęli większej akcji osadniczej w XIII stuleciu, że woleli zakładać nowe folwarki w żyznych okolicach loessowych, niż toczyć ciężką a nierentowną walkę z puszczą. W XIV w. sytuacja ulega gruntownej zmianie. Silny rozrost miast wzmógł popyt za produktami rolnemi, cena ich musiała pójść w górę; wskutek wzrostu renty gruntowej karczunek lasu zaczął się opłacać, wreszcie rozpowszechniła się podówczas dogodna forma dla akcji osadniczej w postaci kolonizacji na prawie niemieckiem [3], co wszystko razem tłumaczy potężny rozwój osadnictwa w tym wieku. I znów warunki pedologiczne wycisnęły swe piętno na charakterze tego osadnictwa. Pod pług idą grunty co odpowiedniejsze dla celów rolniczych, a więc ubogie, lecz łatwo uprawne bielice i piaski (Grzybowa Góra, Jagodno, Gatka, Radomice i t. d.). Gorsze i ciężej uprawne grunty (gliny) pozostały pod pokrywą leśną jeszcze przez długie wieki, w znacznej części do dnia dzisiejszego. Osadnictwo XIV i XV stulecia trzyma się również bardziej suchych wyniosłości;

[1] Miklaszewski, Gleby ziem polskich, str. 173—175; por. wyżej str. 103. — Nie należy też zapominać, że jedna z głównych wad tej gleby, t. j. nadmierna suchość, nie odgrywała wtedy wielkiej roli ze względu na wyższy poziom wód gruntowych.

[2] Zob. niżej, str. 148 sq.

[3] Por. Tyc, op. cit., str. 95 sq.

do zabagnionych dolin rzecznych przeważnie nie zstępuje. Kolonizacja tych ostatnich, połączona z częściowem ich osuszeniem, dokonała się dopiero w czasach nowożytnych.

Na kierunek osadnictwa w dobrach klasztoru wywarło też silny wpływ trudne położenie materjalne, w jakiem znalazło się opactwo w XIV w.[1], jako też silna konkurencja na polu osadnictwa tak potężnego sąsiada, jak biskupstwo krakowskie, które rozwinęło w XIV i XV w. akcję kolonizacyjną na ogromną skalę. W takiej walce konkurencyjnej zwyciężała ta strona, która zdołała pozyskać większą liczbę osadników. Pod tym względem posiadał biskup o wiele lepsze widoki. Najpierw miał do dyspozycji obfity materjał ludzki, rekrutujący się z jego rozległych latyfundjów, z któremi posiadłości opactwa nie mogły się równać. Następnie łatwiej było biskupowi ściągnąć do swych dóbr obcych osadników, ponieważ poddani biskupstwa ponosili mniejsze ciężary względem króla, niż kmiecie klasztorni[2]. To też nie należy się dziwić, że opactwo nie zdołało dotrzymać kroku biskupom krakowskim w działalności kolonizacyjnej. Osady biskupie, posuwając się od stoków Łysogór ku północy, zbliżyły się pod sam Wąchock, wbijając się klinem między posiadłości klasztorne (Parszów, Majków[3]). Przegrana na polu konkurencji osadniczej nie pozwoliła cystersom rozszerzyć swych majętności ku połud.-zachodowi i spowodowała niekorzystne dla klasztoru ukształtowanie granic w tem miejscu. Działalność osadniczą musieli zakonnicy skierować w inne strony, przeważnie w okolicę Mirzca, Wierzbicy i Wawrzyszowa. Rezultaty jej były, rozumie się, skromniejsze, niż w dobrach biskupich, ale w stosunku do zasobów opactwa trzeba je uznać za całkiem zadowalające.

Przy kolonizacji swych dóbr posługiwał się klasztor wyłącznie ludnością polską, jak świadczą polskie nazwy świeżo założonych wsi oraz słowiańskie imiona osadźców, mianowicie Krzysz, względnie Krzyżan (Krzyszowa Wola, ewentualnie Krzyżanowa Wola[4]), Lasek (Laskowa Wola[5]) i Róg (Rogowa Wola).

---

[1] Zob. wyżej. str. 63.

[2] Przywileje Ludwika W. z r. 1381 utrwaliły ustawowo ten stan rzeczy (Dąbrowski, op. cit., str. 393 sq.), lecz podobne stosunki musiały panować już przedtem. Nadto duże znaczenie miała ta okoliczność, że potężny biskup mógł skuteczniej niż opat wąchocki osłonić swych poddanych przed nadużyciami urzędników królewskich.

[3] Zob. wyżej, str. 71 i mapę nr 1.

[4] L. B. II, str. 478; III, str. 414.

[5] Druga nazwa Grzybowej Góry i Wolicy (zob. str. 110—111). Kto wie, czy ów Lasek, założyciel tych dwóch wsi, nie był identyczny z Laskiem, prokuratorem klasztornym w Lisowie, który świadkuje na dok. z r. 1389 (Kop. wąch., str. 110—111).

III. Rozmiary pól ornych w dobrach klasztoru.

W najbliższych rozdziałach zbada się wszelkie nie omówione dotąd przejawy życia gospodarczego w obrębie dóbr klasztornych w dziedzinie rolnictwa. Zgóry należy zaznaczyć, że jedynie dla XV w. posiadamy dość obfite wiadomości w Księdze uposażeń, dzięki którym można odtworzyć wcale pełny obraz stanu majątkowego opactwa. Wiadomości z lat dawniejszych są o wiele skąpsze i przeważnie fragmentaryczne. Dlatego badanie stosunków gospodarczych musi się prowadzić w odwróconym porządku chronologicznym, zaczynając od epoki młodszej, ale lepiej znanej, by następnie cofnąć się wstecz metodą retrospektywną, zużytkowując przytem źródła wcześniejsze.

Stan gospodarczy opactwa wąchockiego u schyłku wieków średnich przedstawia załączona tabela, opracowana głównie na podstawie Liber Beneficiorum Długosza. Stanowi ona ostateczny rezultat drobiazgowych studjów, do których należy obecnie przystąpić.

Klasztor wąchocki posiadał za czasów Długosza trzy miasteczka (Wąchock, Wierzbica i Waśniów), 34 wsie, tudzież niewielkie posiadłości w Bochni i Wojciechowicach. Niemal wszystkie te miejscowości należały do opactwa w całości. Obcą własność spotykamy tylko w Prusinowicach [1] i Zalesicach (folwark szlachecki [2]), pomijając nieznaczne uposażenie kościołów parafjalnych, które znajdowały się w obrębie dóbr wąchockich. Zatem o ile chodzi o stosunki własnościowe, to majętności klasztorne tworzyły w XV w. skomasowaną naogół całość. Trudniej przyjdzie określić ogólny obszar ziemi ornej, a to dlatego, że Księga uposażeń nie podaje ilości łanów przy każdej miejscowości. Jednakże zapomocą wskazówek pośrednich można wypełnić te luki z przybliżoną dokładnością. I tak w samym Wąchocku nie podaje Długosz obszaru pól mieszczańskich, ale możemy go odtworzyć, gdyż znamy wartość dziesięciny, składanej z tych gruntów, która wynosiła podówczas około 12 grzywien. Kto porówna wartość dziesięciny z ilością łanów, które ją płacą, ten przekona się, że w okolicy Wąchocka przedstawia dziesięcina snopowa z łanu przeciętną wartość jednej grzywny lub nieco mniej [3]. Z tego wynika, że obszar pól mieszczańskich w Wąchocku wynosił najwyżej 12 łanów. Na tej samej zasadzie możnaby przyjąć 8 łanów kmiecych dla Skarżyska, 4 łany w Lipowem Polu, 6 ł. w Wielkiej

---

[1] Zob. tabelę.
[2] L. B. II, str. 516.
[3] Zob. tabelę; por. Bujak, Studja, op. cit., str. 376.

Nazwa miejscowości	Ilość łanów	Czynsz z łan w groszach	Osep	Jaja	Koguty	Sery	Zagrodnicy	Karczmy	Folwarki	Młyny	Stawy	Huty żelaza	Suma czynszów w groszach: z łanów kmiecych	Suma czynszów w groszach: od zagrodn. i karczmarzy	Suma czynszów w groszach: z młynów i hut	Suma czynszów w groszach: ogólna	Dziesięcina w groszach
Wąchock	*9¼*	*32*	—	—	—	—	—	—	1	1	5	–	294	—	?	294	576
Wielka Wieś	*5¼*	—	+	30	4	2	4*	—	—	—	—	—	—	72	—	72	288
Krzyżowa Wola	2	12	?	30	2	?	?	?	—	1	?	1	24	?	864	888	—
Żyrcin	7	*12*	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	*84*	?	?	*84*	*336*
Bzin	4	48	+	30	4	2	?	—	—	1	?	1	192	?	1500	1692	—
Skarżysko	*8*	12	+	30	4	2	1*	3*	—	—	—	—	*96*	*72*	—	*168*	—
Lipowe Pole	*3½*	12	?	30	2	?	?	?	—	?	—	—	*42*	?	?	*42*	—
Jagodno	6	12	+	30	4	2	?	?	—	?	—	—	72	?	?	72	—
Gatka	8	12	+	30	2	2	?	?	?	?	—	—	96	?	?	96	192
Grzybowa Góra	4	12	?	30	2	?	?	?	—	?	—	—	48	?	?	48	96
Mirzec	17	12	+	30	4	2	7	2	1	—	—	—	348	134	—	482	720
Osiny	2	12	*+	20	4	2	1	1*	1	?	—	—	24	27	?	51	*96*
Wierzbica	*31½*	12	+	30	4	—	30	6*	—	—	—	—	378	360	—	738	1440
Polany	8	12	*+	20	4	2	5*	5*	1	—	—	—	96	135	—	231	480
Pomorzany	7	12	*+	20	4	2	—	2*	—	?	—	—	*84*	48	—	*132*	*336*
Łęczany	4	12	*+	20	4	2	1	1*	—	?	—	—	48	51	?	99	192
Modrzejowice	12	12	*+	20	4	2	?	?	?	?	—	—	144	?	?	144	576
Zalesice	6	12	+	30	4	2	4	2*	1	—	—	—	72	120	—	192	240
Rzeczków	15	12	+	30	4	2	?	1	—	—	—	—	180	*24*	—	*204*	720
Rogowa	2	12	?	?	?	?	?	?	?	?	—	—	24	?	?	24	*96*
Chronów	*10*	*12*	?	?	?	?	?	?	?	?	?	?	*120*	?	?	*120*	?
Wawrzyszów	20	8	+	30	4	2	?	2*	1	—	1	—	160	48	—	208	—
Razem: Pozycje pewne	*141½*						53	25	6	3	6	2	2200	995	2364	5559	5520
Razem: Pozycje uzupełnione	*191½*												*2626*	*1091*	*2364*	*6081*	*6384*

Suma daniny zbożowej w korczyk.			Robocizna	Powaba	Uwagi
pszenica	żyto	owies			
—	—	—	—	—	Niema łanów, tylko niwki (*pecies agrorum*), z których płaci się czynsz stosownie do wielkości (6—24 gr.). Wójt ma dwa łany.
—	*21*	*42*	Kmiecie 3 dni tyg. własnym zaprzęgiem od Wielkanocy do św. Michała, później dwa dni. Zagrodnicy pieszo dwa lub jeden dzień.	podw.	Zagrodnicy płacą po 12 gr. czynszu, a 6 gr. zamiast stacji.
?	?	?	?	?	Jest sołectwo z 2 łanami.
?	?	?	?	?	Odnośny ustęp w Liber Beneficiorum stanowi nagi schemat. Dok. z r. 1530 nazywa tę wieś z dawna opustoszałą. Dziesięcina wedle dok. z r. 1564 należała do opactwa.
—	16	32	Kmiecie jeden dzień tyg. własnym zaprzęgiem; ciągną siecie na pole.	podw.	Czynsz płatny w pieniądzach lub w miodzie (1 donica).
—	*32*	*64*	Kmiecie jeden dzień tyg. własnym zaprzęgiem, zagrodnik pieszo.	„	Dziesięcina dla proboszcza w Wąchocku wartości 8 grzyw.
?	?	?	?	?	Jest sołectwo z 2 łanami. Dziesięcina dla plebana w Wąchocku wartości 6 grzyw.
—	24	48	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	podw.	Jest sołectwo z 2 łanami. Dziesięcina dla biskupstwa krak. wartości 2 grzyw.
—	32	64	?	?	Połowa wsi (nowizny) płaci dziesięcinę biskupowi krak.
?	?	?	?	?	Jest sołectwo z 2 łanami.
–	68	136	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem; zwózka zboża w ziarnie.	podw.	5 karczem plebana płaci klasztorowi po 2 koguty, 30 jaj, 2 sery i 1 wiardunku. Trzy łany *speciales* płacą po 60 gr.
4	8	12	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	„	W r. 1425 istnieje tam wójtostwo (Terr. Rad. I, k. 395).
—	126	252	Mieszczanie pracują 4 dni w roku; zagrodnik bez pól 1 dzień tyg. pieszo.	podw. przez 1 dzień	Wójt ma dwa łany. Z pośród zagrodników sześciu posiadało rolę.
16	32	48	1 dzień tyg własnym zaprzęgiem; koszą i obrządzają siano.	podw.	Sołtys ma dwa łany i dwie karczmy.
14	*28*	*42*	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	„	
8	16	24	„	„	
24	48	72	„	„	Jest sołtystwo z 2 łanami.
—	24	48	Kmiecie 1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem; zagrodnicy pieszo.	„	Wedle opisu parafji wierzbickiej 4 łany kmiece, folwark szlachecki zamiast klasztornego, zagrodnicy nie wymienieni.
—	60	120	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	„	Sołectwo złączone z wójtostwem w Wierzbicy. W XVI w. robocizna taka sama, jak w Wierzbicy.
?	?	?	?	?	
?	?	?	?	?	
—	80	160	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	podw.	Dziesięcina dla klasztoru w Sieciechowie wartości 12—20 grzywien.
52	534	1016	Objaśnienia. Druk prosty oznacza liczby, oparte na Liber Beneficiorum Długosza, druk pochyły wskazuje cyfry, odtworzone głównie drogą kombinacji lub uzupełnione tym samym sposobem. Gwiazdka w rubryce zagrodników i karczmarzy oznacza zagrody względnie karczmy z polami, takaż gwiazdka w rubryce osep oznajmia inną normę tej daniny, mianowicie 2 korczyki pszenicy, 4 żyta i 6 owsa.		
66	*615*	*1164*			

	Nazwa miejscowości	Ilość łanów	Czynsz z łan. w groszach	Osep	Jaja	Koguty	Sery	Zagrodnicy	Karczmy	Folwarki	Młyny	Stawy	Huty żelaza	Suma czynszów w groszach: z łanów kmiecych	od zagrodn. i karczmarzy	z młynów i hut	ogólna	Dziesięcina w groszach
Z przen.	Pozycje pewne	141½						53	25	6	3	6	2	2200	995	2364	5559	5520
	Pozycje uzupełnione	*191½*												*2626*	*1091*	*2364*	*6081*	*6384*
	Wawrzyszowska Wola	2	12	+	30	4	2	1	1*	—	?	—	—	24	27	?	51	96
	Wolica	*4*	*12*	?	30	2	?	—	—	—	—	—	—	*48*	—	—	*48*	—
	Mniszek	*6*	*12*	?	30	2	?	?	?	1	1	?	—	*144*	?	—	*144*	288
	Jabłonica	6	32	+	30	4	2	?	?	1	1	?	—	192	?	192	384	192
	Radomice	9	12	?	30	2	?	?	2*	1	—	1	—	108	84	—	192	384
	Marzysz	5	12	?	30	2	?	?	?	—	1	?	—	60	?	32	92	288
	Waśniów	*6½*	*32*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	*208*	—	—	*208*	480
	Pękosławice	7	*12*	?	?	?	?	?	3*	1	?	—	—	*84*	*72*	?	*156*	*336*
	Prusinowice	*4*	*12*	?	30	2 kapł.	?	?	?	?	—	—	—	*48*	?	—	*48*	192
	Wojciechowice	—	—	—	—	—	—	—	1*	—	—	—	—	—	36	—	36	?
	Lisów	15	32	?	30	2 kapł.	2	?	2*	1	—	1	—	480	96	—	576	—
	Łukawa	24	14	—	—	—	—	—	2*	1	—	—	—	336	96	—	432	960
	Kamień	8	16	—	30	2	1	2*	—	1	—	—	—	122	24	—	146	—
	Ostrów	3	24	—	—	1 kapł.	—	—	—	—	—	—	—	72	—	—	72	—
	Bochnia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	24	—
	Dołuszyce	6	12	—	30	4	2	?	3*	1	—	—	—	72	72	—	*144*	—
	Olchawa	*8*	*45*	+[1]	30	4	2	?	1*	—	—	—	—	*360*	60	—	*420*	—
	(Jeżów)[2]	8	24	—	30	2	2	—	—	—	—	2	—	192	—	—	192	12
Razem	Pozycje pewne	219½						56	40	14	6	8	2	3668	1442	2588	7696	8400
	Pozycje uzupełnione	*305*												*4984*	*1682*	*2588*	*9254*	*9600*
														= 103 grz. i 40 gr.	= 35 grz. i 2 gr.	= 53 grz. i 44 gr.	= 192 grz. i 38 gr.	= 200 grzywien

Suma daniny zbożowej w korczyk.			Robocizna	Powaba	Uwagi
pszenica	żyto	owies			
52	534	1016			
66	*615*	*1164*			
—	8	16	Kmiecie 1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem, zagrodnik pieszo.	podw	Dziesięcina sporna z klasztorem sieciechowskim.
?	?	?	?	?	Dziesięcina dla kościoła w Mniszku wartości 4 grzyw.
?	?	?	?	?	Prepozyt ma folwarczek i łąki; młyn płaci mu daninę w naturze.
—	24	48	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	podw.	
?	?	?	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem; podwody poza dniem roboczym.	?	Jeden łan płaci 14 groszy.
?	?	?	Tylko pomocne.	?	Jest sołectwo z 2 łanami.
—	—	—	—	—	
?	?	?	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	?	
?	?	?	,,	?	Część wsi, obejmująca 4 łany, należy do prebendy sandomierskiej, zwanej Zajączkowska.
—	—	—	—	—	Wieś szlachecka; do klasztoru należy tylko karczma z polami specjalnemi i łąkami.
?	?	?	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	podw.	
—	—	—	Kmiecie obrządzają pole pod wysiew 6 korczyków żyta i tyleż owsa. Na wiosnę dwa dni orzą dwa dni bronują, 1 dzień koszą.	—	Kmiecie mają obowiązek utrzymywać w porządku koryto rzeki Łukawy, most na niej i jedno przęsło na groblach we wsi król. Stodoły; płacą królowi osep (8 korcz. pszenicy i 4 żyta); jest sołectwo.
—	—	—	2 dni własnym zaprzęgiem lub pieszo; pozatem podwody.	podw.	1 łan płaci 14 groszy, drugi 12 gr. Jest winnica klasztorna. Dziesięcina dla kościoła św. Piotra w Sandomierzu wartości 3 grzywien
—	—	—	1 dzień tygodniowo pieszo.	—	Jest sześć zagród kmiecych z polami obszaru do 6 (?) łanów wielkich; dziesięcina dla kolegjaty sandom. wartości 2—5 grzywien.
—	—	—	—	—	Dwa siedliska (*area*) i dwa domy płacą po 12 gr. czynszu.
—	—	—	Kmiecie wożą sól z Bochni do Wiślicy.	—	Jest sołectwo z 2 łanami. Dziesięcina z folwarku klasztornego dla kościoła w Wiśniczu, podobnież z rozparcelowanej części folwarku; z reszty wsi dla prebendy krak., zwanej *Lyaszowska* wartości 4 grzyw.
?	?	?	,,	—	20 pól nierozmierzonych, czynsz stosownie do wielkości (16—20 gr.); folwark rozparcelowany. Sołtys ma 2 łany, karczmę i młyn z polami. Dzies. dla katedry krak. wartości 8 grzywien.
—	—	—	1 dzień tyg. własnym zaprzęgiem.	—	Odstąpiony w r. 1462 klasztorowi świętokrzyskiemu.
52	566	1080			[1] Składają osep *indistincte*, kiedy przybędzie do wsi opat lub jego wysłaniec.
66	*647*	*1228*			[2] Cyfry, dotyczące Jeżowa, nie są policzone w sumie ogólnej.

Wsi, 4 ł. w Prusinowicach[1], 12 ł. w Mniszku, 4 ł. w Wolicy i 8 ł. w Olchawie[2]. Wedle rejestrów skarbowych z lat 1569, 1578 i 1581 miały pola miejskie w Wąchocku obszaru 9 i 1/4 łanu, Skarżysko obejmowało 3 łany kmiece, Lipowe Pole przeszło 3 1/2 ł., Wielka Wieś 5 1/4 ł., Wolica (Wola Laskowa) 2 1/2 ł., Olchawa 6 łanów[3]. Jak widać w Skarżysku, Wolicy i Olchawie dane z XVI w. różnią się znacznie od wykombinowanej cyfry łanów, pozatem różnica nie jest wielka. Należy stąd wnioskować, że w trzech pierwszych wsiach musiały nastąpić jakieś doniosłe zmiany gospodarcze (zapewne obrócono część gruntów kmiecych na folwark), dlatego nie można podanych wyżej obliczeń co do tych wsi poprawiać na podstawie rejestrów skarbowych. Natomiast wiadomości, odnoszące się do innych miejscowości, mogą posłużyć do korektury.

Inną nieco miarę, niż przy wyżej przytoczonych osadach, trzeba będzie przyjąć przy obliczaniu obszaru rolnego w Waśniowie, bo gleba tam lepsza, więc także wartość dziesięciny będzie większa. Przemawia za tem przykład pobliskiego Jeżowa, gdzie wartość dziesięciny wynosiła 1 1/2 grzywny z łanu. Jeśliby tę normę przyjąć dla Waśniowa, to wobec ogólnego szacunku dziesięciny, opiewającego na 10 grzywien, liczba łanów wypadnie 6 1/2 w przybliżeniu. Większą trudność sprawia oznaczenie obszaru rolnego w Pomorzanach, Pękosławicach i Żyrcinie, gdyż nie zna się wartości dziesięciny z tych wsi, a źródła XVI w. nie podają dość pewnych wiadomości[4]. Wobec tego trzeba przyjąć dla powyższych osad przeciętną cyfrę łanów, jaka przypadała na każdą wieś klasztorną w obrębie głównego kompleksu dóbr opactwa. Przeciętna ta wyniesie około 7 łanów[5].

---

[1] W tym wypadku wynik jest prawie pewny, gdyż w kolegjackiej części Prusinowic wynosiła wartość dziesięciny właśnie po jednej grzywnie z łanu (4 grz. z 4 łanów).

[2] W tej wsi nie było, podobnie jak w Wąchocku, pomiaru gruntów na łany, ziemia orna wsi obejmowała 20 *agros sive laneos indistinctos*. Nie były to łany w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo w tomie I, na str. 234 mówi Księga uposażeń o 20 kmieciach, mających *agros indistictos*. To też nie wolno sugestjonować się cyfrą 20 łanów, lecz trzeba przyjąć znacznie skromniejszą liczbę stosownie do wartości dziesięciny.

[3] Źród. dziej. XIV, str. 60, 196, 206, 307, 317. — W Mniszku podają wykazy poborowe tylko grunty plebańskie. Spis danin z r. 1576 wymienia gdzieniegdzie odmienne cyfry łanów, n. p. w Skarżysku 4, w Wielkiej Wsi 3 łany.

[4] Tak n. p. wedle rejestrów poborowych z r. 1569 obejmowały Pomorzany 13 1/2 ł., gdy tymczasem lustracje z r. 1564 i spis danin z r. 1576 podają w tej wsi 2 1/2 łana.

[5] Przy obliczaniu tej przeciętnej za pomocą średniej arytmetycznej wzięto pod

Pozostaje do omówienia sześć osad, co do których Księga uposażeń daje niejasne lub mylne informacje; są to Grzybowa Góra, Zalesice, Wierzbica, Chronów, Lisów i Ostrów. W pierwszej z tych wsi wymienia ona dwa łany kmiece albo cztery; ta ostatnia cyfra figuruje w autografie na marginesie. Podobnież w Lisowie spotykamy podwójną cyfrę łanów kmiecych, 12 lub 15; pierwsza podkreślona widnieje w głównym tekście, drugą dopisała ta sama ręka na marginesie. Bardziej miarodajnemi będą, zdaje się, cyfry marginesowe, bo opierają się zapewne na nowszych, dokładniejszych informacjach. W Zalesicach wymienia Długosz (w tomie trzecim) sześć łanów kmiecych. Natomiast na innem miejscu, w opisie parafji wierzbickiej, podaje tylko cztery łany. Na tem nie kończy się różnica w informacjach między temi dwoma ustępami Liber Beneficiorum; pierwszy wspomina o folwarku klasztornym w Zalesicach, drugi nie mówi o nim ani słowa, zato wymienia folwark szlachecki w tej wsi [1]. Woluminy Liber Beneficiorum, poświęcone opisowi parafij, powstały, jak wiadomo, na samym końcu [2], wiadomości w nich zawarte przedstawiają zatem stan późniejszy. Z tego wynika, że klasztor aljenował zapewne folwark i dwa łany kmiece w Zalesicach. Za takim wnioskiem przemawia również ta okoliczność, że folwark szlachecki w Zalesicach płaci dziesięcinę opactwu, aczkolwiek szlachta składała ją zazwyczaj kościołom parafjalnym. Aljenacja ta musiała być tylko chwilową, bo już zapiska sądowa z 26. I. 1490 wspomina o dworze klasztornym w Zalesicach [3]. Podobnież spotykamy nieznaczną różnicę co do ilości łanów mieszczańskich Wierzbicy między drugim a trzecim tomem Księgi uposażeń. Mianowicie wedle opisu parafji wynosi liczba łanów $31^1/_2$, zaś opis dóbr klasztornych wymienia 32 łany [4]. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że ta ostatnia cyfra jest wyrażona w autografie cyfrą kombinowaną, arabsko-rzymską (30II), gdyż luka pozostawiona okazała się za małą, by dotyczącą liczbę napisać słowami. Powyższa okoliczność tłumaczy wspomnianą różnicę. Oto drugi pisarz nie umiał wyrazić ułamku cyfrą i dlatego zaokrąglił całą liczbę do 32 łanów. Większą trudność sprawiają sprzeczne wiadomości co do Ostrowia. W pierwszym tomie Księgi uposażeń podaje

---

uwagę tylko wsi pewne, t. j. te, których rozmiary znamy z Księgi uposażeń; Wierzbicę jako miasto wyłączono z rachunku.

[1] L. B. II str. 516; III str. 411.

[2] Ib. II str. 478; por. Zeissberg, Polnische Geschichtschreibung des Mittelalters, Leipzig 1873, str. 287 i Inglot, Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krak. w poł. XV w. Lwów 1925, str. 3 sq.

[3] Ter. Rad. VII, k. 250.

[4] L. B. II str. 516; III str. 404.

Długosz w tej wsi trzy łany kmiece szerokie *(largi)*, dziesięcinę ocenia na dwie grzywny. Natomiast w trzecim tomie opowiada, że w Ostrowiu znajdują się *sex hortulanie cmethonales habentes agros... qui estimantur ad sex laneos largos*, zaś wartość dziesięciny określa na 2—5 grzywien[1]. Sprzeczność powyższą należy przypisać pomyłce pisarza, który zamiast *ad tres laneos* napisał *ad sex laneos*, ulegając sugestji cyfry *sex (hortulanie)*, jaką przed chwilą podał. Nieco odmienna ocena dziesięciny tłumaczy się dokładniejszemi informacjami o wsi Ostrowiu, jakie Długosz posiadał w chwili układania opisu klasztorów. Uwidaczniają się one także pod innym względem. W pierwszym tomie wylicza Długosz stereotypowo trzy łany kmiece, tutaj podaje ciekawy szczegół o sześciu zagrodnikach o charakterze kmieci, którzy siedzą na całych łanach, względnie półłankach, jeżeli poprawi się dotyczącą liczbę w tekście[2]. Chronów, rzekomo aljenowany[3], wykazuje w r. 1569 dziesięć łanów kmiecych[4]; cyfrę tę musi się przyjąć także dla XV stulecia.

Wypełniwszy w ten sposób luki i wyjaśniwszy niedokładności, jakie zachodzą w Księdze uposażeń co do ilości łanów kmiecych w obrębie majątku klasztornego, można obliczyć ogólną sumę tychże. Wynosi ona 305 łanów. Cyfra ta nie jest zupełnie ścisłą, naogół zbliża się jednak do stanu rzeczywistego.

Łany kmiece obejmowały większą część przestrzeni uprawnej w dobrach opactwa; reszta ziemi ornej przypadała na role zagrodników, karczmarzy i sołtysów, tudzież na pola folwarczne. Liczba zagrodników nie da się dokładnie ustalić, gdyż z całego szeregu miejscowości brak wiadomości o nich. Dlatego można brać pod uwagę tylko te osady, gdzie odnośna rubryka została wypełniona w sensie pozytywnym czy negatywnym. Otrzyma się w ten sposób ogólną cyfrę 56[5] zagrodników. Od tej liczby trzeba odjąć cyfrę 38 zagrodników,

---

[1] L. B. I str. 385; III, str. 414.

[2] Zagrodnik, siedzący na całym łanie, wydaje mi się nieprawdopodobną anomalją, co również świadczy na korzyść domysłu, wyrażonego w tekście.

[3] Zob. wyżej str. 61.

[4] Źródł. dziej., XV str. 318. — Podobną cyfrę podają lustracje i spis danin.

[5] Jeżeli przyjmie się liczbę 30 zagrodników dla Wierzbicy. W tym względzie bowiem podaje nam Liber Beneficiorum sprzeczne wiadomości. W tomie trzecim wymienia w Wierzbicy 6 zagrodników z polami, 24 zagrodników bez roli i 6 karczem z polami. Natomiast opis w parafji wierzbickiej nie zna wogóle zagrodników, zato karczem bez pól wylicza 30. Chcąc rozwiązać tę trudność, trzeba sobie uprzytomnić, jak wyglądają odnośne zapiski w autografie. Otóż pierwsza z wspomnianych zapisek brzmiała pierwotnie: *Item hortulani (a una), que unum diem pedes in septimana laborat.* Litery zakreślone są zrekonstruowane, bo inna ręka (z XV w.) przerobiła *a* na *e*, na miejscu *una* napisała *ibi*, przekreśliła *que*

przy których niema wzmianki o posiadaniu roli. Jeżeli policzy się po $^1/_4$ łana na jednego zagrodnika, to wypadnie na tę grupę ludności około $4^1/_2$ łana ziemi. Podobnież nie można ściśle oznaczyć liczby karczem, ponieważ dotycząca rubryka nie została wypełniona przy 12 miejscowościach. Całkiem pewnych karczem mamy 40, z tego 36 posiadało ziemię. Do gospody w Wojciechowicach należał jeden łan pola; rozmiarów innych gruntów karczmarskich nie znamy, ale że karczmarz był właściwie zagrodnikiem, który trudnił się wyszynkiem, a zazwyczaj też warzeniem trunków [1], przeto można zastosować do karczem tę samą normę, co do zagrodników [2]. W takim razie obszar pól karczmarskich wyniósłby około 10 łanów [3]. Przestrzeń ziemi folwarcznej da się również określić jedynie w przybliżeniu; wyniesie ona około $59^1/_2$ łanów [4]. W końcu należy wspomnieć o polach sołtysich i wójtowskich, które obejmowały co najmniej 28 łanów [5]. Poszczególne pozycje przedstawią się tedy następująco:

---

i dała odsyłacz do słów dopisanych z lewej strony na marginesie *viginti quatuor... ..et*, z któremi reszta pierwotnej zapiski: *unum diem* łączyła się w logiczną całość. Tak poprawione zdanie umieścił wydawca w druku, podobnie jak zapiskę o 6 zagrodnikach z polami, którą ta sama ręka dopisała po drugiej stronie na marginesie. Przed ową poprawioną i uzupełnioną zapiską znajduje się inna, dotycząca 6 karczem z polami; nie uległa ona zmianie, widocznie stan rzeczy pozostał taki sam. Drugi ustęp, zamieszczony w opisie parafji, jest w całości napisany jedną ręką (zdaje się Długosza) bez uzupełnień. Wynika stąd, że pierwszeństwo przyznać należy pierwszemu ustępowi, gdyż wiadomości jego są dokładniejsze, nowsze i niezawodnie oparte na pewnych informacjach, skoro na ich podstawie przedsięwzięto korekturę pierwotnej zapiski. Natomiast wiadomości, zawarte w opisie parafji, mniej wzbudzają zaufania; szczególnie nieprawdopodobną jest nadmierna liczba karczem.

[1] Baruch, Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne, Warszawa 1903, str. 93; Zieliński F., Liber Beneficiorum Długosza, Bibljoteka Warszawska 1871, IV str. 346; Bobrzyński M., Prawo propinacji w dawnej Polsce. Rozpr. W. h. f. t. 23, str. 327 sq.

[2] Źródła rzadko kiedy podają rozmiary gruntów karczmarskich. Wyjątkowo dowiadujemy się, że w r. 1349 przypadało w Gębarzewie na jedną gospodę $^1/_5$ łana małego gruntu (K. Wp. II, str. 17, nr 1285; por. Bobrzyński, op. cit., str. 328).

[3] Cyfra ta, podobnie jak i liczba łanów zagrodniczych, będzie raczej za mała, niż za duża, gdyż nie wzięto pod uwagę pól zagrodniczych i karczmarskich, jakie musiały istnieć w niektórych przynajmniej miejscowościach, skąd brak wiadomości o tych kategorjach ludności. Zresztą liczba karczmarzy i zagrodników ulegała dość częstym zmianom. I tak na podstawie autopsji *Liber Beneficiorum* możemy skonstatować, że w Mirzcu było pierwotnie 5 karczem z polami, które płaciły po 1 grzywnie czynszu, zaś w Osinach i Łęczanach nie było zupełnie zagrodników.

[4] Zob. niżej str. 138.

[5] Dla Łukawy i Osin, gdzie nie mamy podanej ilości łanów sołtysich względnie wójtowskich, przyjmuje się przecietną normę (po dwa łany).

Kmiecie[1]	305	łanów
Zagrodnicy	4½	„
Karczmarze	10	„
Wójtostwa i sołectwa	28	„
Folwarki	59½	„
Razem	407	łanów

Ogólna suma gruntów ornych w dobrach opactwa wynosiła zatem w drugiej poł. XV w. przeszło 400 łanów. Procentowo wypada na kmieci blisko 76%, na zagrodników i karczmarzy razem przeszło 3%, na wójtostwa i sołectwa blisko 7%, na folwarki ponad 14%. W świetle tych cyfr zarysowuje się wyraźnie charakter gospodarki w majętnościach klasztoru. Ogromna większość, bo około $^6/_7$ części ziemi uprawnej znajduje się w dzierżeniu różnego rodzaju użytkowców; zaledwie siódma część pól ornych podlega bezpośredniemu zarządowi mnichów. Spotyka się tu dwa pospolite podówczas typy gospodarki: 1) typ czynszowo-dzierżawny, który stanowczo przeważa, 2) typ gospodarki folwarcznej, przedstawiający się o wiele skromniej. Obydwa te typy gospodarcze zostaną omówione w najbliższych rozdziałach.

IV. Gospodarka czynszowo-dzierżawna.

Księga uposażeń opisuje szczegółowo obowiązki użytkowców względem opactwa. Następujące pozycje składały się na nie: czynsz pieniężny, danina w naturze i robocizna. Wysokość czynszu wynosiła przeważnie po 12 gr. z łanu, raz tylko występuje niższy czynsz (8 gr.), natomiast kilka wsi płaci więcej ponad przeciętną normę (14—48 gr.). Odmienny sposób oczynszowania spotyka się w Wąchocku i Olchawie, gdyż nie przeprowadzono w tych miejscowościach podziału ziemi uprawnej na łany[2]. Kawałki pól *(pecie agrorum)* płaciły tam zatem czynsz stosownie do wielkości, w Wąchocku 6—24 grosze, w Olchawie 16—20 groszy. Pośrednią drogą można jednak obliczyć w przybliżeniu wysokość tych czynszów w stosunku do łanu. Ogólna suma czynszów w Wąchocku przedstawia wartość 6 grzywien i 6 groszy. Jeżeli tę kwotę podzielimy przez cyfrę $9^1/_4$, która wyraża rozmiary gruntów mieszczańskich w łanach, to na jeden łan wypadnie około 32 grosze. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tej ogólnej sumie mieszczą się także zapewne czynsze z jatek, karczem i t. p., przez co wysokość czynszów rolnych ulegnie pewnemu zmniejszeniu. W Olchawie ogólna

[1] Do tej grupy wliczono trzy łany w Mirzcu, wypuszczone w dzierżawę.
[2] Patrz wyżej, str. 119 i 124, uw. 2.

suma czynszów kmiecych wynosiła około $7^1/_2$ grzywny [1], zatem na jeden łan wypadnie 45 gr. Z kilku miejscowości brak danych co do wysokości czynszu; kmiecie z Wielkiej Wsi nie płacą go wcale.

Z pośród danin w naturze największe znaczenie ma osep; wynosi on najczęściej 8 korczyków owsa i 4 k. żyta z łanu. W pięciu wsiach koło Wierzbicy spotykamy nieco odmienną normę (2 k. pszenicy, 6 owsa i 4 żyta) [2]. Kilka osad nie płaciło tej daniny klasztorowi, w innych znowu dotycząca rubryka nie została wypełniona. W Olchawie składali kmiecie osep *indistincte*, to znaczy zapewne stosownie do wielkości pól. Prócz ospu występują pospolite drobne daniny w nabiale i drobiu.

Większe urozmaicenie wykazuje robocizna. Ale i tu przeważa norma, określająca robociznę konną z łanu na jeden dzień w tygodniu; nadto występuje tu i ówdzie drobna dodatkowa robocizna (koszenie siana, podwody i t. p.). Wyższą normę spotykamy tylko w Wielkiej Wsi i Kamieniu. W pierwszej obowiązywała robocizna z własnym zaprzęgiem przez trzy dni tygodniowo od Wielkanocy do św. Michała, przez resztę roku po dwa dni na tydzień [3]; w Kamieniu pracują kmiecie dwa dni tygodniowo z zaprzęgiem lub bez niego, prócz tego dają podwody. W dwóch miejscowościach występuje robocizna mniejsza od przeciętnej normy. I tak mieszczanie wierzbiccy są obowiązani tylko do czterech dni pracy na rok z łanu; orzą i bronują po jednym dniu na wiosnę w jesieni, dwa dni żną, lecz nie mają obowiązku zwozić tego, co zeżną [4]. Takie same ciężary ponosili, zdaje się, mieszkańcy Rzeczkowa [5]. Robocizna w Łukawie unormowana była wedle innych zasad. Na każdym łanie kmiecym ciąży następujący obowiązek: wysiać 6 kor-

[1] Dwadzieścia pól płaciło przeciętnie po 18 groszy.

[2] Charakterystycznem jest, że w tych samych wsiach występuje odmienna norma daniny w jajach (20 zamiast 30).

[3] To szczegółowe określenie dopisane jest w autografie *Liber Beneficiorum* na marginesie współczesną ręką; wydawca nie uwzględnił tych słów w druku.

[4] Powyższe normy utrzymały się w Wierzbicy z nieznacznemi zmianami jeszcze do połowy w. XVI, jak świadczy wyrok sądu komisarskiego z 28. II. 1540 w sporze między mieszczanami wierzbickimi a opatem wąchockim Rafałem Zaborowskim. Warto zaznaczyć, że komisarze królewscy określili wysokość robocizny na podstawie okazanych przywilejów i wedle dawnego zwyczaju (Kop. wąch. str. 112—114); por. ks. Wiśniewski, Dekanat radomski, str. 369.

[5] Wspomniany wyrok z r. 1540 zrównuje Rzeczków co do ciężarów z Wierzbicą. Natomiast Księga uposażeń wyznacza mieszkańcom tej wsi przeciętną normę robocizny. Ponieważ zmniejszenie obowiązków kmiecych w XVI w. jest mało prawdopodobne, więc przyjąć należy, że informacje Liber Beneficiorum nie odpowiadały rzeczywistości, lecz dawały jedynie wyraz dążności klasztoru do powiększenia robocizny poddańczej.

czyków żyta i tyleż owsa, przygotować grunt pod siew, potem zabronować, plony zebrać i zwieźć do gumna klasztornego. Korczyk (*chorus*) stanowił mniej więcej $^1/_4$ część dzisiejszego korca[1]. Każdy kmieć miał zatem wysiać około $1^1/_2$ korca żyta i tyleż owsa. Taka ilość zboża potrzebna była w przybliżeniu na obsianie dwóch morgów pola lub trochę więcej[2]. Zatem na każdym łanie kmiecym w Łukawie ciążył obowiązek obrobienia około dwóch morgów pola dworskiego. Tego rodzaju normowanie robocizny wedle rozmiarów dokonanej pracy pospolitem było w XIV i XV stuleciu, a robociznę tak uregulowaną zwano jutrzynami[3]. Jeżeli policzy się na orkę jeden dzień, tyleż na zasiew i bronowanie[4], na zżęcie sierpem żyta wraz z zwózką 8—10 dni, na skoszenie owsa z zwózką 2—3 dni[5], to oznaczony powyżej zakres pracy dla kmieci w Łukawie będzie wymagał ogółem 12—15 dni roboczych na rok; do tego trzeba dodać 5 dni robocizny pomocniczej na rok (2 dni orka, 2 dni bronowanie, 1 dzień kośba). W trzech wsiach niema właściwie normalnej robocizny. W Marzyszu zjawia się tylko robocizna pomocnicza. W Dołuszycach i Olchawie są kmiecie zupełnie wolni od pracy na roli; dają jedynie podwody. Zamiast robocizny płacą mieszkańcy Olchawy po 36 groszy. Przypuszczać należy, że analogiczna opłata musiała też istnieć w Dołuszycach, choć *Liber Beneficiorum* o niej nie wspomina. Z kilku wsi brak szczegółowych wiadomości o robociźnie; nie było jej wcale w Wąchocku i Waśniowie. W znacznej części dóbr klasztornych spotyka się w końcu niewielką robociznę pomocniczą, zwaną powabą albo pomocnem. Wkońcu ciążył na łanach kmiecych obowiązek dawania podwód. Obowiązek ten był, zdaje się, ujęty w ramy regularnej organizacji, zwłaszcza o ile chodzi o przewóz artykułów, które trzeba było sprowadzać z daleka, jak sól i wino. Jednakże Księga uposażeń przekazała nam tylko fragmenty tej organizacji. I tak kmiecie z Dołuszyc przewożą sól z Bochni do Wiślicy[6]; kmiecie łukawscy wino z Kamienia do Lisowa.

---

[1] Grodecki, Przyczynki do dziejów rolnictwa w Polsce. Odbitka z Tygodnika Rolniczego, Kraków 1919, str. 6 sq.

[2] Bujak, Z dziejów wsi polskiej. Studja ku czci prof. Zakrzewskiego, Kraków 1908, str. 378.

[3] Zieliński, op. cit. str. 358.

[4] Tak wedle dotychczasowej literatury (Kaczmarczyk, Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII i XIV w., Przegl. Hist. XI, str. 26 i Potkański, Pisma pośmiertne II, str. 371); podług przeciętnej normy dzisiejszej należałoby dodać jeszcze dwa dni.

[5] Por. Bujak, Studja op. cit. str. 330, 335.

[6] Jeden bałwan soli na rok wedle dokumentu z r. 1418 (K. Mp. IV, str. 164, nr 1168).

Inaczej uregulowane obowiązki zagrodników. Spotykamy tu wielką rozmaitość i nierównomierne rozłożenie ciężarów. Najbardziej obciążeni byli zagrodnicy w Wielkiej Wsi; płacą oni po wiardunku czynszu i po 6 groszy zamiast stacji, pracują zaś pieszo w miesiącach letnich po dwa dni, w miesiącach zimowych jeden dzień tygodniowo. Zagrodnicy w innych miejscowościach obowiązani byli do pieszej roboczizny jednego dnia w tygodniu z drobnym czynszem lub bez niego, ewentualnie płacą sam czynsz różnej wysokości (2—24 groszy). Obowiązki karczmarzy polegały niemal wyłącznie na czynszu, którego wysokość chwiała się od 24—60 groszy. Sam czynsz również płaciły mnichom trzy łany *speciales* w Mirzcu. Nie były to łany kmiece, ani nie należały do zagrodników czy karczmarzy, w takim bowiem razie byłby to Długosz zaznaczył. Najłacniej będzie przypuścić, że mamy tu do czynienia z dzierżawą. Przemawia też za tem wysokość czynszu (po 60 groszy), która przewyższała wartość przeciętnych świadczeń kmiecych; przy dzierżawach zaś bywał czynsz wyższy[1]. Wniosek powyższy jest tem bardziej prawdopodobny, że mamy skądinąd wiadomości o wypuszczaniu poszczególnych łanów w dzierżawę przez mnichów wąchockich[2].

Pozostaje jeszcze do omówienia jedna grupa ludności, która reprezentowała przemysł rolniczy, mianowicie młynarze. Księga uposażeń podaje pozytywną wiadomość o 6 młynach w dobrach klasztornych[3]. Nie prowadzili ich cystersi w własnym zarządzie, jak świadczy czynsz, płacony przez młyny w naturze (Wąchock, Mniszek)[4] lub w pieniądzach różnej wysokości ($^2/_3$—4 grzyw.).

Ogólny przegląd obowiązków ludności poddanej w majętnościach opactwa wykazuje zatem wielką różnorodność ciężarów i nierównomierne ich rozłożenie. Wyróżniają się w tym względzie trzy grupy: a) osady o niskiem obciążeniu (Wierzbica, Rzeczków(?), Marzysz, ewentualnie Wąchock i Łukawa), b) wsie o wysokiem obciążeniu (Bzin, W. Wieś, Jabłonica, Lisów, Kamień, Ostrów i Olchawa, c) wsie, wykazujące przeciętne obciążenie (12 groszy czynszu i 1 dzień roboczizny konnej tygodniowo). Do tej ostatniej grupy musiały też przeważnie należeć te osady, których ciężary nie zostały

[1] Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921, str. 298.

[2] Zob. niżej, str. 141.

[3] W 11 miejscowościach rubryka ta nie została wypełniona. Ugoda graniczna z r. 1535 wspomina o młynie w Modrzejowicach, który musiał być własnością opactwa (Arch. Głów. IV, 3, 4, 1993).

[4] Ten ostatni składa daninę prepozytowi w Mniszku.

w Liber Beneficiorum określone całkowicie lub częściowo, ponieważ wykazują one zazwyczaj czynsz 12 groszy, a tylko robocizna jest nieoznaczona. Można zatem przyjąć z dużem prawdopodobieństwem, że w dobrach wąchockich przeważała przeciętna norma ciężarów kmiecych.

Jakie przyczyny spowodowały opisaną wyżej nierównomierność w obciążeniu poddanych klasztornych[1]? Mogły być one dwojakiej natury: gospodarczej i prawnej. Z momentów gospodarczych wchodzi przedewszystkiem w rachubę dobroć gleby. Silne obciążenie kmieci w Lisowie, Kamieniu i Ostrowie tłumaczy się zapewne doborową wartością tamecznych gruntów. Również nieznaczne wahania wysokości czynszu mogą być zależne od dobroci gleby. Jednakże powyższa okoliczność nie wyjaśnia dużej różnicy w ciężarach Wąchocka, Wierzbicy i Marzysza z jednej, a Jabłonicy, Wielkiej Wsi i Bzina z drugiej strony. Tu musiały działać inne przyczyny, mianowicie natury prawnej. W pierwszej linji wchodzi w grę kolonizacja na prawie niemieckiem, której dzieje w obrębie dóbr wąchockich należy teraz zbadać.

W XIII w. da się stwierdzić prawo niemieckie tylko w dwóch osadach, Radomicach i Łukawie, ewentualnie jeszcze w Wierzbicy[2]. W pozostałych włościach opactwa panowało niezawodnie prawo polskie, jak świadczą wzmianki o wolnych i przypisańcach w współczesnych dokumentach klasztornych. Organizacja niemiecka rozpowszechniła się zatem w dobrach wąchockich dopiero w wiekach następnych. Jako datę orjentacyjną przyjąć można r. 1308, w którym Łokietek wystawił małopolskim klasztorom cysterskim ogólny przywilej lokacyjny. Od tego roku niewątpliwie datuje się coraz częstsze zakładanie nowych wsi, względnie przenoszenie osad z prawa polskiego na niemieckie. Niestety, tylko w kilku wypadkach można podać szczegółową lub przybliżoną datę lokacji. I tak Wola Wawrzyszowska została lokowana około r. 1345, Wola Gołębiowska przed r. 1370, Dołuszyce i Olchawa przed r. 1418; w tym roku bowiem mamy dokumentalnie stwierdzone istnienie sołtystwa w tych wsiach[3]. Olchawa otrzymała zapewne organizację niemiecką zaraz przy założeniu wsi około r. 1340[4]. Wąchock został przeniesiony z prawa polskiego na niemieckie w r. 1454, Waśniów i Jeżów posiadały już prawo średzkie w chwili przejścia w ręce opata wąchockiego, otrzymały je bowiem w r. 1351 od Kazimierza W.[5].

[1] Podobną nierówność w rozłożeniu ciężarów kmiecych widzimy na pocz. XVI w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego; zob. Warężak, op. cit. str. 95 sq., 100 sq., 109 sq.

[2] Zob. niżej, str. 152 sq.

[3] K. Mp. IV, str. 164, nr 1168.

[4] Zob. wyżej, str. 112.

[5] Ks. Wiśniewski, Monografje kościołów w dekan. opat., str. 514 sq.

Wreszcie w Osinach da się stwierdzić organizacja niemiecka już w roku 1425, gdyż współczesna zapiska sądowa wspomina wójta z tej wsi[1]. Co do innych posiadłości klasztornych musi się poprzestać na informacjach Księgi uposażeń, która wymienia sołectwa i wójtostwa przy opisie całego szeregu miejscowości. Na tej zasadzie wolno przypisać prawo niemieckie osadom: Krzyszowa Wola, Lipowe Pole, Jagodno, Grzybowa Góra, Gatka, Polany, Rzeczków, Modrzejowice i Marzysz. Krąg powyższy można z pewnem prawdopodobieństwiem rozszerzyć także na inne wsie klasztorne, gdyż brak wzmianki w *Liber Benef.* o sołectwie czy wójtostwie nie stanowi jeszcze dowodu, jakoby dotycząca osada zachowała organizację polską[2]. Wyłączyć raczej należy te wsie, które wykazują silne obciążenie, a zwłaszcza znaczną robociznę (Wielka Wieś, Bzin, Jabłonica, Lisów, Kamień i Ostrów), aczkolwiek nie jest to argument zupełnie pewny, gdyż współcześnie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego organizacja niemiecka nie uchyla w niektórych wypadkach wysokich ciężarów kmiecych[3]. Reasumując dotychczasowe wywody, otrzyma się dla czasów Długosza następujący rezultat: 1) Prawo niemieckie da się stwierdzić na pewno w 18 osadach. 2) Prawem polskiem rządziło się zapewne jeszcze 6 osad. 3) W 11 miejscowościach charakter organizacji przedstawia się niejasno, ale przewagę miało tu zapewne prawo niemieckie.

Jeżeli teraz porównamy obydwa ugrupowania osad klasztornych zarówno do cech prawnych, jak co do wysokości ciężarów, to okaże się, że do grupy słabo obciążonych zaliczają się same osady lokowane na prawie niemieckiem, w grupie silnie obciążonej przeważają prawdopodobnie wsie polskie, zaś w trzeciej grupie, którą cechuje przeciętne obciążenie, występują zarówno osady prawa niemieckiego, jak i miejscowości o nieokreślonym charakterze prawnym, wśród których mogły się znajdować także osady prawa polskiego. Wolno stąd wnosić, iż pierwsza grupa zawdzięczała wpływowi prawa niemieckiego niski wymiar powinności, tem bardziej, że te ostatnie odpowiadały najczęściej spotykanym warunkom lokacji. Na wysoki poziom obciążenia w niektórych wsiach opactwa musiały oddziaływać naprzemian czynniki ekonomiczne, jakoteż wpływ prawa polskiego. Najbardziej zaś interesująco przedstawia' się grupa trzecia, która zrównuje osady polskiego i niemieckiego prawa pod względem norm obciążenia.

Zachodzi ciekawe pytanie, pod jakim wpływem i w jaki sposób dokonała się powyższa unifikacja? Chcąc tę kwestję rozstrzygnąć,

[1] Terr. Rad. I, k. 395.

[2] Przykłady: Waśniów, Wawrzyszowska Wola i Wolica.

[3] Zob. Warężak, op. cit. str. 116.

należałoby się zapoznać z przywilejami lokacyjnemi wsi klasztornych; niestety nie zachowały się one zupełnie. Trzeba więc poszukać analogji w sąsiednich dobrach biskupstwa krakowskiego, gdyż tu warunki lokacji musiały być zbliżone ze względu na podobne stosunki fizjograficzne. Wedle licznie zachowanych dokumentów lokacyjnych przedstawiało się obciążenie poddanych biskupich w XIV i XV w., jak następuje. Czynsz wynosi 12—20 gr. z łanu, w wielu wypadkach domagano się też niewielkiej robocizny, przeważnie w formie jutrzyn[1]. W powszechnym zwyczaju były również daniny w naturze[2] i inne pomniejsze powinności. Zestawiając te stosunki ze stanem ciężarów kmiecych w drugiej połowie w. XV, zobaczy się, że czynsz pozostał bez zmiany, podobnież daniny w naturze nie uległy poważniejszym modyfikacjom, natomiast robocizna zwiększyła się znacznie. Pierwotnie wynosiła ona na rok po kilka dni robocizny konnej, ewentualnie jeszcze kilkanaście dni pieszej, obecnie obejmuje przeciętna norma rocznie 52 dni robocizny konnej; przyrost rzuca się w oczy. Przemiana powyższa dokonała się zapewne częściowo wskutek nacisku ze strony klasztoru[3], częściowo pod wpływem zwyczajów, panujących w sąsiednich wsiach prawa polskiego, gdzie naodwrót rozpowszechniły się normy co do czynszów i danin w naturze, przyjęte w osadach lokowanych. Przeciętne obciążenie kmieci w drugiej połowie XV w. przedstawia się zatem jako mieszanina różnych zwyczajowych powinności polskich i niemieckich, jako naturalny produkt powolnego, kompromisowego wyrównywania się odrębnych zwyczajów i norm prawnych, rozpowszechnionych na tym samym terenie i wśród jednolitej co do składu etnicznego ludności[4]. Proces ten dokonywał się równocześnie w całym kraju[5], jednakowoż nie wszędzie w tem samem tempie, zależnie od miejscowych warunków gospodarczych[6]. W dobrach wąchockich, jak widać, nie dobiegł on jeszcze w czasach Długosza do końca.

---

[1] K. K. K. II, str. 8, nr 247; str. 12, nr 250; str. 16—21, nr 254—257; str. 23, nr 259; str. 30, nr 265; str. 244, nr 444; str. 351, nr 527; str. 373, nr 538.

[2] Ib. str. 471, nr 601; por. Karczmarczyk, op. cit. str. 22 sq.

[3] Zob. niżej, str. 144.

[4] Kolonizacja wiejska na prawie niemieckiem posługiwała się już w XIII w. przeważnie ludnością polską; por. Tyc, op. cit. str. 42 sq.

[5] Tak n. p. w dobrach pabjanickich kapituły krak. ciężary kmiece w osadach polskich i niemieckich u schyłku wieków średnich nie różniły się prawie zupełnie; por. Baruch, op. cit. str. 100. Podobnie w majętnościach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego daje się zauważyć w tym czasie silne oddziaływanie prawa polskiego na ukształtowanie stosunków kmiecych; zob. Warężak, op. cit. str. 95 sq., 99 sq.

[6] Tak n. p. cały szereg wsi klarysek sądeckich nie wykazuje za Długosza żadnej robocizny, albo bardzo skromną, natomiast czynsze są nieraz dwa razy

Położenie ludności wieśniaczej w posiadłościach opactwa pod koniec wieków średnich nie musiało być najgorszem. Ciężary i powinności odpowiadały naogół przeciętnym stosunkom, jakie panowały w innych majątkach kościelnych w Małopolsce. Również rozdrobnienie gruntów kmiecych nie było jeszcze prawdopodobnie daleko posunięte. Źródła współczesne nie dają nam, niestety, należytego obrazu zaludnienia wsi klasztornych. Księga uposażeń udziela tylko pewnych wskazówek co do wsi Olchawy i Ostrowia. W pierwszej wymienia ona 20 gospodarstw kmiecych; przy ogólnej sumie pól kmiecych w Olchawie, wynoszącej 6—8 łanów [1], wypadną na jeden łan mniej więcej trzy gospodarstwa. Zagrodnicy o charakterze kmieci w Ostrowiu posiadali prawdopodobnie po $^1/_2$ łana frankońskiego [2]. Dokładniejsze wiadomości o rozmiarach gospodarstw kmiecych mamy dopiero w XVI stuleciu. W r. 1540 dzierży w Radomicach dwóch kmieci po jednym łanie, ośmiu siedzi na półłankach, w sąsiednim Marzyszu trzech kmieci posiada po $^1/_2$ łana gruntu [3]. Podobnież w kilku innych wsiach klasztornych przeważają w XVI w. gospodarstwa półłankowe lub nieco mniejsze [4], rzadko kiedy spotykamy dalej idące rozdrobnienie gruntów kmiecych (Kamień, Ostrów, Wielka Wieś) [5]. Na podstawie tych stosunków z XVI w. można przyjąć wcale bezpiecznie, że sto lat przedtem dzierżyli kmiecie klasztorni przeważnie po jednym łanie. Ponieważ przy lokacji osadzano kmieci zazwyczaj na jednym łanie, więc należałoby wnosić, że liczba ludności w dobrach klasztornych nie wzrosła zbyt silnie w ciągu XIV i XV w.

Obliczając ogólne dochody opactwa wąchockiego, musi się prócz czynszów pieniężnych i danin w naturze wziąć pod uwagę również dziesięciny, gdyż należą one do tego samego typu dochodów, osiąganych bez własnego wysiłku i ryzyka. Trzeba przytem zauważyć, że obliczenia nie mogą być zupełnie ścisłe i dokładne z powodu licznych luk w Księdze uposażeń. Bez ich uwzględnienia miałoby się rezultat bardzo niekompletny. Dlatego spróbowało się odtworzyć niezapełnione pozycje na podstawie innych źródeł lub na zasadzie prawdopodobieństwa. Rekonstrukcję liczby łanów przeprowadzono wyżej. Luki co do

---

wyższe, niż w chwili lokacji, która przypadała na początek XIV w. (L. B. III, str. 342—353; K. Mp. II, str. 224, nr 556; str. 228, nr 560; str. 236, nr 568; str. 272, nr 601; III, str. 208, nr 803).

[1] Zob. wyżej, str. 124.

[2] Zob. wyżej, str. 125 sq.

[3] Źród. dziej. XV, str. 588.

[4] Ib. XIV, str. 176, 180, 194—196, 299, 307, 308, 317, 318.

[5] Ib. str. 165, 196, 197.

czynszów i dziesięcin zapełniono w ten sposób, że przyjęto wartości przeciętne, mianowicie dla czynszu z łanu 12 gr., z karczmy 24 gr., dla dziesięciny z łanu 1 grzywnę. Tak uzupełnione, przedstawią się dochody klasztorne następująco:

Suma czynszów z łanów kmiecych . .	103	grzyw.	40 gr.
Suma czynszów od zagrodników, karczmarzy i z domów	35	„	2 „
Suma czynszów z młynów i hut . .	53	„	44 „
Suma dziesięcin z klasztornych posiadłości	200	„	— „
Suma dziesięcin z cudzych[1]	81	„	— „
Razem	473	grzyw.	38 gr.[2]

Cyfra ta będzie raczej za mała, gdyż wykazy dziesięcin z cudzych włości nie są kompletne; Księga uposażeń nie podaje bowiem o wielu wsiach dziesięcinnych potrzebnych informacyj. Można tedy bezpiecznie przyjąć, że ogólna suma dziesięcin klasztornych przekraczała kwotę 300 grzywien. Do tych głównych pozycyj dochodowych należy dołączyć wartość zreluowanej robocizny z Olchawy (15 grz.), tudzież dochód z probostwa w Mniszku, które przy transakcji z r. 1462 oszacowano mniej więcej na 19 grzywien. Razem posiadało opactwo za Długosza około 500 grz. dochodu rocznego, nie licząc danin w naturze i czystego zysku z folwarków i przedsiębiorstw klasztornych, którego nie da się dokładnie określić.

V. Gospodarka folwarczna.

Przechodząc do drugiego typu gospodarstwa klasztornego, do gospodarki folwarcznej, należy zgóry zaznaczyć, że wiadomości źródłowe, odnoszące się bezpośrednio do folwarków klasztornych, są bardzo skąpe. Trzeba będzie oprzeć się głównie na danych pośrednich, wyprowadzonych z położenia geograficznego, warunków fizjograficznych i rozmiarów robocizny.

---

[1] Gołębiowska Wola 24 grz., Grzegorzowice 12 grz., Guzów 8 grz., Łaziska 6 grz., Młodocin 6 grz., Tychów 9 grz., Zajączkowice 7 grz. i Zwola Sarnina 9 grz., razem 81 grzywien.

[2] Z tej kwoty należy strącić 20—30 grzyw. tytułem 6-tego grosza, pobieranego przez wójtów i sołtysów od niektórych czynszów.

Liber Beneficiorum wymienia folwarki klasztorne w 15 miejscowościach[1]; jeden z nich, w Rogowej, nie jest pewny[2]; to też dla ostrożności oparto się tylko na danych co do 14 folwarków[3].

Jeżeli rozmieści się folwarki klasztorne na mapie, to okaże się, że każda grupa posiadłości opactwa posiadała przynajmniej po jednym folwarku. Większe klucze mają ich kilka. I tak klucz wąchocki wykazuje dwa folwarki, w Wąchocku i Mirzcu, klucz wierzbicki trzy, w Osinach, Polanach i Zalesicach, klucz wawrzyszowski znowu dwa, w Wawrzyszowie i Mniszku. Jeden tylko folwark w Pękosławicach posiadał klucz waśniowski, podobnież po jednym folwarku spotykamy w posiadłościach klasztornych nad Nidą (Radomice), pod Sandomierzem (Kamień), koło Bochni (Dołuszyce), a także w pojedynczych, luźnie stojących wsiach klasztoru, jak Łukawa, Lisów i Jabłonica.

Najważniejszem zagadnieniem, interesującem nas w tym rozdziale, jest kwestja wielkości folwarków klasztornych. Niestety, nie posiadamy bezpośrednich wiadomości o ich rozległości, z jedynym wyjątkiem co do Łukawy. Jak widziało się, miał tam każdy kmieć obrobić przeszło dwa morgi gruntu. A że łanów kmiecych było we wsi 24, przeto co roku obsiewano siłami kmiecemi przeszło 48 morgów. Do tego trzeba dodać obszar ziemi, obrządzonej dzięki dodatkowej robociźnie kmieci. Licząc jeden dzień orki na dwa morgi, otrzymamy przestrzeń 96 zaoranych morgów ziemi[4]. Razem tedy obrabiali kmiecie w Łukawie co roku blisko 150 morgów ziemi folwarcznej. Wobec panującego systemu trójpolówki należy tę cyfrę powiększyć o 50%, a otrzymamy obszar folwarku klasztornego w Łukawie; wyniesie on około 225 morgów, t. zn. $7^1/_2$ łanów małych ornej ziemi. Dalej, biorąc pod uwagę obowiązek jednego dnia kośby, możemy oznaczyć w przybliżeniu obszar łąk na 24 morgi (1 dzień kośby wypadnie na 1 mórg łąki)[5]. Wszystkie te cyfry należy uważać za minimalne, gdyż cystersi

[1] Do tego trzeba doliczyć folwarczek proboszcza w Mniszku.

[2] Pisarz schematu zaznaczył istnienie folwarku klasztornego w tej miejscowości, pozostawiając lukę na oznaczenie, komu przypadła dziesięcina z folwarku. Wspomniana luka nie została wypełnioną, niema zatem pewności, czy wiadomość o folwarku została później skontrolowana.

[3] W trzech wsiach (Gatka, Modrzejowice i Prusinowice) nie została dotycząca rubryka wypełnioną; nie wiemy więc, czy istniały tam folwarki klasztorne. Pozatem mógł jeszcze znajdować się folwark w Chronowie. Nie było go zaś prawdopodobnie w Żyrcinie.

[4] Por. wyżej, str. 130.

[5] Do tego trzeba dodać łąkę nieokreślonej wielkości, którą kosić musieli dwaj karczmarze klasztorni.

nie ograniczali się z pewnością do robocizny kmieci, lecz posiadali niezawodnie własną czeladź folwarczną, oprócz tego mogli nająć robotników.

Odnośnie do innych folwarków klasztornych nie można podać nawet takich przybliżonych cyfr i musi się poprzestać na analogji. Dane, zaczerpnięte tą drogą, będą miały wartość problematyczną, jako że wielkość folwarków znana z Księgi uposażeń waha się od 1—7 łanów; większe folwarki trafiają się zupełnie wyjątkowo [1]. Najbezpieczniej więc będzie przyjąć liczbę przeciętną, mniej więcej po 4 łany na folwark. Jeżeli pomnożymy tę cyfrę przez liczbę 13 folwarków klasztornych i dodamy $7^1/_2$ łanów w Łukawie, to otrzymamy razem około $59^1/_2$ łanów ziemi folwarcznej; cyfra to raczej za mała, niż za duża. W stosunku do ogólnego obszaru ziemi ornej w dobrach klasztoru zajmują pola folwarczne niewielką przestrzeń [2]; widać stąd, że bezpośrednia eksploatacja ziemi odgrywała podrzędną rolę w gospodarstwie mnichów za czasów Długosza.

Dawniej jednak stosunki były inne. Sama Księga uposażeń udziela pewnych wskazówek w tym względzie. Stwierdza ona mianowicie, że w drugiej połowie XV w. ilość folwarków klasztornych zmniejszyła się, a obszar ziemi folwarcznej się skurczył. Przedewszystkiem stwierdzić można z a n i k a n i e f o l w a r k ó w w odległych dobrach opactwa pod Bochnią. W Olchawie cały folwark został rozdzielony między ludność wiejską [3], w Dołuszycach część, wynosząca dwa łany [4]. Pozatem stwierdza autopsja autografu *Liber Beneficiorum*, że pierwotnie istniał folwark klasztorny w Wierzbicy, a może także w Rzeczkowie. Mianowicie dotyczące zdanie w ustępie, odnoszącym się do Wierzbicy, brzmiało pierwotnie odmiennie, niż w druku. Poprawiacz nie wytarł wszystkich pierwotnych wyrazów i liter, można więc odtworzyć w przybliżeniu brzmienie części dawnej zapiski: *Item predium est ibi cenobiale bonum*(?), *de cuius agris*... Kilku dalszych słów niepodobna odczytać. Leży w tem dowód, że jeszcze w drugiej połowie XV w. istniał folwark klasztorny w Wierzbicy. Został on zapewne skasowany około r. 1469, kiedy to Wierzbica z wsi przemieniała się na miasteczko [5]. Grunty folwarczne

[1] Z i e l i ń s k i, op. cit. str. 341 sq.

[2] Zob. wyżej, str. 128.

[3] L. B. III, str. 406.

[4] Pierwszy tom *Liber Beneficiorum* podaje cztery łany kmiece w Dołuszycach, podobnież w woluminie, opisującym dobra klasztorne, zapisaną była pierwotnie w rubryce łanów cyfra *quatuor*. Wyraz ten został przekreślony, a inna ręka dopisała na marginesie *sex* i ta cyfra figuruje w druku. Różnica dwóch łanów tłumaczy się dokonaną w międzyczasie parcelacją części folwarku, o której donosi sama Księga uposażeń (III, str. 405).

[5] Teki Prof. Bujaka.

poszły wtedy do podziału między owych 6 zagrodników z rolą, których nie spotyka się w pierwotnych zapiskich [1]. W podziale brała też udział, zdaje się, druga nowa grupa 24 zagrodników; nie posiadali oni wprawdzie właściwej roli, ale musieli dostać przynajmniej po kawałku ogrodu. Część pól folwarcznych mogła też przypaść mieszczanom. Nie tak już pewnie przedstawia się kwestja folwarku w Rzeczkowie. Dotyczące zdanie, zapisane w autografie ręką pisarza schematu lub innych dopisków [2], brzmiało pierwotnie: *Item predium est ibi cenobiale...* Dalej następuje kilka wytartych wyrazów, na miejscu których inna ręka napisała *non est aliquod.* Ponieważ nie jest wykluczonem, że całe omawiane zdanie w pierwotnem brzmieniu wchodziło w skład schematu, więc należy traktować istnienie tego folwarku z taką ostrożnością, jak kwestję folwarku w Rogowej [3].

Ostatecznie stwierdziło się w paru wypadkach parcelację gruntów folwarcznych pomiędzy kmieci, zagrodników i karczmarzy. Zjawisko to nie było podówczas wyjątkowem, spotykamy je także gdzieindziej. Jednakowoż nie było ono wyrazem jakiejś tendencji ekonomicznej, któraby cechowała tę epokę. Znachodzimy bowiem równocześnie zjawisko wprost przeciwne, mianowicie rozszerzanie folwarku kosztem łanów kmiecych. Tak jedne, jak i drugie zjawiska uwarunkowane były względami na bezpośrednią korzyść; na urodzajnych ziemiach rozszerzano folwark, liche grunty lub położone w większej odległości od głównego centrum gospodarczego wypuszczano kmieciom za czynszem, gdyż bezpośrednia gospodarka na nich nie opłacała się [4]. W dobrach wąchockich występuje tylko tendencja do parcelacji folwarku, przeciwnej dążności nie spotyka się. Przyczyna leży zapewne w tem, że wszystkie włości klasztorne o lepszej glebie były położone dość daleko od opactwa. W każdym razie ta jednostronność rozwoju daje nieco do myślenia i stwierdza zarazem, że bezpośrednia eksploatacja ziemi odgrywała w dawniejszych wiekach wybitniejszą rolę w całokształcie gospodarki mnichów wąchockich.

Więcej ponadto nie da się nic powiedzieć na podstawie samych źródeł. Chcąc sięgnąć głębiej wstecz i rozprószyć, choć w części, grube ciemności, jakie zalegają nad początkowemi dziejami gospodarczej działalności zakonników wąchockich, musi się użyć metody porównawczej, rozpatrując gospodarkę innych klasztorów cysterskich na Zachodzie. Można to uczynić tem śmielej, że główne zasady gospodarki cy-

[1] Zob. wyżej, str. 126, uw. 5.
[2] Obie są bardzo zbliżone.
[3] Zob. wyżej, str. 137.
[4] Zieliński, op. cit., str. 343.

sterskiej były wszędzie takie same z nieznacznemi odchyleniami, przystosowanemi do warunków fizjograficznych i klimatu. Nie należy też zapominać, że burgundzka kolonja mnichów w Wąchocku podtrzymywała przez cały wiek XIII żywy kontakt kulturalny z bratniemi klasztorami na Zachodzie, otrzymując stamtąd ciągle świeże zastępy zakonników.

Gospodarka benedyktynów u schyłku XI w. polegała głównie na wydzierżawieniu ziemi czynszownikom. Sami zakonnicy nie zajmowali się wiele gospodarstwem, oddając się głównie służbie bożej i pracy umysłowej. W przeciwieństwie do benedyktynów wprowadził zakon cysterski zupełnie odmienny system gospodarki. Reguła cysterska przywróciła dawny szacunek dla pracy ręcznej, zalecając ją nawet mnichom. Co najważniejsze, rozwinęli cystersi specjalną instytucję braci zakonnych t. zw. konwersów, których jedyne zadanie stanowiła (poza krótką modlitwą) ciężka praca fizyczna, głównie na roli. To też istotną treść cysterskiego systemu stanowiło gospodarstwo indywidualne, prowadzone pracą konwersów i mnichów. Do pomocy przybierano sobie wolnych świeckich robotników, którzy byli dość ścisłemi węzłami związani z klasztorem, tworząc jego t. zw. familję[1]. Stosownie do tych zasad składały się majętności klasztorów cysterskich przedewszystkiem z całego szeregu folwarków. Taki folwark cysterski *(grangium)* tworzył jakby mały klasztorek, zamieszkały przez samych konwersów i familję[2]. Podobna organizacja musiała także panować w majętnościach polskich klasztorów cysterskich[3], w szczególności w dobrach wąchockich. Jednakże bezpośrednich wiadomości o folwarkach klasztornych w XIII w. posiadamy tu niewiele. W dokumencie z r. 1275 wspomniane są ogólnikowo *allodia* i *curie* opactwa wąchockiego. Podobnież ogólnikowo wymienia *grangia* i *allodia* klasztorne przywilej z r. 1308. Źródła z XIV w. powiadamiają o istnieniu folwarków klasztornych w Jabłonicy, Pękosławicach, Łukawie i Lisowie. O Jabłonicy będzie mowa niżej; co się zaś tyczy trzech ostatnich wsi, to posiada się na to następujące dowody. Na dokumencie Jana, opata wąchockiego z r. 1343, świadkuje między innymi zakonnikami brat Racław *in Pakoslawycz*[4]. Pękosławice nie stanowiły jego wsi rodzinnej, bo w takim

[1] Hoffmann E., Das Konverseninstitut des Cisterzienserordens, Freiburg 1905, str. 33 sq., 45 sq., 51 sq., 83 sq.

[2] Hoffman, op. cit., str. 83 sq., 87 sq. Moreau, op. cit., str. 171.

[3] Odnośnie do cystersów wielkopolskich wykazał to p. Tyc w cytowanej pracy (str. 100 sq.). Posiadamy też wiadomości z XIII w. o folwarkach opactwa mogilskiego i henrykowskiego (K. Mog. str. 28, nr 35; str. 33, nr 42; str. 34, nr 43; Stenzel, Lib. fund. str. 129).

[4] K. Mp. III str. 54, nr 672.

razie pisałaby się *de Pakoslawycz*. Był to więc niezawodnie przełożony folwarku klasztornego w Pękosławicach, *magister curie*, jakich nieraz spotykamy w źródłach. Domysł powyższy otrzymuje poparcie w tej okoliczności, że w Pękosławicach znajdował się folwark klasztorny za czasów Długosza. O folwarku w Łukawie wspomina dokument opata Adama z r. 1389, który reguluje opłatę mesznego na rzecz proboszcza w Łukawie. Opłatę tę składać miał także klasztor z łanów bezpośrednio przez siebie uprawianych w dowolnej ilości, z wyjątkiem pól, przynależnych do folwarku [1]. Widać więc istniał wtedy odrębny folwark klasztorny w Łukawie, a ponadto brali mnisi pod bezpośredni zarząd poszczególne łany, czasem kilka naraz. Chodziło tu zapewne o łany chwilowo opuszczone, które musieli zakonnicy z konieczności sami uprawiać, albo też wypuszczali je w dzierżawę za czynszem pieniężnym [2]. W tym samym dokumencie z r. 1389 wymienia opat między świadkami Laska, prokuratora swego w Lisowie [3]. Był to zapewne świecki administrator (włodarz) folwarku klasztornego w Lisowie, ściągał on też prawdopodobnie czynsze i daniny w naturze od kmieci. Niedługo potem (w r. 1418) spotykamy takiego świeckiego, jak się zdaje, prokuratora w Polanach [4]. Wreszcie zapiska sądowa z 19. XI. 1443 wspomina pośrednio o folwarku w Wawrzyszowie. Wieś ta miała po śmierci Ścibora z Klonowa i jego żony Małgorzaty wrócić do klasztoru, *cum totis pecoribus, seminibus, horeo et rebus, quidque ibidem essent et quidque ibidem ordinaret alias przyczinil* [5]. Zastrzeżenia te nie miałyby sensu, gdyby w Wawrzyszowie nie było folwarku klasztornego, na którym dożywotnio miał Ścibor gospodarzyć.

Pozatem posiada się dość dużo wskazówek pośrednich, które przemawiają za istnieniem folwarków klasztornych w pewnej miejscowości już w XIII stuleciu. Tworzenie tych samoistnych ognisk gospodarczych nie szło całkiem gładko. Zakonnicy otrzymywali zazwy-

---

[1] *Praeterea si dominus abbas coluerit aliquot agros sive laneos haereditatis, qui non sunt curie, scilicet unum, duo, tres, quatuor, quinque, sex etc., de quolibet illorum solvet unam mensuram annonae et unam avenae* (Kop. wąch. str. 110—111).

[2] W tym wypadku mieli również płacić meszne proboszczowi *(si autem aliquot laneos exposuerit ad arandum aliquibus arare volentibus pro certa pensione pecuniaria et quia ab eisdem recipiet solutiones pecuniarias, ipsemet dominus abbas tenebitur solvere de quolibet mansorum unam mensuram annonae et secundam avenae;* ibid.).

[3] *Lascone, procuratore nostro de Lisow.*

[4] 1418, 26. VII. — *Petrus procurator de Polani penam XV, quia repercussit pignora* (Terr. Rad. I, k. 70').

[5] Ib. II k. 301'.

czaj posiadłości porozrzucane po różnych miejscowościach, nieraz nawet w tej samej wsi były one rozdzielone na kilka kawałków. Tymczasem gospodarka folwarczna wymagała bardziej skupionego terytorjum. Trzeba więc było przeprowadzać rozliczne zamiany z sąsiednimi właścicielami, skupywać brakujące grunty i t. d.[1]. Tego rodzaju transakcje poprzedzają zazwyczaj powstanie folwarku cysterskiego, względnie służą do jego rozszerzenia i utrwalenia. Jeżeli tedy spotykamy się w XIII w. z taką akcją komasacyjną w jakiej osadzie klasztornej, to można z dużem prawdopodobieństwem przyjąć, że miała ona na celu utworzenie lub rozszerzenie folwarku. Domysł taki stanie się tem pewniejszy, jeżeli później znajdzie się w tej wsi folwark klasztorny. Otóż stwierdzono już wyżej, że opactwo wąchockie rozwinęło w XIII w. ożywioną działalność komasacyjną, która uwydatniła się w całym szeregu osad, jak Chronów, Brzezie, Krajków, Łukawa, Lisów, Kamień, Sułkowice i Dołuszyce[2]. W niektórych z tych miejscowości istnieją za Długosza folwarki klasztorne (Lisów, Łukawa, Kamień, Dołuszyce); musiały one tam powstać już w XIII w. Nic nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że cystersi założyli je także w Chronowie i Brzeziu, aczkolwiek stwierdzić się tego nie da. Co do Sułkowic to kwestja wątpliwa, gdyż wieś ta niedługo znajdowała się w posiadaniu mnichów, choć znowu wyrażenie *prediolum* (folwarczek?) przemawiałoby na korzyść bezpośredniej gospodarki klasztornej w tej osadzie. Oprócz tego istniały zapewne folwarki w innych wsiach, które opactwo otrzymało odrazu w całości, a przynajmniej w znacznej części, zwłaszcza jeżeli zjawiają się tam później folwarki klasztorne; wchodzą tu w rachubę Mirzec, Wierzbica, Polany, Wawrzyszów, Jabłonica i Pękosławice. W Radomicach powstało *grangium* cysterskie prawdopodobnie dopiero po złączeniu tej osady z Bielowem. Wreszcie należy przyjąć, że zakonnicy prowadzili już w XIII w. gospodarkę na własny rachunek w samej siedzibie klasztoru. Natomiast folwarki w Osinach, Zalesicach i Olchawie datują się niezawodnie z czasów późniejszych, ponieważ osady te powstały, względnie dostały się w ręce klasztoru dopiero w ciągu XIV, albo XV stulecia.

Wszystkie powyższe spostrzeżenia w związku z ogólnemi cechami gospodarki cysterskiej pozwalają stwierdzić, że folwark w XIII w. zajmował wybitniejsze stanowisko w polityce gospodarczej klasztoru, niż dwa wieki później. Trudno jednak tę różnicę dokładnie określić. Ilość folwarków była zapewne stosunkowo większa, bo nowe

[1] Winter, op. cit. II, str. 171.

[2] Zob. wyżej w III rozdziale, I i II.

osady, zdobyte przez kolonizację XIV i XV w. nie posiadały przeważnie folwarków. Również obszar tych ostatnich w XIII stuleciu przedstawiał się prawdopodobnie pokaźniej. Nie cała wszakże ziemia klasztorna była uprawiana przez cystersów. Istnieją bowiem wiadomości z XIII w. o poddanych opactwa [1]; znajdowali się między nimi wolni i przypisańcy [2]. Część tych poddanych mogła stanowić familję klasztoru, która była prawdopodobnie wyposażona w małe działki ziemi [3]. Druga część przedstawiała niezawodnie pospolity podówczas typ poddanego, który był obowiązany do danin w naturze i różnych posług [4]. Widzimy zatem, że w XIII stuleciu panował w dobrach klasztornych inny system gospodarki niż za czasów Długosza.

Kiedy nastąpiła zmiana systemu i co ją spowodowało? Stwierdziło się wyżej, że lokacje na prawie niemieckiem zaczęły się rozpowszechniać w dobrach klasztornych dopiero w ciągu XIV stulecia. Ważniejszym jest jeszcze ten wzgląd, że zmienia się równocześnie ich charakter. Lokacje XIII w. miały na celu przedewszystkiem zapewnienie rozwoju osadom handlowym. Tymczasem lokacje dwóch wieków następnych zmierzają głównie do podźwignięcia produkcji rolnej przez karczunek lasu, komasację i korzystniejsze dla obu stron uregulowanie ciężarów kmiecych.

Z tego wszystkiego wynika, że dopiero w XIV w. zaczęli zakonnicy przechodzić od gospodarki folwarcznej do czynszowej. Za punkt zwrotny poczytać należy datę wystawienia przywileju Łokietka z r. 1308, który zapoczątkował w dobrach klasztornych intensywną kolonizację pod nową, dogodną formą organizacyjną prawa niemieckiego. Wprawdzie po roku 1308 powstaje jeszcze parę folwarków, ale ten przybytek niknie wobec ogromnego wzrostu obszaru ziemi klasztornej, uprawianej przez dziedzicznych użytkowców. Powyższe zjawisko, zaobserwowane w dobrach opactwa wąchockiego, nie jest bynajmniej czemś wyjątkowem. Pozostaje ono w związku z ogólną przemianą w stosunkach gospodarczych majątków cysterskich w Europie zachodniej, jaka zaszła na przełomie XIII i XIV w. Podupada wtedy dawna gorliwość religijna w zakonie cysterskim i zmniejsza się znacznie przypływ konwersów do klasztorów. Na powyższy objaw złożyły się również dokonywujące się podówczas ważne przemiany socjalne. Konwersi re-

[1] Żyrcin dostał się mnichom *cum suis heredibus*, podobnie źrebia Dulona i Zdziecha w Łukawie, jakoteż Radomice.

[2] Zob. wyżej, str. 86.

[3] W Prandocinie, wsi opactwa mogilskiego, zostały dwa łany zastrzeżone dla familji klasztornej (K. Mog. str. 28, nr 35).

[4] Kaczmarczyk, op. cit. str. 309; Tyc, op. cit. str. 86.

krutowali się głównie z niższych warstw społecznych, dla których stanowisko cysterskiego brata zakonnego, aczkolwiek wymagające intensywnej pracy i ogromnej abnegacji osobistej, wydawało się jednak czemś znacznie lepszem od ich dotychczasowego ciężkiego położenia[1]. Okoliczność powyższa, obok prądów ascezy religijnej, tłumaczy silny napływ konwersów do klasztorów cysterskich w XII i w pierwszej poł. XIII stulecia. Później atoli sytuacja uległa zmianie. Potężny rozkwit miast dawał ubogiej ludności wiejskiej możność poprawienia swego losu w sposób łatwiejszy, bez ofiar osobistych. To też liczba kandydatów na konwersów zmalała tu ogromnie, a równocześnie pogorszyły się ich kwalifikacje moralne[2]. Wskutek tego daje się zauważyć upadek folwarków klasztornych. Zostają one wydzierżawione, ustaje karczunek, prowadzony dotychczas w własnym zarządzie. Klasztory zadowalają się przyjmowaniem czynszów, opłat dzierżawnych i rent[3].

Analogiczne stosunki musiały zapanować także w klasztorze wąchockim. Opactwo posiadało zapewne w XIII w. dostateczną ilość konwersów, pochodzących z najuboższych klas krajowej ludności wiejskiej. Gdy jednak rozwój osadnictwa w XIV stuleciu i idący z nim równolegle rozrost miast otworzyły powyższym warstwom perspektywy na lepszą przyszłość, musiały i u nas wystąpić te same objawy, które już dawniej spostrzegamy na Zachodzie. Klasztor wąchocki zatem, pozbawiony napływu konwersów, znalazł się w krytycznem położeniu, gdyż zabrakło mu własnych sił roboczych, którym w znacznej mierze zawdzięczał rozkwit gospodarstwa folwarcznego w XIII stuleciu. Trzeba więc było zmienić organizację pracy na folwarkach. Dawniej robocizna poddanych nie odgrywała, zdaje się, większej roli; obecnie musiano się coraz bardziej na niej opierać. Pociągnęło to za sobą wzrost robocizny poddańczej, jaki skonstatowało się wyżej w przeciągu XIV i XV w.[4]. Ponadto posługiwano się zapewne płatnymi najemnikami, co powiększało koszty eksploatacji. Mimo to nie zaniechano zupełnie uprawy części pól folwarcznych w własnym zarządzie. Świadczy o tem następujący przykład. Burżuj z Ninkowa, biorąc w r. 1374 Jabłonicę w dożywocie, zobowiązał się pozostawić po swej śmierci klasztorowi inwentarz folwarczny, mianowicie cztery woły, dwie krowy, sześć macior *(scropha)* i wszystkie zasiewy[5]. Inwentarz pociągowy odpowiadał przy

[1] Hoffmann, op. cit. str. 67 sq.
[2] Ib. 98 sq.; G. Müller, Vom Cisterzienser Orden, Bregenz 1927, str. 92.
[3] Morau, op. cit. str. 181, 259 sq.
[4] Zob. str. 134.
[5] K. Mp. III, str. 278, nr 865. — Podobne zobowiązanie spotykamy później w Wawrzyszowie (Ter. Rad. II, k. 301').

systemie trójpolówki obszarowi jednego łanu frankońskiego (względnie $1^1/_2$ łanu małego) ziemi folwarcznej, którą musiano uprawiać w własnym zarządzie. Kmiecie bowiem nie potrzebowali tego inwentarza do odrobienia tej części pól, która na nich przypadała, gdyż obowiązani byli przyprowadzać swój własny zaprząg.

Pomimo zmiany w organizacji pracy na folwarkach nie był klasztor w stanie utrzymać tychże w dawnych rozmiarach; część ziemi folwarcznej musiał wypuścić kmieciom. Upadek gospodarki folwarcznej spowodował znaczne zmniejszenie dochodów klasztornych. Stratę tę próbowali sobie cystersi wynagrodzić, skierowując energję swych poddanych w kierunku pozyskania nowych obszarów rolnych drogą karczunku. Ten nowy system gospodarczy przynosił wprawdzie klasztorowi doraźnie pewną kwotę pieniężną (sprzedaż sołtystw), ale później musiał on przez długi okres wolnizny czekać na normalny dochód. A tu tymczasem opactwo ubożało wskutek przesilenia gospodarczego, klęsk wojennych i elementarnych [1] oraz mniej udolnej administracji folwarków klasztornych. Przeszła ona dla braku konwersów w ręce włodarzy świeckich, przynajmniej częściowo [2]. Gospodarka tych ostatnich nie mogła dawać opactwu takich korzyści, co bezpośredni zarząd, sprawowany przez samych mnichów. Gorzej jeszcze rzecz się miała, jeżeli administratorem, względnie dzierżawcą folwarku został jaki krewniak opata, który dbał przedewszystkiem o swoje osobiste interesy [3]. Dla tych wszystkich przyczyn znalazło się opactwo w XIV stuleciu w trudnej sytuacji finansowej. Cystersi musieli ratować się aljenacją dalej położonych, nierentownych posiadłości, umożliwiając sobie przez to lepszą gospodarkę w zmniejszonych, ale bardziej skupionych majętnościach. Dzięki tej racjonalnej polityce dochody klasztorne nie zmalały pomimo strat terytorjalnych, owszem wzrosły jeszcze. Za czasów Długosza przedstawiały same czynsze i dziesięciny wartość około 500 grzywien [4], zaś daniny w naturze i czyste dochody z folwarków musiały również przynosić paręset grzywien [5]. Dla XIV w.

[1] Zob. wyżej, str. 63.

[2] Podobne stosunki panowały w poł. XIV stulecia w dobrach klasztoru miechowskiego. Wśród 15 włodarzy klasztornych, wymienionych w dok. z r. 1349 (K. Mp. III str. 76, nr 692), spotykamy tylko trzech zakonników, reszta to ludzie świeccy.

[3] Znany jest taki wypadek z początków XVI w. (Arch. Konsyst. Krak., Acta episcop. VI, str. 194), ale musiały one trafiać się także w poprzedniem stuleciu, zwłaszcza że istniał już podówczas rozdział dóbr klasztoru między opatów i konwent.

[4] Zob. wyżej, str. 136.

[5] Dochód z folwarków da się obliczyć jedynie brutto i to w przybliżeniu.

nie posiada się tak szczegółowego a stosunkowo dokładnego wykazu dochodów klasztornych, jakiego dostarcza Liber Beneficiorum. Trzeba poprzestać na niedokładnem i niezawodnie za niskiem oszacowaniu, jakie podają rachunki kamery apostolskiej z w. XIV. Według nich wynosiły roczne dochody klasztoru wąchockiego 85 grzywien[1]. Suma powyższa stanowiła co najwyżej połowę istotnych dochodów opactwa[2]; należy je zatem liczyć na 170 grzywien. Zestawienie tej kwoty z dochodami w. XV jest wielce pouczające. Okaże się bowiem, że były one nominalnie przeszło cztery razy większe, niż w XIV stuleciu. Oczywista należy wziąć w rachubę ogromny spadek wartości pieniądza między ostatniemi latami panowania Łokietka a epoką spisania Księgi uposażeń; wynosi on blisko 73%[3], t. j. ilość srebra w pieniądzu była przeszło $3^1/_2$ razy mniejsza. Znaczy to, że wartość dochodów klasztornych, mierzona w czystem srebrze, nie wzrosła zbyt silnie w ciągu XIV i XV stulecia[4].

Produkcja rolniczo-hodowlana na folwarkach opactwa nie odbiegała od zwykłego szablonu, o ile można wnioskować ze skąpych wiadomości źródłowych. Na uwagę zasługuje jedynie winnica klasztorna w Kamieniu, na południowych stokach wzgórz Pieprzowych. Winnica ta zaopatrywała mnichów w wino dla celów kultu, a prowadzona była, zdaje się, w własnym zarządzie jeszcze w XV w.[5].

Wartość dziesięciny z łanu wynosi przeciętnie 1 grzywnę, zatem cały plon ocenić trzeba na 10 grzywien. Pomnożywszy tę kwotę przez 60 (przybliżona ilość łanów folwarcznych), otrzyma się przypuszczalny, przeciętny roczny dochód z folwarków brutto w sumie około 600 grzywien. Koszty uprawy nie musiały wynosić zbyt wiele ze względu na obowiązkową robociznę ludności poddańczej.

[1] M. P. V. I—II passim.

[2] Ptaśnik, Kollektorzy op. cit., str. 50.

[3] Gumowski, Podręcznik numizmatyki polskiej, Kraków 1914, str. 286 (tabela).

[4] Bardziej pewnem i miarodajnem, niż powyższe zestawienie, będzie porównanie dochodów opactwa wąchockiego i innych klasztorów małopolskich, które są podane w tych samych rachunkach kollektorów papieskich. Widać z nich, że Wąchock zaliczał się do mniej zamożnych konwentów. W gronie 13 klasztorów małopolskich stoi co do wysokości taksy na dziesiątem miejscu, pozostawiając za sobą tylko Brzesko i Sieciechów (po 70 grz.), tudzież Szczyrzyc (41 grz.) Nieznacznie przewyższały go zasobnością opactwa koprzywnickie (90 grz.), świętokrzyskie i jędrzejowskie (po 100 grz.). Ale daleko mu do takich potentatów, jak klasztory miechowski i klarysek w St. Sączu (po 300 grz.), tyniecki ($222^1/_2$ grz.) oraz klarysek św. Andrzeja w Krakowie (200 grz.); zob. Mon. Pol. Vat. I, str. 199 i passim.

[5] L. B. III, str. 410.

VI. Produkcja górniczo-przemysłowa.

Bliższe i dalsze okolice Wąchocka obfitowały i obfitują po dzień dzisiejszy w rozliczne płody kopalniane. Pośród nich odgrywają główną rolę złoża żelaza. Warstwy kruszconośne należą tam do trzech poziomów triasu, t. j. röthu, słabo wykształconego wapienia muszlowego i kajpru. Warstwy rudonośne röthu rozpościerają się na północ od Kielc do Węgrzynowa przez Rogowice, Suchedniów i Bzin do Rzepina. W związku z wapieniem muszlowym Kieleckiego pozostają pokłady rud żelaznych w okolicy Bzina, Parczowa, Rokocin i t. d. Rudy kajprowe występują na północnych stokach gór kielecko-sandomierskich, w pasie, ciągnącym się od Bzina przez Parczów, Wielką Wieś, Węglów, Rataje, Rzepin i Pawłów[1]. Rudy triasu kieleckiego dają 15—35% surowego żelaza[2], są więc nisko procentowe. Oprócz tego eksploatowano dawniej niezawodnie rudę darniową, która wśród tamecznej, bagnistej okolicy musiała się obficie znachodzić. Jak widzimy, występują złoża żelaza także na obszarze dóbr wąchockich. Ciągną się tu one w dwóch pasach po obu stronach Kamiennej. Nadto trzeci krótki pas wiedzie od Jasieńca i Małyszyna poprzez Tychów i Mirzec do Mirowa[3]; tu już w r. 1475 kopano rudę w okolicy lasu Trębinowa na północ od Mirzca[4]. Pozatem pozostały ślady po kopalniach rudy żelaznej w pobliżu Marzysza i Radomic[5]. Rudy innych metali nie pokazują się w obrębie samych majętności klasztornych, spotykamy je wszakże w pobliskich stronach (miedź koło Chęcin i w paru miejscowościach pod Kielcami, ołów w okolicach Chęcin, Kielc i Łagowa[6]).

Początki górnictwa w Kieleckiem giną w pomroce dziejowej. Pierwsze źródłowe świadectwa o nim posiadamy dopiero z XV i XVI w.[7], ale geneza jego musi sięgać głębiej wstecz. Warto się nad nią bliżej zastanowić, tem bardziej, że istnieje ciekawy dokument z połowy XIII wieku, który rzuca snop światła na rolę, jaką odegrał (a przynajmniej mógł odegrać) klasztor wąchocki przy zapoczątkowaniu przemysłu górniczego w tamtych stronach. Jest to przywilej Wstydliwego z r. 1249,

---

[1] J. Grzybowski i St. Weigner, Płody kopalne ziem polskich (Encyklopedja Polska I, str. 141—142); por. Mapa geologiczna Rzeczypospolitej polskiej, Warszawa 1926.

[2] Łabęcki, Górnictwo w Polsce, Warszawa 1841, t. I, str. 370—371.

[3] Ib. str. 376—377, 379—381, 383.

[4] Kop. wąch. str. 54 sq.

[5] Łabęcki, op. cit. I, str. 373.

[6] Grzybowski i Weigner, op. cit. str. 148 sq.

[7] Łabęcki, op. cit. str. 294; Grzybowski i Weigner, op. cit. str. 148 sq.

w którym książę udziela konwentowi wąchockiemu koncesji na poszukiwanie płodów kopalnianych. Koncesja ta obowiązywała na terytorjum całego państwa, t. j. obydwóch księstw, krakowskiego i sandomierskiego na następujących warunkach. Jeżeli cystersi znajdą nową kopalnię soli, lub doprowadzą takową do stanu używalności przy pomocy księcia, to otrzymają na stałe trzecią część produkcji tej kopalni. W razie znalezienia złota lub srebra dostaną piątą część na własność, od znalezionego ołowiu, miedzi i cyny trzecią część. Wspomniany dokument świadczy wymownie, że cystersi wąchoccy uchodzili wtedy za fachowców w dziedzinie górnictwa, szczególnie o ile chodzi o saliny. Ta zaszczytna opinja nie była zapewne niezasłużoną. Wskazują na to dzieje macierzystego opactwa morymundzkiego. Posiadało ono kilka warzelni i kopalni soli w Lotaryngji i w Franche-Comté, które mnisi eksploatowali w własnym zarządzie za pośrednictwem braci konwersów[1]. Konwent morymundzki posiadał więc niezawodnie spore doświadczenie w zakresie kopalnictwa solnego, a swą praktyczną wiedzę przekazał niewątpliwie odległej córze nad Kamienną. Jednakże nie potrzeba poprzestawać na analogji, mamy bowiem inny dyplom Wstydliwego z r. 1270, który świadczy korzystnie o kwalifikacjach cystersów wąchockich w zakresie eksploatacji soli. W dokumencie tym zawiera książę z klasztorem wąchockim umowę w sprawie naprawy starego źródła solnego w Bochni. Źródło to zostało zasypane ziemią i zalane. Opactwo zobowiązało się przyprowadzić je własnym kosztem do porządku, za co miało pobierać cały dochód przez przeciąg jednego roku od św. Marcina począwszy; po upływie tego roku przypadnie zakonnikom $^1/_3$ dochodu, nie licząc dziewięciny, jaką klasztor pobierał już dawniej z tego źródła, a to na zasadzie ogólnego nadania dziewięciny z soli książęcej w Bochni, uskutecznionego jeszcze w przywileju z r. 1249. Oprócz tego darował książę opactwu cztery małe źródła solne. Obok każdego źródła wolno było mnichom postawić jeden dom drewniany t. zw. wieżę, która zawierała jedną panew do warzenia miałkiej soli (*patella*)[2]. Kierownik tych warzelni klasztornych otrzymał wraz z potomstwem prawo swobodnego warzenia soli w jednej z panwi. Opat i kierownik warzelni mogli sprzedawać swobodnie wyprodukowaną sól, podobnie jak to czynili żupnicy. Kierownik warzelni był niezawodnie człowiekiem świeckim, skoro jego uprawnienia miały przejść na jego potomstwo. Okoliczność powyższa

---

[1] Dubois, op. cit. str. 305 sq.

[2] Por. Dicker, Górnictwo na Rusi Halickiej w XV i pierwszej poł. XVI wieku, Przemyśl 1924, str. 23 i Pawiński, Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. Źródła dziejowe VIII, str. 62 sq.

dowodzi, że klasztor prowadził warzelnie w własnym zarządzie, lecz nie bezpośrednio przez braci konwersów, ale za pośrednictwem urzędnika świeckiego. Wspomniane warzelnie nie były już czynne w XV stuleciu, a przynajmniej nie należały wtedy do klasztoru. Zakonnicy stracili je albo wskutek reform, podjętych przez Wstydliwego w latach 1273—1278[1], albo też z powodu wysychania źródeł solankowych[2]. Za Długosza posiadało opactwo w Bochni tylko dwa siedliska (area) i dwa domy, płacące po 12 gr. czynszu.

Warto się jeszcze zastanowić, czy i w jakiej mierze wyzyskali mnisi koncesje górnicze, nadane im w dokumencie z r. 1249. Rozciągały się one na wszystkie ziemie, należące do Bol. Wstydliwego[3]. Dlatego co do każdej kopalni soli, miedzi, ołowiu, czy cyny na obszarze księstw krakowskiego i sandomierskiego, które nie istniały jeszcze przed rokiem 1249, możnaby postawić hipotezę, że zawdzięczała swe powstanie cystersom wąchockim. W szczególności można wziąć pod uwagę kopalnie miedzi i ołowiu koło Kielc i Chęcin, gdyż nie są zbytnio oddalone od klasztoru; jeżeli zaś mnisi istotnie rozwijali jaką działalność na polu górnictwa poza obrębem swych dóbr, to najpewniej gdzieś w pobliżu dzierżaw opactwa. Otóż istnieje w tym względzie jedna pośrednia wskazówka co do kopalni ołowiu. Długosz opowiada, że kościół i budynki opactwa pokryte były dachem ołowianym, który zniszczał w czasie najazdu Tatarów[4]. Wiadomość ta zasługuje na wiarę, bo opiera się niewątpliwie na żywej tradycji klasztornej. Dach ołowiany uchodził podówczas za rzecz wielce drogocenną, mogły sobie na niego pozwolić tylko najznamienitsze świątynie w kraju, jak katedry gnieźnieńska i krakowska[5]. Z faktu posiadania dachu ołowianego należałoby wnosić o wielkich zasobach materjalnych klasztoru; jednakże wniosek tego rodzaju byłby zanadto ryzykowny. Trzeba zatem przypuścić, że zakonnicy doszli do posiadania dachu ołowianego tańszym kosztem. Mogło to mieć miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli otrzy-

---

[1] Grodecki, Saliny ziemi krakowskiej w wiekach średnich, Sprawozd. Ak. Um. r. 1923.

[2] Długosz wspomina o wysychaniu źródeł solnych (L. B. III, 11).

[3] Koncesja powyższa obejmowała zapewne też dobra biskupstwa krakowskiego. Wprawdzie dawny przywilej Leszka B. przyznawał biskupowi całą produkcję soli, ołowiu i miedzi *(aes)* w obrębie jego majętności, jednakże biskup Prandota musiał przystać na uprawnienia górnicze mnichów wąchockich co do własnych posiadłości, skoro wziął udział w akcie nadawczym z dość licznem gronem kanoników, a sam akt darowizny odbył się w katedrze na Wawelu.

[4] L. B. III, str. 401.

[5] M. P. H. II, str. 526, 805; III, str. 132, 358; por. Łuszczkiewicz, Romańska architektura w Wąchocku, op. cit. str. 70—71.

mali ołów za darmo z jakiej pobliskiej kopalni, a odlew wykonali własnemi siłami. Mamy tedy wskazówkę, że cystersi z Wąchocka posiadali udział w produkcji jakiejś pobliskiej kopalni ołowiu; zapewne więc przyczynili się do jej odkrycia i urządzenia. Musieli też mieć doświadczenie i wprawę w zakresie hutnictwa, skoro podjęli się tak misternej roboty, jak odlew dachu z ołowiu [1].

Dyplom z r. 1249 nie wspomina o żelazie, niezawodnie dlatego, że eksploatacja rudy żelaznej, bardzo podówczas rozpowszechnionej (żelaziak bagnisty), nie uchodziła za monopol księcia i była każdemu dozwolona [2]. Nie mamy tedy żadnych wiadomości z XIII w. o działalności cystersów wąchockich w zakresie produkcji żelaza. Ponieważ jednak stwierdzono umiejętność mnichów co się tyczy kopalnictwa innych kruszców, przeto można śmiało przyjąć, że już w XIII w. wydobywali oni i wytapiali rudę żelazną, której bogate złoża znajdowały się w obrębie samych dóbr klasztornych. Domysł ten zyska na sile, jeśli się weźmie pod uwagę, jak potrzebnem było żelazo zarówno przy budowie gmachów klasztornych [3], jak i do wyrobu oraz naprawy narzędzi rolniczych. Zresztą kolonja szarych mnichów przywiozła z Burgundji świeże tradycje w dziedzinie przemysłu metalurgicznego. Wskazuje na to wiadomość o dużych zasługach około rozwoju tego przemysłu, jakie położyli zakonnicy klasztoru La Creste, jednej z pierwszych filij Morymundu [4]. Dopiero Liber Beneficiorum donosi bezpośrednio o eksploatacji rudy żelaznej w okolicy Wąchocka. Wymienia ono dwie kuźnice klasztorne *(fabrica ferri)* w Bzinie i Krzyszowej Woli. Oprócz tego istniały już wtedy może kopalnie, połączone z hutami w Żyrcinie i Jabłonicy. Słyszy się o nich dopiero w XVI stuleciu. Mianowicie w r. 1530 pozwala opat wąchocki Rafał Zaborowski Józefowi, zwanemu Gloza, zbudować na nowo *mineram seu officinam minerariam in fluvio dicto Lanczna ac in haereditate villae nostrae iam dudum destructae, dictae Schirschlini... et piscinam de novo alveo erigere* [5]. Z brzmienia tego zdania zdaje się wynikać, że w Żyrcinie istniała już poprzednio kuźnica, która później wraz z wsią uległa zniszczeniu. Możliwe, że już w 2 poł.

[1] Łuszczkiewicz, op. cit. str. 71.

[2] Łabęcki, op. cit. I, str. 311.

[3] Biskup Iwon, chcąc pomóc cystersom w Mogile przy budowie klasztoru, obiecał im dostarczyć w ciągu trzech lat między innemi *centum ligaturas ferri* (Kod. Mog. str. 2, nr 2). Okoliczność ta świadczy, że w sąsiadujących z Wąchockiem dobrach Odrowążów eksploatowano na początku XIII w. rudę żelazną; por. A. Rybarski, Pochodzenie i początki rodu Odrowążów (Przegląd Hist. VIII, str. 176).

[4] Dubois, op. cit. str. 26.

[5] Archiw. Konsyst. w Krakowie, Acta episcop. XXIX, str. 276 sq.

XV w. wieś ta była opustoszałą, skoro Księga uposażeń podaje o niej tylko nagi schemat. O kuźnicy w Jabłonicy wspominają akta podkomorskie z r. 1537 (?). Zaznaczają one, że na brzegu rzeki Jabłonicy stała niegdyś *fumarium seu dymarka*[1]. Wreszcie dokument z r. 1547 powiadamia o jednej jeszcze klasztornej kopalni żelaza, zwanej *minera Starzechowska*[2]. Wprawdzie dokument powyższy nie wymienia właściciela tej kopalni, ale ponieważ terytorjum dzisiejszych Starachowic należało podówczas do opactwa[3], przeto możemy bezpiecznie uważać cystersów za posiadaczy tej kuźnicy. Jeżeli rozpatrzymy się dokładnie w warunkach topograficznych okolicy, to nasunie się zupełnie prawdopodobne przypuszczenie, że jest to ta sama *fabrica ferri*, którą wymienia Długosz w Krzyszowej Woli. Rudnica ta musiała leżeć nad Kamienną, gdyż na pobrzeżu Łubianki nie widać śladów żadnego stawu. Otóż terytorjum Krzyszowej Woli mogło dochodzić do Kamiennej jedynie na przestrzeni dzisiejszych Starachowic, ponieważ posiadłości klasztoru świętokrzyskiego odgradzały je od rzeki w innych miejscach[4]. Stąd wniosek, że dymarka w Krzyszowej Woli odpowiada co do położenia zupełnie dobrze późniejszej Rudzie Starzechowskiej; skromna kuźnica wyrosła w XVI stuleciu do rzędu samodzielnej osady. Dochodzimy zatem do rezultatu, że cystersom wąchockim przypada zasługa zapoczątkowania przemysłu metalurgicznego w miejscowości, która obecnie tworzy jedno z największych ognisk tego przemysłu na ziemiach polskich.

Wszystkie wspomniane kuźnice były w XV i XVI w. wydzierżawione za czynszem różnej wysokości (Bzin 30 grzyw., Krzyszowa Wola 18 grzyw., Żyrcin 12 grz.). Rudnica w Żyrcinie dawała ponadto rocznie *duos currus ferri laminarum, currum Dulowego et alium currum Lupnego, duos vomeres maiores et duos minores alias radlicze*[5].

Z przemysłem żelaznym był związany organicznie wyrób węgla drzewnego[6]. Obfitość lasów sprzyjała rozwojowi tego przemysłu, który dawał także cenne, uboczne produkty (smoła)[7]. Dalej musiał się roz-

[1] Archiw. Skarb. w Warszawie, aneksy z Prokur. General. nr 13.

[2] Archiw. Głów. IV, 4, 3, 3810.

[3] Zob. wyżej, str. 74.

[4] Patrz mapa nr 1. — Przemawia za tem również wzmianka Długosza przy opisie Wąchocka o trzech sadzawkach klasztornych *iuxta Wolya*. Znajdowały się one niezawodnie w dolinie Kamiennej, gdzie teraz jeszcze spotykamy kilka stawów. Widać stąd, że terytorja Wąchocka i Krzyszowej Woli stykały się w XV w. nad Kamienną, mniej więcej na obszarze dzisiejszych Starachowic.

[5] Wedle cytowanego wyżej dok. z 1530 r.

[6] Łabęcki, op. cit. I, str. 312.

[7] Dzierżawca kuźnicy w Żyrcinie miał prawo wycinać drzewa na węgle

winąć w dobrach opactwa przemysł tkacki, skoro w r. 1490 spotykamy domownika klasztoru, sukiennika *(pannicida)* Stanisława Trzaskowskiego [1]. O innych gałęziach przemysłu [2] nic nie słychać w wiekach średnich. Jednakże przykład innych klasztorów cysterskich stwierdza, że również opactwo wąchockie musiało posiadać w obrębie swych murów różne warsztaty rzemieślnicze, których produkcja obliczona była przynajmniej na potrzeby klasztoru [3].

VII. Handel.

Opactwo wąchockie otaczało troskliwą opieką nietylko produkcję rolniczą i przemysłową, ale także handel i to od zarania swych dziejów. W niedługim czasie po uzyskaniu na własność włości wierzbickiej wystarali się cystersi u Leszka Białego o przywilej na założenie targu koło kościoła w Wierzbicy. Miejscowość ta stała się wtedy wsią targową i jako taka otrzymała od księcia rozległe przywileje, w szczególności immunitet sądowy. Przywileje te wzorowały się na wolnościach, jakiemi cieszyły się osady biskupie Tarczek i Iłża. Tekst streszczenia dokumentu Leszka nie przedstawia się jasno w tem miejscu [4]. Trudno z niego wymiarkować, czy Wierzbica została wtedy lokowana na prawie niemieckiem, czy też otrzymała tylko przywilej na wzór wolności, jakie dostały się w udziale wspomnianym posiadłościom biskupim. Ta druga interpretacja zgadzałaby się lepiej z brzmieniem omawianego tekstu. Wątpliwości powyższe zdawałby się rozstrzygać stanowczo dokument Kazimierza Jagiellończyka z r. 1469, który przenosi Wierzbicę z prawa polskiego na niemieckie [5]. Nie można jednak przywiązywać do niego wielkiej wagi, gdyż dotycząca wzmianka jest zwykłą formułką, właściwą współczesnym dokumentom tego typu [6].

---

w lasach, przynależnych do tej wsi (l. c.). Nazwa osady Węglów pod Wielką Wsią wskazuje również na produkcję węgla drzewnego.

[1] Terr. Rad. VII, 250.

[2] O młynach patrz wyżej, str. 131. Młyny klasztorne prowadzono w XIII stuleciu zapewne w własnym zarządzie, o ile można wnosić ze stosunków w macierzystem opactwie morymundzkiem (zob. Dubois, op. cit. str. 156 sq.) Młyny te później wydzierżawiono.

[3] Por. Łuszczkiewicz, op. cit. str. 60.

[4] Zob. str. 86.

[5] Teki Prof. Bujaka do Kod. Mp.

[6] Taka formułka występuje n. p. w Cara Liber cancellariae Stanislai Ciołek (str. 61, nr XXV), gdzie mamy wzór na dokument, podnoszący wieś do godności miasta. Por. też K. Wp. V, str. 114, nr 117, str. 467, nr 483; K. Mp. IV, str. 500, nr 1517.

Nadto wcześniejsze zapiski sądowe stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że już na początku XV w. posiadała Wierzbica organizację gminną według prawa niemieckiego. I tak zapiska z 20. III. 1414 wspomina wyraźnie o wójcie, ławnikach i sądzie niemieckim w Wierzbicy [1]. Wzmianki o wójcie wierzbickim pojawiają się też w późniejszych zapiskach z lat 1420 i 1440 [2]. Kiedyż więc otrzymała Wierzbica prawo niemieckie? Ponieważ przed rokiem 1469 nie posiada się żadnych wiadomości o nadaniu prawa niemieckiego dla Wierzbicy poza omawianym przywilejem Leszka Białego, więc najłacniej będzie przyjąć, że dostała ona lokację niemiecką razem z wspomnianym immunitetem. Ale nie jest też wykluczonem, że dopiero w XIV stuleciu przeniesiono ją na prawo niemieckie na zasadzie przywileju Łokietka z r. 1308. W każdym razie nie cała włość wierzbicka uzyskała prawo niemieckie w XIII stuleciu. Dokumenty z lat 1260 i 1275 wspominają bowiem o przypisańcach, przebywających w obrębie tej włości; istnienie zaś tej klasy ludności nie da się pogodzić z organizacją na prawie niemieckiem. Jeżeli więc nawet sama Wierzbica otrzymała taką organizację, to przynależne do niej wsie pozostały niezawodnie przy prawie polskiem. Ponieważ immunitet, nadany przez Leszka B., dotyczył całej włości wierzbickiej, więc mamy tu ciekawy przykład, jak prawo niemieckie mogło służyć za dogodną formę do uzyskania przywilejów, potrzebnych dla rozwoju osady targowej, choć nie miano przytem przejąć organizacji gminnej niemieckiej, przynajmniej nie w całej rozciągłości.

Targ w Wierzbicy miał obsługiwać główny trzon majętności opactwa koło Wierzbicy i Wąchocka. W ciągu XIII w. wyrosły jednak nowe grupy posiadłości klasztornych koło Waśniowa, pod Sandomierzem i nad Nidą; trzeba było pomyśleć o zaspokojeniu ich potrzeb handlowych. Koło Waśniowa niepodobna było założyć osady handlowej ze względu na silną konkurencję starego targu w Waśniowie, który istniał już w XII stuleciu. To też klucz waśniowski musiał znosić brak własnego centrum handlowego aż do włączenia Waśniowa w poczet dóbr opactwa; akt z r. 1432 nietylko zaokrąglał posiadłości klasztorne,

---

[1] 1414, 20. III. — *Pro parte domini Gotfridi abbatis de Wanchoczsko. Quia cum ipsum citasset et citari procurasset Janna dicta Jandrua kmeto (nissa) de Wyrzbicza, tandem diversis terminis inter ipsos vario modo devolutis in Jedlna per inquisicionem alias wstecz ad iudicium theutonicale Wyrzbiczense, a quo iudicio Paulus Kolbassa officialis, qui missus erat ad eos pro inquisicione ab advocato et scabinis Wyrzbiczensibus reportavit el recognovit, quod quidcumque dominus abbas pro penis, hoc recepit iuridice, quia sunt sibi sentenciate per ipsorum iudicium bannitum* (Terr. Rad. II, k. 70').

[2] Arch. Kom. Prawn. VIII, str. 153; Terr. Rad. I, k. 129, 142'.

ale dawał im zarazem tak pożądane ognisko handlu. W dwóch pozostałych grupach majętności założono około r. 1271 targi w Radomicach i Łukawie. Organizację wewnętrzną otrzymały te wsie targowe na wzór miasta Środy. Obszar tych wsi starano się później powiększyć, włączając do nich sąsiednie osady Bielów i Radostowice, ewentualnie także źreb Oksan. Usiłowania powyższe powiodły się tylko częściowo, bo jedynie Radomice udało się połączyć z Bielowem, natomiast Radostowice przeszły niebawem w ręce księcia [1]. Jednakowoż nadzieje, związane z rozkwitem handlowych tych osad, zawiodły zupełnie. Nie przemieniły się one nigdy w miasteczka, zachowały po dziś dzień charakter wsi, nie posiadały bowiem odpowiednich warunków rozwoju. Miały one przedewszystkiem zaspokajać potrzeby handlowe najbliższych posiadłości klasztornych. Tymczasem koło wspomnianych osad nie wytworzyły się żadne większe kompleksy majętności opactwa. Pod Radomicami przybyła zakonnikom tylko jedna wieś w XVI w. (Wola Łabędzka); dobra klasztorne koło Łukawy skurczyły się jeszcze z biegiem czasu. Okoliczność powyższa w związku z konkurencją pobliskiego Sandomierza uniemożliwiła rozwój handlowy Łukawy, chociaż ta ostatnia miała pozatem korzystne warunki, bo leżała na drodze handlowej na Ruś [2]. Zamiary cystersów co do Radomic i Łukawy spełzły tedy na niczem, gdyż nie były dostatecznie przemyślane i przygotowane, ale powstały raczej pod wpływem gorączkowej tendencji do zakładania miast i wsi targowych, jaka panowała w dobie kolonizacji niemieckiej, i nie powiodły się, jak niejedno z podobnych przedsięwzięć [3].

Całkiem inaczej przedstawiały się stosunki w Wierzbicy. Osada ta leżała w pośrodku znacznego kompleksu dóbr klasztornych; w pobliżu znajdował się klucz wąchocki, który nie posiadał do połowy XV wieku własnego ośrodka handlowego. Obie te grupy posiadłości powiększyły się zczasem znacznie dzięki umiejętnej komasacji tudzież kolonizacji wewnętrznej. Wreszcie w niezbyt wielkiej odległości od Wierzbicy leżały inne wsie klasztorne, pozbawione własnego ogniska handlowego. Targ wierzbicki miał tedy dostatecznie silną podstawę terytorjalną, tak, że nawet powstanie nowego centrum handlowego w Wąchocku nie poderwało jego egzystencji. Oprócz tego korzystne położenie miejsca sprzyjało jego rozwojowi. Wierzbica leżała na pograniczu dwóch ogromnych połaci leśnych. Od północnego wschodu szumiała potężna puszcza radomska, od strony południowej i zachodniej ciągnęły

[1] Zob. wyżej, str. 60 sq.
[2] K. Maleczyński, Najstarsze targi w Polsce, str. 13.
[3] Por. Tyc, op. cit. str. 83.

się bory wąchockie i koneckie. Pomiędzy temi dwoma rozległemi terytorjami leśnemi rozpościerał się niezbyt szeroki pas kraju słabiej zalesionego, wśród którego występują tu i ówdzie grupy starych osad rolniczych [1]. W osadach handlowych, położonych na pograniczu takich odrębnych terytorjów gospodarczych (rolniczych i leśnych), handel zamienny rozwijał się zawsze pomyślnie; z jednej strony pozbywano płody rolnicze, z drugiej produkty gospodarki leśnej, jak miód, wosk, łupieże zwierzęce i t. d. W drugiej połowie XIII w. ten lokalny zrazu handel produktami leśnemi przybrał znacznie większe rozmiary wskutek przetrzebienia lasów w innych częściach kraju [2]. Nie należy wreszcie zapominać, że Wierzbica leżała na szlaku starej drogi handlowej na Ruś, która przecinała tę połać kraju kilkoma odnogami [3]. Kupcy wierzbiccy byli ekonomicznie zbyt słabi, aby ująć w swe ręce wielki handel hurtowny; mimo to ciągnęli z niego niemałe korzyści. Pośredniczyli oni między hurtownikami, przybywającymi z dalekich stron, a miejscową ludnością. Rozsprzedawali detalicznie towary, przywiezione przez obcych kupców, jak sukno, sól, śledzie, a naodwrót skupowali w drobnych ilościach cenne produkty miejscowe, jak wosk i futra, by je następnie odstąpić hurtownie kupcom zamiejscowym [4]. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom rozwinęła się Wierzbica pomyślnie pod względem handlowym. Temu rozkwitowi dał wyraz cytowany już przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 12. VII. 1469, w którym król na prośbę opata Jakóba podnosi Wierzbicę do godności miasta, ustanawia w niej dwa jarmarki roczne, jeden na św. Filipa i Jakóba (1 maja), drugi na Podwyższenie św. Krzyża (14 września), tudzież targi tygodniowe w każdą sobotę i obdarza mieszczan takiemi przywilejami, z jakich korzystali mieszkańcy Wąchocka. Charakter miasteczka zachowała Wierzbica do dnia dzisiejszego.

Sam Wąchock zawdzięczał niemal wyłącznie cystersom zarówno swe powstanie, jak i dalszy rozwój. Koło średniowiecznych opactw tworzyły się zazwyczaj niewielkie osady handlowe [5] (zawiązek późniejszych miasteczek i miast); w podobny sposób powstał Wąchock na przełomie w. XIII i XIV. Dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu opactwa, rosnącego w dobrobyt, zaczęła się również podnosić osada podklasztorna.

---

[1] Zob. wyżej, str. 104.

[2] Por. Arnold, Wolborz str. 25; Maleczyński, op. cit. str. 68 sq.; Potkański, Pisma pośmiertne I, str. 113 sq.

[3] Maleczyński, op. cit. str. 13—14.

[4] Tak wolno wnioskować wedle stosunków w pobliskim Skaryszowie, który zajmował w dziedzinie handlu podobne stanowisko (K. Mp. II, str. 124, nr 472).

[5] Sander T., Geschichte des deutschen Städtewesens, Bonn 1922, str. 79.

Rolnictwo przestało być wyłącznem zatrudnieniem jej mieszkańców, zaczęli się oni zajmować częściowo rzemiosłem i handlem. Ruch handlowy w Wąchocku ożywił się zapewne wskutek założenia tamże książęcej komory celnej (przed r. 1315). Kupcy, zmierzający na Ruś lub jadący stamtąd, musieli się odtąd zatrzymywać nieco dłużej w Wąchocku, co ułatwiało niezmiernie i popierało lokalną wymianę towarów. Całą tę naturalną ewolucję starali się cystersi otoczyć opieką prawną. W r. 1454 uzyskują dla Wąchocka przywilej królewski, który zamieniał dotychczasową wieś na miasto i ustanawiał w niem jarmark roczny na św. Jana Chrzciciela, zaś targ tygodniowy w każdy wtorek. Dalej udziela król miasteczku różnych przywilejów, między innemi zwalnia od targowego wszystkie osoby, przybywające na targ. Opieka prawna, udzielona przez przywilej, bliskie sąsiedztwo opactwa, jakoteż istnienie przemysłu żelaznego w okolicy zapewniały dalszą egzystencję miasteczka. Rozwijało się też ono później wcale pomyślnie[1]; jednakże o rozroście na wielką skalę nie mogło być mowy ze względu na znaczne oddalenie od głównych szlaków handlowych[2].

Opactwo wąchockie roztaczało opiekę nad osadami handlowemi także w innych częściach swych dóbr. W r. 1467 uzyskali cystersi dla miasta Waśniowa przywilej Kazimierza Jagiellończyka, który ustanawia tamże jeden jarmark roczny na św. Piotra i Pawła (29. VI.), drugi na św. Bartłomieja (25. VIII.), tudzież targ tygodniowy we wtorki, zapewniając zarazem opiekę królewską i bezpieczeństwo wszystkim, którzy przybywają na targi w celach handlowych[3]. Czujna uwaga mnichów nie pominęła również osady targowej (*civitas forensis*) Kazimierza, położonego w dalekich posiadłościach łęczyckich. Klasztor przeprowadza przed r. 1288 jego lokację, a w r. 1426 wystarał się opat wąchocki Mikosz u króla Wł. Jagiełły o przywilej dla miasta Kazimierza, wedle którego miały się tam odbywać dwa jarmarki (1 maja i 8 września); prócz tego wypadał co sobotę targ tygodniowy[4].

---

[1] W drugiej połowie XVI w. prezentuje się o wiele pokaźniej, niż Waśniów (Źród. dziej. XIV, str. 206, 208).

[2] Przez Wąchock szła tylko boczna odnoga drogi handlowej na Ruś (Maleczyński, op. cit. str. 14).

[3] Ks. Wiśniewski, Monografje kościołów w dekanacie opatowskim, Radom 1908, str. 515 sq. — Przedtem jeszcze rozszerzył klasztor terytorjum Waśniowa, przyłączając do niego połowę przyległej wsi Wilkocina.

[4] Wiadomości te podaje ks. Dr Łukowski, wydawca Łaskiego Liber Benef. archidioecesis gnezn. t. II, str. 378.

Zakończenie.

Ogólne wyniki działalności gospodarczej opactwa wąchockiego w wiekach średnich przedstawiają się dość pokaźnie. Klasztor zakłada kilkanaście nowych osad, nadto rozszerza w niektórych wsiach obszar pól rolnych oraz osusza i kolonizuje część doliny Kamiennej. Cystersi zaprowadzają w swych dobrach nowy system gospodarki, tworząc cały szereg folwarków, wyposażonych nieraz w młyny i stawy. Nietylko wyzyskują rudy kruszcowe, głównie żelaza, w własnych posiadłościach, ale biorą może nawet udział w eksploatacji pobliskich, nie należących do klasztoru złóż ołowiu, a napewno uczestniczą w produkcji soli, uzyskiwanej ze źródeł słonych w Bochni. Wreszcie otaczają opieką handel, zakładając w swych majętnościach osady targowe. Zarówno folwarki, jak i przedsiębiorstwa górniczo-przemysłowe prowadzi klasztor w XIII stuleciu w własnym zarządzie i w znacznej części własnemi siłami; to też jego stan ekonomiczny przedstawia się wtedy bardzo korzystnie. Cystersi rozporządzają podówczas tak znacznym zapasem gotówki, że mogą prowadzić kosztowną budowę kościoła i klasztoru, skupować ziemię, a nawet rozwijać pewną akcję kredytową[1]. O zamożności i liczebności konwentu wąchockiego świadczy najlepiej fakt, że wysyła on w ciągu XIII w. dwa razy kolonje mnichów na Spisz i do Sulejowa. Jednakże w następnem stuleciu podupada opactwo majątkowo wskutek zaniku ducha gorliwości w zakonie i klęsk zewnętrznych. Zmienia się system gospodarki mnichów; z bezpośredniej, intensywnej, staje się ona bardziej pośrednią, ekstensywną. Rola gospodarcza klasztoru ogranicza się niemal do inicjatywy i kierownictwa przy akcji kolonizacyjnej oraz do administracji folwarków, zmiejszonych co do liczby i obszaru; ta ostatnia wymyka się nawet częściowo z rąk zakonników. Mimo to wszystko przyznać należy, że konwent wąchocki zdziałał wcale dużo w stosunku do swego uposażenia, które przedstawia się dość skromnie w porównaniu z innemi klasztorami. Cystersi wąchoccy, jako pierwsi pionierzy kultury w dolinie górnej Kamiennej, zasłużyli sobie w każdym razie na wdzięczną pamięć okolicznych mieszkańców i na niepoślednie miejsce w dziejach gospodarczych Polski średniowiecznej.

---

[1] Zob. wyżej, str. 57, 59.

Dodatek.

Kraków, 8 maja 1260.

Bolesław Leszkowic, książę krakowski i sandomierski, zatwierdza posiadłości i przywileje klasztoru wąchockiego.

Dokument zachował się w pięciu kopjach z w. XVII, przedstawiających dwie redakcje. Opis tych przekazów wraz z ich krytyką podany jest wyżej na str. 7 sq. Piekosiński wydrukował ten dyplom w K. K. K. I, nr 61 według najlichszej kopji (C), przepełnionej błędami. Za podstawę nowego wydania przyjmuje się dla redakcji I tekst, przechowany w Kopjarzu wąchockim na str. 7—10 (A) z uwzględnieniem kopji, zawartej w rękopisie wąchockim Lat. F. I, 536, na kartach 179—180' (B) i drugiej redakcji. Istotne odmianki innych tekstów (B, C, D, ewentualnie też E) i Liber Benef. Długosza (Dł) załącza się w przypiskach. Redakcję II wydaje się wedle tekstu transumptu oficjała Jana z Lgoty z r. 1440, przechowanego w Kopjarzu wąchockim na str. 19—22 (E).

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti[a] amen. Quia totus mundus exigentibus humani generis peccatis variis est subiectus casibus, ne malicia hominum locum in malis inveniat eventibus, nos Boleslaus filius Lestconis[b] divina dispositione dux Cracoviae et Sandomiriae, non sine cordis magno dolore intuentes[c] desolationem monasterii de Wanchocko cisterciensis ordinis per Tartaros factam, quod monasterium in honorem beatissimae et semper virginis, Dei genitricis Mariae est fundatum, eius privilegia, libertates, emunitates[d], possessiones et caetera beneficia, quae per nostros progenitores, videlicet ducem Kazimirum et patrem nostrum ducem Lestconem et etiam per nos et[e] alios nobiles terrae et quosque fideles[e] eidem sunt ecclesiae collata ad instar priorum privilegiorum in praesenti instrumento, prout potuimus in memoria habere, scripto commendare et singula distinguere et subnotare demandavimus. In primis ipse locus, in quo est claustrum aedificatum et villae in eodem territorio locatae: villa claustro proxima cum silvis, mellificio, castoribus in Kamena fluvio et omnibus aliis utilitatibus. Item villa, quae dicitur Skarsisko[f], in Merchia[g] tres sortes. Item Bzino cum omnibus utilitatibus, quae fuit comitis Nicolai Magni. Item Sirchin[h] cum suis haeredibus, mellificiis, venatione, castoribus in Kamena[i] et Luchna fluminibus et caeteris utilitatibus, quam possessionem

---

[a] In nomine Domini E. [b] Lesconis B, C i D. [c] videntes B, maerentes C i D. [d] immunitates C, D i E. [e-e] opuszczone E. [f] Skarzysko B, Scarzysko C i D. [g] Mirchya B, Monachia C i D, Mirchia E. [h] Zyrcin Dł. [i] Kamiona E.

dominus Ivo, filius comitis Sauli, contulit coenobio dicto tempore, quo fuit cancellarius domini ducis Lestconis, postea vero factus est episcopus Cracoviensis ecclesiae. Item Wirbicia[j] cum suis pertinentiis et omnibus utilitatibus, mellificio, venatione, castoribus, quam comes Otto et Cristinus filius Potrconis[k], frater eius dederunt. In qua dux Lestco ad petitionem dominae Grimislauae[l], uxoris suae, talem constituit libertatem, quod omnia iura, solutiones, quae ad eum spectabant, dicto claustro indulsit, castores datos simul et falconem remisit, forum liberum haberi ad ecclesiam instituit sub eadem libertate, qualem dominus episcopus in Tarsk et Eslza[l] iure teutonicorum habet et quod nullus colonus, sive liber vel ascripticius et etiam advena in foro ipso vel villis circumpositis coram palatino et ad castellanos quosque[m] provocentur nec eis in aliquo iure respondere teneantur, sed ducis terrae litteris et sigillo pariter ad praesenciam ipsius ducis citabuntur et hoc tantum in causa sanguinis. Cum autem homicidium

Redakcja I.	Redakcja II.
inter duos homines liberos vel ascripticios perpetratum fuerit, poenam sanguinis dictum claustrum accipiet.	< in haereditatibus praefati cenobii > inter duos homines liberos vel ascripticios, < nobiles vel ignobiles seu nobilem et nobilem > perpetratum fuerit, < nullus palatinorum, castellanorum, iudicum, cuiuscunque dignitatis censeantur, praeterquam dominum abbatem iam dicti coenobii et suum conventum, qui poenam capitis et sanguinis accipiant, nec pro huiusmodi quempiam, dictum monasterium vel ipsum abbatem modo quolibet impugnare vel etiam gravare praesumant, > quam legem in omnibus dicti coenobii haereditatibus damus intelligi ac volumus perenniter custodiri. Item stan, powoz, stroza, bovem, vaccam, ovem non dabunt, przewod non ducent, nisi militale, videlicet hominem compeditum, aurum vel
Et ista lex in omnibus villis eiusdem custodiatur monasterii.	

[j] Wirzbicza C i D, Wirzbicia E, Wyrzbycza Dł. [k] Potreconis C, Potroconis E, Pyotrconis Dł. [l] Grymizlavae B, Grymislavae C i D. [l] et Ilza B, et Esla D; w C te dwa słowa opuszczone. [m] quosqam E.

Item ad castra aedificanda vel reparanda non ibunt nec ad expeditiones, nisi[n] pro terrae defensione.

argentum nec ad castra aedificanda vel reparanda ibunt nec ad expeditiones, nisi pro communi terrae defensione. < Item ab omnibus angariis et perangariis, praesentibus vel quae in posterum poterunt suboriri et omnes praefati monasterii incolas in perpetuum facimus liberos et exemptos. Item Dolussyc cum utilitatibus et metis suis per stratam magnam se moven(tibus), quae est inter Dolussyc et Kurow et ducit ad montem Molarz cum silva tota Olchava et monte toto Molarz usque ad machinas >.

Item villa, quae nominatur Golubowo cum castoribus in fluvio Melecha et Pachina[o], quos pro patris nostri anima dedimus simul cum taberna. Item villa de Wilschowice[p], quam Nicolaus Repchol[q] cancellarius ducis Lestconis patris nostri donavit cum castoribus in lacu et aliis fluminibus ipsius villae. Item predium de Bronow[r], quod Luthogneus filius Potrek[s] dedit. Item Jablonicza[t] cum castoribus in ipso fluvio, quam Wseborius[u] filius Cristini contulit. Item[v] de Chronow[w] pars villae, quam Cris[x] miles contulit et alia pars apud quosdam milites comparata. Item Wawrissow[y], quae pro anima comitis Marcussonis de Sanissow[z] est data cum castoribus in Radomira et Cepla, cum aliis rivulis per nos superadditis. Item villa Brze(ze)[a'] iuxta Tarsk[b'], quam dedit Lambertus frater Cherubini de Wysoka[c'] et pars ab archidiacono Alberto empta et sors Crayconis ab ipso Craycone[d'] data, sors etiam Smite[e'] a filiis eius pro sedecim marcis empta iuxta dictam villam.

---

[n] nec A, B, C i D; w sprawie pierwotnego brzmienia por. wyżej, str. 87 sq. [o] Pachma A i B, Czelecha et Pachmia C i D, Melcha et Pachma E, Mel el Paczyna Dł. [p] Wilskoviche C i D, Nystcowicze E, Nyszkowicze Dł. [q] Repczol C, Raphol E, Raphal Dł. [r] Hronow C, Gronow D, Brudnow Dł. [s] Potrce C i D, Pyotrkonis Dł. [t] Jablonica C i E, Jablonycza Dł. [u] Wszeborius C i D, Vseborius E. [v] opuszczone A, B, C i D. [w] Hornow A, B i E, Chornow C i D, Gornow Dł.; pierwotne brzmienie zob. wyżej, str. 11. [x] poprawione na Czyz w kop. A, Criz B, Crim C i D, Czyrz Dł. [y] Wawrysow B, Waryszow C i D, Wawrzyszow E i Dł. [z] Sanisow B, Szanistow C, Szaniszow D, Saniszow E, Schaniszow (względnie Sthaniszow) Dł. [a'] uzupełnione wedle dok. z r. 1275, Brzezye Dł. [b'] Tarschc C i D, Tharszek E. [c'] Wyszokye Dł. [d'] episcopo Cracoviensi E i Dł. [e'] similiter C i D, Smisczae E, Szmysscze Dł.

Item[f] sors in[f] Prusinowicz, quam Humbertus canonicus Sandomiriensis dedit, ibidem etiam sors Cobulce[g] ad quercum per nos donata in recompensationem decimae de Bartodzey, quam decimam tenet ecclesia de Strozy. Item praedium de Lissow, quod Marcussius abbas de Wanchock[h] cum suis fratribus emit ab Alexandro Albo de Sandomiria pro octuaginta marcis puri argenti et iuxta villam ipsam terra quaedam, quam idem abbas comparavit a Grotone, filio Theodori[i] Mancinae consensu fratrum ipsius Grotonis pro quadraginta marcis et quatuor puri argenti. Item praedium de Lukawa ad pontem Newirsyn[j] super ipsum fluvium, cuius ratio talis est. Comes Marcus primum aliquot sortes dedit, postea dux Lestco sortes duodecim decimorum ibidem adiunxit. Postmodum abbas Martinus terram quandam a Floriano et fratre eius Volisone[k] in eadem villa comparavit. Demum nos pro salute nostra cum matre nostra domina Grimislava pro anima patris nostri sortem Dulonis et aliam Zdichonis dictae villae copulavimus pariter cum haeredibus et ita in unum possessio est continuata et graniciis per nostrum nuntium et viciniam circumdata. Ipsa vero villa tabernam et theloneum ad pontem de[l] antiquis habet temporibus. Item possessio ad lapidem antiquum, iuxta quem villa iacet de Ostrow, cuius partem Herbertus[l] clericus dedit, aliam partem claustrum praefatum a Petro filio sculteti et filiis Lamberti, Joanne et Stephano pro quadraginta marcis puri argenti comparavit, tertiam vero particulam abbas domus ab ecclesia Sandomiriensi per commutationem obtinuit. Item praediolum ad pontem de Sulkowicz, cuius quandam portionem Suensa[m] consensu nostro dedit claustro, Cusma vero frater suus partem, quae eum contingebat ibidem, claustro eidem vendidit, reliquum autem Petrus filius Joannis pro anima fratris sui Pribislai dictae ecclesiae assignavit. Item possessio, quae vocatur Radomici, ipsam[n] nos et mater nostra cum omnibus utilitatibus, mellificio, castoribus, venatione pro salute nostra dedimus et cum haerede nomine Tomka. Item villa Oxan[o], quam Mirogneus filius Michaelis dicto monasterio obtulit. Item villa, quae nominatur Dolussycy iuxta Bochnam, cuius partem quandam nos in eleemosynam dedimus, quandam vero abbas Martinus et fratres a praeposito et conventu monialium de Stanatek pro debito susceperunt, reliquum ab Hensiro[p] milite et fratribus suis[q] pro viginti marcis puri argenti idem fratres compara-

---

[f-f] opuszczone A i C, sortem B, luka na 1—2 wyrazy D. [g] Cobulcze B, Golubce E. [h] Wanchocsk B, Wachock E, Wanchoczsko Dł. [i] Theodorici B, C i C; Theodrici Dł. [j] Niewierssyn A, Newierschin E, Nyewyerszin Dł. [k] Volissone C, Voliskone D i Dł, Voliscone E. [l] ab E. [l] Herber A, E i Dł. [m] Suensza C i D, Suanzata E. Swyanczaka Dł. [n] quam E. [o] Oran C, Oppan Dł. [p] Hinrizo E, Henrico Dł. [q] videlicet militibus dodane E.

verunt. Item ibidem silva, quae vocatur Olchava, quam pro Damkow[r] a comite Varssone receperunt et ita una possessio ducis auctoritate est effecta et confirmata cum silvis, pratis et omnibus utilitatibus. Ista sunt, quae praelibatum coenobium[s], sicut multis constat, vero titulo et continua possessione semper habuit, ex quibus quaedam tempore patris nostri, quaedam vero diebus nostris fuerunt praenominatae ecclesiae a fidelibus collata et in scriptis redacta, privilegiis quoque patris nostri corroborata.

Redakcja I.

Nos igitur de misericordia omnipotentis Dei confidentes, pro salute nostrorum parentum et nostra, intentione[t] retributionis habendae, quia praefata[t] domus in nostra necessitate fideliter nobis astitit et sedulum obsequium in spiritualibus et temporalibus impendit, eius privilegia antiqua et nova in unum redacta confirmamus, ipsum monasterium et eius possessiones, colonos, ascripticios sive liberos immunes protestantes ab omnibus solutionibus sive exactionibus ducalibus, castrorum, forensium, theloneariorum, sive sint ordinariae sive extraordinariae; non citabuntur, nisi coram domino duce terrae, littera tantum et sigillo eius, powoz non ducant, strozam non solvent et caetera, quae secundum consuetudinem terrae antiquam vel etiam nova emerserint, non cogentur facere, sed in omni iure saepius dictae solummodo respondebunt ecclesiae. Acta sunt haec anno Domini millesimo ducentesimo sexagesimo in festo Stanislai sancti, nostris mili-

Redakcja II.

Datum et actum Cracoviae in festo beati Stanislai martyris anno Domini millesimo ducentesimo sexagesimo, praesentibus his nobilibus,

[r] Dambow (pierwotnie) D, Damko E. [s] monasterium E. [t-t] retributionem... (luka) domus C i D, retributionis... (luka) fata B, retributionem habendam, quia praefata A.

tibus multis praesentibus et sigillo nostro per dominum Fulconem cancellarium nostrum et Twardoslaum subcancellarium communita.

quorum ista sunt nomina: comes Sulek...[u'] de Biecz castellani, viri probati, comes Varsz palatinus Sandomiriensis, Janussius castellanus de Lublin, Scarbimirus succamerarius Sandomiriensis, Joannes succamerarius Cracoviensis et alii quam plures.

[u'] w tem miejscu kopista opuścił wyrazy: Cracoviensis et Nicolaus; por. str. 8.

Wykaz najważniejszych skrótów.

C. d. P. — Rzyszczewski F. — Muczkowski J.: Codex diplomaticus Poloniae I—III, Warszawa 1847—1858.
K. K. K. — Piekosiński F.: Kodeks dypl. katedry krak. I—II, Kraków 1872—1883.
K. Mp — Piekosiński F.: Kodeks dypl. Małopolski I—IV, Kraków 1876—1904.
K. Mog. — Zbiór dyplomatów klasztoru mogilskiego, Kraków 1887.
K. Tyn. — Kętrzyński W. — Smolka St.: Codex dipl. monasterii Tynecensis, Lwów 1876.
K. Wp. — Zakrzewski I. — Piekosiński F.: Kodeks dypl. Wielkopolski I—V, Poznań 1877—1908.
L. B. — Długosz J.: Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis, wyd. Przeździecki Al., Kraków 1863.
M. P. H. — Monumenta Poloniae historica I—VI, Lwów—Kraków 1864—1893.
M. P. V. — Monumenta Poloniae Vaticana I—III ed. Ptaśnik J., Cracoviae 1913—1914.
Terr. Łęcz. — Księgi sądowe łęczyckie, Teki A. Pawińskiego III—V, Warszawa 1897—1898.
Terr. Rad. — Księgi sądowe ziemskie radomskie inscriptionum et decretorum (Archiwum Główne w Warszawie).
Źródł. dziej. — Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym, Źródła dziejowe XII—XV, Warszawa 1883.

Sprostowania i uzupełnienia.

Na str. 39, uw. 1; str. 67, uw. 5; str. 71, uw. 3; str. 72, uw. 6; str. 102, uw. 1; zamiast (mapa) *nr 2* ma być *nr 1.*

Do str. 42, uw. 3 dodać: Dokument fundacyjny arcybiskupa Fryderyka, wystawiony około r. 1122, stwierdza wyraźnie, że arcybiskup darował cystersom na siedzibę *locum predictum tam a curia nostra in berke, ad quam pertinere videbatur, quam ab incolis eiusdem loci libere absolutum cum omni decimatione et utilitate, agris videlicet cultis et incultis, silvis, aquis..., concessa*

teiam potestate uti circumiacente omni silva, que ad ius episcopale pertinet, quantum ad porcorum pabula et ad instaurationem officinarum suarum opus fuerit, clementi benignitate manumisimus, concessimus et eternaliter tradidimus. (Lacomblet T. J.: Urkundenbuch für die Geschichte der Niederrheins [Düsseldorf 1840] I, str. 194, nr 297).

Na str. 83, w. 2 od góry, zamiast *22* ma być *23*.

Na str. 120 mylnie zaliczono do dziesięcin klasztornych dziesięcinę wartości 15 grzyw. z Rzeczkowa, która należała do kościoła paraf. w Wierzbicy. Wskutek tego ogólna suma dziesięcin klasztornych wyniesie nie *200* grzyw., jak podano na str. 122 i 136, lecz *185* grzyw.

Spis rzeczy.

Str.

WSTĘP 3

ROZDZIAŁ I. Rozbiór krytyczny ważniejszych źródeł.
I. Dokumenty 6
II. Liber Beneficiorum Długosza 20
III. Kopjarz wąchocki 23

ROZDZIAŁ II. Fundacja opactwa wąchockiego.
I. Założenie klasztoru 25
II. Pierwotne uposażenie 35

ROZDZIAŁ III. Rozwój uposażenia klasztornego po koniec wieków średnich.
I. Nadania na rzecz opactwa 45
II. Rozrost majątku klasztornego w Małopolsce od poł. XIII w. po czasy Długosza 56
III. Granice posiadłości klasztornych na przełomie XV i XVI stulecia . . 70
IV. Majętności opactwa wąchockiego w ziemi łęczyckiej 75
V. Dziesięciny i regalja 80

ROZDZIAŁ IV. Rozwój immunitetu klasztornego 85

ROZDZIAŁ V. Działalność gospodarcza konwentu wąchockiego.
I. Obraz fizjograficzny 99
II. Osadnictwo 107
III. Rozmiary pól ornych w dobrach klasztoru 119
IV. Gospodarka czynszowo-dzierżawna 128
V. „ folwarczna 136
VI. Produkcja górniczo-hutnicza 147
VII. Handel 152

Zakończenie 157

Dodatek 158

Wykaz najważniejszych skrótów. Sprostowania i uzupełnienia 163